

Kazimierz Michał Ujazdowski

Żywotność konserwatyzmu

Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego

WSTĘP

Jeden z klasyków polskiej myśli konserwatywnej, Józef Szujski, pisał pod koniec XIX wieku, że „fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki”. Jest to stwierdzenie głęboko słuszne również w odniesieniu do tego, co nazywamy historią myśli politycznej. Niezbywalną właściwością każdej dojrzałej kultury jest gromadzenie i analizowanie dorobku przeszłości, przetwarzanie minionych doświadczeń w praktyczne wskazania na dziś i jutro. Utrata wiedzy i znajomości historii jest marnowaniem czasu i barbarzyństwem, ponieważ zmusza nas do jałowego powtarzania pracy, którą wykonali już nasi przodkowie.

Polska niestety nie może się poszczycić nieprzerwaną ciągłością instytucji publicznych i myśli politycznej, jak ma to miejsce np. w Anglii. Najpierw zabory, a potem II wojna światowa i komunizm pozbawiły nas szansy na odpowiednie pielęgnowanie tradycji. Nadto bezpośrednia przydatność myśli politycznej, która powstawała w okresie zaborów, albo w PRL nie zawsze jest oczywista. Niemniej w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci wielu wybitnych publicystów i uczonych zrobiło wiele, żeby przywrócić polskiej kulturze najwybitniejszych polskich myślicieli konserwatywnych. Początki zainteresowania konserwatywnym kierunkiem ideowym przypadły na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, kiedy zaczęły powstawać pierwsze prace wolne od szkodliwych ograniczeń właściwego marksizmowi „podejścia klasowego”.¹

Prace Marcina Króla, Michała Jaskólskiego, Retta Ludwikowskiego przywróciły polskiej opinii intelektualnej wiedzę o dorobku ideowym XIX-wiecznej myśli zachowawczej w Polsce.² Po roku 1989 ukazało się kilka prac poświęconych XX-wiecznej myśli politycznej polskich konserwatystów, jednak wciąż mówić można o zaniedbaniach odnoszących się do tego okresu.³ Wolno sądzić, że w jakiejś części jest to efekt tego, że niektórzy publicyści głosili w latach 70tych i 80tych opinię, o wygaśnięciu polskiej myśli konserwatywnej w latach trzydziestych zeszłego wieku. Marcin Król sformułował nawet tezę o jej dogmatyzacji i wyczerpaniu się.⁴ W tej perspektywie stańczycy mieli być ostatnią znaczącą formacją polskiego konserwatyzmu.

Tymczasem koncepcje konserwatystów tworzących w okresie II Rzeczypospolitej zasługują na uwagę właśnie ze względu na znaczenie intelektualne i wpływ na rozwój polskiej myśli politycznej. Uwagę tę można odnieść z pewnością do grupy młodych publicystów skupionych wokół pism „Bunt Młodych” i „Polityka” wydawanych przez Jerzego Giedroycia w latach 1931- 39, których rangę podkreślało wielu historyków. Wiesław Władysław, autor monografii poświęconej dziejom politycznym ugrupowań konserwatywnych

w latach 1926-1935, wskazywał na wysoki intelektualny poziom publicystyki młodych konserwatystów i fakt, że stanowili „najpoważniejszą programową przeciwwagę dla młodych publicystów obozu narodowego i demokratycznego”.⁵

Zasadniczy wpływ na kształt myśli politycznej tego środowiska miał Adolf Bocheński, publicysta uznawany przez wielu za najwybitniejszego pisarza politycznego swojej generacji. Opinię taką wyrażali Stanisław Cat-Mackiewicz,⁶ Jerzy Giedroyc, który uważał Adolfa Bocheńskiego za swojego najbliższego przedwojennego współpracownika⁷ i znakomity eseista i malarz Józef Czapski.⁸ Ten ostatni pisał, że żaden polityk polski nie powinien pominąć lektury *Między Niemcami a Rosją* - książki, w której Adolf Bocheński wyłożył swoje rozumienie stosunków międzynarodowych i koncepcję polskiej polityki zagranicznej.⁹ Czytelnicy jego książek i artykułów byli pod wrażeniem erudycji historycznej i rozległości zainteresowań. Publicysta „Buntu Młodych” i „Polityki” poświęcał bowiem uwagę zagadnieniom historycznym, konstytucyjno-ustrojowym, polityce mniejszościowej i polskiej polityce zagranicznej.

Rekomendacje Jerzego Giedroycia, Stanisława Cata – Mackiewicza czy Józefa Czapskiego mogłyby być wystarczającą podstawą zainteresowania pisarstwem politycznym Bocheńskiego. Dla historyka myśli politycznej istotniejsze znaczenie ma jednak oryginalność intelektualnych dokonań Adolfa Bocheńskiego oraz kwestia ich znaczenia w dziejach polskiej myśli konserwatywnej i szerzej w historii polskiej myśli politycznej. Wydane dotąd naukowe i publicystyczno-historyczne prace poświęcone twórczości Adolfa Bocheńskiego nie dają pełnej wiedzy o jego ideowych i programowych dokonaniach. Opublikowane przed ponad dwudziestu pięciu laty *Style politycznego myślenia* Marcina Króla, poświęcone publicystyce „Buntu Młodych” i „Polityki”, odegrały poważną rolę w odrodzeniu polskiej myśli politycznej.¹⁰ Pracę tę trudno jednak uznać za monografię pisma czy biografię intelektualną Adolfa Bocheńskiego. Oparta została na bardzo szczupłym materiale źródłowym i była raczej esejem z zakresu teorii polityki i wyrazem ówczesnych poglądów Marcina Króla i środowiska Res Publici. W roku 1989 ten sam autor opublikował antologię publicystyki Adolfa Bocheńskiego, w której zabrakło kilku zasadniczych dla zrozumienia twórczości publicysty tekstów.¹¹ Wydana w roku 1992 książka Aleksandry Kosickiej- Pajewskiej *Między Niemcami a Rosją. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*¹² napisana została z wykorzystaniem szerokiej bazy źródłowej. Książka koncentruje się jednak na koncepcjach międzynarodowych publicysty „Polityki” i ma strukturę wynikającą z chronologii dziejów politycznych Europy i polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej. Publikacja nie odpowiada zatem wymogom

całościowej oceny koncepcji ideowych i prawno-ustrojowych Adolfa Bocheńskiego i badania ich roli w dziejach polskiej myśli konserwatywnej.¹³

W książce wykorzystałem pełny materiał źródłowy związany z twórczością Adolfa Bocheńskiego oraz źródła z zakresu dziejów polskiej myśli konserwatywnej i szerzej polskich doktryn politycznych i prawnych XIX i XX wieku. Żywię bowiem głębokie przekonanie, że jedynie całościowe ujęcie dorobku Adolfa Bocheńskiego daje możliwość określenia jego roli i znaczenia w historii polskich doktryn politycznych i prawnych.

Uważam bowiem, że koncepcje ideowe i konstytucyjne Adolfa Marii Bocheńskiego mają twórczy charakter i były wyrazem ciągłości i żywotności polskiej myśli konserwatywnej od stańczyków do czasów współczesnych. Bocheński wywarł istotny wpływ na rozwój powojennej polskiej myśli politycznej w kraju i na emigracji. Moim celem jest przekonanie czytelnika o wyjątkowych wartości publicystyki współtwórcy „Buntu Młodych” i jego poważnym wpływie na odrodzenie konserwatyzmu w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w środowiskach opozycji demokratycznej. Co ważne, sądzę, że przykład Bocheńskiego świetnie pokazuje siłę myśli konserwatywnej. Pomimo organizacyjnej słabości konserwatywnych ugrupowań politycznych w XX wieku idee głoszone przez publicystę „Buntu Młodych” były intelektualnie atrakcyjne i oddziaływały na postawy i poglądy środowisk dalekich od konserwatyzmu.

Na szczególną uwagę zasługuje wpływ myśli Adolfa Bocheńskiego na ukształtowanie się koncepcji polityki narodowościowej wobec mniejszości ukraińskiej i polskiej polityki wschodniej, które po wojnie stały się jednym z głównych wątków myśli politycznej paryskiej „Kultury”, a po roku 1989 ukształtowały politykę wschodnią III RP. Adolf Bocheński był bez wątpienia najbardziej konsekwentnym rzecznikiem sojuszu polsko-ukraińskiego i obrońcą jakże aktualnej czynnikiem wzmacniającym bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Trzeba również wskazać na niezwykle i rozumianej w dobie pomarańczowej rewolucji tezy, że proces odbudowy niepodległej Ukrainy jest interesujące koncepcje, w których Adolf Bocheński twórczo nawiązując do dorobku ustrojowego krakowskich konserwatystów, godzi ideę silnego państwa z wolnością polityczną w wyraźnej opozycji - zarówno do nurtu demokratyczno-liberalnego, jak i autorytarno-centralistycznego oraz na arcyciekawe dynamiczne ujęcie suwerenności państwowej w związku z neofederalistycznymi projektami odnoszącymi się do międzynarodowej roli Rzeczypospolitej w Europie Środkowej i Wschodniej. Neofederalizm w jego wersji był przede wszystkim „nieimperialną” formą

związku Polski z niezależną Ukrainą. Był również jedną z najbardziej dojrzałych w historii polskiej myśli politycznej koncepcji zachęających politykę polską do uczestnictwa w szerszych strukturach międzynarodowych. Dotychczas niedoceniane idee publicysty „Polityki” zasługują one na szczególną uwagę w czasie natężenia dyskusji nad teoretycznym wymiarem integracji europejskiej i współpracy regionalnej w Europie Środkowej.

Wbrew tezom Marcina Króla, widzę ciągłość polskiej myśli konserwatywnej od krakowskich stańczyków po czasy współczesne. Uważam, że w odniesieniu do całego tego okresu uprawnione jest zdefiniowanie trzech właściwości specyficznych polskiej myśli zachowawczej: szczególnej roli katolicyzmu w życiu społecznym i publicznym, prymatu myślenia państwowego nad myśleniem w kategoriach narodowych czy klasowych wraz z ideą silnego państwa oraz misji Polski na Wschodzie, czyli szczególnej odpowiedzialności za narody związane z Rzeczpospolitą silnymi więzami kulturowymi i państwowymi. Myśl polityczna Adolfa Bocheńskiego rozwijała wartości specyficzne nurtu uformowanego przez krakowskich konserwatystów, świadcząc o jego żywotności i wpływie na rozwój polskiej myśli politycznej w okresie powojennym. Uważam za fałszywy pogląd Marcina Króla o wygaśnięciu polskiej myśli konserwatywnej w okresie dwudziestolecia i z jego przekonaniem o „pokonserwatywnym” i „niedoktrynalnym” charakterze twórczości Adolfa Bocheńskiego.

Analiza myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego pozwala przyjrzeć się zaletom i słabościom polskiego konserwatyzmu. Polska myśl konserwatywna odwoływała się do dorobku zachodnioeuropejskiej myśli zachowawczej, ale zachowała swój oryginalny, nie zapożyczony charakter. Poglądu tego nie unieważnia wpływ niemieckiej myśli prawniczej na metodę myślenia krakowskich konserwatystów zajmujących się kwestiami prawno-ustrojowymi.¹⁴ W przypadku Adolfa Bocheńskiego z jednej strony mamy do czynienia z pisarzem politycznym, który nie wyobrażał sobie Polski żyjącej poza wartościami kultury szlachecko-rycerskiej i ideałem romantycznym. Pisarzem, który nie doceniał siły czynników cywilizacyjno-ekonomicznych w rywalizacji państw współczesnych i nie dostrzegał „nadzwyczajności” dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Z drugiej strony pewien „anachronizm” jego myślenia, wierność wartościom zasadniczym polskiego konserwatyzmu i bezwzględne przywiązanie do wartości cywilizacji Zachodu były przyczyną odrzucenia tendencji totalizujących i autorytarnych. Występując zdecydowanie w obronie katolicyzmu i praw Kościoła, poddawał krytyce nacjonalizm integralny wynoszący interes narodu ponad wskazania etyczne chrześcijaństwa.¹⁵

Po kilkudziesięciu latach te właśnie zalety myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego przyciągały uwagę ludzi, którzy w latach siedemdziesiątych w dorobku polskiego

konserwatyzmu dostrzegli jedno z ważnych źródeł rekonstrukcji niezależnej myśli politycznej. Książka podejmuje próbę opisu procesu odrodzenia się współczesnej myśli konserwatywnej, zwraca uwagę na ideowy i ustrojowy spór z dominującymi kierunkami ideowymi opozycji demokratycznej i „Solidarności”. Szczególną uwagę zwracam na obecność wizji ustrojowych w koncepcjach środowisk niezależnych.¹⁶ Podejmuję również próbę oceny wpływu myśli konserwatywnej na ustrojową rzeczywistość III RP, dotąd bowiem w nielicznych publikacjach poświęconych najnowszej historii Polski konserwatyzm analizowano w oderwaniu od tej kwestii.¹⁷

Struktura książki odpowiada założeniom badawczym i głównej tezie. Rozdział I definiuje cechy specyficzne polskiej myśli konserwatywnej i przedstawia formowanie się głównych linii myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego jako twórczego kontynuatora krakowskich stańczyków oraz prezentuje dokonania intelektualne środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki”, rozdział II zawiera analizę koncepcji konstytucyjno-ustrojowych i ich ewolucji od monarchizmu do systemu prezydencko-parlamentarnego oraz wskazuje na ich istotne znaczenie w okresie dominacji tendencji centralistycznych i autorytarnych, rozdział III zajmuje się głoszonym przez publicystę „Polityki” modelem liberalnej polityki narodowościowej wobec Ukraińców oraz koncepcjami polskiej polityki zagranicznej, wraz z neofederalizmem, czyli rozwiązaniem relacji suwerenności państwa do szerszych struktur międzynarodowych. Rozdziały II i III wskazują zatem na rolę Adolfa Bocheńskiego jako pisarza wyrażającego ciągłość i żywotność polskiej myśli konserwatywnej w dziedzinie ustrojowej i polskiej polityki wschodniej. W ostatnim IV rozdziale podejmuję problem recepcji myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego i jej wpływu na polską myśl polityczną zarówno emigracyjną, jak i krajową. Miejsce szczególne w tym rozdziale zajmuje jego rola jako inspiratora myśli politycznej paryskiej „Kultury” oraz analiza myśli politycznej polskiej opozycji w odniesieniu do kwestii ustrojowych i roli odradzającej się myśli konserwatywnej.

Nota bibliograficzna

Materiał źródłowy tej pracy stanowią prace Adolfa Bocheńskiego opublikowane w formie książek i artykułów prasowych. Artykuły prasowe Bocheńskiego ukazywały się w czasopiśmie: „Bunt Młodych”, „Droga”, „Myśl Mocarstwowa”, „Orzeł Biały”, „Pax”, „Polityka”, „Problemy”, „Przegląd Współczesny” i „Słowo”.

W książce wykorzystuję również dokumenty programowe Zespołu „Polityki”, teksty współpracowników pisma, publikacje konserwatywne i prawicowe odnoszące się do głównych elementów ówczesnej debaty publicznej (pełny wykaz zamieszczam w bibliografii).¹⁸ Osobną kategorię źródeł tworzą: listy Adolfa Bocheńskiego, Jerzego Giedroycia, Mieczysława Pruszyńskiego (przekazane mi przez jego brata Aleksandra Bocheńskiego), wspomnienia (część z nich nie była dotąd publikowana) oraz zebrane relacje pisemne i ustne Aleksandra Bocheńskiego, Jerzego Giedroycia, Benedykta Heydenkorna, Jana Meysztowicza, Mieczysława Pruszyńskiego i Wojciecha Wasiutyńskiego.

W rozdziale czwartym poświęconym współczesnej polskiej myśli politycznej wykorzystałem osobny materiał źródłowy. Składają się nań wystąpienia programowe środowisk i ludzi tworzących myśl polityczną opozycji demokratycznej, a więc: publikacje książkowe, roczniki prasy opozycyjnej oraz oficjalne dokumenty ugrupowań opozycyjnych i „Solidarności” (wydane w latach 1976-1989, a więc od momentu narodzin opozycji demokratycznej do upadku komunizmu). W tej części mieszczą się także roczniki paryskiej „Kultury” i relacje Jerzego Giedroycia. W pracy wykorzystuję również źródła w postaci wspomnień i relacji złożonych w celach naukowych, m.in. w ramach prac badawczych Instytutu Pamięci Narodowej. Rozprawa próbuje odpowiedzieć na pytanie o wpływ konserwatyzmu na porządek ustrojowy III RP i w tym zakresie opiera się na badaniu sprawozdań Komisji Konstytucyjnej Sejmu w latach 1989 - 91 i wystąpień programowych głównych ugrupowań politycznych odwołujących się do konserwatywnej tradycji ideowej.

Praca wkracza zatem na pole historii współczesnej polskiej myśli politycznej, która wciąż czeka na intensywne badania naukowe. Dysponujemy bardzo niewielką ilością opracowań poświęconych temu zagadnieniu. *Historia opozycji w PRL* Andrzeja Friszke, będąca próbą rekonstrukcji zarówno historii działań jak i programów środowisk niezależnych obejmuje okres od roku 1944 do Porozumień Sierpniowych.¹⁹ W syntetycznej pracy Romana Wapińskiego *Historia myśli politycznej XIX i XX wieku* istotne dokonania powojennej myśli politycznej znalazły się poza obszarem zainteresowań Autora.²⁰ Koncepcje ideowo - polityczne „Solidarności” i opozycji w latach osiemdziesiątych wciąż czekają na historyka myśli politycznej, tym bardziej, że w ostatnim czasie ukazało się wiele prac z zakresu historii politycznej oraz interesujące politologiczne analizy upadku komunizmu.²¹ Paradoksalnie, znacznie lepiej opracowana została emigracyjna myśl polityczna, która zajęła istotne miejsce w książce Andrzeja Friszke *Życie polityczne emigracji*²² i pracy Pawła Machcewicza *Emigracja w polityce międzynarodowej*²³. Historia myśli politycznej „Kultury” paryskiej nie doczekała się pogłębionych badań naukowych; wspomnienia i niewielka ilość opracowań, to wciąż

niewiele zważywszy na rolę pisma w dziejach polskiej myśli politycznej.²⁴ Analiza współczesnej myśli politycznej jest zatem wciąż zadaniem stojącym przed historią doktryn politycznych i prawnych. Byłbym usatysfakcjonowany gdyby niniejsza praca w małej części mogła wypełnić również to zadanie.

¹ Wymienić trzeba przede wszystkim dwie prace Retta Ludwikowskiego *Konserwatyzm Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym – z rozważań nad ideologią i polityką*, Kraków 1976 i *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, rozprawę Marcina Króla *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985 i książkę Michała Jaskólskiego *Historia – naród – państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866 -1934* wydaną w Krakowie w roku 1981. Wspomnieć wypada również o publicystyczno-historycznych *Sylwetkach politycznych XIX wieku* Wojciecha Karpińskiego i Marcina Króla poświęconych w dużym stopniu myślicielom i politykom konserwatywnym. Książka ta odegrała poważną rolę w dziele przywracania pamięci o dorobku intelektualnym polskiego konserwatyzmu. Wojciech Krapieński, Marcin Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Kraków 1974.

² Obok wymienionych wyżej opracowań wymienić wypada tekst A. Galosa poświęcony widzeniu państwa w polskiej myśli konserwatywnej XIX wieku. A. Galos, *Konserwatyści polscy w XIX wieku a państwo*, [w:] W. Wrzesiński (red.) *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.

³ Wśród najważniejszych publikacji dotyczących międzywojennej myśli konserwatywnej wymienić trzeba pracę Jacka Bartyzela poświęconą konserwatystom integralnym Wincentemu Kosiakiewiczowi, Kazimierzowi M. Morawskiemu i Janowi Bobrzyńskiemu. Jacek Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu*, Toruń 2002, książki Jerzego Jaruzelskiego i Artura Górskiego o Stanisławie Cat-Mackiewicz: Artur Górski, *Władza polityczna w myśli Stanisława Cata-Mackiewicza*, Kraków 1999 i Jerzy Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966*, Warszawa 1987 oraz rozprawę Michała Jaskólskiego *Mędzy normatywizmem a uniwersalizmem. Myśl prawo - polityczna Władysława L. Jaworskiego*, Wrocław 1988.

W specjalnej serii Wydawnictwa Sejmowego ukazały się teksty wybrane konserwatystów Adolfa Bocheńskiego, Stanisława Estreichera, Władysława Leopolda Jaworskiego. Myśl polityczna konserwatystów tworzących w okresie II Rzeczypospolitej znajduje ważne miejsce w syntetycznej pracy Bogdana Szlachty *Z dziejów polskiego konserwatyzmu* i książce poświęconej ustrojowo - politycznym koncepcjom zachowawców. Bogdan Szlachta, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego*, Kraków 2000.

⁴ Marcin Król, *stańcyzy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985.

⁵ Wiesław Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926-35*, Wrocław 1977, str. 129.

⁶ Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind*, „Lwów i Wilno” 7 listopada 1948 [w:] Stanisław Cat-Mackiewicz, *Kto mnie wołał, czego chciał*, Warszawa 1972, str. 229-247.

⁷ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.

⁸ Józef Czapski, *Podporucznik Adolf Bocheński* [w:] Adolf Bocheński, *Artykuły zebrane*, Włochy 1944.

⁹ Józef Czapski, *Podporucznik Adolf Bocheński*...

¹⁰ Marcin Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979.

¹¹ Marcin Król, *Adolf Bocheński. Historia i polityka. Wybór publicystyki*, Warszawa 1989.

¹² Aleksandra Kosicka-Pajewska, *Polska pomiędzy Niemcami a Rosją. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań, 1992.

¹³ Częstkowe analizy publicystyki Adolfa Bocheńskiego znajdziemy również w pracach Andrzeja Micewskiego (A. Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969), Wiesława Szopki (Wiesław Szopka, *Konserwatysta romantyczny, czyli lekcja geopolityki*, „Kurs” 1987, nr 26) i Bogdana Szlachty (Bogdan Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*. Kraków-Warszawa 1998; Bogdan Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003).

¹⁴ Uwagę tę można odnieść z pewnością do myśli prawo - ustrojowej Michała Bobrzyńskiego i Władysława Leopolda Jaworskiego. Wpływy niemieckiej nauki prawa na koncepcje M. Bobrzyńskiego omawia W. Łazuga w poświęconej mu biografii. W. Łazuga, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński-portret konserwatysty*, Poznań 1982. Myśl prawna Władysława Leopolda Jaworskiego czerpała inspiracje z normatywizmu Hansa Kelsena, co wnikliwie zbadał Michał Jaskólski w wymienionej wyżej pracy.

¹⁵ Kwestia stosunku Adolfa Bocheńskiego do nacjonalizmu będzie przedmiotem szczególnej uwagi w rozdziale I rozprawy.

¹⁶ Poglądy na kwestie konstytucyjno - ustrojowe nie zostały szerzej omówione w literaturze naukowej. Wypada wymienić pracę Bogdana Szlachty *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003. Myśl ustrojowa „Solidarności” i najbardziej wpływowych środowisk opozycji demokratycznej nie została poddana refleksji naukowej.

¹⁷ Uwagi te odnoszą się do prac Antoniego Dudka, (Antoni Dudek, *Konserwatyzm [w:] Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej*, Kraków 1996), Bogdana Szlachty (Bogdan Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003), Grażyny Sordyl (Grażyna Sordyl, *Spadkobiercy stańczyków. Doktryna konserwatyzmu polskiego w latach 1979 - 1989*, Kraków 1999) i Karola Wandowicza (Karol Wandowicz *Współczesny konserwatyzm polityczny w Polsce 1989- 1998*, Wrocław, 2000).

¹⁸ W tej dziedzinie bazę źródłową pracy tworzą ujęte w bibliografii programowe i publicystyczne wystąpienia przedstawicieli nurtu konserwatywnego i narodowo-demokratycznego.

¹⁹ Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Londyn 1994.

²⁰ Roman Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.

²¹ Literatura dotycząca historii niezależnej myśli politycznej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest bardzo szczupła. Wskazać trzeba przede wszystkim na pracę K. Łabędzia *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981-89*, Kraków 1997.

Myśl polityczna opozycji jest również przedmiotem szerszych opracowań syntetycznych. Bogdan Szlachta omówił myśl polityczną RMP w szerokim opracowaniu poświęconym dziejom polskiego konserwatyzmu. (Bogdan Szlachta: *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003) Koncepcje ideowe polskiej opozycji zostały pobieżnie omówione w studiach nad współczesną myślą polityczną przeprowadzonych przez B.Bankowicza, A.Dudka i J.M.Majchrowskiego. (B.Bankowicz, A.Dudek, J.M. Majchrowski, *Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej, t. I*, Kraków 1996) Doktrynie współczesnego polskiego konserwatyzmu poświęciła uwagę Grażyna Sordyl we wspomnianej już rozprawie. W pracach tych nie znajdziemy jednak dokładnej analizy i oceny roli myśli politycznej opozycji demokratycznej w historii doktryn politycznych i prawnych. Zauważyć trzeba brak literatury poświęconej doktrynalnej analizie myśli politycznej i ustrojowej „Solidarności”. Wśród nielicznych prac wypada zwrócić uwagę na publikację, *Solidarność a wychodzenie Polski z komunizmu*, Gdańsk 1995, pod redakcją Longina Mażewskiego i Wojciecha Turka.

Znacznie bogatsza jest literatura poświęcona historii politycznej Polski lat osiemdziesiątych i analizom upadku systemu komunistycznego. Wśród najważniejszych prac historycznych i politologicznych wymienić należy:

Andrzej Antoszewski, *Erozja systemu politycznego PRL w latach osiemdziesiątych studium procesu*, Wrocław 1992.

Antoni Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004.

Andrzej Garlicki, *Karuzela. Rzecz o okrągłym stole*. Warszawa 2003.

Jan Kofman, Wojciech Roszkowski, *Transformacja i postkomunizm*, Warszawa 1999.

Sergiusz Kowalski, *Narodziny III RP*, Warszawa 1996.

Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-2002*, Warszawa 2003.

Jan Skórzyński, *Uгода czy rewolucja. Władza i opozycja 1985-89*, Warszawa 1995.

Jadwiga Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1988.

Jadwiga Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001.

²² Andrzej Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999. Wskazać również należy na pracę zbiorową poświęconą myśli politycznej emigracyjnej publicystyki. *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. Andrzeja Friszke, Warszawa 1995.

²³ Paweł Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.

²⁴ Podstawowe znaczenie mają wspomnienia i opinie opracowane przez Grażynę i Krzysztofa Pomianów. *O „Kulturze”. Wspomnienia i opinie*, Londyn 1987 oraz tworzona z udziałem Krzysztofa Pomiana *Autobiografia na cztery ręce* Jerzego Giedroycia (Warszawa 1994) Ukazała się jak dotąd jedna monografia poświęcona myśli politycznej paryskiej „Kultury” pióra J. Korka. J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998.

ROZDZIAŁ I

KONSERWATYSTA, ROMANTYK, REALISTA

1. KONSERWATYZM

Początki współczesnych doktryn politycznych datować należy na epokę rewolucji francuskiej. Myśl konserwatywna formowała się w opozycji do koncepcji rewolucjonistów, w konfrontacji z poglądami radykałów, którzy chcieli zburzyć utrwalony przez wieki porządek społeczny. Za ojca konserwatyzmu uznaje się XVIII-wiecznego brytyjskiego wiga Edmunda Burke'a¹, autora słynnego pamfletu *Refleksje o rewolucji we Francji*. Burke atakował rewolucjonistów nie za taki czy inny kształt zmian, ale to, że zmiany te odbywają się w oderwaniu od tradycji, że nowe wymyślone w głowach doktrynerów instytucje nie sprawdziły się w toku historii. Innymi słowy Burke, choć trwał wartości nie były mu obojętne, koncentrował swą krytykę nie tyle na treści zmian, ile na metodzie ich dokonywania. Przeciwwstawiał zatem rewolucji ewolucję jako metodę przeprowadzenia skutecznych reform.

Od Burke'a wywodzi się „ewolucjonistyczna” interpretacja konserwatyzmu. Mówi ona, że konserwatyzm nie posiada żadnej merytorycznej doktryny, a jedynie opowiada się za szacunkiem dla tradycji i ostrożnością we wprowadzaniu zmian w życiu społecznym i politycznym. Takie pojmowanie konserwatyzmu dominuje zwłaszcza w kręgu myśli angielskiej. Można mówić tu jednak o silnym wpływie specyficznych angielskich doświadczeń - niezakłóconej gwałtownymi wstrząsami ciągłości rozwoju historycznego. Wybitny współczesny myśliciel konserwatywny Roger Scruton identyfikuje konserwatyzm z zachowawczością, która „akceptuje zmianę pod warunkiem zachowania ciągłości” i obroną społeczeństwa jako organizmu.²

Anthony Quinton uważa, że główna tradycja myśli konserwatywnej wywodzi się z trzech wzajemnie powiązanych idei: tradycjonalizmu, sceptycyzmu i przekonania o „organicznych związkach jednostki ze społeczeństwem”.³ Według A. Quintona tradycjonalizm opowiada się za „ciągłością w polityce i podejrzliwie traktując wszelkie większe, nagłe zmiany, nade wszystko zaś gwałtowne zmiany rewolucyjne”.⁴ Mądrość polityczna związana jest z akumulacją wielowiekowych doświadczeń i ewolucyjnie uformowanym dorobkiem instytucjonalnym, stąd konserwatywny sceptycyzm nieufnie odnosi się do abstrakcyjnych projektów oznaczających budowę instytucji politycznych od nowa. Wreszcie, konserwatyzm przekonany jest, że jednostki

ludzkie „pomijając ich zasadniczy aspekt biologiczny, nie mogłyby się w pełni uformować niezależnie od społecznych instytucji i praktyk wśród których wzrastają”.⁵ W tej perspektywie konserwatyzm byłby metodą odnoszenia się do rzeczywistości i jej zmiany i nie pozostawałby w związku z żadnymi trwałymi zasadami i ideami.

Sam Anthony Quinton twierdził, że religia, obrona monarchii i roli dziedzicznej arystokracji miały znaczenie tylko w pewnych okolicznościach miejsca i czasu: „Konserwatyzm jako ideologia ma charakter raczej proceduralny i metodologiczny niż rzeczowy. Nie zaleca on w sposób ogólny żadnych zasad ideałów czy instytucji, i w ten sposób znajduje się poza zasięgiem swej własnej dyskwalifikacji abstrakcyjnych teorii”.⁶

W opozycji do rozumienia konserwatyzmu jako metody, co w teorii prawa zwie się interpretacją proceduralistyczną, znajdują się poglądy tych myślicieli i badaczy, którzy w konserwatyzmie widzą również zasady uniwersalne. Uważają oni, że wartości, których broni konserwatyzm, wykraczają poza konkretne okoliczności miejsca i czasu.⁷ Można wykazać, np. że zawężenie znaczenia konserwatyzmu do metody nie wytrzymuje próby w konfrontacji z francuską myślą kontrrewolucyjną z pierwszej połowy XIX wieku, która opowiadała się nie za zachowaniem istniejących tradycji oraz instytucji, lecz za przywróceniem zasad i wartości już obalonych. De Maistre zmierzał do przywrócenia takiej monarchii, która nie istniała już nawet w ostatniej fazie *ancien regim'u*.⁸ Tradycjonalizm De Maistra i De Bonalda nie może być ujęty w ramy ewolucjonistycznej interpretacji konserwatyzmu, ponieważ radykalnie negował rzeczywistość społeczną i polityczną oraz formułował postulaty przywrócenia autorytetu religii, rekonstrukcji monarchii nie poddanej konstytucyjnym ograniczeniom oraz odrodzenia hierarchicznego społeczeństwa.⁹

Francuska myśl kontrrewolucyjna nie jest jednak jedynym przypadkiem burzącym interpretację konserwatyzmu jako metody. Wymiar substancjalny konserwatyzmu pojawiał i pojawia się w pracach znajdujących się poza tym nurtem myśli zachowawczej. Motyw „konserwatywnej rewolucji” pojawiał się w myśli niemieckiej epoki weimarskiej. Potrzeba oparcia ładu społecznego na zasadach transcendentnych jest również obecne w tekstach XX wiecznych konserwatystów anglosaskich, w tekstach Hugh Cecila, Clintona Rossitera, Russela Kirka, Huberta Mc Closky'iego, Samuela Huntingtona. I tak nawiązujący do Edmunda Burke'a Hugh Cecil wskazywał na szczególny szacunek dla wartości religii i uznania jej przez państwo, antyegalitaryzm, organicyzm i traktowanie własności prywatnej jako „niezbędnie potrzebnej dla żywotności społeczeństwa”.¹⁰ Russel Kirk do

zasadniczych idei konserwatyzmu zaliczał: wiarę w porządek transcendentny, obronę różnorodności przeciw egalitaryzmowi, hierarchiczną strukturę społeczeństwa, a także przekonanie, że „wolność i własność są ściśle ze sobą związane”.¹¹ Samuel Huntington stwierdzał natomiast, że konserwatyzm przyjmuje, że człowiek jest istotą religijną, postrzega społeczeństwo jako wytwór naturalny i organiczny i uznaje, że prawa jednostki wywodzą się z jej obowiązków wobec społeczeństwa.¹²

Pełna definicja konserwatyzmu musi zatem obejmować zarówno proceduralistyczny jak merytoryczny aspekt doktryny. Rozumienie konserwatyzmu jako ideologii metodologicznej nie pozwala zrozumieć roli konserwatyzmu w sytuacji, w której przychodzi mu pełnić rolę aktywną w czasach kryzysu, promować zasady, które nie mające silnego oparcia w społecznej rzeczywistości. Można nawet postawić tezę, że doktryna konserwatywna jest odpowiedzią na stan kryzysu społecznego. Ewolucyjna metoda jest natomiast ważną, ale nie wyłączną odpowiedzią na zagrożenie tego ładu.

Polska jest szczególnym przykładem formowania się doktryny konserwatywnej w okresie kryzysu. Pierwszym kryzysem, z którym przyszło mu się zmagać, to skutki upadku niezawisłego bytu państwowego w wieku XVIII, które sprawiły, że przez cały XIX wiek najważniejszą była kwestia niepodległości. W czasach PRL-u natomiast konserwatyzm stawiał kwestię przywrócenia ciągłości rozwoju historycznego i powrotu do społeczeństwa organicznego.

Jako o pierwszym powojennym dokumencie odrodzonego konserwatyzmu – można pisać o deklaracji ideowej Ruchu Młodej Polski z 1979 roku. Głosiła ona, że obrona narodowej tradycji i ocalenie tożsamości oznacza „konieczność zachowania ciągłości rozwoju historycznego, tak aby tworzone wartości i instytucje wynikały ewolucyjnie z przeszłości narodu i aby utrzymano z przeszłości to, co godne utrzymania; co zostało pozytywnie potwierdzone przez historię”.¹³ Deklaracja RMP wskazywała na związek z religią i kulturą chrześcijańską, nakaz harmonijnego łączenia wolności osobistej i społecznej z autorytetem władzy oraz na silną tradycję samorządnego organizowania się społeczeństwa i stwierdzała, że „realizacja tych norm życia zbiorowego może spowodować, że staniemy się znów społeczeństwem organicznym”.¹⁴

Wypada zatem przyznać rację tym autorom, którzy wskazują na podwójną naturę myśli konserwatywnej. Pogląd taki wyraził Stanisław Estreicher w szkicu poświęconym konserwatyzmowi, stwierdzając, że naczelnym jego motywem jest „obawa, aby nie skoczyć w próżnię, aby nie porzucić i nie odrzucić dotychczasowego stanu społecznego dla jakiegoś niepewnego ideału, dla jakiegoś nowego

eksperymentu”.¹⁵ Jednocześnie krakowski konserwatysta przyznawał poważne znaczenie pozytywnej stronie doktryny konserwatywnej i uważał, że jej kluczową ideą jest przekonanie, że „społeczeństwa ludzkie są wytworem najwyższej woli światem rządzącej, a ich celem jest doskonalenie ludzkości na miarę ideału Boga”.¹⁶ Idea etyczno-religijna powinna zatem przenikać całą działalność państwa i ograniczać każdą władzę niezależnie od jej formy ustrojowej. Społeczeństwo mające cel metafizyczny jest wielopokoleniową wspólnotą, której nie sposób opisać w kategoriach kontraktu zawartego między jednostkami. Stąd stosunek konserwatystów do wolności jednostki jest krytyczny zarówno wobec projektów kolektywistycznych, jak i indywidualistycznych, zakładających przewagę tego co jednostkowe, nad tym co wspólnotowe:

„Z takiego pojmowania istoty społeczeństwa tłumaczy się także stanowisko konserwatyzmu wobec problemu wolności jednostki, która nie może być traktowana jako komórka w organizmie biologicznym, pozbawiona świadomości i odrębnego życia duchowego, ale jest atomem odpowiedzialnym i swobodnym. Konserwatyzm nie sprzyja omnipotencji państwa, aczkolwiek jest doktryną wybitnie polityczno-społeczną, nie liberalną. Z liberalizmem ma w tym zwalczaniu omnipotencji państwa punkt styczny, ale dzieli go od niego pogląd, że nie jednostka jest rzeczą od społeczeństwa starszą (teoria umowy społecznej), lecz przeciwnie, że społeczeństwo jest czymś od jednostki pierwotniejszym, bez żadnej sztucznej umowy istniejącym”.¹⁷

Konserwatywna wizja społeczeństwa rosnącego i żyjącego organicznie przyznaje szczególne znaczenie rodzinie jako najdawniejszej i najgłębiej w duszach zakorzenionej formie ludzkiego zrzeszenia. Tłumaczy również stosunek do państwa i narodu. Konserwatyzm odrzucając omnipotencję państwa nad jednostką opowiada się za silnym państwem i dąży do „takiej formy państwowej, aby cechował ją ład, trwałość i zabezpieczenie społeczeństwa od anarchii”.¹⁸ Wreszcie poważne miejsce w aksjologii konserwatyzmu zajmuje naród ujmowany jako wspólnota rodzin w wyraźnej opozycji do nacjonalizmu uznającego potęgę narodu za cel sam w sobie.

Tekst Stanisława Estreichera stanowił próbę sformułowania pełnej definicji konserwatyzmu, ze szczególnym wszakże uwzględnieniem doświadczeń polskiej myśli zachowawczej. Uwagi krakowskiego konserwatysty można odnieść do doktryny głównego nurtu polskiej myśli konserwatywnej, który w zgodnej opinii historyków identyfikowany jest

z emigracyjnym Hotelem Lambert i krakowskimi stańczykami.¹⁹ Obie formacje występując w obronie religii i ładu społecznego podjęły pracę na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego, przeprowadzając jednocześnie surowy rozrachunek ze słabościami I Rzeczypospolitej. W optyce historii doktryn politycznych rola stańczyków ma kluczowe znaczenie, dorobek teoretyczno- ideowy krakowskich konserwatystów jest znacznie większy od nastawionego na dyplomację i politykę praktyczną obozu księcia Adama Czartoryskiego.

Z punktu widzenia tej rozprawy najistotniejsze znaczenie ma uchwycenie cech specyficznych polskiego konserwatyzmu, wartości i zasad, które wyróżniają go tle konserwatyzmu europejskiego. Przy całym wewnętrznym zróżnicowaniu polskiego konserwatyzmu wypada wskazać na rolę katolicyzmu, zainteresowanie problematyką odbudowy silnego państwa i pozostającą w bliskiej relacji z tymi dwiema wartościami kwestią szczególnej odpowiedzialności Polski za narody związane z Rzeczpospolitą silnymi tradycjami kulturowymi i państwowymi.²⁰

W wielu interpretacjach konserwatyzmu katolicyzm, a nawet uznanie dla roli religii, nie jest traktowany jako elementy podstawowy dla doktryny konserwatywnej i dążeń ugrupowań odwołujących się doń. W analizach wspomnianego wcześniej Anthony'ego Quintona religia jest jedynie elementem utrwalonego porządku społecznego, a konserwatyści stanowią formację uważającą „Kościół za niezbywalną podporę państwa w jego dążeniu do zapewnienie porządku i stabilności społecznej”.²¹ W czasach współczesnych, w których rola religii i Kościoła uległa znacznemu osłabieniu „konserwatysta może bez popadania w niekonsekwencję zaakceptować zmiany, którym kiedy indziej by się przeciwstawiał”.²²

Również Michael Oakeshott kwestionował związek polityki i postawy konserwatywnej „z prawem opatrnościowym, z moralnością czy religią”.²³ W tej perspektywie główne wątki myśli konserwatywnej, wraz z organiczną wizją społeczeństwa i rolą jednostki wobec wspólnoty nie posiadają znaczenia etyczno- religijnego. Tymczasem, dla polskiego konserwatyzmu katolicyzm był czymś znacznie ważniejszym aniżeli jednym ze składników porządku społecznego. Stanisław Koźmian w teście podsumowującym doktrynę stańczyków stwierdzał: „Najbardziej realistycznym, najracjonalniejszym, matematycznym pomimo swej idealnej treści, żywiołem bytu narodowego polskiego jest katolicyzm - jako katolicyzm, nie zaś jako jedna tylko forma patriotyzmu”²⁴.

W myśli politycznej krakowskich konserwatystów katolicyzm był głównym filarem kultury Zachodu i prawdziwą podstawą ładu społecznego i publicznego. Widoczna w

Estreicherowskiej definicji konserwatyzmu religijno-etyczna idea jako podstawa życia państwowego pozostaje charakterystyczną cechą polskiej myśli zachowawczej. Podobne ujęcie znajdziemy w deklaracjach środowisk konserwatywnych w okresie II Rzeczypospolitej. Znajdziemy je również w pierwszych powojennych deklaracjach ideowych polskiego konserwatyzmu, przede wszystkim w dokumentach Ruchu Młodej Polski.

Wypada zauważyć, że konserwatyzm, broniąc szczególnej społecznej i publicznej roli religii, występował jednocześnie przeciwko instrumentalizacji religii i krytycznie oceniał posługiwanie się autorytetem Kościoła dla celów politycznych. Zachowywał również opinię krytyczną w stosunku do prób narzucania wiary i poglądów religijnych sposobami radykalnymi i głosił w tym względzie potrzebę polityki umiaru.

Druga spośród istotnych cech polskiego konserwatyzmu wiąże się z historycznym doświadczeniem utraty niepodległości. Polski konserwatyzm stanął przed wyzwaniem obrony tradycyjnego ładu społecznego i odzyskania niepodległości państwowej. Napięcie istniejące między tymi zadaniami stanowiło najistotniejszy problem stojący na drodze rozwoju polskiej myśli zachowawczej. Rozprawa Marcin Króla *Konserwatysty a niepodległość* przedstawiła całą gamę zachowań i intelektualnych wyborów związanych z tym dylematem. Pośród tych wyborów znajdziemy również prace Kalasantego Szaniawskiego i Henryka Rzewuskiego pisarzy, którzy kwestionowali polskie aspiracje do niepodległego odbudowy bytu państwowego jako sprzeczne z wartościami konserwatywnymi. Stanowisko to znajdowało się jednak poza głównym nurtem polskiej myśli konserwatywnej, który nie rezygnował z idei odzyskania niepodległości. Wypada także zauważyć, że poglądy Henryka Rzewuskiego w ograniczonym stopniu mogą być przedmiotem historii polskich doktryn politycznych i prawnych, ze względu na pominięcie zagadnień państwowo-ustrojowych.

Podstawowy nurt polskiego konserwatyzmu poświęcał problematyce państwowej i ustrojowej uwagę szczególną wysuwając postulat silnej władzy jako odpowiedź na wewnętrzne procesy, które doprowadziły do upadku I Rzeczypospolitej. Motyw ten widoczny już w wypowiedziach Hotelu Lambert kładących nacisk na ustanowienie silnej i sprawnej władzy został rozbudowany w pracach krakowskich konserwatystów. stańczycy poddali ostrej krytyce tradycję liberum conspiro jako kontynuację liberum veto, które ukształtowało słabość ustrojową I Rzeczypospolitej. Postulat odbudowy silnej władzy państwowej był podstawową konkluzją najważniejszej książki Michała Bobrzyńskiego, *Dziejów Polski w zarysie*.

Polski konserwatyzm nawiązując do dorobku zachodniej myśli zachowawczej formułował w dziedzinie ustrojowej własne oryginalne stanowisko. W latach II Rzeczypospolitej konserwatyzm bronił idei silnej władzy wykonawczej i sądowniczej w

sporze z rzecznikami poglądów o nadrzędnej pozycji Sejmu w systemie konstytucyjnym i koncepcją aktualistycznie rozumianej suwerenności narodu, która miała być wyrażana przez większość parlamentarną. Krakowscy konserwatyści zainicjowali powstanie szkoły ustrojowego myślenia, która poszukiwała realnych, bo nie opartych na teoretycznych schematach, sposobów budowy ustroju godzącego autorytet władzy i swobody obywatelskie. Wysiłek ten zaowocował pracami Jana Bobrzyńskiego, Stanisława Estreichera, Władysława Leopolda Jaworskiego, Adama Piaseckiego.²⁵

Prymat myślenia państwowego leżał u podstaw odpowiedzialności za narody związane z Rzeczpospolitą więzami historycznymi i państwowymi. Podstawowe znaczenie miała w tym wypadku konserwatywna krytyka nacjonalizmu jako tendencji zawężającej polskie aspiracje państwowe do obszaru etnicznie polskiego i взгляд na misję Polski na Wschodzie. W tekście *Kilka pewników politycznych* Stanisław Tarnowski pisał:

„My całą naszą cywilizację wzięliśmy z zachodniego łacińskiego świata; cały skład naszych pojęć religijnych, moralnych, politycznych i społecznych jest z tego wspólnego skarbu wzięty... W walce między zachodnią a wschodnią cywilizacją, która toczy się po cichu, a może kiedyś wybuchnąć jawnie, jeżeli nie chcemy wyprzeć się i zgubić siebie samych, musimy trzymać z Zachodem przeciw Wschodowi”.²⁶

Projekty polityki szukającej porozumienia z Ukraińcami i wiązania z Polską wschodnich sąsiadów miały podłoże cywilizacyjne i polityczne. W tym drugim przypadku chodziło o możliwość osłabienia Rosji, co miało umocnić bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Linia ideowa zapoczątkowana w wystąpieniach Hotelu Lambert, obecna w pismach Józefa Szujskiego²⁷ - który w tym kontekście pisał o federacji - oraz Stanisława Tarnowskiego została rozwinięta w polskiej myśli konserwatywnej XX wieku i, jak zdołamy się przekonać, wpłynęła na polską myśl polityczną i politykę wschodnią odrodzonej III Rzeczypospolitej.

Wyróżnione w tekście właściwości specyficzne polskiego konserwatyzmu istniały niezależnie od zmieniającego się kontekstu społecznego i upadku warstwy społecznej, która stanowiła podstawę polityki konserwatywnej w wieku XIX. Były widoczne w pracach konserwatywnych okresu międzywojennego i jak zdołamy się przekonać znalazły silny wyraz w powojennej myśli konserwatywnej.

Trwałość cech specyficznych polskiego konserwatyzmu sprawia, że na gruncie polskim termin neokonserwatyzm nie znajduje silnego oparcia w historii rozwoju myśli. Wedle Marcina Króla pojęcie to oznacza „konserwatyzm polegający na wymyśleniu tradycji politycznej, odpowiadającej racjom rozumu, ale nie reprezentowanej

przez żadną aktywną warstwę polityczną”.²⁸ Tymczasem Marcin Król wcale nie udowadnia, że pomiędzy wystąpieniem stańczyków a kolejnymi pokoleniami polskich konserwatystów nastąpiło jakieś zerwanie. Chyba, że według Króla konserwatyzm w czystej postaci jest możliwy tylko w społeczeństwie stanowym czy feudalnym. Konserwatyzm w Polsce rozwijał się jednak zachowując pewne specyficzne właściwości niezależnie od przemian społecznych.

Historyk doktryn politycznych dostrzega ciągłość w rozwoju myśli konserwatywnej w Polsce i niewłaściwość sformułowania o „wymyślaniu tradycji politycznej”. Używanie tego pojęcia na określenie pokoleniowego zróżnicowania doktryny co uczynił po raz pierwszy Wilhelm Feldman w syntetycznym opracowaniu poświęconym dziejom polskiej myśli politycznej, w ten sposób, że twórczość Stanisława Estreichera i Władysława Leopolda Jaworskiego określa się mianem neokonserwatywnej w stosunku do pierwszego pokolenia stańczyków wnoszą niewiele do historii polskiej myśli politycznej.²⁹ W II Rzeczypospolitej nie doszło ani do zerwania ciągłości, ani do przejścia na pozycje konserwatywne pisarzy o poglądach lewicowo – liberalnych, co na gruncie amerykańskim uzasadniało określenie poglądów Irvinga Kristola i Normana Podhoretza mianem neokonserwatywnych i wyróżnienie ich na wielobarwnej mapie amerykańskiego konserwatyzmu.³⁰ Z tych względów świadomie nie używam pojęcia neokonserwatyzm w przekonaniu, że to pojęcie nie przybliży nas do zrozumienia fenomenu polskiej myśli konserwatywnej.

2. KORZENIE

Analiza koncepcji Adolfa Bocheńskiego pozwoli na zrozumienie fenomenu ciągłości i żywotności polskiej myśli konserwatywnej. Twórczy konserwatyzm Bocheńskiego budził zainteresowanie ludzi pióra. Józef Czapski w słynnej książce *Na nieludzkiej ziemi* nazwał go „ostatnim wielkim konserwatystą polskim” i stwierdzał: „Jeśli kiedy znałem człowieka który umiał być aktywnym patriotą i jednocześnie obywatelem świata był nim Adolf Bocheński”.³¹ Stanisław Cat Mackiewicz poświęcił mu obszerny szkic wspomnieniowy o wiele mówiącym tytule *Wunderkind* wskazujący na jego wyjątkowe zdolności intelektualne.³²

Bocheński przyszedł na świat w roku 1909 w rodzinie ziemiańskiej o bogatych tradycjach patriotycznych i wojskowych. Pradziad Adolfa Bocheńskiego, Tadeusz Bocheński herbu Rawicz z przydomkiem Lannsdorf (Adolf Bocheński będzie używał takiego pseudonimu), uciekł z konwiktu bazylianów w Barze do armii napoleońskiej i odznaczył się w bitwie pod Berezyną. W 1824 osiadł w dobrach malenieckich i rozwinął działalność gospodarczą, budując kopalnie w Miedzieży, Maleńcu i Rudzie Malenieckiej. Syn Tadeusza Bocheńskiego Izydor- Franciszek brał czynny udział w pracach Towarzystwa Rolniczego. Był mężem zaufania Dyrekcji Białych, a w czasie Powstania był naczelnikiem cywilnym powiatu opoczyńskiego z ramienia Rządu Narodowego ,został skazany na cztery lata więzienia w ramach represji popowstaniowych i odbywał karę w Kiereńsku. Po powrocie do kraju w 1868 kupił dobra Cuszowskie pod Miechowem.³³

Jego syn Adolf Bocheński człowiek o dużych zdolnościach intelektualnych i talencie gospodarczym poślubia Marię z Dunin-Borkowskich. Adolf będzie wspominał Ojca jako człowieka zharmonizowanego i pięknego, z którym rozumiał się najlepiej.³⁴ Ojciec naszego bohatera był człowiekiem wykształconym studiował ekonomię polityczną w Halle i Getyndze gdzie w 1894 roku uzyskał dyplom doktora nauk rolniczych. W Cuszowie przychodzi na świat starsze rodzeństwo Adolfa - Olga, Józef Franciszek i Aleksander. Obydwaj bracia Adolfa będą aktywni w życiu publicznym i odegrają niemałą rolę w polskiej kulturze: Józef wybitny filozof, profesor Uniwersytetu we Fryburgu³⁵, po wstąpieniu do dominikanów przybrał imię Innocenty. Aleksander w latach trzydziestych został publicystą „Buntu Młodych” i „Polityki”, a po wojnie był rzecznikiem polityki ugody z komunizmem, autorem słynnego pamfletu na tradycję insurekcyjną *Z dziejów głupoty w Polsce* i współpracownikiem prasy PAX-owskiej³⁶.

W roku 1907 rodzina przenosi się do Ponikwy znajdującej się w Małopolsce Wschodniej nieopodal Lwowa, w powiecie Brodskim. Ponikwę odziedziczyła matka Adolfa po swojej babce Oldze hr. Dunin- Borkowskiej. Kresowość - jak się zdołamy przekonać - była jednym z czynników, które ukształtowały Adolfa Bocheńskiego i zadecydowały o jego poglądach na politykę wobec mniejszości narodowych. Dom rządzony był przez Marię Bocheńską, kobietę religijną i obdarzoną bardzo silnym charakterem. Według Ojca Innocentego mama narzucała stosunki feudalne i ściśle zhierarchizowane.³⁷ W wielu innych relacjach dom państwa Bocheńskich jawi się jako radosny i dający dzieciom dużo swobody.³⁸ Adolf będzie również człowiekiem głęboko religijnym. Być może jego religijność ukształtowała się pod wpływem matki, kobiety, która oddawała się pracy charytatywnej, studiom religijnym i została nawet tercjarką III zakonu karmelitańskiego. Przetłumaczyła z języka francuskiego „Żywot Świętej Teresy od Jezusa według bollandystów” Wyrazem jej wiary i oddania Kościołowi było ufundowanie parafii i kościołów w Ponikwie i Czerwiszczach na Polesiu.³⁹ Z nazwą tego ostatniego majątku związany jest pseudonim Czerwiski, używany niekiedy przez Adolfa Bocheńskiego.

Młodziutki Adolf jako najmłodszy z rodzeństwa i dziecko o kruchym zdrowiu korzysta z uprzywilejowanej pozycji. Aleksander przypisuje to szlachetnemu charakterowi Adzia, który „był tak wesoły i miły, że wszyscy w domu kochali go najbardziej i on kochał każdego z nas bardziej niż inni siebie kochali nawzajem”.⁴⁰ Wszyscy, którzy pisali o dzieciństwie Adolfa, wskazywali na jego nadzwyczajne zdolności intelektualne. Nauczył się czytać, w wieku pięciu lat na dziele Mariana Kukiela *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*. W wieku lat trzynastu studiował wnikliwie Clausewitza.⁴¹ Uczy się w domu i maturę zdaje jako ekstern pod okiem Romana Kamińskiego w roku 1927 w Tarnopolu. Zachowała się interesująca relacja nauczyciela na temat metod nauki wychowanka: „W tym czasie Adzio studiował wojnę rosyjsko – japońską (kilka tomów w języku francuskim). Zastawałem go o tej porze leżącego na kocu na podłodze (to była długi czas ulubiona jego pozycja przy czytaniu) – z rozłożonymi licznymi mapami i szkicami, które sam kreślił, ilustrując fragmenty bitew. (...) Na moje prośby odpowiadał niezmiennie >będę się uczył w ostatnich miesiącach przed egzaminami – to zupełnie wystarczy<(...) Główna kampania szkolnej nauki rozpoczynała się dopiero mniej więcej na 2-3 miesiące przed zdawką.”⁴²

Pani Maria Bocheńska była oburzona, gdy dowiedziała się, o tych metodach nauki. Podejrzewała też, że nauczyciele w liceum w Brodach są dla Adzia nazbyt wyrozumiali i w tej sytuacji sam postanowił zdawać maturę w miejscu gdzie rodzina nie była znana. „Adolf

był nie tylko człowiekiem niepospolicie inteligentnym, nie tylko miał silną wolę i upór w pokonywaniu rzeczy trudnych dla siebie, lecz także był bardzo dobry, współczujący i dobroczynny” – pisał Stanisław Cat-Mackiewicz.⁴³ Uczynność i poświęcenie będzie widać jaskrawo w wojennym okresie życia naszego bohatera. Dzieciństwo Adolfa nie jest jednak wolne od tragicznego epizodu, który z pewnością wpłynął na jego psychikę. W wieku lat piętnastu wracając z polowania przypadkowo zabił kobietę pracującą w ponikiewskim dworze.⁴⁴

„Dowiedziałem się o tym w sposób niezwykle, a raczej zacząłem się pytać, czy Adzio nie miał jakiegoś tragicznego wypadku po następującym zdarzeniu. W administracji „Słowa” pracował biuralista niejaki Andrzejewski, który później utonął i który był z zamiłowania grafologiem i wypowiadał istotne trafne uwagi o ludziach na podstawie charakteru pisma. Kiedyś otrzymałem list od Sergiusza Piaseckiego, znanego literata, skazanego na morderstwo na 15 lat więzienia i myśląc wyłącznie o nim, wziąłem na chybił trafił szereg listów z szuflady, nie pokazując podpisów, zapytałem czy nie ma tu pomiędzy listami człowieka, który zabił. Andrzejewski ku memu zdziwieniu powiedział: jest ich więcej i wskazał mi list Borysa Kowerdy, zabójcy ambasadora sowieckiego w Warszawie, którym zapomniałem i na list Adzia”

Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind... w: Kto mnie wołał, czego chciał...*

Opis atmosfery ponikiewskiego dworu pozostawiła malarka, Teresa Tyszkiewiczowa: „Powaga i groteska sprzyjały tu sobie, wydawały się jakąś koniecznością i weszłam do pałacu już z piętnem przeżycia poza ciągłością zdarzeń codziennych. Amfilada sal szeroko pootwieranych drzwiach, o słabym oświetleniu kojarzącym się z przeżyciem sennym. Spostrzegłam, że przyczyną słabego oświetlenia, nie takiego do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni, pochodziła z tego, że w braku oświetlenia elektrycznego, którego tu nikt nie zaprowadził, poustawiano świece bez lichtarzy oraz kuchenne naftowe lampy, po rogach i krawędziach ślicznych stylowych mebli. (...) Przyjeżdżałam potem nieraz do Ponikwy, przyciągana niepowtarzalnością atmosfery. Zastawałam już przy dziennym świetle ten sam nastrój z bajki, zastawałam trzech braci, ich dwóch i dominikanina z obrazu Giotto, dyskutujących, siedzących ostrożnie w pięknych fotelach, którym groziło chronicznie zawalenie z powodu braku nóg i połamanie.”⁴⁵

Sam Adolf został sportretowany w następujący sposób: „W polityce suchy, ścisły w myśleniu, opierający się na przesłankach tylko rozumowych, był w życiu czarującym

romantykiem. Romantyzm w Adolfie był świadomy. Kierował linią jego życia. O czystość i ciągłość tej linii Adolf dbał. Życie ludzkie powinno być konsekwentne, nie może nigdy odbiegać od założeń. Pilnował, by w życiu jego ostentacyjny wybór postawy, czynu najszlachetniejszego, najładniejszego w danym wypadku, był zawsze świadomie dokonany. (...) Nie pamiętam już niestety o jakiej to zadziwiającej śmierci z decyzji własnej opowiadał mi Adolf, kiedyś przy śniadaniu w Lelechówce. Pamiętam tylko, jak głębokie wrażenie zrobiło na mnie wytłumaczenie Adolfa, że człowiek ów musiał tak postąpić, aby utrzymać linię swego życia”.⁴⁶

Debiut Adolf miał za sobą już w wieku lat 16, dzięki książce napisanej wspólnie z bratem Aleksandrem, pod dramatycznym tytułem *Tendencje samobójcze narodu polskiego*.⁴⁷ Rok wcześniej napisał kilkunasto stronicową krytykę dzieła o tematyce wojskowej wydanego we Francji, Bellona nie zdecydowała się jednak na publikację tekstu.⁴⁸

Tendencje samobójcze narodu polskiego nie były wolne od właściwej wiekowi młodzieńczemu przesady. Książka potępiała pacyfistyczne tendencje w historii Polski i była manifestem polityki aktywnej na rzecz budowy silnego państwa i umocnienia armii. Bracia Bocheńscy polemizowali z „altruistyczną” wizją historii, która zasługi Polski widziała w byciu ofiarą obcych imperializmów i polityką „niedrażnienia” przeciwników. Tymczasem dzieje rządzą się regułami bezwzględными: „prawo walki o byt tak mocno tkwi w historii, iż trudno przypuszczać by działać na raz przestało”.⁴⁹

Polska elita polityczna z niewielkimi wyjątkami – młodzi publicyści wskazywali na Stefana Batorego i Jana Sobieskiego - działała tak jakby ta reguła nie obowiązywała. Demokracja szlachecka, z roszczeniami Sejmu do decydowania w sprawach wojny obniżała znacznie polityczne Polski. W polemice z Antonim Chołoniewskim, autorem głośnej wówczas pracy *Duch dziejów Polski*⁵⁰ pisali:

„Prawo to zważywszy na nieszczęśliwe usposobienie Polaków uniemożliwiało wszelkie porządne prowadzenie polityki zagranicznej, której nieodzownym warunkiem jest zdolność wystąpienia w danej chwili orężem. Uniemożliwiało do przystąpienie do jakiejkolwiek koalicji lub zaatakowanie nieprzyjaciela w dogodnej chwili. Nieszczęsny charakter polskiego społeczeństwa prześladował z prawdziwą manią samobójczą każde śmielsze wystąpienie”.⁵¹

Broszura wyrażała poparcie dla polityki Józefa Piłsudskiego i dezaprobatę dla praktyki ustrojowej pierwszych lat II RP. Młody Bocheński uważał wówczas, że Polska straciła niepodległość z powodu przedkładania wolności szlacheckiej nad dobro państwa i pacyfizmu

szlachty, odmawiającej udziału w wojnach. W pacyfizmie elit politycznych odrodzonej Rzeczypospolitej i w ich skłonności do anarchicznych zachowań w życiu politycznym widział nawrót samobójczych tendencji niszczących polską państwowość. W książce mamy zatem bardzo ostrą krytykę sejmokracji, która osłabiała siłę armii, a także polityków endeckich (Stanisław Stroński) przeciwnych ekspansji na wschód i pokładających wiarę w siłę pokojowych traktatów (wskazywali m.in. na niebezpieczeństwo Rapallo).

Wprawdzie książka była pisana z młodzieńczą przesadą, jednak znajdowały się w niej już wyraźnie jednoznaczne poglądy autorów obecne w dojrzałej fazie twórczości: przekonanie o potrzebie silnej władzy w państwie i pochwała polityki „imperialistycznej”, aktywnie usuwającej niebezpieczeństwa grożące Rzeczypospolitej. Wyrażna była także admiracja dla Marszałka Piłsudskiego, a przede wszystkim dla jego polityki wschodniej zorientowanej na osłabienie Moskwy. Roman Kamiński nauczyciel Adolfa wspominał, że w czasie zamachu majowego ten stał zdecydowanie po stronie Piłsudskiego znajdując się w trudnej sytuacji z uwagi na krytyczne wobec Piłsudskiego stanowisko jego Mamy, a „w dyskusjach używał argumentów, które dwa lata później znajdziemy w książce „Ustrój i racja stanu”. W roku 1926 Adolf i Aleksander Bocheńscy podjęli próbę wydawania własnego pisma popierającego politykę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Owocem tych wysiłków był wydawany domowym sumptem „Głos Zachowawczy”, który jednak okazał się pismem efemerydalnym.⁵²

Z punktu widzenia historii doktryn kluczowe znaczenia ma datujący się od lat młodzieńczych związek Adolfa Bocheńskiego z tradycją polskiej myśli konserwatywnej. Młody publicysta zabłysnął na łamach „Myśli Mocarstwowej” tekstami odwołującymi się do intelektualnych dokonań stańczyków. W jednym z nich bronił poglądu o aktualności myśli ustrojowej Michała Bobrzyńskiego, wskazującej na konieczności przezwyciężenia słabości ustrojowej Polski i wzmocnienia władzy wykonawczej.⁵³ W dojrzałym okresie swojej twórczości wielokrotnie przywoływał poglądy krakowskich konserwatystów Juliana Klaczki, Stanisława Koźmiana i Stanisława Tarnowskiego i bronił dorobku tego kierunku ideowego w polemikach publicystyczno - historycznych.⁵⁴

3. BOCHEŃSKI WE FRANCJI

Silny związek z tradycją polskiej myśli konserwatywnej pozwala zrozumieć niezależność Adolfa Bocheńskiego od wpływów francuskiej myśli politycznej, która odegrała poważną rolę w intelektualnej biografii jego rówieśników. W roku 1927 kilka miesięcy po maturze, którą zdaje jako ekstern wyjeżdża na studia do renomowanej paryskiej Ecole des Sciences Politiques. Wyjazd na studia do Francji był czymś naturalnym w środowisku ziemiańskim. Polska była krajem pod względem sympatii kulturowych zwróconym ku Paryżowi. Nad Sekwaną żył w kręgu przyjaciół ze środowiska ziemiańskiego, któremu przewodziła Róża Zamoyska – Adolf dedykuje jej swoją pierwszą książkę. Stanisław Cat-Mackiewicz pisał, że Bocheński przyjeżdża nad Sekwanę z tak dużym bagażem wiedzy, „że mógłby w tej szkole tak samo dobrze być wykładowcą jak i studentem”.⁵⁵ Młody publicysta nie ma żadnej ochoty na ukrywanie swej wiedzy przed kolegami ani profesorami, budzi zatem w tym środowisku więcej respektu niż sympatii. Przyjaciel ze studiów, Roman Czartoryski, wspominał, że Adolf nie ustrzegł się zarozumiałości i młodzieńczej próżności:

„Mógł łatwo zostać przywódcą, prezesury wszelkich związków były dla niego otwarte, ale on był zbyt dumny, by o to zabiegać; zamiast zjednywać sobie głosy, okazywał często lekceważenie dla całej sprawy i nieraz zrażał sobie kolegów przez kpiący ton i zaznaczenie swej wyższości. Z tych względów wpływ jego na młodzież był mniejszy niż można było oczekiwać”.⁵⁶

W Paryżu zawiązuje jednak liczne przyjaźnie, które okażą się pomocne w trudnych momentach wojennych. Wśród przyjaciół znajduje się Roger Peyrefitte, znany po wojnie powieściopisarz, autor książek o antyklerykalnej wymowie.⁵⁷ Z korespondencji dowiadujemy się, że w latach trzydziestych odwiedza go w Atenach, gdzie ten pełni funkcję dyplomatyczną. Wiemy również, że spotykał się z nim w roku 1940 w Paryżu przed klęską Francji.⁵⁸ Roger Peyrefitte miał powiedzieć Aleksandrowi Bocheńskiemu, że „wszędzie tam, gdzie w moich książkach pojawia się młody człowiek, wybitny, czysty i wzniosły (*sublime*), to pierwowzorem był Adolf Bocheński”.⁵⁹

„Adolf Bocheński używał przez kurtuazję tytułu hrabiowskiego, ale tak naprawdę to prababka jego ojca ze strony matki była hrabiną Sobańską i jego matka hrabina Borkowska pochodziła z dawnej rodziny z Galicji wschodniej (zobacz Państwo dalej jak te szczegóły

genealogiczne i inne detale jego odysei zapadły mi głęboko w pamięci). Ojciec Adolfa był właścicielem dużych browarów. Mieszkali w pałacu Ponikwa, obok Lwowa, niedaleko granicy rosyjskiej. Ileż razy musiałem tam chodzić! A on musiał zawsze przychodzić do pałacu Alet. Nigdy nie znałem nikogo o wyglądzie i umysłowości bardziej rycerskiej ani o twarzy bardziej promieniającej dowcipem, inteligencją i prawością. Ta ostatnia cecha ukazuje jak bardzo nasza przyjaźń zbudowana była z kontrastów.

Roger Peyrefitte, *Propos secrets II*

Adolf Bocheński jest zafascynowany kulturą francuską i dzieli w tym względzie sympatie polskiej inteligencji, władając znakomicie językiem Moliera. Roman Czatoryski wspominał, że: „Adzio pisał i mówił po francusku równie dobrze jak po polsku... a nawet jego wystąpienia francuskie były bardziej udane od polskich”.⁶⁰ W jego postawie nie było jednak nic z poczucia niższości wobec Francuzów. W okresie nauki w „Sc. Po.” odnosi wrażenie, że naród francuski znajduje się w głębokim kryzysie „nie chce żadnej zmiany i nie widzi żadnego celu”.⁶¹

W tym też okresie ujawniają się niezwykle walory charakteru Bocheńskiego. Roman Czatoryski pisze „(...) była to bezsprzecznie silna indywidualność. Nie miał nic z szablonu, nic tuzinkowego. Przeciwnie, chciał zawsze myśleć i robić inaczej niż inni.” W tej trosce o oryginalność był być może rys próżności, ale nie tylko to. Adolf wykazywał się bowiem koleżeństwem, pogodą ducha i niezwykłą wytrwałością. Podczas jakiejś wycieczki obtarł stopy do krwi i „w tym stanie i bólu szedł ze zwykłym humorem, deklamując i sypiąc dowcipami. Ks. Elżbieta Sapieżanka, która opatrywała go wtedy, nie może do dziś dnia wyjść z podziwu nad jego zachowaniem; powiada, że wtedy pokazało się, co to za człowiek.”⁶²

Frankofilstwo kulturowe pozostaje bez wpływu na polityczny stosunek do Francji. Celem publicystki międzynarodowej Adolfa Bocheńskiego będzie odwrócenie tradycyjnego kierunku polskiej polityki nastawionej na sojusz z Francją i Anglią. Doświadczenie studiów ukształtuje opinię o Francji jako kraju pasywnym i pozbawionym woli konfrontacji na arenie międzynarodowej. Po latach odwoła się do wrażeń z okresu Studiów w Szkole Nauk Politycznych:

„Stosunek Francji do jej aliantów jest raczej pasywny niż aktywny. Francja jest krajem zbyt cywilizowanym i zbyt demokratycznym, by móc decydować się na spieszenie ze zbrojną pomocą aliantom zagrożonym przez Niemcy. Kto spędził we Francji lata 1926-30 ten wie

dobrze, jak przedstawiały się tamtejsze nastroje w stosunku do możliwości konfliktu zbrojnego między Polską a Niemcami”.⁶³

Dla nas bardziej interesującym wątkiem jest jednak brak wpływu francuskich idei politycznych na Adolfa Bocheńskiego. Rzec wymaga dłuższego wyświeatlenia, ze względu na ideowe i społeczne znaczenie L’Action Française i samego Charlesa Maurrasa. W tamtym czasie nacjonalistyczno-rojalistyczna Akcja Francuska sprawowała prawdziwy rząd dusz wśród prawicowej części francuskiej opinii publicznej i budziła szacunek wśród reprezentantów innych nurtów ideowych. Stanisław Cat-Mackiewicz pisał, że „ławy Szkoły Nauk Politycznych, jak i ławy innych wyższych uczelni paryskich zaludnione są wtedy przez młodzież rojalistyczną spod znaku Charlesa Maurrasa i jego L’Action Française”.⁶⁴ Maurras odegrał pozytywną rolę w czasie I Wojny Światowej, powstrzymując swoją krytykę III Republiki w obliczu zmagania z Niemcami i wzmacniając tym samym siłę obozu patriotycznego. Sama L’Action Française liczyła po wojnie około sześćdziesiąt tysięcy członków, a rojalistyczny dziennik ukazywał się w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy.⁶⁵ Maurras oddziaływał także na polską myśl polityczną, odwołania do jego koncepcji znajdziemy w twórczości konserwatystów (Wincenty Kosiakiewicz, Stanisław Cat-Mackiewicz) i narodowych demokratów (Stanisław Kozicki, Jędrzej Giertych).⁶⁶

Adolf Bocheński był jednak wolny od wpływów myśli politycznej Charlesa Maurrasa. Wolno mówić jedynie o sympatii do pewnych elementów doktryny Akcji. Wysoko cenił idee decentralizacji i pogląd, że żywotność Francji jest funkcją zachowania przywilejów prowincjonalnych. Zwracał uwagę na pozytywny wymiar decentralizacji w obszarze kultury:

„Nie należy zapominać, że jednym z głównych powodów powodzenia szkoły Maurrasa wśród młodego pokolenia jest właśnie wysuwanie postulatu decentralizacji kulturalnej. Jednym z najulubieńszych powiedzeń Francuzów jest wychwalanie Francji, która ma być *une et diverse*”.⁶⁷

Wyrazy sympatii obecne w powyższych opiniach nie oznaczały poważnego wpływu „Marksa prawicy” na młodego Adolfa Bocheńskiego. Dystans do L’Action Français brał się przede wszystkim z silnego przywiązania do rodzimej tradycji konserwatywnej. Myśl polityczna twórcy L’Action Française określana mianem nacjonalizmu integralnego nie miała jednoznacznie konserwatywnego charakteru. Maurras stawiał naród w centrum swojej refleksji politycznej, widząc w nim organiczną wspólnotę grup i małych wspólnot. Nacjonalizm L’Action Française zakładał prymat uniwersalizmu rzymsko-chrześcijańskiego

nad tym, co narodowe i z tego względu - jak słusznie zauważył Jacek Bartyzel - znajdował się „na antypodach szowinistycznego, bezbożnego i demokratycznego nacjonalizmu jakobinów”.⁶⁸

W pracy poświęconej myśli monarchistycznej i katolicko-kontrewolucyjnej Jacek Bartyzel przeprowadził rehabilitację L’Action Française i odparł wiele niesprawiedliwych tez dotyczących Akcji m.in. wskazując na bardzo surową ocenę nazizmu w dziełach Maurrasa.⁶⁹ Jednak z konserwatywnego punktu widzenia koncepcje Maurrasa mogły stanowić poważny problem.⁷⁰

Tradycjonalizm i katolicyzm Maurrasa był pochodną wspólnotowej i historycznej wizji narodu i przywiązania do kultury łacińskiej. W tej perspektywie katolicyzm był raczej ważnym elementem społecznego ładu, niż prawdziwą religią, co nie mogło pozostawać bez wpływu na potępienie organizacji przez Stolicę Apostolską w roku 1926⁷¹. Wolno także mówić o pewnym przecenieniu państwa i polityki („hasło polityka najpierw”), które rodziło zarzut, że integralny nacjonalizm stawia się poza polem etycznej weryfikacji.⁷² Wszystkie te kwestie musiały wywierać wpływ na pełen rezerwy stosunek Adolfa Bocheńskiego do L’Action Française i doktryny Maurrasa.⁷³

Przypomnijmy, że w roku 1927 Roman Dmowski nie bez związku z ekskomuniką ruchu Maurrasa przez Rzym wydaje *Kościół, naród, państwo* - książkę, której celem było rozwianie wątpliwości co do zgodności polityki narodowej z etyką katolicką. Przywódca endecji pisał o nadrzędnej pozycji katolicyzmu względem innych wartości i opowiadał się przeciwko instrumentalizacji religii: „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę”.⁷⁴ Roman Dmowski odnosił się krytycznie do samego pojęcia nacjonalizmu ze względu na nadmiernie doktrynalny charakter tego terminu. W książce znajdziemy także opinie o Maurrasie jako myślicielu zbyt doktrynerskim i nie mającym wpływu na endecję, która uformowała się zanim powstała L’Action Française i na podstawie własnych przemyśleń i doświadczeń.⁷⁵

Autor biografii Dmowskiego Roman Wapiński przywołuje w książce pogląd Jerzego Drobnika polityka narodowo-demokratycznego, który uważał, iż przywódcy endecji „chodziło o zabezpieczenie się od konfliktu z Watykanem, w jaki popadli nacjonaści francuscy”.⁷⁶ Jeśli L’Action Française budziła zastrzeżenia ze strony przywódcy Narodowej Demokracji, to jeszcze większy dystans zachowywała szkoła konserwatywna krytycznie nastawiona wobec nacjonalistycznego uzasadnienia polityki państwowej. Podstawowe znaczenie miał fakt, że konserwatyzm widział w idei etyczno -

religijnej podstawę życia społecznego i państwowego. Dla szkoły Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Koźmiana katolicyzm był wiarą prawdziwą, a zatem nie dającą się opisać jedynie w kategoriach głównego elementu ładu tradycjonalistycznego.

Trzeba także podkreślić, że rojalizm Maurrasa miał charakter racjonalno-dedukcyjny: „Monarchia jest we Francji jej konstytucją naturalną i rozumną jedyną możliwą konstytucją władzy centralnej. Bez króla, wszystko co chcą konserwować nacjonałiści, musi ulec nieuchronnemu osłabieniu, a w końcu zniszczeniu” – pisał w *Mes idées politiques*.⁷⁷ Tymczasem Adolf Bocheński formułując postulat silnej i stabilnej władzy wykonawczej nie odwoływał się do „wyrozumowanej antydemokratycznej doktryny”, lecz do doświadczenia historycznego Polski i realnych potrzeb państwa. W jego oczach polski konserwatyzm stańczyków był kierunkiem dojrzałym i bardziej atrakcyjnym.⁷⁸ Istotne znaczenie miała również historyczno - empiryczna metoda formułowania propozycji ustrojowych, całkowicie sprzeczna z „abstrakcyjnym” i apriorycznym monarchizmem L’Action Française. Adolf Bocheński był bez wątpienia kontynuatorem szkoły „empirycznej” obecnej w pracach Michała Bobrzyńskiego, o czym zdołamy się przekonać, gdy poddamy analizie jego poglądy na zagadnienia konstytucyjne.

4. EMPIRYZM METODY USTROJOWEJ

Adolf kończy studia w roku 1930 ze złotym medalem i zajmuje trzecią lokatę, ustępując miejsca swoim znajomym Rogerowi Peyrefitowi i Guyowi de Montesquieu. Pracę dyplomową poświęcił historii politycznej Ukrainy w latach 1919-1921, jej fragmenty zostały opublikowane na łamach znakomicie redagowanego „Przeglądu Współczesnego”.⁷⁹

W czasie studiów we Francji Adolf Bocheński pracuje nad pierwszą książką, która przyniesie mu uznanie publiczności. Debiutuje także na łamach „Myśli Mocarstwowej”, w której ukazuje się tekst pt. *Imperializm nacjonalistyczny a imperializm państwowy*⁸⁰. Artykuł był ostrą krytyką narodowo-demokratycznego widzenia relacji między narodem a państwem, w którym temu ostatniemu przyznawano rolę mniej istotną. Do zagadnienia stosunku Adolfa Bocheńskiego do endecji będziemy nie raz jeszcze wracali. W tym momencie za istotne podkreślić należy spojrzenie na państwo jako samoistny i w dużym zakresie niezależny od aspektu narodowo – etnicznego czynnik potęgi narodu:

„Szkola konserwatyzmu polskiego głosi, a my solidaryzujemy się z nią w tym wypadku zupełnie, że siła narodu, jego znaczenie w hierarchii międzynarodowej zależy wyłącznie od siły Państwa, które reprezentuje dany naród. Państwo jest niejako dźwigarem, za pomocą którego naród jest w stanie utrzymać się i rozszerzać swój stan posiadania. W ogóle w walce o byt walczą bezpośrednio nie narody, lecz państwa. Im który naród posiada silniejsze państwo, tym łatwiej potrafi się obronić”.⁸¹

Pierwsza poważna książkowa praca poświęcona była właśnie ustrojowym przesłankom siły państwa i jego znaczenia na arenie międzynarodowej. Książka *Ustrój a racja stanu*⁸² ukazała się w roku 1928 i z miejsca otworzyła przed publicystą łamy poważnych czasopism. Jej fragmenty z entuzjastycznym wstępem opublikował Stanisław Cat-Mackiewicz w wileńskim „Słowie”.⁸³

Adolf Bocheński dowodził w niej, że optymalną dla Polski formą ustrojową jest „neomonarchizm” polegający na „dożywotniej dyktaturze jednego człowieka, po którym następstwo nie zostanie wyznaczone na podstawie dziedziczności, ale na podstawie desygnacji przez poprzednika – następcy, którego zalety najbardziej predestynują go do tego stanowiska”.⁸⁴ Rzecz jasna, ustrojowa konkluzja książki wiązała się z osobą Józefa Piłsudskiego.

Zasadniczym walorem pracy jest jednak nie sama konkluzja ustrojowa, którą Adolf Bocheński podda za parę lat gruntownej rewizji, co zadziwiająca historyczna i konstytucyjna erudycja młodego autora oraz metoda dochodzenia do rozwiązań ustrojowych. Rozważania zawarte w pierwszej książce Adolfa Bocheńskiego były przede wszystkim wnikliwą analizą ustrojowych regulacji decydujących o „niezależności” i stabilności państwa w dziedzinie polityki zagranicznej. Adolf Bocheński pisał ją z pozycji całkowitego zakwestionowania demokratycznej doktryny konstytucyjnej dominującej wówczas w nauce i praktyce ustrojowej Francji.⁸⁵

„Tezą naszą jest – stwierdzał Bocheński - że polityka polska dopiero wtedy *a la longue* będzie mogła stanąć na wysokości zadań, które leżą przed nią w XX wieku, kiedy zostanie przez konstytucję absolutnie uniezależniona od ingerencji woli ludu i jego 444 reprezentantów i kiedy zależeć będzie tylko od jednego człowieka od Naczelnika Państwa. Teza ta nie jest wyrozumowana na podstawie jakiejś doktryny antydemokratycznej czy innej; jest ona przede wszystkim spostrzeżeniem historycznym. Historia i nie tylko historia Polski, która w tym wypadku wydaje się być specjalnie wymowna, ale historia w ogóle stwierdza, że pierwszym i naczelnym warunkiem dobrej polityki zagranicznej jest uniezależnienie jej od ślepych sił demagogicznych i stworzenie potężnej siły wyłącznie państwowej, która by mogła nie tylko politykę zagraniczną prowadzić, ale także w razie potrzeby dać jej oparcie wobec woli tłumów i ich reprezentantów”.⁸⁶

Młody konserwatysta dowodził, że opinia publiczna i partie polityczne decydujące o nastawieniu parlamentu zazwyczaj żywią błędne przekonanie o zagadnieniach polityki zagranicznej, a wola narodu częstokroć mija się z interesem państwa. Demagogia i dążenie do popularności będące stałymi właściwościami polityki demokratycznej pozostają w sprzeczności z naturą polityki zagranicznej. Dlatego też uważał, że: „Ustrój państwa będzie też tym lepszy, im bardziej jego kierownictwo będzie uniezależnione od opinii nie opartej na rozumowaniu, ale na jakiś podświadomych instynktach”.⁸⁷

Adolf Bocheński sądził, że polityka zagraniczna jest sztuką do tego stopnia skomplikowaną i wymagającą umiaru, że jej treść nie może być właściwie rozumiana przez szerokie kręgi społeczeństwa. Tymczasem „postulat umiarkowania i spokoju” jest znów

sprzeczny z psychologią tłumów. Głos opinii publicznej jest bowiem zawsze uproszczony, jednostronny i skrajny:

„To, co u poszczególnego człowieka jest sądem mogącym ulec ewolucji pod wpływem nowych argumentów, to samo w zbiorowości staje się pewnikiem przybierającym formy wręcz religijne... Konieczności polityczne wymagają często z różnymi państwami stosunków warunkowych, niepalenia mostów za sobą. Przeciwnie opinia publiczna zazwyczaj rozumie tylko stosunki skrajne, zdecydowanie wrogie, albo zdecydowanie przyjazne. Jedynym ratunkiem jest tutaj fakt, że opinia publiczna bardzo często w ogóle nie interesuje się sprawami państwowymi”.⁸⁸

Młody konserwatysta mnożył historyczne przykłady ujemnego wpływu demokratyzacji i parlamentaryzacji polityki zagranicznej, poddając szczególnie wnikliwej analizie przypadek III Republiki Francuskiej i casus Niemiec wskazując na zasadnicze napięcia między polityką Bismarcka a nastawieniem niemieckiej opinii publicznej w sprawach zagranicznych.

Radykalizm wczesnych poglądów autora *Ustroju a racji stanu* polegał na odrzuceniu zarówno politycznej kontroli parlamentu w tej dziedzinie, jak i kontroli konstytucyjnej. III Republika Francuska będąca wzorem ustrojowym dla rozwiązań przyjętych w Konstytucji marcowej i konstytucji kilku innych państw powstałych po I Wojnie Światowej z racji ultraparlamentarnej konstrukcji ustrojowej stosowała pełną kontrolę polityczną nad rządem w każdej sferze, bez przywilejów w stosunku do polityki zagranicznej. Adolf Bocheński proponował uchylenie kontroli politycznej ze strony parlamentu, czyli zniesienie możliwości obalenia rządu ze względu na brak zgody ciała ustawodawczego na kierunek polityki zagranicznej państwa. Prawo parlamentu do kształtowania kierunku polityki zagranicznej uznawał na najbardziej destrukcyjny element demokracji parlamentarnej:

„Zniesienie kontroli politycznej wymaga bezwzględnie obalenia odpowiedzialności rządu przed sejmem, czyli parlamentaryzmu, to jest też jednym z powodów, dla których musimy domagać się obalenia sejmokracji w Polsce. Bez tego polityka zagraniczna i każdy inny dział życia politycznego będzie skrępowany i zależny od wszelkich kombinacji partyjnych”.⁸⁹

Autor *Ustroju i racji stanu* poddawał również krytyce kontrolę konstytucyjną, która sprawowana jest przez parlament nad rządem na wyraźnych podstawach konstytucyjnych, które zmuszają „rząd do poddawania pewnych aktów pod ratyfikację ciała

ustawodawczych”. Wzorcowym przykładem stosowania tego typu kontroli w sprawach międzynarodowych jest konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki. Amerykański system polityczny uzależnia ważność nominacji ambasadorskich, zawieranie umów międzynarodowych i traktatów oraz wypowiedanie wojny od zgody Senatu. Szczególne znacznie ma częstokroć realizowane prawo Senatu do korygowania treści umów międzynarodowych, które uzależnia politykę Prezydenta od woli większości izby. Adolf Bocheński sądził, że „Warunki wymagane przez konstytucję amerykańską dla zawarcia traktatu międzynarodowego są bolesnym jej punktem, który bardzo często w ogóle uniemożliwia konsekwentne prowadzenie polityki zagranicznej”.⁹⁰

Zdaniem Bocheńskiego Konstytucja marcowa była fatalną kombinacją obu systemów. Przyjmowała ona bowiem, wraz z akceptacją całej francuskiej koncepcji republiki parlamentarnej, kontrolę polityczną w całej rozciągłości i szerszą niż nad Sekwaną kontrolę konstytucyjną.⁹¹ Ostatnia z tez została wsparta porównaniem art. 49 Konstytucji z roku 1921 z francuskimi regulacjami konstytucyjnymi. Przepis z art. 49 Konstytucji Marcowej szerzej niż ustawa zasadnicza III Republiki ujmował kategorię umów międzynarodowych, których ratyfikacja wymagała zgody Sejmu. Należały do nich umowy handlowe i celne oraz umowy, które „stale obciążają państwo pod względem finansowym albo zawierają przepisy prawne obowiązujące obywateli, albo też wprowadzają zmianę granic państwa, a także przymierza”.⁹² Polska zatem potrzebować miała radykalnej kuracji ustrojowej, to znaczy całkowitego zerwania z modelem rządów parlamentarnych. Dylemat między polityką mocarstwową a demokracją parlamentarną musi być rozstrzygnięty na niekorzyść tej drugiej, albowiem w przeciwnym razie niepodległość Rzeczypospolitej będzie wystawiona na poważne niebezpieczeństwo.

Do tych samych konkluzji prowadziła analiza ustrojowych warunków stabilności władzy w tej kluczowej dla państwa materii. We wszystkich bowiem dziedzinach życia państwowego czynnik stabilności odgrywa pozytywną rolę ponieważ „dokonanie czegoś naprawdę trwałego wymaga dłuższego czasu”.⁹³ Najbardziej rozchwianym ustrojem politycznych był, rzecz jasna, parlamentaryzm kontynentalny, ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami: rozbiciem politycznej struktury parlamentu, hierarchią partyjną, która miała niewiele wspólnego z kryteriami merytorycznymi i nieustanną zmiennością rządów: „Chorobliwa zmienność rządów, zaobserwowana od początku istnienia parlamentaryzmu, zdaje się być nierozłącznie związana z jednym tylko jego typem, a mianowicie z tak zwanym „parlamentaryzmem kontynentalnym”.⁹⁴

Klasycznym przykładem państwa zdominowanego przez partie polityczne była III Republika Francuska i systemy oparte na jej wzorcach. Adolf Bocheński dostrzegał odmienność angielskiego systemu parlamentarnego, niemniej jednak stawiał go znacznie niżej od systemu prezydenckiego i monarchicznego, i co bardziej istotne, nie wierząc w możliwość jego aplikacji w warunkach polskich. Dziewiętnastoletni publicysta nie widział możliwości uformowania się w Polsce systemu dwupartyjnego, który stanowi oś konstrukcyjną zrównoważonego brytyjskiego parlamentaryzmu. Bocheński kwestionował możliwość wewnętrznego odrodzenia się zdekomponowanej sceny politycznej i konsolidacji sił politycznych w ramach dwóch stronnictw politycznych. Nawet w Anglii dostrzegał tendencję do pluralizacji systemu partyjnego. W Polsce dodatkowo istotną rolę odgrywały historyczne podziały wewnątrz lewicy i prawicy blokujące ewentualną konsolidację systemu partyjnego. „Czy nie jest nieziszczalną chimera żądanie, aby Mackiewicz połączył się z Dmowskim, a Niedziałkowski z Witosem, gdybyśmy przyszłe bloki mieli układać na podstawie programów społecznych?” – pytał retorycznie Adolf Bocheński.⁹⁵

Z końcem lat dwudziestych był również sceptycznie nastawiony do możliwości dokonania koncentracji systemu partyjnego poprzez zmianę ordynacji wyborczej. W jego opinii ten czynnik nie był zdolny do powstrzymania mechanizmu dominacji partii politycznych w ustroju parlamentarnym. Adolfowi Bocheńskiemu przyjdzie zmienić jeszcze pogląd w tej kwestii, gdy stanie się zwolennikiem większościowego prawa wyborczego. Wtedy jednak w roku 1928 uważał, że doświadczenie francuskie wskazywało na niskie znaczenie prawa wyborczego dla naprawy ustroju parlamentarnego. W jego opinii: „Francja spacerowała od ordynacji jednomandatowej do proporcjonalnej”⁹⁶ bez istotnych zmian dla stabilizacji i umocnienia pozycji władzy wykonawczej. Pozostawała krajem o rozbitej strukturze partyjnej. Dlatego też krytycznie oceniał narodowo-demokratyczny projekt wprowadzenia większościowego prawa wyborczego jako paliatyw prawdziwej zmiany ustrojowej.⁹⁷

W *Ustroju a racji stanu* mamy nie tylko „zewnątrzny” opis niestabilnej i niesprawnej demokracji parlamentarnej, ale również jej wewnętrzną wiwisekcję. Chodzi o interesującą analizę oligarchizacji systemu partyjnego. Adolf Bocheński definiował partie polityczne za Robertem Michelsem jako organizacje skrajnie oligarchistyczne, kierowane przez zawodowych przywódców.⁹⁸ Kluczowymi czynnikami sukcesu politycznego miała być wymowa i uzdolnienia dziennikarskie, czyli kwalifikacje potrzebne do oddziaływania na

szerokie masy ludzkie. Mechanizm selekcji partyjnej musiał zatem odbywać się kosztem kryteriów merytorycznych:

„Selekcja, na podstawie której odbywa się tworzenie oligarchii partyjnych, opiera się w rzeczywistości na dwóch czynnikach, z których ani jeden ani drugi nie mają właściwie nic wspólnego z cechami mogącymi zakwalifikować danego człowieka na stanowisko odpowiedzialne. Musimy uznać selekcję partyjną, opartą na wymowie, zdolnościach dziennikarskich i w ogóle na umiejętności podobania się tłumowi, za szkodliwą, a tryb życia politycznego, który parlamentaryzm nakłada na swoich adeptów, za rujnujący dla prawdziwej kompetencji”.⁹⁹

Adolf Bocheński przyznawał, że ustrój prezydencki ma charakter bardziej stabilny, ale umieszczał go w kategorii ustrojów zdominowanych przez partie polityczne i uzależnionych od negatywnego wpływu opinii wyborczej: „jeżeli wychodzimy z tego założenia i bierzemy pod uwagę przede wszystkim zagadnienie niezależności rządu od opinii publicznej, stałość władzy i kompetencji władzy, przychodzimy: bez trudności do przekonania, że ustrój parlamentarny republikański daje najgorsze warunki dla polityki mocarstwowej, ustrój prezydencki nieco lepsze, a ustrój monarchiczny najlepszy”.

Autor *Ustroju a racji stanu* dowodził, że system prezydencki podlegał również zmianom wyborczym, a polityka władzy wykonawczej - w dłuższej, co prawda, niż w przypadku rządu parlamentarnego perspektywie - zorientowana była na utrzymywanie popularności wyborczej, kosztem jakości polityki. Dodatkowo oba modele republiki prowadziły do częstych zmian na wysokich stanowiskach administracyjnych, co skutkowało osłabieniem całego państwa poprzez zerwanie ciągłości w działaniu instytucji państwowych. Cecha ta występowała silniej w Stanach Zjednoczonych, gdzie utrwalił się system łupów przydzielający zwycięzcy wyborczemu pokaźną część posad o administracyjnym charakterze. Z tej perspektywy III Republika była systemem bardziej stabilnym.

Historyczna i socjopolityczna analiza ustrojów politycznych przemawiała zatem za wyższością monarchii i to nie monarchii konstytucyjnej, którą Adolf Bocheński uznawał za formę rządów o parlamentarnym charakterze, lecz monarchii, w której rząd odpowiada przed królem. Taki system miał mieć przewagę ze względu na niezależność od negatywnych wpływów opinii publicznej, cechę stałości i dawać większe szanse na zbudowanie kompetentnej administracji państwowej. W warunkach polskich za monarchią przemawiać

miała również wielonarodowościowa struktura państwa: „Przyszły król Polski byłby przede wszystkim obywatelem państwa i z wszystkimi jego obywatelami tym samym węzłem byłby związany” – twierdził Adolf Bocheński przywołując przykład Austro-Węgier i odrodzonego państwa rumuńskiego jako monarchii, które scalały różne narody i narodowości.¹⁰⁰

Książka zamykała się propozycją powierzenia Józefowi Piłsudskiemu dożywotniej regencji i wyznaczenia przez niego następcy w „postaci jednego z młodszych członków najwybitniejszych dynastii europejskich”.¹⁰¹ Propozycja ustrojowa młodego konserwatysty była krokiem wstecz stosunku do zaawansowanego w XIX wieku procesu parlamentaryzacji monarchii. Można jednak widzieć w niej koncepcję zracjonalizowanej dyktatury chroniącej podstawowe wartości cywilizacji Zachodu. Wszak miała ona „chronić” państwo, zarówno przed niebezpieczną demokratyzacją polityki zagranicznej jak i populizmem skierowanym przeciwko własności prywatnej i wolności jednostki.¹⁰²

Opcja na rzecz monarchii nie wynikała z apriorycznych czy też religijnych przekonań Bocheńskiego. Jego monarchizm miał zupełnie inny wymiar niż rojalizm Kazimierza M. Morawskiego, Hieronima Tarnowskiego czy Mariana Zdziechowskiego, dla których podstawowe znaczenie miała motywacja religijna.¹⁰³ Badacz historii myśli politycznej nie doszuka się, jak wspominaliśmy, w jego poglądach młodzieńczych rojalistycznych wpływów Charlesa Maurrasa, dla którego monarchia była „dedukcyjnym” wyborem, ścianą nośną doktryny nacjonalizmu integralnego. Trzeba natomiast zauważyć pewien wpływ bliskiego współpracownika Maurrasa, Jakuba Bainvilla, który dokonywał analizy ustrojów z punktu widzenia warunków prowadzenia efektywnej polityki zagranicznej.¹⁰⁴

Książka, która pozwoliła Adolfowi Bocheńskiemu wejść w krąg poważnej publicystyki stanowiła wyraz własnych przemyśleń. Radykalizm konkluzji ustrojowych, który zostanie poddany rewizji przez samego Adolfa Bocheńskiego, nie pozostawał bez związków z młodzieńczym wiekiem Autora. Trzeba jednak pamiętać, że praca ukazała się we wcześniejszej fazie rządów pomajowych, a więc w okresie, który miał jeszcze „liberalno-parlamentarny profil”. W żadnym wypadku nie można interpretować jej w kategoriach poparcia dla polityki sanacji zainicjowanej w roku 1930. Wydarzenia brzeskie, które wymagały krytycznej reakcji publicysty o poglądach konserwatywnych miały dopiero nadejść. Adolf Bocheński będzie na nie reagował już jako uczestnik środowiska „*Buntu Młodych*” i „*Polityki*”.

5. ŚRODOWISKO „BUNTU MŁODYCH” I „POLITYKI”.

Po powrocie z Paryża Adolf Bocheński podejmuje studia prawnicze na Uniwersytecie Jan Kazimierza we Lwowie, które kończy z powodzeniem w roku 1932. W tym czasie zbliża się do środowiska młodych konserwatystów skupionego wokół dwutygodnika „Bunt Młodych”, znajdując w nim forum prezentacji własnych koncepcji politycznych.

Rozkwit jego publicystyki politycznej przypadnie właśnie na okres współpracy z „Buntem Młodych” i „Polityką”, periodykami redagowanymi przez Jerzego Giedroycia. „Bunt Młodych” wyrósł z prosanacyjnego i konserwatywnego Związku Akademickiego „Myśl Mocarstwowa”. Głównym celem Związku, w którym działali bracia Adolf i Aleksander Bocheńscy, Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy i oczywiście sam Jerzy Giedroyc było pozyskanie rozpolitykowanej młodzieży dla idei konserwatywnych i obozu sanacyjnego.¹⁰⁵ Związek powstał w 1926 roku z inicjatywy dalekiego krewnego Marszałka, Rowmunda Piłsudskiego, który sprawował stanowisko prezesa stowarzyszenia przez dwa lata. W roku 1928 zwolnione z powodu choroby Rowmunda Piłsudskiego stanowisko prezesa Komitetu Wykonawczego obejmuje dwudziestoczteroletni Jerzy Giedroyc. Przyszły redaktor naczelny „Buntu Młodych” dysponuje coraz większą ilością kontaktów towarzyskich w sferach publicznych i potrafi animować aktywność organizacji na szerszym terenie społecznym. W tym czasie jest prezesem Zarządu Głównego Drużyn Ludowych, prowadząc pracę z młodzieżą chłopską i robotniczą. Efektem jego aktywności staną się m.in. mocarstwowe wydawnictwa przeznaczone dla młodzieży robotniczej („Głos Fabryczny”) i ludowej („Zielona Gromada”).¹⁰⁶

Związek powstał pod wyraźnym patronatem konserwatystów związanych z obozem Marszałka Piłsudskiego. Do jego senioratu należeli Janusz Radziwiłł i Eustachy Sapieha. Wiesław Władyka zwracał uwagę, że już w pierwszym okresie „dawały zauważyć się istotne różnice między grupą „młodych” i „starych”, ponieważ młodzi konserwatyści występowali z bardziej zdecydowanymi postulatami.”¹⁰⁷ Później, to znaczy na początku lat trzydziestych, rolę patronów ruch pełnić będą Roger Raczyński, Bohdan Podoski - wicemarszałek Sejmu i współtwórca Konstytucji kwietniowej oraz Artur Potocki.¹⁰⁸ Znajomość Jerzego Giedroycia z Rogerem Raczyńskim przerodzi się w przyjaźń. Giedroyc zostanie sekretarzem Raczyńskiego w czasie gdy ten ostatni będzie sprawować urząd ministra rolnictwa. Ścisła współpraca będzie trwała również w Rumunii w latach 1939 - 41. W posiadłości Rogera Raczyńskiego, w pięknym pałacu w Rogalinie, odbywały się obozy dyskusyjne młodzieży mocarstwowej, ich opis zawdzięczamy Mieczysławowi Pruszyńskiemu.¹⁰⁹ Adolf Bocheński obok Jana

Frankowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego i Józefa Winiewicza był głównym autorem referatów wprowadzających do dyskusji.¹¹⁰

Liczący niewiele ponad pięciuset członków związek nie mógł dorównać masowym organizacjom akademickim, szczególnie najbardziej wpływowej Młodzieży Wszechpolskiej. Związek posiadał oddziały w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie.¹¹¹ Głównym motywem wystąpień ideowo- programowych była mocarstwowość, czyli postulat oznaczający wzmocnienie władzy wykonawczej i zerwanie z modelem demokracji parlamentarnej. Zdaniem „mocarstwowców” przywrócenie Polsce silnej pozycji na arenie międzynarodowej wymagało „zerwania z ciasnym nacjonalistycznym egoizmem” i wznowienia idei jagiellońskiej, czyli odbudowy silnego państwa federacyjnego z udziałem narodów słowiańskich.¹¹² Deklaracja ideowa Myśli Mocarstwowej podkreślała, że „etyka katolicka stanowi „najwyższą normę moralną w życiu jednostki, społeczeństwa i państwa”.¹¹³ Postulowano w niej utworzenie parlamentu „zawodowo - gospodarczego” i solidarystyczny ustrój gospodarczy z własnością prywatną jako instytucją mającą funkcję społeczną. W latach następnych, w okresie gdy głównym centrum środowiska był „Bunt Młodych” i „Polityka” (czyli po 1933 roku), część tych postulatów uległa zasadniczej rewizji. Młodzi konserwatyści - jak się zdołamy zorientować - porzucili hasło idei jagiellońskiej w wersji imperialistycznej, które mogłyby sugerować roszczenia terytorialne Rzeczypospolitej.¹¹⁴ Wycofali się również z poglądów korporatystycznych i bardzo krytycznie zaczęli odnosić się do pomysłów degradacji ustrojowej roli parlamentu.

Ostrze wystąpień mocarstwowców skierowane było przeciwko obozowi Romana Dmowskiego najpoważniejszej sile politycznej w środowiskach akademickich. Ideologiczne oddziaływanie endecji wykraczało daleko poza zasięg struktur organizacyjnych tej formacji. Adolf Bocheński zauważał nawet, że niektórzy mocarstwowcy mieli nacjonalistyczne poglądy.¹¹⁵ Gwałtowne spory toczono z lewicowymi organizacjami młodzieży sanacyjnej, takimi jak Legion Młodych i Związek Pracującej Młodzieży Demokratycznej. Legion Młodych kierowany przez Zbigniewa Zapasiewicza cieszył się większym poparciem obozu rządzącego i przechodził ewolucję ku poglądom lewicowo - radykalnym. Członkami Legionu Młodych byli m.in. Kazimierz Koźniewski i Stefan Jędrychowski. Odnotować również należy polemiki z Henrykiem Dembińskim młodym intelektualistą katolickim, który wraz z grupą swoich współpracowników ewoluował w stronę radykalnego socjalizmu. O krytyce Henryka Dembińskiego ze strony „Buntu Młodych” pisał Stanisław Stomma we wspomnieniowych *Trudnych lekcjach historii*.¹¹⁶ Grupa ta przez krótki czas wydała dodatek do wileńskiego

„Słowa” zatytułowany „Żagary”, a w roku 1932 opuściła pismo po konflikcie ze Stanisławem Cat-Mackiewiczem, który nie mógł zaakceptować jej socjalistycznych poglądów.¹¹⁷

Był to czas ogromnego znaczenie prasy jako jedyne go praktycznego środka politycznego oddziaływania. W początkowej fazie istnienia organizacji najważniejszym pismem był miesięcznik „Myśl Mocarstwowa” redagowany w pierwszym okresie przez Witolda Andrószowskiego, potem przez krytyka literackiego Konstantego Troczyńskiego. W kręgu młodych konserwatystów wydawano także inne pisma: „Civitas Academica”¹¹⁸, „Tydzień Akademicki” i „Dzień Akademicki”¹¹⁹, który był pierwotnie dwustronicowym dodatkiem uniwersyteckim do znajdującego się pod wpływami stańczykowskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej pisma „Dzień Polski”.¹²⁰

Właśnie z „Dnia akademickiego” wyłonił się „Bunt Młodych”, stając się w roku 1931 w pełni niezależnym pismem. Jerzy Giedroyc wycofuje się wtedy z działalności organizacyjnej w Myśli Mocarstwowej i koncentruje na pracy redakcyjnej. Nie bez wpływu na tę decyzję miał konflikt z Rowmundem Piłsudkim, który zdaniem Jerzego Giedroycia porzucił młodych konserwatystów dla lewicy sanacyjnej.¹²¹ Po II Wojnie Światowej Rowmund Piłsudski będzie aktywnym działaczem emigracyjnym i założycielem organizacji „Niepodległość i demokracja”, w której uczestniczył Jan Nowak-Jeziorański.¹²² Echa konfliktu z Rowmundem Piłsudskim znajdziemy również w korespondencji Adolfa Bocheńskiego i Aleksandra Bocheńskiego.¹²³ Z czasem gasną lokalne pisma mocarstwowe „Myśl Mocarstwowa”, „Civitas Academica” i tym samym „Bunt Młodych” staje się głównym periodykiem młodzi konserwatystów, osiągając niezależność finansową dzięki stosunkom politycznym i determinacji swojego założyciela.

Adolf i Aleksander Bocheńscy początkowo nie żywili entuzjazmu do inicjatyw wydawniczych Jerzego Giedroycia.¹²⁴ Mieli ambicje wydawania własnego tytułu. Pełnili natomiast znaczące role w strukturach organizacyjnych Związku Akademickiego „Myśl Mocarstwowa”. Adolf Bocheński był przez pewien okres inspektorem Myśli we Lwowie i brał aktywny udział w otwartych spotkaniach politycznych. Co ciekawe Adolf nie lubił korporacji, które odgrywały potężną rolę w środowisku akademickim i jak wspominał Roman Kamiński „najgorsze wrażenie zrobił na nim Zjazd Myśli Mocarstwowej w Warszawie gdzie większość delegatów wystąpiła w strojach korporacyjnych”¹²⁵. Korporantem był sam Jerzy Giedroyc, który w czasie studiów należał do korporacji Patria, w 1928 r. został jej prezesem, a przez pewien czas przewodniczył nawet Warszawskiemu Kołu Międzykorporacyjnemu. W wyniku konfliktu z nastawioną wyraźnie proendeccko większością korporantów w końcu opuścił organizację¹²⁶.

Do współpracy z „Buntem Młodych” Bocheńscy przekonali się ostatecznie w roku 1933 pod wpływem namów i argumentów Mieczysława Pruszyńskiego.¹²⁷ Wcześniej Adolf publikuje kilka istotnych tekstów na łamach „Drogi” Adama Skwarczyńskiego i mającego bardzo duży autorytet w świecie uniwersyteckim „Przeglądu Współczesnego” redagowanego przez Stanisława Badeniego, a także w wileńskim „Słowie” Stanisława Cata- Mackiewicza.

„Zostałem mianowany inspektorem myśli na Lwów i w dniu w którym jestem we Lwowie tzn. w czwartki zajmuję się energicznie organizacją. Uważamy teraz za najważniejsze opanowanie i wzmocnienie tej myśli, aby przy przyszłych wyborach rozporządzać kilkuset lub kilkudziesięciu ideowymi agitatorami z młodego pokolenia. Wówczas prawdopodobnie sfuzujemy się z Piastem i Chadecją i pójdziemy razem do wyborów jako wielki blok katolicko antybolszewicki, aty bebe umiarkowany etc.”

List Adolfa Bocheńskiego do siostry Olgi Świętopełk Zawadzkiej z dnia 28 listopada 1933 r.

„Bunt Młodych” szybko zdobył sobie wysoką pozycję intelektualną i szacunek ideowych adwersarzy.¹²⁸ Głównym publicystą pisma stał się właśnie Adolf Bocheński, a obok niego Aleksander Bocheński, bracia Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy, Kazimierz Studentowicz i Stanisław Swianiewicz. Redaktorzy głosili zasadę silnej władzy państwowej, lansowali antysowiecką i nawiązującą do federacyjnej idei Józefa Piłsudskiego wizję polityki zagranicznej i opowiadali się za koncepcją liberalnej polityki wobec mniejszości narodowych. W kwestiach światopoglądowych zajmowali stanowisko tradycjonalistyczne, broniąc istotnej roli religii katolickiej i Kościoła w życiu społecznym.

Wielką talentem Jerzego Giedroycia była umiejętność pozyskiwania i skupiania wokół siebie ludzi zdolnych. Aleksander Bocheński wspominał, że Giedroyc miał mawiać, że jego celem jest „skupiać wokół siebie ludzi mądrzejszych od niego”.¹²⁹ Nie sposób wymienić wszystkich autorów współpracujących z „Buntem Młodych” i „Polityką”. Przypomnieć wypada nazwiska osób, które odegrały znaczące rolę w polskim życiu intelektualnym, a więc naukowców: Olgerda Górkę, Seweryna Wysłoucha, Stefana Kieniewicza, Józefa Chałasińskiego, Stefana Kołaczковского, Alfonsa Kłafkowskiego i Bogdana Suchodolskiego, publicystów Aleksandra Trzaskę - Chrząszczewskiego, Piotra Dunina Borkowskiego, Antoniego Gołubiewa, Stanisława Stommę, Ignacego Reislera i Stefana Kisielewskiego, pisarzy: Jerzego Andrzejewskiego, Pawła Zdziechowskiego, Pawła Hertza, Teodora Parnickiego, Bolesława Micińskiego i Czesława Straszewicza, Czesława

Miłosza. Redaktorem działu literackiego był Czesław Straszewicz. Zwrócić także należy uwagę na nazwisko Ryszarda Wragi. Był to pseudonim kpt. Niezbrzyckiego oficera II Oddziału sympatyzującego z pismem.¹³⁰ Niezbrzycki będzie po wojnie publikował teksty w paryskiej „Kulturze”. W kręgu współpracowników „Buntu Młodych” powstał inspirowany i finansowany przez II Oddział „Biuletyn Polsko-Ukraiński” Włodzimierza Bączkowskiego, jedno z ważnych narzędzi animowania dialogu z Ukraińcami i polskiej polityki wschodniej.¹³¹

Literacki portret pisma zawdzięczamy Stefanowi Kisielewskiemu. W *Sprzysiężeniu*, pierwszej napisanej w czasie okupacji powieści Kisiela, odnajdziemy sugestywny obraz redakcji i portret samego redaktora naczelnego. Pisarz chwalił pismo za zdolność przeciwstawiania się opinii większości, Jerzego Giedroycia za umiejętność zgromadzenia wokół siebie znakomitego grona współpracowników.¹³²

Stefan Kisielewski

SPRZYSIĘŻENIE

Redakcja „Polityki i Sztuki” [czytaj „Buntu Młodych” – przyp. KMU] mieściła się w okolicy Starego Miasta w bardzo oryginalnym zaułku pomiędzy wysokimi murami, zaułku, będącym właściwie czymś w rodzaju długiego, wąskiego i ciemnego podwórza, łączącego ze sobą dwie ruchliwe ulice. W podwórzu tym panował stały półmrok, tak że tylko ktoś świadomy mógł zauważyć ciemniejsze miejsce, będące w istocie wgłębieniem, w którym po przejściu kilku schodków można było dopiero dostrzec opatrzone silnymi sztabami żelaznymi drzwi oraz mocno okratowane i zasłonięte od wewnątrz okna redakcji. Ostrożności te nie były bezcelowe — pismo o charakterze „intelektualistyczno-rewolwerowym”, jak to z satysfakcją określał redaktor Geysztor [czytaj Jerzy Giedroyc – przyp. KMU], mogło być i bywało narażone na ataki, wykraczające poza krainę papieru, farby i czcionek drukarskich, a wkraczające w sferę czynów gwałtownych. Zresztą personel redakcji nie oburzał się specjalnie na tego rodzaju ataki: ubezpieczał się przed nimi z rozsądku, ale bez gniewu, uważając, że są one jednym więcej dowodem potęgi drukowanego słowa, które potrafi tak dalece poruszać ludzi i obnażać ich namiętności. Zygmunt [czytaj Stefan Kisielewski – przyp. KMU] podzielał ten punkt widzenia, tym bardziej że ferment, jaki wywoływało pismo, nie miał nigdy charakteru pretensji

prywatnych, spowodowanych brutalną niedyskrecją dziennikarską, napaścią osobistą czy oszczerstwem. „Polityka i Sztuka” nie parała się taką brudną robotą, jej „rewolwerowość” miała w rzeczywistości charakter czysto intelektualny i raczej abstrakcyjny — polegała po prostu na mówieniu prawdy (przynajmniej z punktu widzenia członków redakcji, gdyż prawda bywa rzeczą dosyć rozmaicie pojmowaną), głoszeniu z pasją i z upodobaniem myśli i idei niepopularnych, wreszcie na wykrzykiwaniu z rozkoszą rzeczy, o których nie lubili mówić — nawet po cichu — wszyscy inni; istnieją takie sprawy, milcząco wyklęte i wykreślone ze słownika zarówno przez rząd, jak i przez opozycję, zarówno przez prawicę, jak i przez lewicę i przez centrum, zarówno przez burżuazję, jak i przez proletariat — słowem, sprawy nieprzyzwoite. A w takich sprawach lubował się cały zespół „Polityki i Sztuki” gorąco — przekora i ukochanie prowokacji intelektualnej, stosowanej wobec ludzi o nazbyt ustalonych i zaskorupiających poglądach, były w tej redakcji niejako legitymacją członkowską. Nie należy jednak sądzić, aby redaktorzy i współpracownicy pisma stanowili jakiś klub cyników — po prostu cenili oni jedynie inteligencję i nie liczącą się z niczym szczerość, cenili je ponad wszystko, nie rezygnując z nich dla żadnych, nawet najważniejszych względów. Była to postawa odważna, ale jednocześnie wymagała nazbyt wielkiej wielostronności psychicznej i uniemożliwiała kompromisy intelektualne, konieczne, niestety, na tym świecie dla przyjęcia sformułowania jakiegokolwiek postawy politycznej.”

Zanim przejdziemy do przedstawienia pełnego i oficjalnego dokumentu ideowo – programowego warto wskazać na dwie cechy charakterystyczne dla periodyków Jerzego Giedroycia. Pierwszą z nich była intelektualna samodzielność i praktyczna niezależność od ugrupowań konserwatywnych. Z czasem pismo występowało z coraz ostrzejszą krytyką linii politycznej zachowawców starszego pokolenia. Młodzi konserwatyści krytykowali pozbawioną samodzielności politycznej formułę zaangażowania zachowawców w BBWR i redukowanie roli ruchu do obrony interesów ekonomicznych. W połowie lat trzydziestych „Bunt Młodych” uzyskał już w pełni samodzielną pozycję w polskim życiu intelektualnym. Grupa miała również coraz silniejsze ambicje polityczne i planowała udział w wyborach do

Sejmu w roku 1940. Kandydatami mieli być Aleksander Bocheński, Stanisław Swianiewicz, Kazimierz Studentowicz i Michał Tyszkiewicz.

Konserwatyzm środowiska „Buntu Młodych” przybrał kształt dojrzały i w kilku dziedzinach wzbogacił polską myśl polityczną. Uwagę tę można odnieść do publikacji dotyczących zagadnień ustrojowych, spraw zagranicznych i polityki narodowościowej. Dla środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, twórcą polskiej niepodległości i politykiem, który potrafił wzmocnić siłę państwa po okresie słabych rządów parlamentarnych. Mocna aprobata dla zasług i polityki Piłsudskiego nie oznaczała, jak zdołamy się przekonać, poparcia dla wszystkich poczynąń jego współpracowników i następców.

6. POLSKA IDEA IMPERIALNA.

W roku 1938 zespół „Polityki” wydaje deklarację ideowo - programową zatytułowaną *Polska idea imperialna*.¹³³ Tekstowi nadany został wymiar oficjalnego stanowiska programowego środowiska politycznego skupionego wokół pisma „Polityka” i z tego względu zasługuje na naszą szczególną uwagę. Notę wprowadzającą sygnował sam Jerzy Giedroyc, który informował czytelnika o tym, że wystąpienie programowe będące wynikiem szeregu dyskusji redakcyjnych i środowiskowych przygotował komitet w składzie Adolf i Aleksander Bocheńscy, Stanisław Skwarczyński i Kazimierz Studentowicz. Deklaracja odwoływała się do zasad hierarchii i zarazem wolności jako podstaw życia społecznego:

„Nie może istnieć silne państwo bez silnego rządu, kościół bez dogmatów, przedsiębiorstwo bez indywidualnej inicjatywy. Źródłem rozluźnienia organizacyjnego może być nie tylko niechęć jednostek do poddania się koniecznym rygorom organizacyjnym, lecz również nadużycia władzy. Nie może istnieć państwo bez silnego rządu. Jednym z zasadniczych celów państwa jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa przed gwałtem fizycznym zarówno na zewnątrz, jak i w stosunkach wewnętrznych. Jednostka rezygnuje z części swej wolności, ażeby tą drogą uzyskać w rezultacie jeszcze większą wolność. Cel zostaje jednak w samym zarodku zniweczony, gdy jednostki sprawujące władzę polityczną, zaczynają jej nadużywać, ograniczając wolność jednostek ponad istotne potrzeby państwa, a nawet wbrew oczywistym tego państwa interesom. Dlatego też równoległe z utworzeniem silnej hierarchii rządowej muszą istnieć dostateczne gwarancje chroniące wolność jednostki przed niczym nieuzasadnionymi ograniczeniami ze strony rządu.”¹³⁴

Rzeczywisty kształt stosunków społecznych i politycznych w państwie wyznaczają idee i wartości kulturowe, w stopniu znacznie większym niż regulacje instytucjonalne i gwarancje prawne. Młodzi konserwatyści - czemu poświęcimy osobną uwagę - formułowali prawne postulaty limitujące władzę. Jednak nie tym postulatom, a właśnie dominującym wartościami kulturowym przyznawali znaczenie podstawowe:

„Cóż pomogą jakiegokolwiek gwarancje praw obywatelskich w społeczeństwie przepojonym światopoglądem bizantyńskim, a zatem

światopoglądem nie usiłującym w ogóle przeciwstawić się nadużyciom władzy, lecz wpajającym od setek lat zasadę uległego poddania się wszelkim tej władzy kaprysom. W jakiej mierze mogą usunąć wyzysk społeczny ograniczenia inicjatywy gospodarczej jednostek w społeczeństwie przepojonym światopoglądem, który tak czy owak spycha zaspokojenie potrzeb jednostek na szary koniec swych zainteresowań. Martwymi są wszelkie gwarancje przeciwko nadużyciom władzy, za którymi nie stoi idea gwarancje te ożywiająca; idea wytryskująca z tradycji i kultury narodu, idea działająca nie przymusem fizycznym lub materialnym, lecz sprawująca straż nad duszą każdego człowieka i zmuszająca go do odpowiedzialnego postępowania”.

Dla Zespołu „Polityki” prawdziwą skarbnicą i źródłem wartości kulturowych był katolicyzm wiążący Polskę z Zachodem i wyznaczający drogę między indywidualizmem a kolektywizmem. Nauka katolicka upomina się o prawa osoby ludzkiej i widzi je w związku z powinnościami wobec rodziny i społeczeństwa, zobowiązuje do patriotyzmu, nie pozwalając na jego wynaturzenie się w narodowy egoizm. Katolicki światopogląd spreczny jest tym samym nie tylko z egoizmem prywatnym, ale także z egoizmem narodowym. Dlatego też, przyznając narodowi prawo do własnego państwa, nie uznaje rozszerzenia własnej państwowości kosztem obcych narodów, przeciwnie pojmując własną państwowość jako narzędzie narodowe w podnoszeniu nie tylko własnego bytu, ale i bytu całej ludzkości.¹³⁵

W tej perspektywie misja dziejowa Polski miała polegać na stworzeniu silnego organizmu państwowego krzewiącego chrześcijańską cywilizację między systemami totalnymi, które zapanowały w Niemczech i Związku Radzieckim. *Polska idea imperialna* nawiązywała do wielkich ideałów i rozkwitu kultury narodowej w czasach świetności I Rzeczypospolitej i w duchu pesymistycznej szkoły historycznej stwierdzała, że kryzys ustroju i zwyrodnienie idei narodowej i katolickiej spowodowały upadek państwa polskiego. Powrót do polityki mocarstwowej był zatem warunkiem zachowania i utrzymania niepodległości Rzeczypospolitej:

„Jesteśmy skazani na ‘wielkość’ i albo wielkość tę zdobędziemy lub też się w niwecz obrócimy. Musimy dlatego być narodem imperialnym, prężnym inicjatywą i wolą ekspansji. Tak jak niegdyś stoją przed nam nieograniczone wprost możliwości. Ale Imperium Polskie może powstać w tym punkcie geograficznym, w którym nas Opatrzność

postawiła, tylko pod warunkiem nadania mu absolutnie odmiennego charakteru od dwu sąsiadujących z nami imperiów. Tak jak przed setkami lat zaczęliśmy rosnąć w siłę i znaczenie, kiedy wrócimy do czystej krynicy naszej kultury narodowej; kultury wnoszącej do atmosfery przepojone pruską butą i rosyjskim barbarzyństwem świeży powiew wielkiego posłannictwa dziejowego; posłannictwa polegającego na ułożeniu współżycia ludów Europy środkowo-wschodniej na podstawach chrześcijańskiej kultury narodowej. Musimy podjąć naszą dawną misję historyczną w odmiennych wprowadzić warunkach i wymagających odmiennych form politycznych, ale opierając się na tych samych założeniach ideowych i kierując się tym samym duchem tolerancji narodowej i religijnej”.¹³⁶

Zespół „Polityki” stwierdzał, że wielkie posłannictwo dziejowe wymaga syntezy ideałów ukształtowanej przez katolicyzm polskiej kultury i siły państwa polskiego. Wymaga ukształtowania ładu wewnętrznego godzącego autorytet państwa i wolności obywatelskie oraz zbudowania mocnej pozycji zewnętrznej Rzeczypospolitej:

„Nasze wielkie posłannictwo dziejowe rozbiło się już raz w przeszłości na skutek nieumiejętności w zorganizowaniu siły zdolnej do odparcia obcego najazdu. Błędu tego po raz drugi nam powtórzyć nie wolno. Tylko w umiejętnym pogodzeniu ideałów katolickiej kultury narodowej z potęgą ramienia potrafimy stworzyć niezwyciężony wał, w oparciu o który mniejsze względnie młodsze narody tej części świata, w której żyjemy, znajdą warunki bezpiecznego bytowania”.¹³⁷

Stąd też szczególnym przedmiotem zainteresowania środowiska „*Polityki*” w oficjalnej deklaracji były kwestie ustrojowe i zagadnienia z obszaru polityki zagranicznej. Dokument bronił dokonań ustrojowych Marszałka Piłsudskiego i założeń Konstytucji kwietniowej. Tekst przedstawiał argumentację przemawiającą za silną władzą prezydencką będącą warunkiem przywództwa państwowego. W drugim rozdziale deklaracji poświęconym właśnie zagadnieniom ustrojowym znajdziemy ostrą krytykę takiego modelu demokracji, w którym dominacja partykularnych interesów uderza w dobro wspólnoty politycznej. Właściwą odpowiedzią na to zjawisko jest silna władza wykonawcza sprawowana przez Prezydenta zdolnego do przewyciężenia partykularyzmów i realizowania interesu całości państwa:

„Państwem nie może rządzić gromada jednostek reprezentujących rozbieżne interesy polityczne i gospodarcze. Jednostka kierująca

państwem musi panować niepodzielnie nad skłóconymi grupami interesów, nie zaś im podlegać. Tylko wtedy bowiem będzie ona mogła obrać tego rodzaju wytyczną działania, która by była syntezą nadrzędnych interesów państwa, a nie szkodliwym kompromisem stwarzającym niczym nieuzasadnione przywileje i podważającym spoistość państwa”.¹³⁸

Opowiedzenie się po stronie silnej władzy prezydenta, która „reprezentuje interes nadrzędny” szło w parze z krytyką dyktatury dławiącej społeczną energię i wolności obywatelskie oraz, jak się za chwilę przekonamy, z ostrą polemiką w stosunku do poczynąń następców Marszałka Józefa Piłsudskiego. *Polska idea imperialna* widziała w Konstytucji kwietniowej wyraz kompromisu między „potrzebą siły i wolności” i aprobowała rozwiązania w niej zawarte pod warunkiem wszakże respektowania zarówno jej litery jak i ducha:

„...stoimy na gruncie tej Konstytucji, domagając się jednak szczerego wykonania nie tylko jej litery, ale również i ducha: uczciwego wypełnienia nie tylko tych artykułów, które mówią o uprawnieniach władzy wykonawczej, lecz również tych, które mówią o współdziale społeczeństwa w pracy państwowo-twórczej. Odsunięcie społeczeństwa od tej pracy, zepchnięcie obywateli do roli biernych, załęczonych i w głębi duszy nienawidzących autokratyzmu poddanych jest prawie równym nieszczęściem, jak słabość rządów liberalno-parlamentarnych”.¹³⁹

Młodzi konserwatyści uważali, że dyktatura obezwładniająca społeczeństwo i hegemonia biurokracji prowadzi do identycznych skutków, co słaba i „rozbita” przez partie polityczne demokracja parlamentarna. Rezultatem dwóch ustrojowych wynaturzeń miał być komunizm i inne formy „bezideowego totalizmu”, zjawiska, które nieuchronnie prowadziły do radykalnego osłabienia polskiego państwa. Dlatego też Zespół „Polityki” odrzucał zarówno jedno jak i drugie rozwiązanie i z tego względu domagał się odseparowania „funkcji władzy wykonawczej od funkcji organów stanowiących prawo”.¹⁴⁰ W proponowanym modelu ustrojowym partie nie mogły zatem aspirować do rządzenia państwem, a ośrodek władzy wykonawczej został pozbawiony możliwości dyrygowania parlamentem.¹⁴¹

W opinii pisma Konstytucja kwietniowa stwarzała bezpieczne ramy demokratyzacji prawa wyborczego, ponieważ wykluczała niebezpieczeństwo powrotu do rządów gabinetowo-parlamentarnych i paraliżu państwa. Z tym większą siłą Zespół „Polityki” wysuwał postulat

wprowadzenia rzeczywistych i konkurencyjnych wyborów. Deklaracja domagała się takiej zmiany w zakresie procedury ustalania kandydatur do Sejmu i Senatu, która pozwoliłby wszystkim „grupom społecznym na swobodne stawianie kandydatur”.¹⁴² Młodzi konserwatyści uważali, że ożywienie procesu wyborczego jest podstawowym warunkiem, bez którego nie można wyobrazić sobie państwa dysponującego szerokim zaufaniem społecznym. Ustrojowa potrzeba urealnienia władzy parlamentu widziana była również z perspektywy rękojmi praw obywatelskich, jakimi są niezawisłość sędziowska, wolny od nacisków biurokratycznych samorząd terytorialny i gospodarczy. Lata trzydzieste były okresem poważnych ingerencji władzy wykonawczej w działalność sądownictwa i biurokratyzacji życia społecznego. *Polska idea imperialna* w ostrej formie piętnowała politykę szykan biurokratycznych i naruszania instytucji społeczeństwa cywilnego:

„Obowiązująca obecnie w Polsce ordynacja wyborcza wprowadziła system ustalania kandydatur, który dopuszcza do izb ustawodawczych wyłącznie elementy dogadzające panującemu reżimowi. Uzależnienie zarówno obecnego jak i poprzednich sejmów od woli rządu doprowadziło do uchwalenia takich ustaw, które odebrały społeczeństwu najbardziej istotne gwarancje praw obywatelskich, jakimi są niezawisłość sędziowska, samorząd terytorialny i gospodarczy, aparat administracyjny zdyscyplinowany, ale pewny swoich praw, wolność prasy i wolność zrzeszania się. Jesteśmy świadkami „coraz bardziej fatalnego uzależniania życia gospodarczego od dowolności biurokratycznej, tak że nawet ta ostatnia gwarancja niezależności obywatelskiej, jaką jest własność prywatna, wysuwa się coraz bardziej z rąk społeczeństwa. Możliwość szykan biurokratycznych, przed którymi nie ma realnych i szybkich środków obrony, umożliwia wywieranie presji nie tylko na świat urzędniczy, ale i na każdą prywatną jednostkę”.¹⁴³

Wprowadzenie rzeczywistych i konkurencyjnych wyborów miało nastąpić w warunkach zagwarantowania czystości procedur, preferencji dla polskiej większości, ograniczeń zastosowanych w stosunku do partyjnej demagogii i likwidacji wpływu obcych agentur na życie polityczne. Ostatni warunek, którego wyrazem miało być wprowadzenie ostrych sankcji karnych przeciwko „osobom korzystającym z pomocy lub ulegającym wpływom obcych agentur”¹⁴⁴ skierowany był z pewnością przeciw ugrupowaniom komunistycznym. Instytucją ograniczającą dominację partii politycznych w

wyborach miała być ordynacja większościowa. Rozwinięcie tego pomysłu ustrojowego znajdziemy w tekstach Adolfa Bocheńskiego, który odszedł od wcześniej wyrażanego sceptycyzmu, co do kreatywnej roli prawa wyborczego.

Wybory do Senatu miały odbywać się na tej samej podstawie co wybory do Sejmu z różnicami, które miały mieć na celu „dopuszczenie do senatu w wyższym stopniu czynnika rozwagi politycznej i fachowości”.¹⁴⁵ Chodziło o wymaganie pewnego minimum wykształcenia i wprowadzenia wirylistów i nominatów Prezydenta w liczbie nie przekraczającej czwartej części ogólnej liczby senatorów.¹⁴⁶ Najbardziej kontrowersyjny postulat preferencji dla większości polskiej sprowadzał się do ustanowienia 3% kurii dla ludności żydowskiej i 50% kurii narodowościowych na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną.

Projekt ustrojowy przedstawiony przez Zespół „Polityki” uzupełniały postulaty wprowadzenia gwarancji niezależności sądownictwa, zachowania swobód samorządowych i umocnienia procedur kontroli nad instytucjami administracji rządowej. *Polska idea imperialna* domagała się wprowadzenia trybunału mającego kompetencje sądu konstytucyjnego, depolityzacji samorządu terytorialnego i uwolnienia go od nacisków administracji rządowej, zniesienia tych klauzul pragmatyki sędziowskiej, które zwracały się przeciwko niezawisłości sędziowskiej, uchwalenia pragmatyki urzędniczej będącej podstawą służby cywilnej oraz wprowadzenia przepisów antykorupcyjnych, które uniemożliwiają „jednostkom piastującym wyższe godności państwowe wyzyskiwanie swoich wpływów dla korzyści osobistych lub też politycznych”.¹⁴⁷ Katalog instytucjonalnych rozwiązań uzupełniał postulat pełnej niezależności Najwyższej Izby Kontroli oraz rozszerzenia kompetencji kontrolnych poprzez poddanie jej badaniom „wszelkich bez wyjątku instytucji i przedsiębiorstw publicznych i społecznych, a nie tylko administracji państwowej i w ścisłym tego słowa znaczeniu”.¹⁴⁸

Przez chwilę warto zatrzymać się na kwestii powołania do życia odrębnego, pozaparlamentarnego organu kontroli konstytucyjności ustaw. W logice ustrojowej Konstytucji marcowej nie mieściło się istnienie sądu konstytucyjnego. Wzorowana na rozwiązaniach ustrojowych III Republiki Francuskiej, traktowała Sejm jako najważniejszą instytucję w systemie organów państwa i głównego wyraziciela suwerenności narodu. Profesor Leszek Garlicki autor monografii poświęconej francuskiemu sądownictwu konstytucyjnemu dokładnie opisał sprzeczność między systemem III Republiki a możliwością utworzenia sądownictwa konstytucyjnego.¹⁴⁹ Parlament III Republiki, będąc najważniejszą

instytucją w systemie organów władzy państwowej, pełnił jednocześnie rolę strażnika konstytucji. W ramach tego modelu „do parlamentu należało egzekwowanie konstytucyjnej odpowiedzialności egzekutywy, a sam fakt uchwalenia ustawy rozumiano jako autorytatywne stwierdzenie jej konstytucyjności”.¹⁵⁰ Mieliliśmy zatem do czynienia z modelem suwerenności parlamentu i suwerenności ustawy. Stanowiska tego bronili wybitni przedstawiciele doktryny: A.Esmein, F.Larnaud i R.Carre de Malberg.¹⁵¹ Dopiero odejście od systemu priorytetowej roli parlamentu w Konstytucji V Republiki otworzyło drogę do powołania Rady Konstytucyjnej.

Druga Rzeczpospolita przejęła rozwiązanie francuskie, w którym nie było miejsca na system pozaparlamentarnej kontroli konstytucyjności ustaw. Art. 81 polskiej ustawy zasadniczej z 17 marca 1921 odmawiał sądom możliwości „badania ustaw należycie ogłoszonych”¹⁵², jednocześnie Konstytucja marcowa nie przewidywała powołania żadnego wyspecjalizowanego organu w tej dziedzinie. Idea utworzenia Trybunału Konstytucyjnego pojawiła się w drugiej połowie lat dwudziestych w czasie debat nad rewizją konstytucji.¹⁵³ Kwestia ta została podniesiona przez środowiska narodowo-demokratyczne i konserwatywne, a pierwszy projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, któremu nadano bieg legislacyjny przedstawił Parlamentarny Klub Narodowej Demokracji w roku 1928. Najbardziej dojrzały i szczegółowy projekt powołania do życia Trybunału Konstytucyjnego sformułował Władysław Leopold Jaworski w autorskim projekcie konstytucji.¹⁵⁴ Postulował dokładne zdefiniowanie skutków orzeczenia o nieważności ustawy i domagał się objęcia kontrolą nie tylko ustaw, ale również aktów wykonawczych zawierających normy ogólne. Idea powołania sądu konstytucyjnego pojawiła się również w pracach Jana Bobrzyńskiego, Stanisława Estreichera i Wacława Komarnickiego.¹⁵⁵ Niestety, wbrew tym opiniom Konstytucja kwietniowa nie wprowadziła instytucji sądu konstytucyjnego pomimo możliwości wynikających z nowej logiki ustrojowej.¹⁵⁶

Młodzi konserwatyści przeszli zatem drogę od autorytaryzmu wyrażanego we wczesnych deklaracjach Myśli Mocarstwowej do ustroju prezydencko - parlamentarnego, z władzą wykonawczą skupioną w rękach Prezydenta i aktywną rolą parlamentu w dziedzinie stanowienia prawa. Istotnym walorem ich propozycji ustrojowych była obecność elementów „wolnościowych” tworzących sieć gwarancji sprzyjających rozwojowi wolności obywatelskich i zachowaniu praw samorządowo-korporacyjnych. Ewolucja ta - piszę o tym w kolejnym rozdziale rozprawy - przebiegała pod znaczącym wpływem samego Adolfa Bocheńskiego, który w największym stopniu był świadomy relacji między siłą wewnętrzną Rzeczypospolitej a jej znaczeniem na arenie międzynarodowej.

Właśnie Adolf Bocheński był autorem tej części Deklaracji, która została poświęcona głównym kierunkom polityki zagranicznej i obronnej. Zdaniem Zespołu „Polityki” armia i polityka zagraniczna stanowiły dwie formy gwarancji niepodległości państwa:

„Armia i polityka zagraniczna są dwoma formami gwarancji niepodległości państwa. Uzupełniają się one wzajemnie, ponieważ nie ma potęgi, która by mogła sobie pozwolić na politykę wspaniałej izolacji, tak że siła własnego oręża winna być w razie potrzeby poparta pomyślnym dla kraju układem sił międzynarodowych. W polityce zagranicznej liczą się jednak tylko z państwem silnym militarnie oraz wewnętrznie skonsolidowanym. W braku tych elementów żadna polityka zagraniczna nie osiągnie trwałych rezultatów”.¹⁵⁷

Postawienie znaku równości między polityką zagraniczną i armią pociągało za sobą konsekwencje ustrojowe. Młodzi konserwatyści uważali bowiem, że oba obszary wchodzą w zakres najbardziej „państwowych” zadań państwa. Obie materie ustrojowe powinny zatem znajdować się poza obszarem władztwa parlamentu i parlamentarnej kontroli politycznej. Deklaracja przywoływała znane z opublikowanej dziesięć lat wcześniej książki *Ustrój a racja stanu* argumenty przemawiające przeciwko udziałowi partii politycznych i szerzej całej opinii publicznej w kwestiach polityki zagranicznej:

„O ile w społeczeństwie istnieje duże zrozumienie dla konieczności pozostawienia zagadnień wojskowych wyłącznej kompetencji naczelnego wodza, o tyle w polityce zagranicznej spotykamy się z ciągłymi dążeniami do podporządkowania jej woli stronnictw i zmiennej opinii publicznej, mimo to że wpływ obu tych czynników na bieżące zagadnienia polityki zagranicznej zazwyczaj jest wybitnie szkodliwy. W odniesieniu do partij politycznych powodem tego jest, że są one aż nadto skłonne do rozstrzygania zagadnień zagranicznych nie z punktu widzenia racji stanu swego kraju, lecz sympatii względnie antypatii do ustrojów wewnętrznych sąsiednich państw. Ościenne potencje wyteżają poza tym wszystkie siły, ażeby uzyskać wpływ na politykę zagraniczną państwa oczywiście w kierunku dla siebie pożądanym. Partie polityczne nie dają z uwagi na swą strukturę organizacyjną żadnej gwarancji bezwzględnej odporności na te wpływy, które są zresztą bardzo trudne do udowodnienia z uwagi na skrzętne zatajanie odnośnych faktów”.¹⁵⁸

Zespół „Polityki” podzielał również poglądy Adolfa Bocheńskiego o jednoznacznie negatywnym oddziaływaniu opinii publicznej na kierunek polityki zagranicznej. Opinia publiczna z natury rzeczy nie może znać całego zestawu faktów, które stanowią podstawę strategicznych wyborów w polityce zagranicznej, domaga się rozwiązań jednoznacznych, co „utrudnia niesłuchanie prowadzenie polityki elastycznych sojuszków koniecznej dla lawirowania w skomplikowanym układzie sił międzynarodowych w taki sposób, ażeby kraj nie znalazł się w obliczu zbyt silnej przeciwko sobie koalicji”.¹⁵⁹ Wreszcie każdy system sojuszy w polityce międzynarodowej może nasuwać zastrzeżenia. W takich warunkach demagogia partii politycznych destrukcyjnie wpływa na politykę państwa.

Krytyce demokratyzacji polityki zagranicznej towarzyszyło jednak przekonanie o istotnym znaczeniu edukacji publicznej społeczeństwa w tej wymagającej większego przygotowania dziedzinie. Formułowano także oczekiwanie neutralności armii wobec życia politycznego. Krytyka roli politycznej wojska w II Rzeczypospolitej będzie jeszcze przedmiotem naszych zainteresowań, w tym miejscu pokreślić jedynie wypada, stanowisko w sprawie specjalnego statusu armii formułowane było wraz z postulatami wyłączenia ludzi wojska z działalności politycznej. W latach trzydziestych pogląd ten w oczywisty sposób uderzał w jedną z charakterystycznych cech rządów pomajowych.

Większość redakcji „Polityki” pochodziła z kresów. Adolf i Aleksander Bocheńscy mieszkali w Ponikwie, majątek rodowy braci Pruszyńskich pozostał poza granicami Rzeczypospolitej, Jerzy Giedroyc pochodził z Mińszczyzny. Kresowe pochodzenie mieli Jan Meysztowicz, Stanisław Stomma i kilku innych współpracowników pisma. Pochodzenie z Kresów zdecydowało o szczególnym zainteresowaniu polityką mniejszościową, szczególnie polityką w stosunku do mniejszości ukraińskiej, która stanowiła jeden z najważniejszych problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej. Zespół „Polityki” wypracował najbardziej dojrzałą i całościową koncepcję polskiej polityki ukraińskiej, która będzie przedmiotem analizy w trzecim rozdziale rozprawy. W tym momencie pragnę zwrócić uwagę na dwie podstawowe przesłanki tej koncepcji. Pierwsza z nich związana była z oczywistą reakcją moralną na dyskryminacyjną politykę asymilacji narodowej, którą niegdyś prowadzono wobec pozbawionych własnego państwa Polaków. *Polska idea imperialna* stwierdzała, że „światopogląd chrześcijański odrzuca gnębienie mniejszości, zamieszkujących obce państwa” i przyznaje im prawo do pełni swobód kulturalnych”.¹⁶⁰ Druga wskazywała na ujemne skutki dla państwa polityki asymilacyjnej. Zdaniem Zespołu „Polityki” polityka wynaradawiania przynosi częstokroć skutki odwrotne

do zamierzonych. Prześladowania raczej umacniają niż osłabiają ducha narodowej samodzielności i zniechęcają do kultury państwa narzucającego swe panowanie: „Nasze własne doświadczenie uczy najlepiej jak wszelkie prześladowania budzą hart ducha i wolę wytrwania, czyniąc równocześnie kulturę prześladowców odpychającą”.¹⁶¹

Dokument kwestionował możliwość prowadzenia polityki asymilacyjnej w dobie „budzących się nacjonalizmów” i upowszechniania się świadomości narodowej wśród ludności wiejskiej. Źródłem koncepcji asymilacyjnych jest z jednej strony zaufanie w swoją potęgę, rodzące przekonanie, że zanim wystąpią skutki ujemne dyskryminacji, wynarodowienie będzie już faktem, z drugiej zaś domaganie się twardej reakcji na wzrost szowinizmu mniejszościowego. Pierwszy czynnik został całkowicie skompromitowany przez doświadczenie historyczne Polski w czasie zaborów, gdy akcja dyskryminacyjna umocniła poczucie narodowe Polaków. Polityki represyjnej nie uzasadnia również wzgląd na rozwój skrajnych ruchów szowinistycznych. Wzrost szowinizmu nie przekreśla faktu, że znakomita część społeczeństwa mniejszości narodowych pragnie żyć zgodnie z prawem w spokojnych warunkach. Polityka dyskryminacyjna pomija oportunistyczne nastawienie większości i pośrednio umacnia pozycję grup o szowinistycznej orientacji. W opinii młodych konserwatystów, metoda stłumienia szowinizmu mniejszościowego własną bronią okazuje się całkowicie pozbawiona skuteczności:

„Tkwi w tej metodzie tragiczne nieporozumienie. Przeważna ilość ugrupowań mniejszościowych pragnie bowiem zazwyczaj żyć spokojnie, o ile tylko mniejszość posiada należne jej swobody kulturalne. W każdej mniejszości znajduje się jednak pewna ilość elementów, które pragną spokojne współżycie dwóch narodów za wszelką cenę zakłócić. Stosowanie w związku z tym represyj kulturalnych w odniesieniu do ogółu ludności jest jedynie wodą na młyn dla ugrupowań szowinistycznych, stwarzając pomyślny grunt dla ich dalszej działalności. Dlatego też obcy szowinizm musi być tępiący indywidualnie, a nie drogą ogólnych represji”.¹⁶²

Do polityki dyskryminacyjnej popychają również elementy wewnętrzne w państwie, takie jak nieudolność administracji, jej niekompetencja na terenach mieszanych, brak inicjatywy gospodarczej i centralizm, który dewastuje siły polskich instytucji na obszarach zamieszkałych przez mniejszości. W momencie, gdy społeczność polska przegrywa rywalizację z lepiej zorganizowaną mniejszością narodową, odzywają się głosy wzywające do

polityki asymilacyjnej. Zespół „Polityki” traktował te postawy jako wyraz słabości, preferującej „łatwą” konfrontację z mniejszością narodową, nad wysiłek pracy nad własnym stanem posiadania.

Młodzi konserwatyści kwestionowali zresztą przekonanie, że polityka tolerancji prowadzić musi do zaniku sił własnych i osłabienia rodzimych instytucji na terenach mieszanych. Uważali, że „udzielenie mniejszościom swobód kulturalnych i możliwości spokojnego rozwoju gospodarczego w najmniejszym stopniu nie musi iść w parze z zanikiem wpływów ludności polskiej”.¹⁶³ Polityka polska powinna podjąć „energiczny wysiłek nad rozbudowaniem polskiego stanu posiadania w dziedzinie szkolnictwa i gospodarstwa z jednoczesnym umożliwieniem mniejszości budowania własnego życia w tych dziedzinach na narodowych podstawach”.¹⁶⁴

W *Autobiografii na cztery ręce* Jerzy Giedroyc przyznał, że sformułowania jednego z rozdziałów analizowanej deklaracji „są dziś nie do obrony”.¹⁶⁵ Uwaga Jerzego Giedroycia odnosiła się do programu polityki wobec ludności żydowskiej, który wyszedł spod pióra Kazimierza Studentowicza. Redaktor naczelny „Polityki” wspominał:

„Byliśmy przekonani, że istnieje w Polsce problem żydowski, który jest problemem getta i którego nie da się rozwiązać w trybie asymilacji. Ponieważ zaś Żydzi byli rozrzućeni po całym kraju, nie można domagać się dla nich autonomii, jak dla Ukraińców... W tym stanie rzeczy nie było naszym zdaniem, innego wyjścia jak popieranie koncepcji państwa Izrael, czyli masowej emigracji Żydów z Polski do Palestyny. Ale rozdział o sprawie żydowskiej szedł, niestety, o wiele dalej. Był napisany językiem, który dziś wydaje się wręcz rasistowski, choć w swoim czasie różnił się od języka rasistów. I proponował prawną dyskryminację ludności żydowskiej w Polsce, by zmusić ją do emigracji. Przy czym autor borykał się ze sprzecznościami, wobec których był bezradny, bo światopogląd katolicki, co przypominał z aprobatą, zabraniał prześladowania Żydów, a poza tym zależało mu na wyjątkowym traktowaniu Żydów poczuwających się do polskości i związanych z kulturą polską”.¹⁶⁶

Tyle relacji Jerzego Giedroycia, który w *Autobiografii na cztery ręce* wyraził również dystans wobec zbyt mocnych akcentów katolickich zawartych w *Polskiej idei imperialnej*. Zespół „Polityki” rzeczywiście opowiadała się za konsekwentnym wspieraniem przez

państwo polskie żydowskiej akcji emigracyjnej. Deklaracja stwierdzała, że program emigracyjny „należy wszelkimi środkami popierać, usuwając rozliczne trudności stojące na jej drodze”, takie jak stosowanie konfiskat mienia i wprowadzanie rygorystycznych obostrzeń dewizowych.¹⁶⁷ W planie polityki wewnętrznej formułowano program ochrony interesów Polaków poprzez stosowanie *numerus clausus* na wyższych uczelniach i wolnych zawodach, ograniczenie w przyjmowaniu Żydów na wysokie stanowiska publiczne, preferencje dla firm polskich w ramach zamówień publicznych i poparcie dla zwiększenia roli ludności chłopskiej w handlu i przemyśle.

Wprawdzie *Polska idea imperialna* potępiała „bezwzględnie wszelkie ekscesy antyżydowskie, które prowadzą najprostszą drogą do kultu barbarzyństwa i zwyrodnienia uczuć”¹⁶⁸, to jednak postulaty polityczne w odniesieniu do mniejszości żydowskiej odbiegały wyraźnie od generalnej linii nastawionej na budowanie lojalności państwowej mniejszości narodowych. Wolno sądzić, że podstawowym źródłem radykalizmu przyjętego programu było poczucie niemożności zaradzenia temu problemowi przy użyciu standardowych środków polityki państwowej. Pewne znaczenie mogło mieć też przesunięcie się „na prawo” zapatrywań opinii publicznej, w tym młodszej części polskiego społeczeństwa. Pamiętać trzeba, że problem żydowski urósł do roli jednego z zagadnień centralnych w programach ugrupowań politycznych młodego pokolenia.

Wypada zauważyć, że w zdecydowanej opozycji do tez programowych zrehabilitowanych przez Kazimierza Studentowicza znajdowały się publikacje Adolfa Bocheńskiego i kilku innych uczestników środowiska.¹⁶⁹ I tak Adolf Bocheński uważał antysemityzm za zjawisko szkodliwe dla państwa. Interes mniejszości, która nie zajmuje zwartego terytorium i nie aspiruje do powołania własnego państwa sąsiadującego z Rzeczpospolitą nie może pozostawać w kolizji z polską racją stanu: „W istocie Żydzi są najmniej niebezpieczną mniejszością dla państwa, gdyż nie mogą mieć żadnych terytorialnych interesów sprzecznych z jego racją stanu”.¹⁷⁰ Adolf Bocheński opowiadał się za wsparciem dobrowolnej akcji emigracyjnej Żydów do Palestyny i ruchu syjonistycznego, który stanowił najpoważniejszą przeciwwagę dla rozwoju wpływów komunistycznych w młodym pokoleniu polskich Żydów. Jednocześnie, „Bunt Młodych” i „Polityka” otwierały swoje łamy dla polonizujących się inteligentów żydowskiego pochodzenia.¹⁷¹

Ewidentnym walorem dokonań programowych „Polityki” było sformułowanie odpowiadającego realiom społecznym programu rozwoju gospodarczego kraju. Młodzi konserwatyści deklarowali szacunek dla własności prywatnej, traktując ją jako depozyt

społeczny „złożony w ręce właścicieli po to, żeby dawał większe owoce, i to nie dla nich samych wyłącznie, lecz przede wszystkim dla samego społeczeństwa”.¹⁷² Ten wyrastający z tomizmu pogląd o społecznym przeznaczeniu własności zdobywał coraz szersze uznanie w środowiskach odwołujących się do katolickiej nauki społecznej. Wypada zauważyć, że w kręgu „Buntu Młodych” i „Polityki” znajdowali się Jan Frankowski i Kazimierz Sołtysik,¹⁷³ którym przyszło w latach trzydziestych odgrywać poważną rolę w dyskusjach nad społecznymi i publicznymi zobowiązaniami katolików.

Polska idea imperialna, podkreślając społeczne zobowiązania właścicieli, wypowiadała się zdecydowanie przeciwko tendencjom etatystycznym, które w tamtym czasie stanowiły istotny rys dominujących poglądów ekonomicznych. Zespół „Polityki” wskazywał na niską efektywność upaństwowionego kapitału:

„Doświadczenie wskazuje, że kapitał upaństwowiony naraża kraj na straty, które się musi pokrywać z podatków, albo też w najlepszym razie odrzuca minimalne zyski, co jest równoznaczne ze zmniejszeniem tempa kapitalizacji. Potrzebna nam jest dlatego nie socjalizacja własności prywatnej, lecz kontrola zużycia zysku płynącego z tej własności”.¹⁷⁴

Podstawowym zadaniem państwa jest prowadzenie polityki prorozwojowej wymuszającej reinwestowanie zysku, tak by służył on tworzeniu firm i nowych miejsc pracy. Polityka gospodarcza państwa powinna zapobiegać ukrywaniu dochodów, uniemożliwiać ich wywóz za granicę i zmuszać właścicieli do reinwestycji „przez silną progresję podatkową w stosunku do dochodów zużywanych konsumpcyjnie przy równoczesnym zwolnieniu od tej progresji zysków reinwestowanych”.¹⁷⁵

W tej koncepcji kontrola nad zyskami podporządkowana została celom proinwestycyjnym. Postulat ten siedł w parze z ideą uspołecznia pracy, przez co Zespół „Polityki” rozumiał rozszerzenie dostępu do rynku pracy: „Praca jest największym bogactwem kraju ubogiego, który musi też popierać formy produkcji, wyzwalające maksymalną ilość pracy”.¹⁷⁶ Przekonanie o zablokowaniu rynku przez egoizm grup korzystających z silnej ochrony socjalnej było podstawą propozycji demontażu „zbyt wcześnie ustanowionych” zdobyczy socjalnych. Młodzi konserwatyści uważali, że doktrynersko „pomyślane zdobycze socjalne albo utrwalają bezrobocie, albo też doprowadzają do wypaczenia struktury gospodarczej kraju”.¹⁷⁷ Polityka socjalna szła bowiem w kierunku zapewnienia stosunkowo nielicznej grupie pracowników przemysłu i pracowników umysłowych przywilejów niedostępnych szerokiemu ogółowi.¹⁷⁸

Polska idea imperialna wskazywała również na zablokowanie rozwoju gospodarczego przez uprzywilejowane grupy interesów zainteresowanych w niedopuszczaniu do prawdziwej wolnej konkurencji.¹⁷⁹ W tym wypadku państwu wyznaczano rolę interwencyjną w celu „przywrócenia wolnej konkurencji tam, gdzie działanie jej zostało wysiłkami różnych grup interesów zawieszone”.¹⁸⁰ Istotnym zadaniem państwa powinna być dekartelizacja gospodarki poprzez wprowadzenie zakazu „zawierania wszelkiego rodzaju zmów gospodarczych ceny ostatecznego produktu czy odmowy jego sprzedaży”.¹⁸¹ Program widział w dopuszczeniu do konkurencji ze strony kapitału zagranicznego czynnik ożywiający życie gospodarcze. W tej sytuacji silna ochrona rynku wewnętrznego miałyby dotyczyć tylko wybranych segmentów przemysłu związanych z własnym wysiłkiem inwestycyjnym państwa.

Deklaracja poświęcała odrębną uwagę rolnictwu i wsi, pierwszoplanowemu zagadnieniu społecznemu i cywilizacyjnemu w dwudziestoleciu międzywojennym. Kwestia ta miała szczególne znaczenie dla środowisk ziemiańskich i zachowawczych ugrupowań politycznych. Program „Polityki” trudno jednak posądzać o przyjęcie optyki klasowej. *Polska idea imperialna* postulowała przeprowadzenie reformy rolnej na zasadach częściowego odszkodowania. Poza tym postulowano zniesienie przeszkód utrudniających przejście ludzi ze wsi do przemysłu i handlu, poprawę struktury gospodarstw rolnych i parcelację gospodarstw folwarcznych, komasację i ograniczenia dzielenia gospodarstw włościańskich.

Zespół „Polityki” uważał, że przejście do polityki proinwestycyjnej wymaga zasadniczej reformy wewnętrznej państwa. Postulowano redukcję administracji w celach oszczędnościowych i ograniczenie ingerencji biurokratycznych w sferze ekonomicznej, co miało sprzyjać powstawaniu nowych przedsiębiorstw. Deklaracja wysuwała propozycję powołania odrębnego sądownictwa administracyjnego, biorącego „w obronę obywatela przed nadużyciami władzy oraz stratami materialnymi spowodowanymi niedbałością administracji państwowej”.¹⁸² Temu samemu celowi miała służyć regulacja zakładająca „osobistą odpowiedzialność finansową urzędników za wyrządzone swym działaniem szkody”.¹⁸³

Program formułował również propozycje nowego kształtu władz gospodarczych w centrum państwa. W pierwszej kolejności wysuwano postulat zintegrowania polityki gospodarczej w rękach ministerstwa gospodarki narodowej, które miało odgrywać zasadniczą rolę w dziedzinie kształtowania wytycznych polityki gospodarczej rządu: „Życie gospodarcze stanowi organiczną całość, z uwagi na którą działalność wszystkich resortów gospodarczych musi być wzajemnie ściśle uzgodniona.

Da się to zrobić jedynie przez bezwzględne podporządkowanie ministrowi gospodarki narodowej wszystkich resortów gospodarczych (ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych, opieki społecznej i robót publicznych)”.

„Polityka” reagowała zatem na proces specjalizacji polityki gospodarczej, który wymagał zastosowania nowych rozwiązań o charakterze instytucjonalnym. Tu tkwiło źródło „miękkiego” korporatyzmu *Polskiej idei imperialnej*. Program zakładał bowiem niezdolność Sejmu do wnikliwej oceny zagadnień społeczno - gospodarczych i powierzał opiniowanie i wypracowywanie ustaw w tej dziedzinie przewidzianej w Konstytucji kwietniowej Naczelnej Izbie Gospodarczej. W ramach tej koncepcji Naczelna Izba Gospodarcza miała być rzeczywistą instytucją samorządu gospodarczego, która opiniuje projekty ustaw zanim trafią one do parlamentu i staną się przedmiotem procesu legislacyjnego. NIG miał być zatem instytucją podnoszącą poziom polityki gospodarczej poprzez wprowadzenie czynnika merytorycznego bez przyjmowania rozwiązań korporatystycznych w wersji antyparlamentarnej:

„W Naczelnej Izbie Gospodarczej upatrujemy instytucję, poprzez którą moglibyśmy sobie przyswoić wszystkie korzyści ustroju korporatywnego bez przejmowania jego ujemnych stron płynących z faktu, że w krajach autorytatywnych ustrój ten został w praktyce życia zrealizowany jako środek całkowitej kontroli państwa nad życiem gospodarczym”.¹⁸⁴

Młodzi konserwatyści mieli zatem świadomość, że korporatyzm budowany „od góry” prowadzi do całkowitego podporządkowania życia gospodarczego państwu. Byli rzecznikami formowania się zbiorowych regulacji życia gospodarczego „od dołu”, bez przymusu państwowego. Z tych powodów pozytywnie oceniali rolę społeczną i ekonomiczną oddolnego ruchu spółdzielczego i wszystkich oddolnych zrzeszeń gospodarczych.

Odrzucenie rozwiązań korporacyjnych w skrajnej wersji miało w tamtym czasie istotne znaczenie ideowe i polityczne. Korporatyzm lat trzydziestych kwestionował społeczną reprezentatywność partii politycznych jako instytucji o samozwańczym mandacie społecznym i degenerujących życie społeczne. Pragnął oprzeć państwo na współpracy stanów, na rzeczywistych, naturalnych i pozytywnych związkach społecznych. Poważnym wsparciem dla tego kierunku myślenia była ogłoszona przez Papieża Piusa XI Encyklika *Quadragesimo anno*.¹⁸⁵ Korporatystyczne koncepcje wprowadzono w życie we Włoszech Mussoliniego, w Hiszpanii pod rządami Franco i w Portugalii Salazara. W przypadku Włoch rozwiązania

korporatystyczne utorowały drogę etatyzmowi. W polskiej myśli korporatystycznej nowa organizacja życia społeczno – gospodarczego miała służyć odblokowaniu energii społecznej i w poważnym stopniu skierowana była przeciwko centralizmowi i etatyzmowi. W pracach Antoniego Szymańskiego, Antoniego Roszkowskiego, Jana Piwowarczyka, odnajdziemy korporatyzm antyetatystyczny, strzegący gospodarkę zarówno przed liberalnym modelem wolnej konkurencji, jak i kolektywizmem.¹⁸⁶ Korporatyzm zachowywał jednak krytyczny stosunek do demokracji parlamentarnej. Dlatego też przypadek Zespołu „Polityki” zasługuje na uwagę, albowiem był on próbą powiązania projektów korporatystycznych z parlamentaryzmem, ściślej pomysłem „zasilenia” parlamentu przez specjalne instytucje gospodarcze, w czym wyprzedzał powojenną ewolucję korporatyzmu.¹⁸⁷

Autorzy *Polskiej idei imperialnej* mieli świadomość faktu, że program wzmocnienia państwa polskiego wymaga podniesienia świadomości narodowej i obywatelskiej. Analfabetyzm, niski poziom szkolnictwa zmniejszał możliwość budowy silnych społecznych podstaw państwa. Dokument stał na stanowisku, że wychowanie przerasta swym znaczeniem wszystkie inne zagadnienia państwowe. Zespół „Polityki” opowiadał się za szkołą narodową i katolicką i za zdecydowanym zwiększeniem inwestycji oświatowych szczególnie na poziomie szkoły powszechnej. Pomoc dla dzieci i młodzieży z rodzin zupełnie niezamożnych miała być udzielana w postaci stypendiów przydzielanych w trybie konkursowym.

Dokument formułował postulat szerokiego dostępu obywateli do kultury poprzez zakładanie bezpłatnych bibliotek publicznych, popieranie teatrów ludowych i subwencjonowanie apolitycznych czasopism oświatowych. Wreszcie stawiał problem elity społecznej wyraźnie polemicznie w stosunku do poglądów niektórych przedstawicieli obozu rządzącego, zmierzających do formalnego usankcjonowania przywilejów dla obywateli zasłużonych dla państwa. Elita społeczna miała zdaniem młodych konserwatystów wciąż potwierdzać swoją pozycję własnym wysiłkiem:

„Nikt nie posiada żadnego trwałego tytułu do zaliczania się do tej elity. Przynależność ta musi być udowadniana i zdobywana wciąż nowym wysiłkiem. Przede wszystkim zaś skład tzw. elity nie może być stały, lecz jest z natury rzeczy zmienny; dobór zaś elity nie powinien być pozostawiony niczyjej dowolności, lecz procesowi wybijania się charakterów i talentów”.¹⁸⁸

Pogląd ten ostro zderzał się z głoszoną przez sanację koncepcją prawnego uprzywilejowania elity składającej się z osób najbardziej zasłużonych dla państwa. W pewnej mierze koncepcje te znalazły swój wyraz w Konstytucji kwietniowej i ordynacjach

wyborczych do Sejmu i Senatu. Przypomnijmy że art. 7 Konstytucji stanowił, iż: „Wartością i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne”.¹⁸⁹ Koncepcja ta miała swój wyraz w konstrukcji Zgromadzenia Elektorów wybierających Prezydenta Rzeczypospolitej, który to organ składał się, obok ludzi piastujących najwyższe stanowiska państwowe, z 75 elektorów „wybranych spośród ludzi najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat”. Koncepcja wyróżnienia elity znalazła swój wyraz w samej konstrukcji Senatu, który w 1/3 miał składać się z nominatów Prezydenta oraz rzecz jasna w samej ordynacja wyborczej, która znosiła rzeczywistą konkurencję poprzez powierzenie ustalania list kandydatom specjalnie do tego powołanym zgromadzeniom okręgowym złożonym głównie z delegatów instytucji samorządowych oraz korporacji zawodowych i stowarzyszeń społecznych. Wszystkie te rozwiązania ustrojowe użyte zostały w celu odsunięcia opozycji od udziału w życiu parlamentarnym i miały niewiele wspólnego z rzeczywistym wyróżnieniem osób najbardziej zasłużonych dla Rzeczypospolitej.

7. DYLEMATY POLSKIEJ MYŚLI KONSERWATYWNEJ W LATACH TRZYDZIESTYCH.

Czytelnik *Polskiej idei imperialnej* musi postawić sobie pytanie o jej doktrynalną kwalifikację. Czy była ona jeszcze - zważywszy na ewolucję środowiska - dokumentem o charakterze konserwatywnym? Z taką kwalifikacją nie godził się sam Jerzy Giedroyc, pierwszoplanowa postać Zespołu „Polityki”. Po latach twierdził, że „Bunt Młodych” i „Polityka” nie były periodykami o konserwatywnym charakterze.¹⁹⁰ Poglądy konserwatywne przypisywał jedynie Adolfowi Bocheńskiemu, sam definiował się mianem „marginesowego piłsudczyka”.¹⁹¹ Z kolei Marcin Król sformułował kilkakrotnie pogląd o obumarciu i dogmatyzacji konserwatyzmu w latach trzydziestych. W takiej perspektywie wyróżnikiem myśli „Buntu Młodych” i „Polityki” miał być styl i metoda politycznego myślenia.¹⁹² Neokonserwatyzm byłby właściwie pokonserwatyzmem kładącym nacisk na problematykę państwa i promocję jego interesów w konfrontacji z ideologiczną agresją populistycznych partii politycznych.

Trudno zgodzić się z tymi opiniami, pomijają one bowiem właśnie doktrynalną analizę *Polskiej idei imperialnej* i twórczości Adolfa Bocheńskiego. W jej świetle deklaracja Zespołu „Polityki” wyrażała idee o jednoznacznie konserwatywnym charakterze. Podstawowe znaczenie ma obecność katolicyzmu jako ideowej podstawy myślenia o sprawach społecznych i publicznych. Młodzi konserwatyści w zgodzie z poglądami swoich poprzedników widzieli w chrześcijańskim systemie wartości podstawę społecznego ładu, siłę chroniącą przed egoistycznym indywidualizmem, kolektywizmem i wynaturzeniami nacjonalizmu integralnego. Wyrażnie konserwatywną treść zawierała obecna w „Polskiej idei imperialnej” idea syntezy hierarchii i wolności oraz postulat elitaryzmu jako zadanie wychowania elit w celu podniesienia jakości życia państwowego. Obecne w deklaracji Zespołu „Polityki” koncepcje ustrojowe, godzące czynnik siły i wolności, kontynuowały stańczykowską tradycję „obiektywizmu państwowego” w nowych warunkach lat trzydziestych, w których przyszło się zmagać jednocześnie z dyktaturą osłabiającą autorytet państwa i niebezpieczeństwem powrotu do praktyk sejmokratycznych. Silną obecność elementów „wolnościowych” - takich jak niezależność sądownictwa administracyjnego, postulat utworzenia sądu konstytucyjnego, gwarancje dla wolności obywatelskich - w żadnym wypadku nie można uznać za odstępstwo od kanonów konserwatyzmu, który występując w obronie dobra całego państwa ukształtował się jako doktryna krytyczna wobec dyktatur dławiących indywidualne wolności.¹⁹³ Poza tym w propozycji utworzenia sądu

konstytucyjnego widzieć musimy próbę ochrony państwa i prawa przed zagrożeniami upartyjnienia i demokratyzacji, rozumianej jako nieograniczona władza parlamentu.

Pogląd o pozakonserwatywnym charakterze myśli politycznej Zespołu „Polityki” da się usprawiedliwić wyłącznie z pozycji „konserwatyzmu integralnego”, jednoznacznie antydemokratycznego i antyparlamentarnego reprezentowanego przez Kazimierza M. Morawskiego, Konstantego Platera i Hieronima Tarnowskiego.¹⁹⁴ Tendencji tej nie sposób uznać za reprezentatywną dla głównego kierunku myśli konserwatywnej. Wypada również zwrócić uwagę na proponowaną przez Zespół „Polityki” wizję przekształceń społeczno-gospodarczych, która miała na celu odblokowanie awansu społecznego i wsparcie dla procesów budowy szerokiej klasy średniej. Szczególne znaczenie w tych planach miała warstwa chłopska. Propozycje młodych konserwatystów były wyrazem żywotności konserwatywnej myśli politycznej i kryjących się w niej możliwości wspierania przemian angażujących szersze grupy społeczne. Taki charakter miał postulat upowszechnienia własności prywatnej i usunięcia blokad stworzonych przez związki zawodowe, biurokrację i kartele. Z pewnością świadczyły o zrzuceniu krępującego konserwatyzm gorsetu klasowego, który powstrzymywał jego polityczny rozwój i społeczne oddziaływanie. Przewyciężone przez Zespół „Polityki” ograniczenia nie miały jednak, wbrew sugestiom Marcina Króla, natury doktrynalnej.

W mojej opinii to nie konserwatywna doktryna stanowiła przyczynę słabości politycznej konserwatystów w II RP, lecz decyzje polityczne - oparcie się na bardzo wąskiej bazie społecznej i przyjęcie pozbawionej samodzielności formuły politycznego działania. Adolf Bocheński uważał, że ugrupowania konserwatystów starszego pokolenia poświęciły swoją misję państwową na ołtarzu partykularnych interesów politycznych i społecznych. Dlatego też adresatem *Polskiej idei imperialnej* nie były konserwatywne partie polityczne, które w owym czasie znajdowały się na całkowitym marginesie polityczny. Zespół „Polityki” liczył zresztą na zasadniczą zmianę ukształtowanych po I Wojnie Światowej podziałów politycznych: „Stare ugrupowania polityczne straciły już dawno swą rację bytu i tylko brak czegoś nowego w ich miejsce umożliwia im egzystencję w dotychczasowych formach”.¹⁹⁵

Krytyka ta rzecz jasna skierowana była zarówno przeciwko Narodowej Demokracji jak i sanacji. Zespół „Polityki” miał nadzieję, że sprzeciw wobec egoistycznych interesów ciężkiego przemysłu i biurokracji wytworzy podstawę nowej siły politycznej. W Deklaracji czytamy:

„istnieją obecnie w Polsce specjalnie dobre warunki dla realizacji takiego właśnie programu; leży on bowiem w najlepiej zrozumianym interesie tych warstw, na których olbrzymim ciężarem położył się egoizm różnych grup interesów, a które nie mają już więcej możliwości przerzucenia go gdzieś dalej”.¹⁹⁶

Autorzy deklaracji liczyli na to, że poważną rolę w uformowaniu się nowej siły politycznej, odegra ruch chłopski „dążący zupełnie słusznie do wywarcia decydującego wpływu na kierunek polityki.... narodowej”¹⁹⁷ i te spośród środowisk narodowych, które porzuciły negatywny stosunek do idei Józefa Piłsudskiego zwróciły się w kierunku państwowo – konserwatywnym. W tej perspektywie rola konserwatywnych ugrupowań politycznych sprowadzona była do minimum.

Marcin Król twierdził, że o konserwatyzmie Adolfa Bocheńskiego można mówić jedynie w odniesieniu do młodzieńczego okresu jego twórczości, którego koniec miał przypaść na rok 1934. We wstępie do wyboru publicystki Adolfa Bocheńskiego pisał, że:

„Konserwatyzm Adolfa Bocheńskiego był w pierwszym okresie jego publicystyki politycznej do 1934 roku tym, czym z reguły jest poszukiwanie tradycji dla wszystkich nowopowstających grup ideowo- politycznych. Dopóki własne poglądy nie skryształizują się dostatecznie, dopóki nie znalazło się własnego i odrębnego miejsca na mapie ideowej, dopóki wreszcie prowadzi się raczej rozrachunek z przeszłości niż walkę o przyszłość, dopóki łatwiej jest zyskać i utrzymać tożsamość ideową. Dobrze jest ponadto by, była to tradycja wyraźna i niepopularna, bo wtedy ataki licznych niechętnych sprzyjają wewnętrznej konsolidacji grupy i nie grozi rozmazaniem się z trudem szkicowanych poglądów pozytywnych”.¹⁹⁸

Marcin Król twierdzi, że ten obciążony grzechem radykalizmu konserwatyzm w drugiej połowie lat trzydziestych przeszedł w bardziej dojrzałą postać konserwatywnego stylu politycznego myślenia. Doktrynę zastąpić miała metoda politycznego myślenia i określony przez dorobek polskiego konserwatyzmu krąg zagadnień najistotniejszych z punktu widzenia państwa: „Poczucie związku z najlepszą polską tradycją konserwatywną, tradycją Hotelu Lambert i krakowskich stańczyków, wpływało na styl politycznego uprawiania myśli politycznej, a wpływ ten w niewielkim stopniu miał charakter merytoryczny, dotyczył raczej zakresu politycznych i społecznych zainteresowań. Sprawiał, że lista rozważanych zagadnień była

dłuższa niż w publikacjach motywowanych wąsko ideologicznymi lub partyjno-politycznymi sporami”.¹⁹⁹

Decydujące znaczenie miałyby mieć takie walory jak: określenie interesu państwa z pozycji wolnych od presji ideologicznej, tworzenie propozycji ustrojowych w oderwaniu od bieżących interesów politycznych, odróżnianie sympatii od interesów państw w analizie układu międzynarodowych relacji czy też liberalizm w polityce narodowościowej wyrastający z państwowej, a nie nacjonalistycznej tradycji myślenia. Wszystkie te cechy dostrzeżemy w myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego, istotna część z nich pozostaje w ścisłym związku właśnie z merytoryczną stroną tradycji polskiego konserwatyzmu. Pogląd, że w przypadku Adolfa Bocheńskiego mamy do czynienia z koncepcjami pozbawionymi „wyraźnej treści ideowej”, a „tradycja konserwatywna jest raczej tradycją stylu myślenia, a nie formą kontynuowania twardych i niezmiennych stanowisk ideowych” jest wyrazem wielkiego uproszczenia. Teza Marcina Króla nie wytrzymuje próby konfrontacji z analizą publicystyki Adolfa Bocheńskiego.

Publicysta „Polityki” identyfikował się z tradycją konserwatywną - wiele wypowiedzi świadczy o tym, że był to związek gorący - nie tylko w drugiej połowie lat trzydziestych, ale również w czasie II Wojny Światowej.²⁰⁰ Najlepszym dowodem przeciwko tezie, że konserwatyzm był tylko młodzieńczą pozą jest wypowiedź ze wspomnień Bocheńskiego spisanych w 1940 dla rodziny:

„W 1919 r. w czasie pierwszych wyborów w Polsce, byliśmy z ojcem w Tarnowie. Miałem wtedy lat 10 i na pół żartem, na pół poważnie powtarzałem:

- jestem endekiem, jestem endekiem. Na to mój ojciec nie zaprotestował, lecz powiedział z żalem w głosie:
- Tak, a ja myślałem, że ty jesteś konserwatystą.

Nie wiem dlaczego ta rozmowa tak mi utkwiła w pamięci. Odtąd jednak zawsze uważałem się za konserwatystę i da Bóg zostanie nim do końca życia²⁰¹.

Związek z Bocheńskiego z konserwatyzmem był głęboko umotywowany. Potrafił bronić zasług historycznych szkoły krakowskiej w trudnych polemikach z Piłsudczykami, odnoszących się do wydarzeń z przełomu wieków.²⁰²

(...) koncepcja walki zbrojnej o niepodległość Polski i program obozów zachowawczych z drugiej połowy 19-tego wieku i pierwszego dziesięciolecia 20-go, to były dwie rzeczy nie tylko od siebie różne, ale nawet ze sobą sprzeczne. Sprawy te, prawdopodobnie ze względu na dzisiejszy współudział dawnych niepodległościowców i zachowawców, pokrywa się zazwyczaj wstydliwym milczeniem lub kapitulacją ze swego dawnego stanowiska, rezygnacją z przyjęcia na siebie ciężaru odpowiedzialności za działalność poprzednich pokoleń naszego stronnictwa. My, młode pokolenie zachowawcze, - pokolenie nie zamieszane osobiście w spory orientacyjne czy ugodowe – my odpowiedzialność tą na siebie przyjmujemy i przed trybunałem historii gotowi jesteśmy bronić tego, co dla Polski chciał zrobić Aleksander Wielkopolski, co zrobił Agenor Gołuchowski, i atakować to przeciw czemu występowali St. Koźmian i St. Tarnowski. Jeżeli Są dziś organy zachowawcze, które uważają ówczesne stanowisko naszego obozu w stosunku np. do powstania 63-go roku za niesłuszne, to jasne jest, iż organy te powinny zrezygnować z przedstawicielstwa ciągłości ideologii stańczykowskiej i zachowawczej.

(...) Zasadniczą sprawą dla zrozumienia stosunku naszego, stosunku każdego uczciwego człowieka, do sprawy powstań i rewolucji 1905 roku, jest umiejętność rozróżniania między podziwem i entuzjazmem dla osobistego bohaterstwa i poświęcenia, a stosunkiem do odnośnej koncepcji politycznej. Zazwyczaj zaślepienie i obłąkańczy fanatyzm każe te dwie różne rzeczy ze sobą mieszać. Wychodzi się z założenia, że jeżeli taki Traugutt był np.. bohaterem, że jeżeli taki Marecki i taki Okrzeja z nieporównaną odwagą umieli spoglądać w twarz zbliżającej się śmierci, za ojczyznę, to już z tego samego wynika, że ich koncepcje polityczne były słuszne i trafne. Jest w tym jakieś wielkie nieporozumienie. Trzeba umieć zrozumieć, iż np. ja – dobry katolik – mogę czuć podziw i szacunek dla Jana Husa, idącego na stos z uśmiechniętą twarzą. Jednocześnie mogę zaś uważać, iż interpretacja ewangelji dokonana przez Husa była jak najbardziej fałszywa, ba, niedorzeczna nawet. Możemy więc entuzjasmować się odwagą i patriotyzmem rewolucjonistów, a jednocześnie krytycznie odnosić się do ich programu politycznego. Co więcej? Wydaje się mi nawet, iż szacunek odnośnie do wartości przeciwników politycznych jest rzeczą ściśle związaną ze sposobem myślenia konserwatyzmu polskiego. Szkoła zachowawcza zwraca większą od innych uwagę na kulturę polityczną, na kurtuazje w polemice. Jakież zaś może być piękniejszy dowód kultury politycznej, jak entuzjazm dla poświęcenia tych, których programy zwalcza się jednocześnie jak najsilniej.

(...) To jednak, co jest najbardziej istotne dla naszych dzisiejszych rozważań, to ogólny stosunek do akcji bezpańskiej. Chylimy czoła przed bohaterstwem bojowców.

Niemniej twierdzimy, iż słuszną była wówczas właśnie polityka stańczykowska, wyłożona w „Rzeczy o 63 roku” Koźmiana. Uzyskiwać jak najdalej idące koncesje kulturalne i polityczne. Nie odbierać tej możliwości przez kroki zbrojne, pozbawione – aż do chwili kataklizmu dziejowego – jakichkolwiek szans powodzenia. Jeżeli porównamy postać Romualda Traugutta z postacią Agenora Gołuchowskiego starszego, to musimy dojść do przekonania, że jeżeli pierwszy był bohaterem, to drugi był większym mężem stanu. Żaden inny polityk polski w 19-ym wieku nie zrobił tyle dla rozwoju naszej kultury i przygotowania państwa niepodległego. Tego nie można zaprzeczyć i dzieje Galicji od 1861 roku są złotą kartą w dziejach stronnictwa zachowawczego.

Adolf Bocheński *Bez dany i my*, „Słowo” nr 51, 1933 r.

W przypadku autora *Ustroju a racji stanu* można mówić o krytyce polityki ugrupowań konserwatywnych, nie zaś o dystansie do ideowej tradycji myśli zachowawczej. Wręcz przeciwnie zasadniczym motywem krytyki organizacji konserwatywnych było właśnie porzucenie orientacji ideowej wypracowanej przez stańczyków na skutek politycznego oportunizmu z jednej strony i ulegania wpływom nacjonalizmu z drugiej.

W roku 1938 Bocheński ogłasza tekst w wileńskim „Pax-ie” zatytułowany *Konserwatyzm polski czym był, czym jest i czym być powinien?*.²⁰³ Tekst ukazuje się po zjeździe organizacji konserwatywnych, który pogłębił kryzys tej formacji i umocnił pozycje sympatyków Narodowej Demokracji. Zjazd odbył się w grudniu 1937 roku w Warszawie gdzie dokonano przekształcenia Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych w Stronnictwo Zachowawcze.²⁰⁴ Przypomnijmy, że kongres skończył się zwycięstwem grupy poznańskich zachowawców o wyraźnie pronarodowej orientacji. Na czele Stronnictwa Zachowawczego stanął Adolf Bniński, sympatyk endecji, prezes Akcji Katolickiej (w czasie wojny będzie szefem delegatury Rządu w Poznaniu i zginie z rąk Niemców w roku 1942).²⁰⁵

Adolf Bocheński uważał, że zaletą krakowskiego konserwatyzmu była wierność wobec zasad chrześcijańskich i ponadklasowa orientacja państwowa. W jego opinii krakowscy konserwatyści byli formacją ziemiańsko-inteligencką, ich program przekraczał horyzont obrony ekonomicznych interesów ziemiaństwa. Dodawał, że istotnym motywem konserwatywnej tożsamości była orientacja wschodnia, to znaczy „dostrzeganie przyszłości Rzeczypospolitej nie tyle w drobnostkowych sporach terytorialnych na zachodzie i w obchodach grunwaldzkich, ale w zasadniczym rozwiązaniu konfliktu z Rosją o hegemonię nad ludami zamieszkującymi między narodem polskim a rosyjskim”.²⁰⁶ Orientacja wschodnia konserwatyzmu

uksztaltowała również liberalny stosunek do mniejszości narodowych, przede wszystkim do Ukraińców. W cytowanym tekście wyróżnił trzy idee, które uznaliśmy za specyficzne dla polskiej myśli konserwatywnej.

Tymczasem siła i znaczenie konserwatystów w II RP malała ze względu na ewolucję w kierunku nacjonalizmu i ekonomizację polityki spowodowanej do obrony interesów czysto klasowych: „Stronnictwo klasowe na prawicy, zwłaszcza jeśli jest emanacją klas bogatych jest czymś beznadziejnym i głęboko szkodliwym dla państwa” – kategorycznie stwierdzał Bocheński analizując kryzys ruchu zachowawczego.²⁰⁷

Oportunizm i wola obrony interesów materialnych przez konserwatystów starszego pokolenia były przyczyną ich akcesu do obozu Marszałka Piłsudskiego i, co istotniejsze, skutkowało przyjęciem pozbawionej samodzielności formuły politycznego działania. Drugim czynnikiem degradującym konserwatyzm była swego rodzaju polityczna dekadencja, która przejawiała się w braku zdolności do obrony swoich poglądów. Uwaga ta była skierowana pod adresem kolejnego pokolenie stańczyków, wśród których postacią numer jeden był profesor Władysław Leopold Jaworski. Dostrzegał również, że najmłodsze pokolenie krakowskich konserwatystów, dla którego reprezentatywna była postać Konstantego Grzybowskiego, przechodziło ewolucję zmierzającą do porzucenia idei konserwatywnych.²⁰⁸

„Bardzo się cieszę, że podobał Ci się mój artykuł o Bezdanych. Ciekawy jestem, czy zgadzasz się na mój sposób podejścia do zagadnienia, czy też podobał Ci się tylko ze względów formalnych. Liczyłem trochę iż Czas przedrukuje ten artykuł, gdyż myślałem iż powinien podobać się zachowawcom, ale pokazało się, że jeszcze im mało. Zresztą mają rację. Chociażby nie wiem co robili ja zawsze zostanę konserwatystą, czego nie można powiedzieć o wszystkich członkach naszego młodego pokolenia. Moim zdaniem nasza polityka akademicka powinna iść na likwidację ośrodków Myśli mocarstwowej i na masowe wstępowanie do Odrodzenia, które od nas się ideologicznie absolutnie niczym nie różni. Gdyby taka osobistość /indywidualność/ jak Ty należała do Odrodzenia, nie ulega to najmniejszej wątpliwości, iż wywarłaby tam ogromny wpływ w kierunku zdrowym. Ośrodki Myśli są zaś skazane na snobistyczną wegetację. Zresztą nie zgadzam się w zupełności na twierdzenie Twego brata o sile Endecji, a słabości konserwy w młodym pokoleniu.”

fragment listu Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego- marzec 1933

Splot tych czynników prowadził do ekspansji endeckiej na konserwatywne terytorium. Za przejaw tego zjawiska uznawał Bocheński powołanie przez Kazimierza Mariana

Morawskiego monarchistyczno-narodowego stronnictwa, do którego przystąpili konserwatyści należących przedtem do stańczykowskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej. Proces degradacji politycznego konserwatyzmu nie zatrzymał zamach majowy, albowiem w epoce rządów pomajowych wykruszanie się ideowego konserwatyzmu powodowały czynniki czysto oportunistyczne:

„Ten proces asymilowania się zdegenerowanego konserwatyzmu do Endecji, został wstrzymany przez zamach majowy, ale właściwie tylko pozornie. Konserwatyści, którzy zaraz po zamachu opowiedzieli się po stronie Marszałka, reprezentowali niewątpliwie dobrą antyfederalistyczną i antyrosyjską tradycję stańczykowską, która ich zbliżała do Piłsudskiego. Ale, później zaczęło do stronnictwa, stojącego blisko wielkiego ołtarza napływać całe mnóstwo ludzi, którzy ideologicznie byli właściwie stuprocentowymi endekami, ale którzy nie mając siły charakteru prawdziwych endeków pośpieszyli by łączyć się ze zwycięzcą. Pochodzenie ziemiańskie ułatwiało im przystąpienie do stronnictw zachowawczych, które niemożliwie zaśmiecili swoimi osobami. Był to prawdziwy zalew niedobitków dawnego konserwatyzmu przez ludzi skorumpowanych miazmatami Dmowszczyzny”.²⁰⁹

W tekście przekreślał zatem Bocheński szansę na odrodzenie konserwatyzmu w zastanych formach organizacyjnych i na bazie ograniczonej do ziemiaństwa. Uważał, że podjęcie programu konserwatywnego wymaga nowej inicjatywy politycznej. Pisał:

„Jeżeli więc obóz prawicowo - imperialistyczny jest w Polsce potrzebny, to należy wątpić czy może być odbudowany w związku ze skorumpowaną bezideowością firmą starego konserwatyzmu. Wytworzy się on samorzutnie na podstawie sojuszu pewnej ilości elementu ziemiańskiego, umiejącego podporządkować kiedy trzeba interes klasowy interesowi narodowemu, z przeważającą masą inteligencji polskiej. Jeżeli takie ugrupowanie nazywało się konserwatyzmem, to wtedy należałoby powiedzieć, że konserwatyzm powinien istnieć w Polsce”.

W tym momencie uznać musimy, że Adolf Bocheński pozostał „radykalnym” konserwatystą także w wieku dojrzałym i można w nim widzieć raczej obrońcę świętego ognia stańczykowskiej prawowierności, niż rzecznika metody konserwatywnej, która miałaby

być stosowana poza doktryną. Co więcej twórczość Adolfa Bocheńskiego jest wyrazem żywotności tego kierunku ideowego i ciągłej obecności jego cech specyficznych. Zauważyć wypada również, że Adolf Bocheński był przekonany, iż konserwatyzm mógł rozwijać się poza ziemiańskim terytorium. Odrzucał pogląd, że zanikanie warstwy szlacheckiej jest czynnikiem, który musi prowadzić do obumarcia polityki konserwatywnej. Dlatego też wraz z innymi publicystami „Polityki” szukał dla idei konserwatywnych nowej bazy społecznej i nowych form organizacyjnych.

8. KONSERWARTYZM A KATOLICYZM

Adolf Bocheński był człowiekiem żywej wiary. Piotr Dunin Borkowski podkreśla spójność poglądów i postawy Bocheńskiego. „Jego katolicyzm był niezmiernie żywy, prawdziwie dynamiczny, nie znał kompromisów, które za to w zagadnieniach taktycznych i bieżących politycznych zawsze zalecał.” Zawsze aktywny wobec krzywdy - zwalczał antysemitkę chuligaństwo, upominał się o uwięzionych w Berezie, nawet wspomagał materialnie rodziny uwięzionych komunistów. Jak jednak ma się jego osobista postawa do poglądów na obecność katolicyzmu w życiu publicznym?

Szerszego ustosunkowania się wymaga w tym miejscu teza Marcina Króla o niechęci intelektualnej Adolfa Bocheńskiego do „wyraźnych poglądów ideologicznych”, co miało skutkować, przyjęciem przez niego równego dystansu do nacjonalizmu i socjalizmu.²¹⁰ Pogląd ten całkowicie pomija przekonanie Adolfa Bocheńskiego o kluczowej roli katolicyzmu w polskim życiu publicznym i traktowanie religii jako podstawy ładu społecznego. Publicysta „Polityki” występował w obronie Kościoła i tradycyjnego świata wartości przed atakami środowisk lewicowo - liberalnych. Zachowały się jego gwałtowne polemiki z „Wiadomościami Literackimi”, które były najostrzej atakowanym pismem w redagowanym przez niego przeglądzie prasy. Zarzuty Adolfa Bocheńskiego dotyczyły antykatolickiego stanowiska pisma, kampanii lansujących rozluźnienie obyczajów i wzrastających sympatii lewicowych „Wiadomości Literackich”.

Wśród tekstów redaktora „Buntu Młodych” odnajdziemy polemiki z Antonim Słonimskim, który próbował łączyć wartości socjalistyczne z liberalnymi²¹¹, tekstami głoszącymi „zachwyty nad Rosją Sowiecką” i Czesławem Miłoszem, który odnosił się z sympatią do polityki państwa litewskiego w stosunku do Wileńszczyzny.²¹² Polemizował z Tadeuszem Boyem i Ireną Krzywicką.²¹³ W innym miejscu domagał się wycofania dotacji publicznych dla „Wolnomyśliciela”, „na którego łamach prowadzono wulgarną kampanię antyklerykalną”. Wiele uwagi poświęcał dokonaniom prasy religijnej.²¹⁴ Bardzo krytycznie odnosił się do ewolucji niektórych przedstawicieli środowiska „Czasu”, w kierunku antynarodowego pacyfizmu i poglądów właściwych masonerii.²¹⁵ W polemice z Janem Emilem Skiwskim stwierdzał: „W dziedzinie religii żadnych kompromisów nie chcemy. Tu już po prostu brzydzimy się wszelką myślą o kompromisie. Pan Jan Emil Skiwski pisze, że naiwnym jest pogląd, jakoby nie można było zwalczać duchowieństwa bez zwalczania religii. Pozwalam sobie być odmiennego zdania i dostrzegać w tym procederze, niższy kompromis”.²¹⁶

Adolf Bocheński wyrażał poglądy właściwe i wspólne dla całej prawicy, zarówno w narodowo-demokratycznej, jak i konserwatywnej postaci. W tekście *Zagadnienie prawicy w Polsce* pisał:

„Przyznać też należy, że Stronnictwo Narodowe we wszystkich sprawach bardzo usilnie broni stanowiska Kościoła. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że w tych sprawach prawica polska iść będzie zawsze ręką w rękę. Nie będzie tu żadnych różnic między zachowawcami a narodowymi demokratami. Tu przynajmniej należałoby zastosować zasadę: *pas d' ennemis a droite*.”²¹⁷

Różnice ideowe dotyczyły relacji katolicyzm – nacjonalizm, choć w tym wypadku kontrowersja była bardziej złożona, niż chciałby Marcin Król, będący rzecznikiem poglądu o całkowitej sprzeczności między konserwatyzmem a nacjonalizmem.²¹⁸ W każdym razie teza o równym dystansie do nacjonalizmu i socjalizmu nie znajduje potwierdzenia w jego twórczości.

Adolf Bocheński rozróżniał negatywnie oceniany nacjonalizm integralny i bliski konserwatyzmowi nacjonalizm chrześcijański.²¹⁹ Ten pierwszy zasługiwał na ostrą krytykę, jako że stawiając za „cel najwyższy wielkość narodu nad wszelkimi innymi normami prowadzi bezsprzecznie w konsekwencji do niebywałego zdziczenia i usprawiedliwienia takich rzeczy jak wymordowania wszystkich Ormian przez Turków”.²²⁰ Drugi łączy nacjonalizm ze światopoglądem chrześcijańskim i poddaje go ocenie etycznej.

W opinii Adolfa Bocheńskiego konserwatyzm był nurtem nacjonalizmu chrześcijańskiego. Potępienie nacjonalizmu jako takiego uznawał za niesprawiedliwe i pochopne. Co więcej, twierdził, iż nacjonalizm normowany przez moralność może wydawać dobre owoce. Dlatego też pisał: „Wydaje się jasne, że nie każdy nacjonalizm jak chcą autorzy jest sprzeczny z katolicką skalą wartości. Można doskonale wyobrazić sobie nacjonalistę dążącego do wielkości narodu, lecz w razie konfliktu między dobrem przyrodzonym a dobrem nadprzyrodzonym występuje po stronie dobra nadprzyrodzonego”.²²¹

W tym samym czasie bardzo podobne stanowisko zajął Stanisław Stomma, ważna postać wileńskiego „Odrodzenia” i redaktor „Pax-u”, pisma goszczącego na swoich łamach Adolfa Bocheńskiego. Stanisław Stomma, bardzo daleki od tradycji endeckiej, dowodził, że: „założenie budowania życia społecznego w oparciu o wspólnotę narodową nie może być kwestionowane z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej; oceniać

można i należy treść nacjonalizmów, które mogą, choć nie muszą przybierać charakter ekstremistyczny”.²²²

Wolno przypuszczać, że obydwaj znajdowali się pod wpływem poglądów Ojca Jacka Woronieckiego, znakomitego teologa i moralisty, który nie krył swych sympatii do myśli konserwatywnej, a nawet napisał tekst będący próbą definicji konserwatyzmu.²²³ Jacek Woroniecki w odpowiedzi na ankietę Maurice’a Vaussarda na temat relacji katolicyzm – nacjonalizm podkreślał różnicę między nacjonalizmem „pogańskim, destrukcyjnym, na nienawiści opartym”, a drugim „chrześcijańskim, twórczym opartym na miłości”²²⁴. Chrześcijański patriotyzm wyrastał z przekonania, że naród jako wspólnota zajmuje miejsce szczególne w porządku powinności ludzkich i przeciwstawia się humanitaryzmowi, który „czerpiąc natchnienie swe z rewolucyjnego powszechnego zrównania, żądał rozlania naszej miłości bliźniego w równej mierze poprzez cały świat”.

„Istnieje nacjonalizm liberalny- o podstawach nienawiści- mniej lub więcej ateistyczny i nieetyczny. Nie da się go pogodzić z etyką chrześcijańską i szkodliwym jest bardzo nie tylko dla pokoju świata, ale również dla moralnego rozkwitu życia narodowego ludów. Potępienie go przez Kościół nikogoby zadziwić nie mogło. Istnieje również nacjonalizm chrześcijański na podstawie miłości oparty. Jest on niestety za mało uwzględniany przez teologów i filozofów katolickich, przejętych zbyt wyłącznie zwalczaniem pierwszego. W środowiskach katolickich panują względem tego drugiego rodzaju nacjonalizmu pewne uprzedzenia pochodzące od wpływu jakiegoś środowiska owe uległy ze strony indywidualizmu i współczesnego sentymentalizmu”

O. Jacek Woroniecki, Nacjonalizm a katolicyzm, Poznań 1927r.

Adolf Bocheński powtórzył swoje poglądy w polemice ze Stanisławem Grabskim, doceniając jego umiarkowane i zgodne z etyką chrześcijańską stanowisko.²²⁵ Uważał, że nacjonalizm integralny występował we wczesnej fazie dziejów Narodowej Demokracji i był następstwem dominujących w tamtym czasie poglądów filozoficznych i tendencji kulturowych. Dostrzegał go również w młodym pokoleniu narodowców, choć i w tym wypadku wystrzegał się ocen kwestionujących katolicyzm wybitnych przedstawicieli młodej generacji endecji.

Trzeba bowiem pamiętać, że katolicyzm miał wpływ pozytywny na rozwój myśli politycznej młodego pokolenia endecji i powstrzymywał jego ewolucję w kierunku

pogańskiego nacjonalizmu czy też statolatrii. Poza przypadkami takimi jak ONR-Falanga, antydemokracja i antyparlamentaryzm młodych endeków nie szedł w kierunku totalistycznym. Katolicyzm i „mediewalizm”, przywołujący ideał społeczeństwa średniowiecznego, był w ich przypadku czynnikiem antycentralistycznym. Znaczący problem Bogumił Grott pisał:

„Młodzi obozu narodowego wraz z Dmowskim, reprezentując polskie odzwierciedlenie tendencji antydemokratycznych i antyliberalnych, ogarniających ówczesną Europę, posiadali bowiem swą wyraźną specyfikę, polegającą między innymi na katolizacji ich ideologii, nabierającej również pewnych cech konserwatyzmu. Proces ten w jego łonie narastające koncepcje ustrojowe wyodrębniły środowisko związane z OWP z wielu innych antydemokratycznych i antyliberalnych europejskich ruchów nacjonalistycznych zakorzenionych w światopoglądach innych niż chrześcijański”.²²⁶

Adolf Bocheński nie przypisywał endecji sympatii do faszyzmu, był natomiast zdecydowanie przeciwny próbom angażowania chrześcijaństwa do budowy projektów ustrojowych. Katolicyzm był dla niego podstawą kultury i ładu społecznego, nie zaś czynnikiem wyznaczającym kształt politycznych programów. W sprawach, które nie znajdowały się w polu rozstrzygnięć światopoglądowych, takich jak zagadnienia konstrukcji ustrojowej państwa, nie widział potrzeby używania argumentów religijnych. Wizja ustrojowa Adolfa Bocheńskiego miała świecki charakter i była efektem empiryczno- historycznej analizy właściwej szkole krakowskich stańczyków.

Tymczasem młoda endecja podejmowała próby stworzenia jakiegoś katolickiego wzorca, konkurencyjnego wobec komunizmu i liberalizmu, wedle którego miało nastąpić urządzenie kwestii ustrojowych i społeczno - gospodarczych. Ważne miejsce w tym wysiłkach zajmowały idee korporacyjne, które interpretowano w zgodzie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła. Skrajnym wyrazem tej tendencji było hasło Katolickiego państwa narodu polskiego sformułowane przez Witolda Nowosada.²²⁷

Spór z endecją miał charakter kontrowersji z ideowym sąsiadem, był batalią o rząd dusz na prawicy. To kolejny powód, dla którego twierdzenie o równym dystansie do nacjonalizmu i socjalizmu nie odpowiada prawdzie. Adolf Bocheński liczył na rozpad ideowy endecji i pozyskanie części środowisk narodowych dla idei i polityki konserwatywnej. Wierzył w żywotność myśli konserwatywnej w dziedzinie ustrojowej oraz w kwestiach polityki narodowościowej i polityki wschodniej. Właśnie tym kwestiom poświęcił zasadniczą

część swojej twórczości. Rekonstrukcja tych koncepcji i ocena ich znaczenia w historii polskiej myśli politycznej będzie przedmiotem dwóch kolejnych rozdziałów.

9. ROMANTYK I REALISTA

Piotr Dunin – Borkowski pisze o Bocheńskim jako człowieku „z jednej bryły wykutym”²²⁸. To tłumaczy, dlaczego z chwilą wybuchu wojny wybrał służbę wojskową, konsekwentnie odrzucając propozycje pracy w dyplomacji i prasie. Kariera wojskowa Adolfa wywoływała zaskoczenie i podziw wielu jego przedwojennych przyjaciół, widzących w nim dotąd klasyczny typ oderwanego do realiów życia intelektualisty. Jego brat Józef, uczestnik kampanii roku 1920, nie dawał mu żadnych szans w wojsku ze względu na słabe zdrowie i indywidualizm wykluczający poddanie się dyscyplinie.²²⁹ Adolf w roku 1939 ze względu na zły stan zdrowia nie został zmobilizowany. Jednak nie poddał się. Wkupił się do 22 pułku ułanów w ten sposób, że podarował dowódcy szwadronu samochód.

Po klęsce wrześniowej Adolf nie rezygnuje. Przez Węgry i Włochy przedziera się do Francji, kończy podchorążówkę w bretońskim Coetquidan. Z tego okresu mamy pierwsze relacje dotyczące jego niezwyklej postawy wobec kolegów i podwładnych. „Adolf zgłaszał się z zasady na ochotnika do skrobania kartofli, na wartę, do służby, na ćwiczeniach zawsze był gotów do zastąpienia kolegi w noszeniu karabinu maszynowego.”²³⁰ Potem walczy w Norwegii i za udział w walkach pod Narvikiem zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych. Bierze udział w kampanii francuskiej, a po kapitulacji Francji przeprowadza swój oddział z Bretanii pod Marsylię. Dociera do Tuluzy, gdzie wykorzystując znakomitą znajomość języka francuskiego, organizuje przeprowadzkę wielu polskich oficerów i szeregowych przez Pireneje i Hiszpanię do Anglii. W Tuluzie z żołnierskimi paszportami wydreptywał w urzędach wizy i inne dokumenty niezbędne do przeżycia, bądź przedostania się do Anglii. „Stał się najpopularniejszą postacią wśród żołnierzy polskich porzuconych latem 1940 roku na rozpalonym słońcem południa bruku Tuluzy.”²³¹

Pół roku później, w grudniu 1940 roku, wraz z Mieczysławem Pruszyńskim, przeplacając marynarzy korsykańskich, płynie pod pokładem statku do Bejrutu. Na Bliskim Wschodzie wstępuje w szeregi Brygady Karpackiej. W Afryce, a potem we Włoszech wokół jego czynów rośnie legenda. Bocheński świecił prawdziwie rycerskimi cnotami - wślawił się nieprawdopodobną odwagą, oddaniem i pełnym troski stosunkiem do podwładnych, kompetencją i zaangażowaniem we wszystkim, co robił. W kampanii libijskiej zostaje odznaczony *Virtuti Militari* i ponownie Krzyżem Walecznych. Według Pruszyńskiego w ciągu sto dni obrony Tobruku przez Brygadę Karpacką wykonał 50 nocnych patroli, czyli więcej niż jakikolwiek inny żołnierz. Wślawił się tam m.in. podpaleniem niemieckiej wieży obserwacyjnej. Ranny pod Monte Cassino, wbrew wskazaniom lekarzy, powraca na pole

walki. „Zacny sługa Boży, z cywila franciszkanin ze śląskiego klasztoru, rzekł kiedyś: - Podchorąży Bocheński jest człowiekiem, dla którego niebezpieczeństwo nie istnieje. Jest on nie tyle odważnym co raczej nienormalnym”.²³²

Bocheński był zdecydowanym krytykiem działań Sikorskiego, a zwłaszcza prób układania się z Rosją. W związku z jego osobą zachowało się jednak ciekawe świadectwo mówiące o szlachetności Adolfa Bocheńskiego, jego rycerskiej postawie wobec przeciwników oraz szacunku dla osób reprezentujących majestat Rzeczypospolitej. Kiedy w 1943 roku planowana była wizyta Naczelnego Wodza na Bliskim Wschodzie, jeden z oficerów, który okazał się agentem radzieckim- Klimkowski - zapowiadał, że publicznie znieważy Sikorskiego. „Słowa te doszły do Adolfa Bocheńskiego, który przekazał Klimkowskiemu, że jeżeli włos z głowy spadnie Sikorskiemu, który reprezentuje ‘majestat Rzeczypospolitej’, to on sam własnoręcznie zastrzeli Klimkowskiego” (...) ‘Nie wątpiono, że wykonałby tę groźbę’”.²³³

Bocheński zdobywał również uznanie niezwykłą systematycznością i starannością w przygotowywaniu się do wszelkich zadań wojskowych. Kupował książki i podręczniki, wypytywał osoby o większym doświadczeniu. We Coetquidan stał się prawdziwym specjalistą w dziedzinie taktyki użycia karabinów maszynowych. W Afryce stał się instruktorem nawigacji pustynnej. Warta uwagi jest charakterystyka Bocheńskiego pozostawiona przez jego podwładnego i towarzysza kampanii afrykańskiej Andrzeja Tarnowskiego. „Przede wszystkim był człowiekiem energicznym, ambitnym i kolosalnie zdolnym o niebywalej pamięci, głębokiej i wszechstronnej wiedzy, którą się nigdy nie zadawała, zawsze chcąc ją zgłębić i poszerzyć.”²³⁴

Wojna nie przytłumiła intelektualnej żywości Bocheńskiego, nawet w najtrudniejszych okolicznościach dbał raczej o strawę dla ducha niż dla ciała. Mieczysław Pruszyński pisał „Dwa tygodnie potem byłem na wyspach brytyjskich. Czytałem wrażenia korespondenta Reutera: jak w wieczór po bitwie spotkał na stoku casyńskiej góry, oficera polskiego pułku kawalerii, schodzącego z niej z książką i różą w ręku. Przypomniat mi się Adolf, który, gdy inni w opuszczonych schronach Tobruku szukali amunicji, granatów, konserw, on znajdował w nich – książki.”²³⁵ Jednak pokusa powrotu do pisania nie przeważały nad poczuciem obowiązku pełnienia misji żołnierskiej. Odrzuca przekazaną mu przez Jerzego Giedroycia propozycję zostania oficerem łącznikowym do współpracy z francuskim generałem Alfonsem Juin, dowodzącym francuskim korpusem we Włoszech.²³⁶

Ginie pod Ankoną w trakcie rozbrajania miny w dniu 18 lipca 1944r. Romantyczne losy wojenne Adolfa Bocheńskiego opisane zostały przez Józefa Czapskiego, Jana Erdmana,

Adama Majewskiego, Jana Meysztowicza, Mieczysława Pruszyńskiego i Jana Ulatowskiego. Pierwsza zbiorowa publikacja wspomnieniowa, dotycząca żołnierskich losów Adolfa Bocheńskiego, ukazała się w niecały rok po jego śmierci. Poświęcona wojennym dziejom Adolfa Bocheńskiego powieść Adama Majewskiego *Zaczęło się w Tobruku* miała w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kilka wznowień i cieszyła się dużym zainteresowaniem czytelników.²³⁷

Stanisław Cat-Mackiewicz i Jerzy Giedroyc tłumaczyli jego zachowanie wolą zadośćuczynienia za propagowanie błędnej koncepcji polskiej polityki zagranicznej. W *Autobiografii na cztery ręce* redaktor naczelny paryskiej „Kultury” pisał: „Dla Adzia sprawą zasadniczą była zgodność słów i czynów. Gdy jego koncepcja współpracy z Niemcami przegrała, poszedł do wojska i dał dowody wielkiej odwagi. Był zbyt religijny; by popełnić samobójstwo, ale szukał śmierci”.²³⁸ Żołnierskie zaangażowanie Adolfa Bocheńskiego można wytłumaczyć bez tezy o chęci odkupienia za błędy proniemieckiej koncepcji polityki zagranicznej. Przedwojenna twórczość konserwatywnego publicysty nie wykluczała przecież polsko - niemieckiego konfliktu militarnego. Wręcz przeciwnie, cała argumentacja jego publicystyki wiązała się z oddaleniem w czasie tego zagrożenia, które miało przyjść wraz z zawarciem sojuszu niemiecko - radzieckiego. Postawę Adolfa Bocheńskiego lepiej tłumaczy jego przekonanie, iż w czasie wojny służba wojskowa jest najważniejszą - być może jedyną realną - formą pracy dla Rzeczypospolitej, której muszą ustąpić miejsca dyplomacja i twórczość intelektualna.

Konsekwentnie wybierał najtrudniejszą i najbardziej ryzykowną część służby państwowej, co nadawało głęboki sens jego twórczości politycznej. Człowiek piszący o polityce państwowej nie mógł uchylić się od służby wojskowej, od gotowości do złożenia ofiary życia za niepodległy byt państwa polskiego. W tym sensie można mówić o zgodności słów z czynami, o której pisał Jerzy Giedroyc. Nie można również pominąć autentycznego kultu, jaki żywił Adolf Bocheński dla wojska, polskich tradycji militarnych i wartości kultury rycersko - szlacheckiej. Nasz bohater miał zresztą świadomość, że nie nadaje się do walki w podziemiu i konspiracji, to walka w polu, która była mu dana w czasie wojny odpowiadała jego ideałom. Być może bliższy prawdy był Jan Ulatowski - publicysta i towarzysz broni, gdy pisał, że Adolf Bocheński gotów był bez żalu pożegnać się ze światem odchodzącym od ideałów szlacheckich i chrześcijaństwa, światem, w którym Polska znajdzie się w sowieckiej orbicie.

Adolf był człowiekiem mądrym i dalekowzrocznym. Pamiętam, jak w Tobruku w 1941 roku przyszła do naszych bunkrów gazetka z wiadomością o wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wszyscy byli zachwyceni. Widoki na zwycięstwo stały się o tyle realniejsze. No i przepowiednie Wernyhory... Pan to pewnie pamięta?

A tymczasem Adolf wyszedł ze mną na przedpole i oblał kubłem zimnej wody. „Czy nie zdajesz sobie sprawy, co się stało” – mówił – „jeśli Niemcy wygrają pomimo wszystko – zginiemy. Jeśli wygrają alianci, znajdziemy się w sowieckiej orbicie”.

List Jana Erdmana do dr. Adama Majewskiego, 11 marca 1975 r.

Interpretacja ta wskazywałaby raczej na motyw rezygnacji, niż odkupienia. Bliskie prawdy jest zapewne również stwierdzenie Mieczysława Pruszyńskiego „Adolf uważał śmierć na polu bitwy za piękne zakończenie życia. Pragnął zaś zawsze, by życie jego było nie tylko prawe, szczęśliwe, pożyteczne, ale przede wszystkim piękne.”²³⁹

Przeciwko „odkupieńczej” interpretacji losów Adolfa Bocheńskiego przemawia również fakt kontynuowania pracy publicystycznej i zachowania poglądów wyrażanych przed wybuchem wojny. Trzeba pamiętać bowiem, że Adolf Bocheński nie porzucił w czasie wojny pisarstwa politycznego, choć jak wspominałem konsekwentnie odmawiał przyjęcia posad w prasie i propagandzie.

10. POLITYKA PRZYSZŁOŚCI

Wypada przyjrzeć się głównym wątkom jego wojennej publicystyki, na którą składają się teksty opublikowane na łamach „Orła Białego” i „Przy kierownicy w Tobruku”. Pierwszy z nich związany jest z ideą przywrócenia równowagi społecznej i odblokowania awansu w hierarchii społecznej. Jeszcze przed rokiem 1939 Bocheński poddawał ostrej krytyce hermetyczną strukturę społeczną Polski zdominowaną przez urzędniczą inteligencję, która zajęła uprzywilejowaną pozycję szlachty. Z pozycji rzecznika wolności gospodarczej pisał o „bułgaryzacji” Polski, czyli o sytuacji, w której poza chłopami nie istnieje żadna grupa zachowująca niezależność ekonomiczną wobec państwa.²⁴⁰ Podobną argumentację można odnaleźć na łamach ekonomiczno - społecznych fragmentów omówionego w rozdziale I dokumentu programowego *Polska idea imperialna*.²⁴¹ W czasie wojny Adolf Bocheński formułował to zagadnienie z większą dozą ostrości. W tekście *Khanaquin i Coetquidan* stwierdzał:

„Jedną głównych przyczyn zadrażeń społecznych w Polsce jest trudność przechodzenia z jednej klasy do drugiej. Wskutek braku „równego startu życiowego” czyli środków do nauki, bardzo wielka ilość ludzi wybitnie uzdolnionych nie może swych zdolności wykazać, gdyż nie może ich uzupełnić dyplomem. Wywołuje to niebezpieczne dla ustroju fermenty”.²⁴²

I dodawał: „kwestia przedziału istniejącego między poszczególnymi klasami w Polsce, ściśle biorąc między inteligencją a ludem... odróżnia Polskę od innych krajów i stanowi źródło sądów o naszym kraju jako twierdzy reakcji”.²⁴³ Przywoływał poglądy Michała Bobrzyńskiego, opierającego systematykę dziejów Polski na podstawie wzajemnego stosunku klas społecznych. W opinii autora *Dziejów Polski* uprzywilejowana pozycja szlachty zakłócała równowagę społeczną i blokowała uformowanie się silnej władzy państwowej.

Adolf Bocheński widział ten problem z perspektywy narodowej jedności i troski o silną podstawę społeczną państwa. Poddawał wnikliwej analizie obecność wśród ludu radykalno-społecznego zestawu poglądów, które pozostają poza hierarchią wartości stwarzających „istotną jedność narodową”.²⁴⁴ W jego opinii „najważniejsze wieki dla rozwoju istoty pojęcia polskości, połączone są u warstw ludowych ze wspomnieniami krzywdy społecznej i odsunięcia od udziału w rozstrzyganiu o losach narodu i państwa”.²⁴⁵ Tu leży źródło tradycji, która szła od Kostki Napierskiego

poprzez Księdza Ściegiennego do *Kordiana i Chama* Leona Kruczkowskiego. Opozycja, w jakiej znalazł się ten nurt wobec pojęcia polskości, kruszyła narodową jedność i zaniżała możliwości polityki polskiej.

Czas wojny stwarzał, szczególnie korzystną koniunkturę dla demokratyzacji stosunków i otwarcia społecznej struktury. W wojsku z oczywistych względów prawdziwe zasługi znaczyły więcej niż formalna pozycja i dyplom. Adolf Bocheński i Jerzy Giedroyc opowiadali się za powierzaniem stanowisk dowódczych ludziom utalentowanym i złagodzeniem formalnych kryteriów przyjmowania do podchorążówki.²⁴⁶ W kraju natomiast okupacja niemiecka przyniosła prawdziwą rewolucję społeczną. Wyzucie z majątków ziemiaństwa i inteligencji w Wielkopolsce, na Śląsku i Kresach doprowadziło do złagodzenia napięć społecznych, a patriotyczna postawa tych środowisk ułatwiła „ostateczną asymilację warstw niegdyś upośledzonych do romantycznego ideału Polski”.²⁴⁷

Przekonanie o potrzebie szerszego udziału ludu w życiu publicznym ze względu na solidarność narodową i autorytet państwa, obecne były w wielu konserwatywnych manifestach i deklaracjach. Najsilniej występowały w paternalistycznym nurcie myśli politycznej brytyjskich konserwatystów. Brytyjska partia konserwatywna podjęła ten program już w wieku XIX, godząc się na rozszerzenie praw wyborczych, i - co bardziej istotne - prowadząc świadomą politykę upowszechnienia własności prywatnej i deploretaryzacji pracowników najemnych.²⁴⁸ Polityka konserwatywna w Polsce nie przekroczyła wąskiej bazy społecznej i praktycznie wstrzymywała proces szerszych zmian w tej dziedzinie. Nieliczne propozycje konserwatystów, wskazujące na konieczność wspierania chłopskiej własności rolnej, nie uzyskały szerszego rezonansu społecznego.

Pojawienie się tego wątku w myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego jest świadectwem żywej reakcji na jedną z najważniejszych słabości polskiej polityki. Postawa ta była właściwa całej polskiej myśli politycznej okresu wojennego, która ewoluowała w kierunku głębokich reform społecznych.²⁴⁹ Uwaga ta dotyczy wszystkich głównych nurtów myśli politycznej w Polsce, na emigracji.

W przypadku Adolfa Bocheńskiego niemalą rolę odegrał bezpośredni kontakt z żołnierzami z różnych środowisk społecznych. Inspiracja do napisania tytułu płynęła przecież w ogromnym stopniu z doświadczeń, jakie wyniósł z obozu wojskowego w bretońskim Coetquidan, gdzie strzelec Bocheński przekonał się, co do powagi i ostrości konfliktu społecznego między przybyłą z kraju grupą inteligencko - oficerską a zwykłymi żołnierzami wywodzącymi się ze środowisk emigracji zarobkowej.

Drugim istotnym motywem publicystyki wojennej Adolfa Bocheńskiego jest stanowcze podtrzymanie romantycznego ideału w wyraźnej opozycji do tego, co można nazwać „czechizacją” Polski: uformowaniem jej tożsamości bliżej przyziemnych i materialnych wartości mieszczańskich i ludowych. W tej sprawie Adolf Bocheński, trwał przy swoim zdaniu, nie kierując swoich myśli w stronę, w którą skierowali ją jego rówieśnicy: Stefan Kisielewski, Wojciech Wasiutyński czy nawet Stanisław Stomma.²⁵⁰

Stefan Kisielewski już w tekstach przedwojennych poddawał krytyce typowo polski aktywizm: skłonność do negacji i niechęć do codziennej mozolnej pracy. W *Polskim Donkiszocie*²⁵¹ czy napisanych z wielką pasją *Sprawach młodzieży*²⁵², dostrzegam zacieklego krytyka tradycji romantycznej i rzecznika - lekceważonej w Polsce cywilizacji mieszczańskiej. Tu leży źródło jego - niezmiennego od lat młodzieńczych - szacunku dla własności prywatnej i przekonania o korzyściach płynących z ekonomicznej wolności.

Stefan Kisielewski był pod wielkim wrażeniem myśli politycznej Romana Dmowskiego, widząc w nim twórcę szkoły trzeźwego patriotyzmu i obozu mieszczańskiego. Paradoksalnie, identyczny motyw skłaniał go do polemik z młodą generacją narodowców. Uważał, że zawdzięczają oni popularność hołdowaniu największym słabościom narodowego charakteru: niechęci do mozolnej codziennej pracy, kultowi negacji i rewolucji. Wspomniane *Sprawy młodzieży* są wnikliwą, i chyba po dziś aktualną, krytyką kultu młodzieży w polityce, płynącego z fałszywego przekonania, że już sam wiek stanowi wartość w życiu publicznym: „Szukanie wśród młodzieży dojrzałego rozumu politycznego, kreowanie tego lub owego przywódcy na politycznego matadora – to po prostu nieporozumienie, tylko nienormalności naszych warunków należy przypisać to, że nieporozumienie to zyskało u nas prawo obywatelstwa”.²⁵³ W jego opinii kult młodzieży jest następstwem nienormalnych warunków niewoli, przeniesionych na grunt niepodległego państwa. Bunt, konspiracja i rewolucja, przydatne w okresie niewoli, w warunkach wolności przynoszą szkody i zmarnowanie energii. Stefan Kisielewski pisał ten tekst przeciw własnemu pokoleniu w momencie, gdy młodzi działacze polityczni stali się obiektem zabiegów ze strony przywódców znajdującej się w stanie kryzysu sanacji.

Tuż po wojnie Kisiel powtórzył krytykę uczuciowego patriotyzmu, kultu czynu zbrojnego i jednostronnego kultu bohaterstwa. Powstanie Warszawskie, które przyniosło hekatombę krwi i zniszczenie stolicy, było jego zdaniem najtragiczniejszym skutkiem romantycznego pojmowania patriotyzmu. W tekście *Porachunki narodowe* pisał:

„Dziś, gdy młodzież warszawska zapłaciła za swój czyn
hekatombą krwi, wszyscy mieszkańcy Warszawy niepowetowanymi

stratami moralnymi i materialnymi, zaś Polska utratą stolicy, a wraz z nią wielką część swych sił żywotnych i intelektualnych – warto by poddać pewnej rewizji sprawę wyłącznego i jednostronnego kultu bohaterstwa, jaki propaguje młodzież polska wzrosła w okresie okupacji”.²⁵⁴

Kisiel wracał do problematyki ideologii nowoczesnego Polaka i apelował o syntezę tradycji romantycznej ze szkołą realistycznego patriotyzmu Romana Dmowskiego. Popularny wśród polskiej inteligencji ideał romantyczny podtrzymywał narodowego ducha w najtrudniejszych momentach, zbyt często jednak, eliminując trzeźwość i realizm, powodował tragiczne w skutkach szkody. Rodził postawę lekceważenia wartości mieszczańskich: przedsiębiorczości, systematyczności, pracowitości, bez których niemożliwe było nadrobienie cywilizacyjnego zacofania Polski. Stefan Kisielewski wprost nawiązywał do myśli politycznej twórcy Narodowej Demokracji pisząc:

„Potrzeba właśnie owej syntezy temperamentu narodowego, uczuciowej i ideowej głębi, żarliwości, wysokiej temperatury duchowej natury polskiej – z racjonalizmem, dyscypliną, powściągliwością, zdolnością do narzucenia sobie kompromisowej metody działania, słowem z tym wszystkim, co w dziejach polskiej myśli politycznej reprezentował i symbolizował Roman Dmowski”.²⁵⁵

Adolf Bocheński, broniący ideału romantycznego i rycersko - szlacheckiego charakteru polskiej kultury nie mógłby się podpisać pod poglądami Stefana Kisielewskiego. Uwaga ta nie oznacza, że moglibyśmy przypisać Adolfowi Bocheńskiemu kult tradycji powstańczej i polityki uczuciowej. Romantyzm autora *Między Niemcami a Rosją* wyrażał przywiązanie do cywilizacyjnej misji Polski, jaką spełniała w czasach przedrozbiorowych i ideał aktywnej polityki polskiej. W tej optyce Polska „mieszczańska”, odrzucająca romantyczno - szlachecki kod kulturowy, stawiała się „związkiem ekonomicznym” i przestawała istnieć jako państwo, mające aspiracje do odegrania samodzielnej roli na arenie europejskiej. Romantyzm wiązał jednocześnie Adolf Bocheński z politycznym realizmem, zakładającym trzeźwość w ocenie faktów i metodą polityczną odróżniającą cele od politycznych środków. W tym punkcie był również kontynuatorem myśli krakowskich stańczyków.²⁵⁶

Czy w stosunku do myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego można zastosować typologię modeli polskiego patriotyzmu Andrzeja Walickiego?²⁵⁷ W znakomitym eseju *Trzy*

patriotyzmy wyróżniał patriotyzm utożsamiany z wolą narodową, wywodzący się ze staropolskiej demokracji szlacheckiej, patriotyzm imponderabiliów, zobowiązujący do wierności mesjanistycznie pojmowanej idei narodowej i patriotyzm realistyczny, nakazujący realizację interesu narodowego. Twórcą tego ostatniego był Roman Dmowski - surowy krytyk demokracji szlacheckiej i poglądów, które kierowały energią narodową w stronę mesjanistycznych rojeń o wyzwaniu innych narodów. Andrzej Walicki uważa, że dziedzictwo romantyzmu „wzmocniło antypragmatyczną koncepcję polskiego patriotyzmu” i twierdzi, że naiwna romantyczna wiara w braterstwo ludów nie była bez wpływu na rozpowszechnione w Polsce przekonanie, że: „narody Zachodu zawsze gotowe są przyjść Polsce z pomocą”.²⁵⁸

Czy patriotyzm Adolfa Bocheńskiego odpowiada jednemu z przedstawionych modeli? Z oczywistych względów Bocheński był przeciwny utożsamianiu patriotyzmu z demokratycznie ujmowaną wolą narodu. Myśl ustrojowa autora *Ustroju a racji stanu* była próbą zbudowania systemu politycznego wolnego od chwiejnych postaw większości. Z tych samych źródeł wypływała ostra krytyka „liberum veto” i tradycji insurekcyjnej. W koncepcji endecji widział redukcję polskich aspiracji i nacjonalizm, który rozwijał się kosztem realnych interesów państwa. Krytyka tych dwóch postaw nie doprowadziła go do mesjanistycznego romantyzmu. Romantyzm Adolfa Bocheńskiego miał z tą tradycją niewiele wspólnego; osią jego myśli politycznej stanowił interes państwa określony w sposób wolny od ideologicznych ukierunkowań.

Andrzej Walicki dokonuje sporego uproszczenia, utożsamiając romantyzm z mesjanizmem i brakiem politycznego realizmu. Twórczość Stańczyków, której Adolf Bocheński był kontynuatorem, wiązała realizm państwowy z przywiązaniem do tradycji romantycznej. Tak rozumiany romantyzm był nurtem, broniącym chrześcijańskiego ideału cywilizacyjnego i rodził odpowiedzialność za narody znajdujące się w strefie niewoli. Misja dziejowa Polski w rozumieniu konserwatystów należała właśnie do porządku odpowiedzialności i nie wiązała się z naiwnymi nadziejami na powszechne braterstwo ludu. Konserwatyzm odrzucał rewolucyjny utopijny mesjanizm, tak jak objawiał się on w ideologiach radykalnych. Równocześnie jednak traktował poważnie dziedzictwo romantyzmu, w tym pielęgnował postawę „misyjną” jako bardzo ważny składnik polskiej kultury. Wypada zauważyć, że u podstaw tak rozumianego realistycznego, a jednocześnie zakorzenionego w romantycznym dziedzictwie konserwatyzmu, leży twórczość Zygmunta Krasińskiego.²⁵⁹

Trzeci wątek myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego w okresie wojny - to umocnienie przekonań neofederalistycznych. Należy podkreślić na szczególnie korzystny kontekst kontynuowania tych koncepcji w warunkach, w których oficjalna polityka rządu podnosiła wątki federalistyczne. W grudniu 1939 premier Władysław Sikorski wyraził wolę uczestniczenia Polski w solidarnym zespole państw słowiańskich. W opinii Andrzeja Friszke wypowiedź premiera oznaczała poparcie dla koncepcji konfederacji lub federacji państw znajdujących się w obszarze Adriatyku, Bałtyku i Morza Czarnego, w celu wytworzenia siły, równoważącej zagrożenie ze strony Niemiec i Rosji.²⁶⁰ Bardziej konkretnym przedsięwzięciem politycznym było podpisanie aktów konfederacji polsko- czeskiej z rządem Benesza w 1940 r., a dwa lata później Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji. Kluczowe znaczenie dla wznowienia koncepcji federacyjnych miał - rzecz jasna - akt agresji ze strony Niemiec i Rosji.²⁶¹ Plany porozumienia polsko - czeskiego nie zostały zrealizowane z powodu związania się czeskiej polityki emigracyjnej z polityką Związku Radzieckiego.²⁶²

Adolf Bocheński mógł być usatysfakcjonowany. Idee federacyjne, nie znajdujące wcześniej szerszego uznania w nowej sytuacji politycznej, zyskały poparcie ze strony polskiego rządu i stały się przedmiotem żywego zainteresowania publicystki. Przestrzegał jednak przed polonizacją koncepcji federacyjnych i ponawiał ideę neofederalizmu, polegającą na stworzeniu dobrowolnego i partnerskiego związku Polski z narodami Europy Środkowej i Wschodniej. Oponował przeciwko rewitalizacji idei jagiellońskiej. W tekście *Trudności polityczne Federacji Środkowo - Wschodniej* pisał:

„Pierwszym zadaniem naszej propagandy jest udowadniać, że nowa federacja właśnie nie będzie miała nic wspólnego z tak jednostronnie pojmowaną unią jagiellońską i nie pociągnie za sobą tak opłakanych skutków dla mniejszych narodów jak ta ostatnia. Nowa federacja musi mieć charakter na wskroś nowoczesny i pierwszym jej nakazem musi być zerwanie z historią, która obfituje w tyle bolesnych dla naszych sąsiadów momentów... Jeżeli myślimy, że sąsiadujące z nami narody zamierzają się z nami połączyć na to, aby być zasymilowane, aby przestały istnieć – to jest omyłka. Historia naszego współżycia z mniejszymi sąsiadami na północy i na wschodzie, to są rzeczy dla nich bardzo bolesne, najeżone kompleksami. Im nasza idea federacyjna bardziej

radykałnie zerwie z historyzmem - tym większe będzie miała szanse powodzenia”.²⁶³

Publicysta „Polityki” przypominał, że epoka jagiellońska przez naszych sąsiadów uznawana jest za okres dominacji Polski i wstrzymania ich aspiracji narodowych.²⁶⁴ Adolf Bocheński miał ostrą świadomość trudności, jakie wynikają z konfliktów narodowościowych w tej części Starego Kontynentu. Myśl o federacji obejmującej Czechów, Węgrów, Ukraińców, Słowaków i Rumunów musiała zmierzyć się z problemem antagonizmów narodowościowych. Zauważyć wypada, że w publicystyce Adolfa Bocheńskiego federacja tworzona z udziałem południowych sąsiadów Polski była motywem nowym; dotychczas koncepcje adresowane były przede wszystkim w stronę Ukraińców. W kwestii polityki narodowościowej Rzeczypospolitej był rzecznikiem zerwania z zasadą etnograficzną, która pociągała za sobą mechaniczne przydzielania terytoriów na zasadzie „większość narodu do danego państwa”, a gotów był oprzeć rozwiązanie skomplikowanych problemów narodowościowych na zasadzie regionalnej. W polemice z Janem Szuldrzyńskim pisał:

„Ideologia na której musi opierać się federacja, to poszanowanie praw każdego człowieka do ziemi, na której mieszkali jego przodkowie, do mowy Ojczyściej, do religii i do obyczaju. Są pewne zasady etyczne, których nie powinno się przekraczać. Do tych zasad zalicza się również odrzucenie przymusowego wysiedlenia jako metody politycznej”.²⁶⁵

Adolf Bocheński był zwolennikiem metody kantonów, czyli „utworzenia z terytoriów mieszanych krajów o relatywnej samodzielności, luźno powiązanych z krajami sąsiednimi i zarządzanych przez ludność miejscową”.²⁶⁶ Zdawał sobie jednak sprawę, że siła postaw nacjonalistycznych osłabia przywiązanie do regionu i budzi nieufność między grupami narodowościowymi. W takich warunkach rządzenie terytorium mieszanym bez udziału czynnika centralnego związane jest z ryzykiem ostrego antagonizmu. Dlatego, wzięwszy pod uwagę realne doświadczenia ustrojowe na obszarach mieszanych pod względem narodowościowym, opowiadał się za autonomią personalną dla mniejszości narodowych w ramach państwa, któremu przydzielono dane terytorium. Autonomia personalna miała oznaczać w tym wypadku - powierzenie wszystkich spraw, które mogłyby być załatwione dla każdej grupy narodowościowej osobno - takich jak szkolnictwo, opieka społeczna, samorząd gospodarczy - jej odrębnemu samorządowi. Zadania wymagające wspólnego działania byłyby realizowane przez komisję

porozumiewawczą samorządów narodowościowych. Zasada autonomii personalnej zmniejszała do minimum obawę przed asymilacją narodową:

„Przejście z jednej kurii narodowościowej do drugiej byłoby wówczas mocno utrudnione i mogłoby rozwiązać wszelkie obawy masowej asymilacji. W wypadku zastosowania autonomii personalnej, dane terytorium mieszane należałoby do tego państwa, które by miało na danym terytorium większość swych pobratymców, cała zaś ludność korzystałaby z autonomii personalnej. Każde inne rozwiązanie prowadzi do odwrócenia sytuacji”.²⁶⁷

Szczególną uwagę zwrócił Adolf Bocheński na Milana Hodzę i jego książkę poświęconą federacji w Europie Środkowej.²⁶⁸ Milan Hodža był politykiem słowackim, który debiutował jako zwolennik przekształcenia monarchii Austro - Węgierskiej w państwo wielonarodowe dające równoprawny status wszystkim narodom. Po I Wojnie Światowej był zwolennikiem jedności państwa czechosłowackiego i, jako przywódca stronnictwa chłopskiego, piastował funkcje ministerialne, a w latach 1935 do 1938 funkcję premiera.

W latach trzydziestych próbował przełamywać podziały w Europie Środkowej i zmniejszyć antagonizm między Czechosłowacją a Węgrami i Bułgarią, które lokowały się po stronie Niemiec i przeciw Małej Entencie. W czasie wojny przebywał na emigracji i uczestniczył w pracach zespołu Ryszarda Coudenhove-Kalergi, który stawiał sobie za cel zaprojektowanie konstytucji federalnej dla Europy.²⁶⁹ W opublikowanej w 1942 r. pracy *Federacja w Europie Środkowej* Adolf Bocheński znajdował wiele bliskich mu przekonań. Projekt Hodży zakładał powołanie federacji przez Polskę, Czechosłowację, Węgry i Rumunię, a więc próbę przełamania konfliktów, które dzieliły te kraje po rozpadzie monarchii austriackiej w okresie międzywojennym. Podstawą społeczną integracji Europy środkowej miała być warstwa chłopska, tworząca większość włościańską zintegrowanych organizmów państwowych. Projekt zatem trzeba uznać za fragment dorobku agrarystycznej myśli politycznej, silnie obecnej w tej części Europy.²⁷⁰

Hodža projektował wspólną strefę gospodarczo-celną na terytorium federacji i prowadzenie na szczeblu federacyjnym polityki obronnej i zagranicznej. Prezydent federacji, wybierany przez premierów państw związkowych, miał mianować kanclerza federacji i rozstrzygać spory między federacją a państwami członkowskimi. Propozycje Hodży wyprzedzały w czasie rozwiązania przyjęte przez Wspólnoty Europejskie (unia gospodarcza), a w zakresie polityki zagranicznej i obronnej przybierały kształt bardziej zaawansowany niż obecny stan integracji europejskiej. Adolf Bocheński, odnosząc się z sympatią dla samego

projektu budowy federacji środkowo-europejskiej, zachowywał dystans wobec pomysłów przekazania rządowi federalnemu kompetencji w sprawach polityki zagranicznej i obronnej: „z których poszczególne państwa nie zamierzają zrezygnować”.²⁷¹

Wypada zauważyć, że federacyjne koncepcje Adolfa Bocheńskiego wyróżniały się dojrzałością, a proponowane rozwiązania cechowała precyzja. Trudno zatem znaleźć merytoryczne powody, dla których jego prace zostały pominięte w opracowaniach poświęconych konfederacyjnemu i federacyjnemu wizjom urządzenia Europy. I tak np. w książce *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje* Feliks Gross nie poświęcił publicystyce autora *Między Niemcami a Rosją* ani jednego zdania.²⁷² Tymczasem, na tle wspomnianych w tej pracy wypowiedzi Oskara Haleckiego, Karola Estreichera i Antoniego Słonimskiego, myśl polityczną Adolfa Bocheńskiego uznać trzeba za najbardziej dojrzały wyraz projektów integracji europejskiej w skali regionu i wyraz żywotności polskiego konserwatyzmu.

Polska myśl polityczna czasów wojny podejmowała krytykę polityki II Rzeczypospolitej. Podstawowym przedmiotem publicystyki rozliczeniowej była autorytarna formuła ustrojowa odsuwająca społeczeństwo od udziału w życiu publicznym²⁷³ i anachroniczna struktura ekonomiczno - społeczna Polski. W debacie intelektualnej dominowały poglądy wzywające do głębokich reform społecznych i demokratyzacji ustroju politycznego. O ile w tych sprawach poglądy wielu środowisk i nurtów politycznych zmierzały w podobnym kierunku, to stosunek do Związku Radzieckiego i walki o integralność terytorialną Rzeczypospolitej podzielił polską myśl polityczną na wychodźstwie.

Ostre różnice zdań pojawiły się w środowisku byłych redaktorów „Buntu Młodych” i „Polityki”. Ksawery Pruszyński, w pierwszym okresie wojny, zajmował stanowisko antyradzieckie, formułując bardzo surową ocenę polityki okupacyjnej Związku Radzieckiego na polskich kresach wschodnich. W opublikowanym na łamach „Wiadomości Polskich” tekście *Promienie ultraczerwone* podkreślał szczególny charakter polityki sowietyzacji mającej na celu zniszczenie związków Polski z cywilizacją Zachodu.²⁷⁴ Po 1941 r. w coraz większym stopniu utożsamiał się z linią polityczną Władysława Sikorskiego i dawał wyraz swoim przekonaniom o konieczności ułożenia dobrych relacji ze Związkiem Radzieckim wraz z perspektywą utraty części terytoriów Rzeczypospolitej. W 1943 r. napisał *Margrabiego Wielopolskiego*, który był manifestem poszukiwania ugody z Rosją.²⁷⁵ W tym samym czasie Adolf Bocheński i Jerzy Giedroyc należeli do krytyków polityki Władysława Sikorskiego jako nadmiernie uzależnionej od państw sojuszniczych w pierwszej fazie wojny od Francji, a po jej upadku od Wielkiej Brytanii.²⁷⁶

Podpisanie traktatu Sikorski – Majski, który osłabiał gwarancje nienaruszalności wschodnich granic Polski zaostriżyło spór o kierunek polityki polskiej. „Z ostatnich uchwał Rady Narodowej i z licznych przemówień wiadomo, że kwestia naszych granic wschodnich nie została dotąd wyjaśniona. Wiadomo każdemu inteligentnemu człowiekowi, że są państwa, które nie zrezygnowały z zaprowadzenia własnego systemu społecznego w Europie - system ten jest dla nas wstrętny. Wiadomo, że po ukończonej rozgrywce z Niemcami będziemy musieli podjąć walkę o obronę naszego stanu posiadania na wschodzie”- pisał Adolf Bocheński w artykule zatytułowanym *Duch dziejów Polski*.²⁷⁷

Dla Adolfa Bocheńskiego zróżnicowanie stanowisk politycznych w tej sprawie było wyrazem kontynuacji poważniejszego sporu szkół historycznych i orientacji politycznych, który sięgał jeszcze okresu rozbiorowego. W polityce Władysława Sikorskiego widział kontynuację tego nurtu polityki polskiej, który w większym stopniu stawiał na dobre relacje międzynarodowe, niż na budowę własnej siły politycznej. Wskazywał na intelektualne związki tego nurtu z optymistyczną szkołą historyczną Tadeusza Korzona i Szymona Askenazego, która, będąc w opozycji do szkoły krakowskiej, marginalizowała znaczenie błędów własnych i słabości ustrojowej I Rzeczypospolitej w procesie upadku państwa polskiego. Tym samym szkoła optymistyczna osłabiała determinację w działaniu na rzecz budowy własnego potencjału narodowego.

Szkoła krakowska, surowa i pesymistyczna w ocenie przyczyn upadku I Rzeczypospolitej, inspirowała politykę, która większą wagę przywiązywała do własnych działań podnoszących narodowe aktywa. Historycy szkoły krakowskiej wywracali „dawny poetyczny mesjanizm, który przedstawił Polskę jako niewinną ofiarę zachłanności sąsiadów i podnosił jej haniebny upadek do wyżyn cierpienia za całą ludzkość”.²⁷⁸ W konsekwencji ich doktryna historyczna przynosiła ożywczy skutek w postaci dążenia „do podniesienia walorów narodu polskiego we wszystkich dziedzinach jeszcze przed podjęciem ponownych prób odzyskania niepodległości państwowej”.²⁷⁹

Adolf Bocheński uważał, że te obydwie szkoły mogą odgrywać w polityce polskiej rolę pożyteczną, o ile ich wskazania będą odpowiadać potrzebom mądrości etapu, by użyć terminu, którego używał Stanisław Stomma²⁸⁰: „Są okresy w życiu narodu i państwa, w którym słuszne jest jedno twierdzenie, są znów inne okresy i inne zagadnienia, kiedy słuszne jest twierdzenie drugie. Tą drogą możemy dojść do jakiejś syntezy. Narodowi potrzebni są w pewnych

okresach ludzie o umysłowości Piłsudskiego, w innych o umysłowości Sikorskiego”.²⁸¹

Bocheński był zdania, że polityka Sikorskiego wyczerpywała swoje możliwości i nie był zdolna do sprostania sytuacji, w której liczyć trzeba przede wszystkim na własne siły. Pisał o konieczności powrotu do polityki, która w batalii o niepodległość Rzeczypospolitej stawiać będzie na własne siły jako „jeden z czynników na jakim będziemy mogli się oprzeć”.²⁸² W 1944 r., w ostatnim okresie swojego życia, miał świadomość, że Polska nie odrodzi się jako niepodległe państwo w granicach II Rzeczypospolitej. Na krótko przed śmiercią pisze pełną pasji polemikę z poglądami George’a W. Keetona - brytyjskiego prawnika i eksperta, który w swej książce kwestionował prawa Rzeczypospolitej do ziem wschodnich.²⁸³ Niespełna dwa tygodnie po śmierci Adolfa Bocheńskiego wybuchło Powstanie Warszawskie będące wielkim akordem polskiego romantyzmu. Czy Adolf Bocheński widziałby w Powstaniu wyraz ducha samodzielności i polityki stawiającej na siły własne? Czy też przejaw nieodpowiedzialnej tradycji insurekcyjnej tak surowo ocenianej przez stańczyków i ich kontynuatorów? Pytania te muszą pozostać bez odpowiedzi.

¹ Edmund Burke, *Refleksje o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentlemana w Paryżu*, Kraków 1995.

² Roger Scruton, *Co znaczy konserwatyzm*, Poznań 2002.

³ Anthony Quinton, *Konserwatyzm [w:] Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Warszawa 1998, str. 322.

⁴ Anthony Quinton, *Konserwatyzm*, str. 322.

⁵ Anthony Quinton, *Konserwatyzm*, str. 322.

⁶ Anthony Quinton, *Konserwatyzm*, str. 339.

⁷ Krzysztof Pielński, *Konserwatyzm jako osławianie chaosu świata empirycznego*, Warszawa 1993.

⁸ Zwrócił na to uwagę Ryszard Skarżyński w monografii poświęconej dziejom konserwatywnej filozofii politycznej: „...trzeba sobie z drugiej strony uświadomić, że konserwatyzm nie zawsze łączył się z dążeniem do utrzymania istniejącej rzeczywistości. Takie było wprawdzie jego pierwotne przesłanie, z biegiem czasu okazało się jednak, iż struktura i charakter rzeczywistości, w rezultacie zarówno gwałtownych zmian, jak i powolnej ewolucji, stały się inne, całkowicie obce zbyt skomplikowane, aby można było dochować wierność owemu przesłaniu”. Ryszard Skarżyński, *Konserwatyzm. Z dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, str. 12.

⁹ Pełną analizę tego kierunku ideowego przeprowadził Jacek Bartyzel w obszernym studium poświęconym monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich. Jacek Bartyzel, *Umierać, ale powoli. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2002.

¹⁰ Hugh Cecil, *Konserwatyzm*, Warszawa 1915.

¹¹ Russel Kirk, *The conservative Mind. From Burke to Eliot*, Indiana 1978.

¹² Samuel Huntington, *Conservatism as an ideology*, “American Political Science Review” vol. II, 51-52 (1957).

¹³ *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 1979 [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

¹⁴ *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski...*

¹⁵ Stanisław Estreicher, *Istota konserwatyzmu*, Kraków 1928.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Antoni Dudek, *Konserwatyzm [w:] B.Bankowicz, A.Dudek, J.M.Majchrowski, Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej t.I*, Kraków 1996.

Marcin Król, *Konserwatyści a niepodległość...*

²⁰ Ogłoszony w roku 1922 program Stronnictwa Prawicy Narodowej stanowiący wykładnię głównych założeń polskiego konserwatyzmu stwierdzał: „Stronnictwo Prawicy Narodowej jest stronnictwem zachowawczym, a tym samym już określa się wyraźnie jego stosunek do dwóch zasadniczych problemów życia społecznego, jakich znaczenie wystąpiło z taką siłą zwłaszcza w stosunkach obecnych, a mianowicie do problemów religijnych i problemu praworządności”. Program SPN, Kraków 1922 [w:] Alicja Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, str. 746-756.

²¹ Anthony Quinton, *Konserwatyzm...*, str. 339.

²² Anthony Quinton, *Konserwatyzm...*, str. 339.

²³ Michael Oakeshott, *Postawa konserwatywna...* [w:] *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999.

²⁴ Stanisław Koźmian, *Szkoła patriotyzmu politycznego* [w:] Marcin Król, *stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985, str. 225.

²⁵ Prace wymienionych autorów umieściłem w bibliografii.

²⁶ Stanisław Tarnowski, *Kilka pewników politycznych* [w:] Marcin Król, *stańczycy...*, str. 249.

²⁷ Józef Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej* [w:] Marcin Król..., str. 71.

²⁸ Marcin Król, *Szlachta i konserwatyzm*, „Twórczość” 1974, nr 8.

²⁹ Typologia ta stosowana w wielu opracowaniach naukowych została po raz pierwszy użyta w pracy syntetycznej Wilhelma Feldmana. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933.

³⁰ Ryszard Skarżyński, *Konserwatyzm*, Warszawa 1998.

³¹ Józef Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.

³² Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind* [w:] Stanisław Cat-Mackiewicz, *Kto mnie wołał czego chciał*, Warszawa 1971.

³³ Tadeusz Bocheński, h. Rawicz (1791-1849), *Polski Słownik Biograficzny*, Tom II, Kraków 1936.

³⁴ List Adolfa Bocheńskiego do brata Aleksandra z roku 1940. Obszerne fragmenty listu cytuje Adam Majewski w książce *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1980.

³⁵ Józef Bocheński (1902-1995), dominikanin, żołnierz, filozof, krytyk marksizmu, po wojnie profesor Uniwersytetu we Fryburgu. Zajmował się także zagadnieniami politycznymi. W latach trzydziestych miał poglądy narodowe i monarchistyczne. Teksty opublikowane w tamtym czasie ukazały się w zbiorze *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, Warszawa 1999. Po wojnie związał się z paryską „Kulturą”, był autorem *Manifestu demokratycznego Zespołu „Kultury”* (1955 r.), deklaracji programowej o demokratyczno-socjalistycznym charakterze.

³⁶ Aleksander Bocheński (1904-2001), publicysta, redaktor „Buntu Młodych” i „Polityki”, po wojnie inspirator powołania PAX-u, rzecznik współpracy z komunistami. Autor książek *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwińskiej*, *Dzieje głupoty w Polsce*, *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*.

³⁷ *Między logiką a wiarą. Jan Parys rozmawia z Józefem M. Bocheńskim*, Montricher 1992.

³⁸ Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind* [w:] Stanisław Cat-Mackiewicz, *Kto mnie wołał czego chciał...*

³⁹ Maria Bocheńska, *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936.

⁴⁰ Aleksander Bocheński, *Parę wspomnień o Adolfie Bocheńskim* [w:] Aleksander Bocheński, *Sylwetki*, Warszawa 1986, str. 37-57.

⁴¹ Podaję za Stanisław Cat-Mackiewiczem, *Wunderkind...*

⁴² Roman Kamiński, *Odpowiedź na kwestionariusz do biografii Adolfa Bocheńskiego*. Łódź 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.

⁴³ Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind...*

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ Wspomnienie Teresy Tyszkiewiczowej o Adolfie Marii Bocheńskim. Łódź 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.

⁴⁶ *Ibidem*

⁴⁷ Adolf i Aleksander Bocheńscy, *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Lwów 1925.

⁴⁸ „Pierwszą pracę jaką Adolfa chciał drukować w roku 24 / 25 była kilkunasto stronicowa krytyka dzieła wojskowego wydanego we Francji. Pracę tę przesłał do „Bellony” skąd otrzymał odpowiedź że napisanie krytyki już zostało powierzone jakiemuś sztabowcowi – niemniej proszą o porozumienie się i utrzymanie kontaktu. Tak samo trudno ustalić, który z przeczytanych autorów wywarł większy wpływ – chętnie powoływał się na Bobrzyńskiego, niewątpliwie szkoła krakowska wywarła duży wpływ na kształtowanie się poglądów politycznych Adolfa” Roman Kamiński, Łódź 30.03.1948 r. Maszynopis w posiadaniu Autora.

⁴⁹ Adolf i Aleksander Bocheńscy, *Tendencje samobójcze...*

⁵⁰ Antoni Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1917.

⁵¹ Adolf i Aleksander Bocheńscy, *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Lwów 1925.

- ⁵² „Głos Zachowawczy” wychodził w latach 1926 – 1927. Pismo nie zachowało się w zbiorach bibliotecznych. Informację o jego istnieniu podaję za wspomnieniami i relacjami Aleksandra Bocheńskiego, Stanisława Cat-Mackiewicza i Mieczysława Pruszyńskiego (wykaz relacji i wspomnień zamieszczam w bibliografii).
- ⁵³ Adolf Bocheński, *Aktualność wielkiej książki*, „Myśl Mocarstwowa” 1928, nr 1.
- ⁵⁴ We wstępie do książki *Miedzy Niemcami a Rosją* pisał: „Nie chciałbym zakończyć tego wstępu nie stwierdziwszy, że w wywodach swoich usiłowałem nawiązać do wielkiej szkoły politycznej, której dziełom w dużej mierze zawdzięczam mą formację polityczną. Przypuszczam, że czytelnik domyśli się, że chodzi tu o stańczyków krakowskich. Myśl polityczna Juliana Klaczki, Stanisława Tarnowskiego, a zwłaszcza Stanisława Koźmiana, zapłodniła niejedną kartę tej broszury”. Adolf Bocheński, *Miedzy Niemcami a Rosją*, Warszawa 1994, str. 6.
- ⁵⁵ Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind...*
- ⁵⁶ Roman Czartoryski, *Wspomnienia* [w:] Adam Majewski, *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1980.
- ⁵⁷ W Polsce ukazały się antywatykańskie *Klucze Piotrowe*. Roger Peyrefitte, *Klucze Piotrowe*, Warszawa 1960.
- ⁵⁸ List Adolfa Bocheńskiego do brata Józefa z 1938 r. (w posiadaniu Autora).
- ⁵⁹ Aleksander Bocheński, *Parę wspomnień o Adulfie Bocheńskim...*
- ⁶⁰ Adam Majewski, *Zaczęło się w Tobruku...*
- ⁶¹ Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chemy bronić Locarna*, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.
- ⁶² Roman Władysław Czartoryski, *Krótkie wspomnienia o Adulfie Bocheńskim z Paryża*, Nowy Sącz 1948 r. maszynopis w posiadaniu Autora, niepublikowany.
- ⁶³ Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna...*
- ⁶⁴ Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind...*
- ⁶⁵ Jacek Bartyzel, *Umierać, ale powoli. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815- 2000*, Kraków 2002.
- Jerzy Eisler, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918-1940*, Warszawa 1987.
- Eugen Weber, *L’Action Francaise. Royalisme and Reaction in Twentieth Century France*, Stanford 1982.
- René Remond, *Droites en France*, Paris 1968.
- ⁶⁶ Jacek Bartyzel, *Umierać, ale powoli...*, str. 533.
- ⁶⁷ Adolf Bocheński, *O decentralizację kulturalną*, „Droga” 1931, nr 9.
- ⁶⁸ Jacek Bartyzel, *Nacjonalizm Charlesa Maurrasa*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2000, nr 1.
- ⁶⁹ Jacek Bartyzel, *Umierać, ale powoli...*
- ⁷⁰ Na przykład Ryszard Skarżyński sytuuje Maurrasa pomiędzy konserwatyzmem a nacjonalizmem. R.Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- ⁷¹ Zwraca na to uwagę Ryszard Skarżyński: „Maurras chciał również wzmocnić wpływy katolicyzmu, aczkolwiek zdarzało mu się składować przewrotnie: „Rzecz prosta, że powinniśmy za każdą cenę bronić Kościoła. Nie dlatego, abyśmy byli wierzący. Przeciwnie bronimy Kościoła jako organizacji, bez której monarchia francuska jest nie do pomyślenia. Jestem katolik – ateusz”. R.Skarżyński, *Konserwatyzm...*, str. 212.
- ⁷² Decyzja Rzymu została cofnięta po 13 latach. Obszerne informacje na ten temat znajdziemy we wspomnianej pracy J.Bartyzela. Jacek Bartyzel, *Umierać, ale powoli...*
- ⁷³ Stanisław Cat-Mackiewicz zwracał uwagę na antysemityzm L’Action Francaise jako główny powód krytycznej oceny ze strony Adolfa Bocheńskiego. Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind...*
- ⁷⁴ Roman Dmowski, *Kościół, naród, państwo*, Chicago 1985.
- ⁷⁵ „Charles Maurras, główny twórca i wyraziciel ruchu francuskiego, który w następstwie zajął tak wybitne stanowisko w dziejach myśli francuskiej ostatniej doby, nie był jeszcze znany ani we Włoszech ani w Polsce w chwili gdy tam analogiczny ruch się zrodził, i nie miał na jego powstanie żadnego wpływu, jak o słynnym dziś pionierze nacjonalizmu włoskiego Corradinim, nikt we Francji w Polsce w dobie początków tego ruchu nie wiedział. Nie trzeba już dodawać, że polscy twórcy tego ruchu, nie mogli mieć żadnego wpływu na jego powstanie w dwóch krajach zachodnich. Najlepiej to świadczy, że wyrósł ten ruch z warunków i potrzeb chwili, a nie z doktryny, że go życie zrodziło, a nie oderwane sekciarstwo”, Roman Dmowski, *Kościół, naród, państwo*, Chicago 1985, str. 24.
- ⁷⁶ Roman Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1989, str. 348.
- ⁷⁷ Charles Maurras, *Mes idées politiques*, Paris 1937.
- ⁷⁸ W roku 1928 Adolf Bocheński publikuje w „Myśli Mocarstwowej” tekst poświęcony głównemu dziełu Michała Bobrzyńskiego *Dzieje Polski w zarysie*. Adolf Bocheński, *Aktualność wielkiej książki*, „Myśl Mocarstwowa” 1928, nr 1.

- ⁷⁹ Adolf Bocheński, *Z historiografii rewolucji ukraińskiej. Od Chrystiuka do...*, „Przegląd Współczesny” 1931, t. 36 str. 68-86.
- ⁸⁰ Adolf Bocheński, *Imperializm państwowy a imperializm nacjonalistyczny*, „Myśl Mocarstwowa” 1927, nr 1.
- ⁸¹ Ibidem.
- ⁸² Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu*, Lwów-Warszawa 1928.
- ⁸³ Adolf Bocheński, *Parlamentaryzm kontynentalny*, „Słowo” 1928, nr 212.
- ⁸⁴ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 50.
- ⁸⁵ Konstytucjonalizm francuski opierał się na zasadzie suwerenności ludu i przekonaniu, że parlament urzeczywistniający tę zasadę jest podstawową instytucją w systemie organów państwa. Poglądu tego bronili wybitni przedstawiciele nauki prawa konstytucyjnego A.Esmein i R.Carre de Malberg. Dokładną analizę Konstytucji III Republiki i wspierających jej konstrukcję poglądów odnajdziemy w klasycznej już pracy Georges Burdeau, *Droit constitutionnel*. Georges Burdeau, Francis Hamon, Michel Troper, *Droit constitutionnel*, Paris 1997.
- ⁸⁶ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 16.
- ⁸⁷ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 33.
- ⁸⁸ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 34-35.
- ⁸⁹ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 38.
- ⁹⁰ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 45.
- ⁹¹ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str.46.
- ⁹² Art. 49 Ustawy z dnia 17 marca 1921 roku Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. R.P. nr 44, poz. 267).
- ⁹³ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 52.
- ⁹⁴ *Ustrój a racja stanu...*
- ⁹⁵ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 68.
- ⁹⁶ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str.91-92.
- ⁹⁷ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 92.
- ⁹⁸ Robert Michels, *Zur Soziologie des Parteiwesens der modernen Demokratie*, Leipzig 1911.
- ⁹⁹ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 86.
- ¹⁰⁰ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str.105.
- ¹⁰¹ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 105.
- ¹⁰² Na ten walor dyktatury pomajowej zwrócił uwagę W.T. Kulesza w pracy *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926-1935*, Warszawa, 1985.
- ¹⁰³ Jacek M. Majchrowski, *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988.
- ¹⁰⁴ Na wpływ ten wskazywał Stanisław Cat-Mackiewicz. Stanisław Cat-Mackiewicz, *Wunderkind...*
- ¹⁰⁵ Wiesław Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926- 35*, Wrocław 1977.
- Władysław Władysław, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926-35*, „Rocznik Historii Czołapiemiennictwa Polskiego” t. XV, z.4.
- Andrzej Pilch, *Studencki ruch polityczny w latach 1932-39*, Kraków 1972.
- ¹⁰⁶ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, str. 52.
- ¹⁰⁷ Wiesław Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926- 1935*, Wrocław 1977.
- Relację o niezadowoleniu Janusza Radziwiłła z linii „Myśli Mocarstwowej” zawierają również wspomnienia Józefa Winiewicza. Józef Winiewicz, *To, co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, str. 113.
- ¹⁰⁸ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, str. 31-34.
- ¹⁰⁹ Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2001, str. 55-56.
- ¹¹⁰ Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, str. 55-56.
- ¹¹¹ Do wyjątków należało zwycięstwo mocarstwowców w koalicji antyendeckiej w wyborach do władz Bibliotek Słuchaczy Prawa UJ w maju 1933 r. Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień...*, str. 60.
- ¹¹² *Deklaracja ideowa „Myśli Mocarstwowej”*, „Akademik” 1933, nr 3.
- ¹¹³ Ibidem.
- ¹¹⁴ Imperializm terytorialny w wersji federacyjnej głosił na łamach „Myśli Mocarstwowej” Konstanty Troczyński. W tekście *Nacjonalizm a polska myśl państwowa* poddawał krytyce politykę Endecji, która wysuwając program asymilacyjny powstrzymuje tym samym ekspansję państwa. Polska myśl państwowa musi odwołać się do ideologii jagiellońskiej „łączenia szeregu narodów na zasadzie równouprawnienia w jedno państwo”. Zdaniem redaktora naczelnego „Myśli Mocarstwowej” takie postawienie sprawy obróci negatywne działania nacjonalizmów wewnętrznych, spowoduje ciężenie Litwinów, Ukraińców i Białorusinów ku federacyjnemu państwu polskiemu, co w konsekwencji „przyniesie wzrost terytorialny państwa polskiego”. Konstanty Troczyński, *Nacjonalizm a polska myśl państwowa*, „Myśl Mocarstwowa” 1928, nr 7.

- ¹¹⁵ List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 17.09.1933 r. (w posiadaniu Autora).
- ¹¹⁶ Stanisław Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- ¹¹⁷ Jerzy Giedroyc w złożonej mi relacji wspominał rozmowę z Henrykiem Dembińskim w sierpniu 1939 roku. H. Dembiński miał rozczarować się do komunizmu. J. Giedroyc podkreślał ideowość Dembińskiego i polemizował z opinią Pawła Jasienicy o jego karierowiczostwie. Jerzy Giedroyc, *Relacja ustna złożona autorowi w sierpniu 1989 r.*
- Dla środowisk lewicowych Henryk Dembiński pozostawał istotną postacią. Jego losy przypominał Adam Michnik w książce, która miała budować porozumienie między lewicą laicką a środowiskami inteligencji katolickiej. Adam Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.
- ¹¹⁸ „Civitas Academica” wydawane było przez „Myśl Mocarstwową” w Krakowie w latach 1932-35.
- ¹¹⁹ Wiesław Władyka, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów...*
- ¹²⁰ Wiesław Władyka uważa, że w drugiej połowie lat dwudziestych „Dzień Polski” uzyskał status głównego dziennika konserwatywnego, którego redakcja utrzymywała szerokie kontakty środowiskowe z różnymi grupami konserwatywnymi i kołami gospodarczymi. Wiesław Władyka, *Działalność ugrupowań konserwatywnych...*, str. 139.
- ¹²¹ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 53. Inną wersję konfliktu przedstawił Józef Winiewicz, przypisując Rowmundowi Piłsudskiemu chęć umasowienia ruchu w duchu włoskiego faszyzmu. Potwierdzenia tej informacji nie odnalazłem w żadnym z opracowań naukowych. Lektura prasy mocarstwowej wskazuje na wolę związania organizacji mocarstwowców z lewicowo-sanacyjną Partią Pracy. Józef Winiewicz, *To, co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- ¹²² Andrzej Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- ¹²³ List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 17 września 1933 roku (w posiadaniu Autora).
- ¹²⁴ Relacja ustna Aleksandra Bocheńskiego złożona Autorowi w roku 1989.
- ¹²⁵ Roman Kamiński, *Odpowiedź na kwestionariusz...*
- ¹²⁶ Sprawa stała się kanwą powieści Janusza Rabskiego *Alma Mater*, Warszawa 1935.
- ¹²⁷ Mieczysław Pruszyński wspomina dyskusję panelową w styczniu 1933 roku w Krakowie na tematy polityki narodowościowej wobec Ukraińców z udziałem Stanisława Cata-Mackiewicza i Adolfa Bocheńskiego. Wtedy doszło do nawiązania przyjaźni z Mieczysławem Pruszyńskim, który miał przekonać Adolfa do zawiązania ścisłej współpracy z „Buntem Młodych”. Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002, str. 57.
- ¹²⁸ Mieczysław Niedziałkowski pisał o „Buncie Młodych” z dużą dozą uznania: „Na czoło czasopism wydawanych przez młodsze pokolenie obozu sanacyjnego wybija się bez kwestii „Bunt Młodych” – niezależny organ młodej inteligencji, reprezentujący poniekąd kierunek konserwatywny pod względem ideologicznym, ale obcy psychicznie całej polityce urzędowej konserwatyzmu. Jest w tym prawdziwe i szczerze szukanie dróg. Jest odważne stawianie zagadnień, nie ma za to płaszczenia się, płacziwej uniżoności w stylu zawsze takich samych depesz hołdowniczych”. Mieczysław Niedziałkowski, „Robotnik” 22 czerwca 1933 r.
- ¹²⁹ Relacja ustna Aleksandra Bocheńskiego złożona Autorowi w 1989 r.
- ¹³⁰ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia...*, str. 55.
- ¹³¹ Paweł Kowal, Jacek Kłoczkowski, *W. Bączkowski o wschodnich problemach Polski*, Kraków 2002.
- ¹³² Stefan Kisielewski, *Sprzysiężenie*, Warszawa 1947. Informację o związkach Stefana Kisielewskiego z „Buntem Młodych” i „Polityką” zawarłem we wstępie do wyboru jego przedwojennej publicystyki. Kazimierz M. Ujazdowski, *Stefan Kisielewski. Publicystyka przedwojenna*, Warszawa 2001.
- ¹³³ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938.
- ¹³⁴ Ibidem.
- ¹³⁵ Ibidem.
- ¹³⁶ Ibidem.
- ¹³⁷ Ibidem.
- ¹³⁸ Ibidem.
- ¹³⁹ Ibidem.
- ¹⁴⁰ Ibidem.
- ¹⁴¹ „Partie polityczne w żadnym wypadku nie mogą mieć możliwości rządzenia krajem; Konstytucja kwietniowa przewiduje dostatecznie silne gwarancje w tym względzie. Tak samo władza wykonawcza nie może w sposób ani jawny, ani też ukryty przez odpowiednio skonstruowaną ordynację wyborczą, mianować składu izb ustawodawczych. Wtedy bowiem praworządność ograniczająca samowolę władzy staje się fikcją, albowiem uzależniony od władzy wykonawczej sejm i senat uchwalą takie prawa, jakich ta władza zażąda”. Ibidem.
- ¹⁴² Ibidem.
- ¹⁴³ Ibidem.
- ¹⁴⁴ Ibidem.
- ¹⁴⁵ Ibidem.

¹⁴⁶ Proponowano zatem obniżenie z 1/3 do 1/4 liczby senatorów powołanych przez Prezydenta. Art. 47 Konstytucji kwietniowej stanowił, że: „Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów”. Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 227).

¹⁴⁷ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ Leszek Garlicki, *Rada Konstytucyjna a ochrona praw jednostki we Francji*, Warszawa 1993.

¹⁵⁰ Leszek Garlicki, *Rada Konstytucyjna...*, str. 111.

¹⁵¹ R.Carre de Malberg, *Le lois expression de la volonte general*, reedit Paris 1984, Preface de Georges Burdeau. Adhemar Esmein, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 1924.

¹⁵² Ustawa z dnia 17 marca 1921 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. R.P. nr 44, poz. 267).

¹⁵³ Pierwszym projektem powołania Trybunału Konstytucyjnego poświęcili uwagę w swych artykułach Andrzej Gwiżdż i Adam Jankiewicz. Andrzej Gwiżdż, *O Trybunale Konstytucyjnym w II RP* [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci profesor Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, str. 67-79.

W tym samym tomie ukazał się artykuł Adama Jankiewicza o Trybunale Konstytucyjnym w autorskim projekcie konstytucji Jana Bobrzyńskiego. Adam Jankiewicz, *Trybunał Konstytucyjny w konserwatywnym projekcie konstytucji z 1932 r.*

¹⁵⁴ Władysław Leopold Jaworski, *Projekt konstytucji*, Kraków 1928.

¹⁵⁵ Jan Bobrzyński, *O reformę ustroju*, „Nasza przyszłość”, t.VII, s. 5.

Adam Piasecki, *W sprawie Trybunału Konstytucyjnego*, „Nasza Przyszłość” t. XV, s.42- 54.

Stanisław Estreicher, *Odpowiedź na ankietę Marszałka Sejmu*, „Nowe Państwo” 1931, z. 3, str. 26.

Wacław Komarnicki, *O praworządność i zdrowy ustrój państwowy*, Wilno 1928.

¹⁵⁶ Andrzej Gwiżdż, autor tekstu poświęconego projektom powołania sądu konstytucyjnego w Drugiej Rzeczypospolitej podzielił koncepcje na „estetyczne” i polityczne. Pierwsze miały być częścią spójnych koncepcji ustrojowych (Władysław Leopold Jaworski), drugie wyrastały z potrzeb polityki o pozycji antysanacyjnej i, zdaniem Andrzeja Gwiżdża, pozbawione były walorów merytorycznych (projekt Klubu Parlamentarnej Narodowej Demokracji). Motywy czysto polityczne z pewnością miały swój udział w pracach Narodowej Demokracji nad powołaniem sądu konstytucyjnego. Trudno jednak kwestionować ustrojowy walor propozycji, która w przypadku Narodowej Demokracji związana była z podważeniem zasady supremacji parlamentu w okresie poprzedzającym zamach majowy. W propozycjach Zespołu „Polityki” Trybunał Konstytucyjny miał być jedną z instytucji gwarantujących urzeczywistnienie wolności obywatelskich i panowania rządów prawa. Był to z pewnością jeden z projektów powstałych na gruncie negatywnego doświadczenia ze stosowaniem Konstytucji kwietniowej. Trudno jednak zakwestionować wartość argumentacji odwołującej się do doświadczenia praktyki politycznej, w sytuacji, w której przemawia ona za pozytywną zmianą ustrojową. Z tego powodu dokonany przez Andrzeja Gwiżdża podział na poglądy „estetyczne” i „polityczne” nie wydaje się trafny. Andrzej Gwiżdż, *O Trybunale Konstytucyjnym w II RP* [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania. Księga pamiątkowa ku czci profesor Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996, str. 67-79.

¹⁵⁷ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁵⁸ Ibidem.

¹⁵⁹ Ibidem.

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*

¹⁶⁶ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 62-63.

¹⁶⁷ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁶⁸ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁶⁹ Warto w tym miejscu przytoczyć fragment artykułu drugiego z Bocheńskich - Aleksandra: „...tradycje Polski nie pozwalają na użycie siły dla uszczęśliwiania swoich obywateli, lecz nakazują znalezienie takich form, by każdy mógł się sam uszczęśliwiać i być dobrowolnie, a nawet entuzjastycznie dobrym obywatelem Rzeczypospolitej, bez względu na swą narodowość”. Aleksander Bocheński, *List otwarty do Pana Zbigniewa Jordana w sprawie żydowskiej*, „Bunt Młodych” 1933, nr 33.

Podobny pogląd wyrażał Jan Moszyński w tekście *Negacja nie wystarczy*: „Jestem przeciwny (...) wszelkim sztucznym środkom ochronnym w postaci ograniczenia praw obywatelskich

Żydów. Program taki jest dla mnie jako dla Polaka wprost upokarzający”. Jan Moszyński, *Negacja nie wystarczy*, „Bunt Młodych” 1932, nr 33.

¹⁷⁰ Adolf Bocheński, *Teoria państwa narodowego*, „Droga” 1934, nr 10.

¹⁷¹ Kwestię tę poruszył Stefan Kisielewski w tekście wspomnieniowym poświęconym „Kulturze” paryskiej. „Jeśli chodziło o inteligentów polskich pochodzenia semickiego, to „Polityka” opowiadała się za asymilacją; w tym duchu utrzymane były rezultaty ankiety, w której brali udział m.in. ciekawi ludzie jak krytyk – Ludwik Fryde i młodziutki poeta – Paweł Hertz.” Stefan Kisielewski, *Spotkania z Giedroyciem*, „Kurs” 1986, nr 24, str. 3.

Przypomnieć wypada, że na łamach pism publikował Ignacy Reisler, znany po wojnie jako Paweł Sawicki, prokurator i przedstawiciel Polski w procesie Norymberskim.

¹⁷² Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁷³ Jan Frankowski, *W obronie zagrożonej własności*, „Bunt Młodych” 1934, nr 9.

Jan Frankowski, *Program Koca – programem katolickim?*, „Polityka” 1937, nr 7.

W tym miejscu wypada wskazać na najnowszą pracę poświęconą katolicyzmowi odrodzeniowemu - którego reprezentantami byli m.in. Jan Frankowski i Kazimierz Sołtysik - i „Tygodnikowi Powszechnemu” pióra Michała Jagiełły. Michał Jagiełło, *Próba rozmowy*, Warszawa 2001.

¹⁷⁴ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁷⁵ Ibidem.

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ Kwestie poglądów społeczno-ekonomicznych polskich konserwatystów omówił szeroko Włodzimierz Mich w rozprawie poświęconej specjalnie temu zagadnieniu. Włodzimierz Mich, *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996.

¹⁸⁰ Ibidem.

¹⁸¹ Ibidem.

¹⁸² Ibidem.

¹⁸³ Ibidem.

¹⁸⁴ Ibidem.

¹⁸⁵ Papież Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii (Quadragesimo Anno)* [w:] *Spółeczne nauczanie Kościoła*, „Znak” nr 332-334, Kraków 1982.

¹⁸⁶ Jan Piwowarczyk, *Korporacjonizm i jego problematyka*, Kraków 1936.

A. Roszkowski, *Korporacjonizm katolicki*, Poznań 1932.

Antoni Szymański, *Zagadnienie społeczne*, Lublin 1938.

¹⁸⁷ Analizę ewolucji powojennego korporatyzmu znajdziemy w pracy Gordona Smitha, *Życie polityczne w Europie Zachodniej*, Londyn 1992.

¹⁸⁸ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁸⁹ Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz. U. Nr 30 poz. 227).

¹⁹⁰ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 59-60.

¹⁹¹ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 59 -60.

¹⁹² Marcin Król, *Antologia myśli politycznej i społecznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985.

¹⁹³ Michał Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna krakowskich konserwatystów 1866-1934*, Warszawa 1990.

¹⁹⁴ Ten kierunek w polskiej myśli konserwatywnej opisał Jacek Bartyzel w książce *Konserwatyzm bez kompromisu*. Jacek Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2002.

¹⁹⁵ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ Ibidem.

¹⁹⁸ Marcin Król. *Historia i polityka. Adolf Bocheński. Wybór pism*, Warszawa, 1989, str. 14.

¹⁹⁹ Marcin Król, *Historia i polityka...*, str.14-15.

²⁰⁰ Adolf Bocheński, *List do Wacława Zbyszewskiego* [w:] Jerzy Giedroyc, *Autobiografia...*, str. 89-93.

²⁰¹ Stanisław Cat- Mackiewicz, „Kto mnie wołał, czego chciał” niedokończona szkic o Adolfie Bocheńskim” Londyn 1948, maszynopis w posiadaniu Autora

²⁰² Adolf Bocheński, *Bezdzany i my*, „Słowo” 1933, nr 51.

²⁰³ Adolf Bocheński, *Konserwatyzm polski. Czym był, czym jest i czym być powinien*, „Pax” 1938, nr 2.

²⁰⁴ Wiesław Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych...*

²⁰⁵ Adolf Bniński, *Wojewoda Hr. Bniński 1884-1942*, Poznań 1997.

²⁰⁶ Adolf Bocheński, *Konserwatyzm polski...*

- ²⁰⁷ Ibidem.
- ²⁰⁸ Ibidem.
- ²⁰⁹ Ibidem.
- ²¹⁰ Marcin Król, *Historia i polityka. Adolf Bocheński...*, str. 19.
- ²¹¹ Adolf Bocheński, *O ojczyźnie prawdy i zakłamania. Przegląd prasy*, „Bunt Młodych” 1934, nr 49.
- ²¹² Adolf Bocheński, *To wstyd. Przegląd prasy*, „Bunt Młodych” 1934, nr 2.
- ²¹³ Adolf Bocheński, *Odwaga. Kłamstwa Boya. Przegląd prasy*, „Bunt Młodych” 1933, nr 42.
- ²¹⁴ Adolf Bocheński, *Szkoda Pana Skiwskiego. Przegląd prasy*, „Bunt Młodych” 1934, nr 5.
- ²¹⁵ „Nadomiar złego najautentyczni spadkobiercy stańczyków, poczęli tracić jakoś dziwnie grunt pod nogami. Z Krakowa poczęły raz po raz odzywać się głosy, które wprawdzie nie sprzeniewierzyły się liberalizmowi narodowościowemu, ale wyraźnie zarażone były antynarodowym pacyfizmem i w ogóle mogły wywoływać wątpliwości czy grupa krakowska zalicza się jeszcze do prawicy czy też do sfer, które powszechnie określa się jako masońskie”. Adolf Bocheński, *Konserwatyzm polski...*
- ²¹⁶ Adolf Bocheński, *Szkoda Pana Skiwskiego...*
- ²¹⁷ Adolf Bocheński, *Zagadnienie prawicy w Polsce*, „Droga 1932, nr 7-8.
- ²¹⁸ Marcin Król, *Nacjonalizm a konserwatyzm...*
- ²¹⁹ Adolf Bocheński, *Dlaczego Pro Russia*, „Bunt Młodych” 1933, nr 45.
- ²²⁰ Ibidem.
- ²²¹ Ibidem.
- ²²² Stanisław Stomma, *Elementy chrześcijańskiego nacjonalizmu*, „Pax” 1938, nr 2.
- Trudno zgodzić się z poglądem Marcina Przeciszewskiego, który twierdził, że Stanisław Stomma był autorem skrajnej koncepcji nacjonalizmu chrześcijańskiego. Stomma wyraźnie odróżniał samo budowanie życia społecznego na wspólnocie narodowej, co pozostawało w zgodzie z etyką katolicką od skrajnej postaci nacjonalizmu. Marcin Przeciszewski, *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, „Więź” 1988, nr 2.
- ²²³ Jacek Woroniecki [w:] Maurice Vaussard, *Nacjonalizm a katolicyzm*, Poznań 1927, opr. A. Peretiatkiewicz, str. 100-116.
- ²²⁴ Ibidem.
- ²²⁵ Adolf Bocheński, *Mielizny ideologiczne Stanisława Grabskiego*, „Bunt Młodych” 1937, nr 38.
- ²²⁶ Bogumił Grott, *Nacjonalizm chrześcijański, Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991.
- ²²⁷ Witold Nowosad, *Katolickie państwo narodu polskiego* [w:] Bogumił Grott, *Religia, Kościół, Etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993.
- ²²⁸ Piotr Dunin-Borkowski, *O życiu i śmierci Adolfa Bocheńskiego...*
- ²²⁹ Mieczysław Pruszyński, *Garść wspomnień o Adolfie Bocheńskim* [w:] *Nasz przyjaciel i towarzysz broni*, Rzym 1945, s.5-6
- ²³⁰ tamże, s. 7
- ²³¹ tamże, s. 13-14
- ²³² tamże, s.34
- ²³³ M. Pruszyński, *Migawki wspomnień* s.183
- ²³⁴ A. Tarnowski, *ŚP. por. Adolf Bocheński Kawaler Maltański*, (w:) „Ułan Karpacki”, nr 64, styczeń –czerwiec 1945 r.
- ²³⁵ Mieczysław Pruszyński...
- ²³⁶ Wspomina o tym Jerzy Giedroyc: „Po Monte Cassino zainteresowała mnie działalność korpusu francuskiego generała Juin. Aby nawiązać bliższe stosunki z Francuzami, zaproponowałem Andersowi zrobienie z Adzia oficera łącznikowego. Anders się do tego zapalił, ale Adzio kategorycznie odmówił.” Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 67.
- ²³⁷ Najcenniejszym źródłem pozwalającym zrekonstruować dzieje wojenne Adolfa Bocheńskiego są wspomnienia przyjaciół, z którymi dzielił żołnierski los. W pierwszej kolejności wymienić wypada wspomnienia Józefa Czapkiego, Mieczysława Pruszyńskiego i Jana Ulatowskiego zawarte w tomie *Nasz przyjaciel i towarzysz broni* wydanym w Rzymie w roku 1945. Najwięcej informacji zawiera tekst Mieczysława Pruszyńskiego, który niemal w całości znalazł się w niedawno opublikowanych przez niego wspomnieniach. (Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002). Wspomnienia Mieczysława Pruszyńskiego zostały wykorzystane przez Adama Majewskiego autora powieści poświęconej wojennemu okresowi w życiu Adolfa Bocheńskiego (Adam Majewski, *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1980). W książce Jana Meysztowicza, *Saga Brygady Podhalańskiej* znajdziemy wspomnienia o Adolfie Bocheńskim z okresu francuskiego i norweskiego. (Jan Meysztowicz, *Saga Brygady Podhalańskiej*, Warszawa 1987). Informacje o Adolfie Bocheńskim znajdziemy także w tekstach Jana Erdmana (pełne noty o tych publikacjach umieszczam w bibliografii pracy).

Na osobną uwagę zasługuje *Autobiografia na cztery ręce* Jerzego Giedroycia, w której redaktor naczelny paryskiej *Kultury* umieścił list Adolfa Bocheńskiego, rzucający wiele światła na ówczesne poglądy autora *Między Niemcami a Rosją*.

²³⁸ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 67.

²³⁹ Wiem, że tak on sam rozumiał swoją śmierć, mój stary towarzysz broni, Adolf Bocheński, don kiszot szlacheństwa, monstrum szlachetności. „Z tej wojny nie wypada wracać.” - powiedział mi w Quisil Ribat i miał na myśli takich jak on. Nie czułem się tym dotknięty, chociaż słowa te stworzyły dystans między mną a nim, między nami a nimi. Rozumiałem doskonale, że z dystansu uczyniłbym przepaść, gdybym próbował mu przytaknąć i że zatrułbym naszą przyjaźń, gdybym chciał go od tej myśli odwieść. On miał prawo myśleć o sobie tak dumnie i tak melancholijnie zarazem. Historia, tradycje szlacheckie i katolicyzm były dla niego symbolami tej formy, której rozpad zarazem oznacza rozpad treści”. Jan Ulatowski, *Rycerstwo schodzi ze sceny*, [w:] *Nasz przyjaciel i towarzysz*, Roma 1945.

²⁴⁰ Adolf Bocheński, *Zagadnienie antysemityzmu*, „Problemy” 1935, nr 7(8).

²⁴¹ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

²⁴² Adolf Bocheński, *Khanaquin i Coetquidan*, [w:] *Artykuły zebrane*, Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu, Włochy 1944.

²⁴³ Adolf Bocheński, *Khanaquin i Coetquidan...*

²⁴⁴ Ibidem.

Adolf Bocheński pisał, że kwestię poderwania mas do udziału w życiu narodowym stawiała polska lewica i światli konserwatyści. Tekst pomijał milczeniem wielką pracę formacyjno-wychowawczą obozu narodowego w środowiskach ludowych i robotniczych, która jest kluczem do zrozumienia fenomenu popularności endecji i jej liczebności organizacyjnej.

²⁴⁵ Ibidem.

²⁴⁶ J. Giedroyc wspomina dyskusje z udziałem Adolfa Bocheńskiego i Jana Erdmana: „Dyskutowano głównie o przyszłości, o urzędzeniu Polski po wojnie, zwłaszcza w kwestiach socjalnych; mówiono o potrzebie reform, zaczynając od samego wojska, przy czym ujmowano je raczej radykalnie”. Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 97.

²⁴⁷ Adolf Bocheński, *Khanaquin i Coetquidan...*

²⁴⁸ Andrzej Zięba, *Współczesny konserwatyzm brytyjski. Studium z zakresu myśli politycznej*, Warszawa 1990.

²⁴⁹ Andrzej Friszke, *Wizje przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.

²⁵⁰ Neopozytywizm środowiska „Znaku”, w którym poważną rolę polityczną odgrywali Stefan Kisielewski i Stanisław Stomma, wyrażał krytykę romantycznej koncepcji patriotyzmu. Stanisław Stomma był autorem tekstów poddających ostrej krytyce tradycję romantyczną - insurekcyjną. Przejście z idei Polski jagiellońskiej do idei Polski piastowskiej wiązało się z rewizją ideowych podstaw polityki polskiej i wyraźną rezygnacją z czynnika misji cywilizacyjnej i odpowiedzialności za wschodnich sąsiadów. Tak więc neopozytywizm odwoływał się do wartości bliższych kulturze mieszczańskiej, do trzeźwości, pracowitości i realizmu. W *Trudnych lekcjach historii* Stanisław Stomma mówił o wyraźnie pozytywistycznych konotacjach polityki „Znaku”: „...słowo pozytywizm miało przyjemny wydźwięk dzięki naszej literaturze pięknej. Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Adolf Dygasiński, Aleksander Świętochowski to przecież pozytywiści, autentyczni przedstawiciele tego nurtu, który uczył kochać Polskę, ale nie odwołując się do haseł niepodległościowych, pomijając słowa tragiczne”. Stanisław Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998, str. 169.

Antyromantyczną wizję patriotyzmu głosił Wojciech Wasiutyński, najwybitniejszy publicysta endecki na emigracji. Wojciech Wasiutyński, *Źródła niepodległości*, Londyn 1977.

²⁵¹ Stefan Kisielewski, *Polski Don Kiszot*, „Bunt Młodych”, 10 października 1936.

²⁵² Stefan Kisielewski, *Sprawy młodzieży*, „Pion”, 13 marca 1938.

²⁵³ Ibidem..

²⁵⁴ Stefan Kisielewski, *Porachunki narodowe*, „Tygodnik Powszechny”, wrzesień 1945.

²⁵⁵ Stefan Kisielewski, *O ideologię polityczną nowoczesnego Polaka*, [w:] *Polityka i sztuka*, Warszawa-Kraków 1949, str. 17.

²⁵⁶ W przypadku Stanisława Koźmiana i Stanisława Tarnowskiego romantyzm i pogląd o chrześcijańsko-cywilizacyjnej misji Polski wiązał się z politycznym realizmem.

Konstanty Grzybowski w polemice z Adolfem i Aleksandrem Bocheńskim „podjął tezę o niższości kultury szlacheckiej w stosunku do burżuazyjnej”. Konstanty Grzybowski, *Myśliciel sceptyczny*, Kraków 2000, str. 6.

²⁵⁷ Andrzej Walicki, *Trzy patriotyzmy*, Warszawa 1990.

²⁵⁸ Ibidem.

²⁵⁹ Marcin Król przedstawił Zygmunta Krasińskiego jako myśliciela konserwatywnego, bardziej przenikliwego od konserwatystów „politycznych”. Marcin Król, *Konserwatyści a niepodległość*, str. 276

Wspomnieć także wspomnieć o znakomitym szkicu Henryka Krzeczковского, *Religijność Krasińskiego...* [w:] Henryk Krzeczkowski, *Proste prawdy*, Warszawa 1996.

²⁶⁰ Andrzej Friszke, *Wizje przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju* [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² Roman Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, str. 249.

²⁶³ Adolf Bocheński, *Trudności polityczne Federacji środkowo-europejskiej* [w:] *Artykuły zebrane*, Włochy 1944.

²⁶⁴ „Dla wszystkich narodów, które w ten sposób straciły swą warstwę przodującą, okres ten wydaje się być w najwyższym stopniu nieszczęśliwy. Unię czy federację, którą my uważamy za błogosławieństwo, oni uważają za największe nieszczęście, które o mało nie skończyło się zupełną zagładą ich narodów. Epoka jagiellońska, którą my uważamy za okres błogosławiony dla wszystkich tych narodów, przez nich uważany jest za przeklęty czas unii z Polską, która dzięki niej spolszczyła im warstwy kierownicze. Kompleks ten niesłychanie silnie tkwi w mentalności naszych sąsiadów”, Adolf Bocheński, *Trudności polityczne Federacji...*

²⁶⁵ Adolf Bocheński, *Trudności polityczne Federacji...*

Adolf Bocheński uważał wysiedlenia za dopuszczalne w warunkach uzasadnionych represji wojennych. „Jedynym uzasadnieniem przymusowego wysiedlania może być represja wojenna na zasadzie wzajemności, tak jak uważamy za normalne stosowanie gazów trujących przeciw przeciwnikowi, który ich użył pierwszy”, Adolf Bocheński, *Trudności polityczne Federacji...*

²⁶⁶ Ibidem.

²⁶⁷ Ibidem.

²⁶⁸ Adolf Bocheński, *Bojownik idei federacyjnej* [w:] Adolf Bocheński, *Artykuły zebrane...*

Milan Hodža był częstym rozmówcą Wincentego Witosa podczas emigracji przywódcy SL. Wincenty Witos, *Moja tułaczka*, 1967.

²⁶⁹ Feliks Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994, str. 42.

²⁷⁰ Wyczerpujące informacje o ideach agrarystycznych wraz z omówieniem koncepcji Milana Hodży znajdziemy w Słowniku historii doktryn politycznych pod redakcją Michała Jaskólskiego. *Słownik historii doktryn politycznych*, Warszawa 1997, tom I, str. 36-39.

²⁷¹ Adolf Bocheński, *Bojownik idei federacyjnej...*

²⁷² Feliks Gross, *Federacje i konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994. Autor pominął także wątki konfederacyjne w doktrynie Unii Jerzego Brauna i Jana Hoppe. Juliusz Braun, *Zasady doktryny i historia Unii*, „Chrześcijańskie światopogląd” 1985, nr 139.

²⁷³ Dominacja tych poglądów była widoczna w projektach Komisji Prac Ustawodawczych Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu RP (1942-45) i wcześniej w pracach Komisji Spraw Ustrojowych przy Prezesie RM. Podał je dokładnej analizie Adam Jankiewicz w pracy *W poszukiwaniu idei państwa prawa*, Warszawa 1992.

²⁷⁴ Ksawery Pruszyński, *Promienie ultraczerwone*, „Wiadomości Polskie”, Londyn 1941, nr 23.

²⁷⁵ Ksawery Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1957.

Jerzy Giedroyc w złożonej mi relacji ustnej bardzo surowo oceniał zachowanie Ksawerego Pruszyńskiego: „Ksawery Pruszyński prowadził na tej placówce w Kijowie głupią działalność. Kierowała nim ambicja osobista. Po wojnie liczył na ambasadę w Watykanie. W 1940 roku bardzo źle odnosił się do Sikorskiego, ale gdy ten zaprosił go do Londynu po klęsce Francji, nie pożegnał się nawet z Adolfem Bocheńskim i swoim bratem Mieczysławem i wyjechał”. Zapis relacji ustnej Jerzego Giedroycia złożonej Autorowi w lipcu 1989r.

²⁷⁶ Jerzy Giedroyc przedstawił swoje ówczesne poglądy na politykę rządu Władysława Sikorskiego w *Autobiografii na cztery ręce*. W książce tej opublikował także list Adolfa Bocheńskiego do Wacława Zbyszewskiego, bardzo krytyczny w stosunku do wypowiedzi Ksawerego i Mieczysława Pruszyńskich na tematy polityki wobec Rosji Sowieckiej. W liście czytamy: „Miś (chodzi o Mieczysława Pruszyńskiego- przyp. moje KMU) natomiast jest zupełnie pozbawiony charakteru politycznego i właściwie nie ma żadnych ustalonych przekonań, tylko stosunki osobiste z ludźmi z najrówniejszych obozów. Kot zrobił go swoim sekretarzem czy czymś takim, co go skłoniło do napisania jakiejś broszury o stosunkach polsko-rosyjskich, podobni okropnej, w której dowodzi, że to nasi geniusze wystrychnęli na dudków Stalina z Mołotowem....”. Mieczysław Pruszyński w *Migawkach wspomnień* podtrzymywał pogląd, że kryzys w stosunkach polsko-radzieckich został spowodowany przez nieustępliwość polityki polskiej. Przywołuje także krytyczne stanowisko Ksawerego Pruszyńskiego w

sprawie opuszczenia przez wojsko generała Władysława Andersa terytorium Związku Radzieckiego. Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień*, str. 167-172.

²⁷⁷ Adolf Bocheński, *Duch dziejów Polski*, „Kultura” 1947, nr 2-3 (tekst opublikowany pośmiertnie).

²⁷⁸ Adolf Bocheński, *Duch dziejów Polski...*

²⁷⁹ Ibidem.

²⁸⁰ Stomma użył tego pojęcia po raz pierwszy w głośnym artykule *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3.

²⁸¹ Adolf Bocheński, *Duch dziejów Polski...* Tekst nie wymienia z nazwy ZSRR z uwagi na rygory cenzury brytyjskiej (uwaga moja - KMU).

²⁸² Ibidem.

²⁸³ Adolf Bocheński, *Prowokacyjna książka*, „Orzeł Biały” 13 sierpnia 1944 (tekst ukazał się po śmierci Autora przyp. moje – K.M.U.).

ROZDZIAŁ II

ŁAD I WOLNOŚĆ

1. WOBEC BRZEŚCIA

Żeby zrozumieć dobrze myśl Adolfa Bocheńskiego warto zwrócić uwagę na historyczny kontekst w jakim się pojawiła. Zasadnicze cechy ustroju II Rzeczypospolitej zostały określone przez konstytucję marcową z 1921 roku. Był on wzorowany na ustroju francuskiej III Republiki, co oznaczało uczynienie władzy ustawodawczej podstawowym centrum decyzji politycznych, słabość władzy wykonawczej i proporcjonalną ordynację wyborczą, premiującą małe ugrupowania. Nie bez znaczenia dla takiego jej kształtu był fakt, że konstytucja powstała w sytuacji klinczu politycznego i była efektem zgniłego kompromisu. Siły lewicy i centrum obawiały się, że silny rząd oznaczałby oddanie władzy w ręce największej partii politycznej – endecji, natomiast endecja nie życzyła sobie silnej prezydentury, która mogłaby przypaść Piłsudskiemu.

Ustrój uformowany przez Konstytucję marcową nie wytrzymał próby czasu, ponieważ nie zapewnił stabilności władzy. Został ochrzczony złośliwym mianem „sejmokracji”. Rządy parlamentarno – gabinetowe, skończył się wraz z dojściem do władzy Józefa Piłsudskiego w wyniku zamachu majowego w 1926 roku. Wypada jednak zauważyć, że idea rewizji Konstytucji marcowej głoszona była nie tylko w obozie Marszałka Piłsudskiego, ale również w środowiskach politycznych znajdujących się w opozycji do jego polityki. Na kilka miesięcy przed zamachem majowym wybitny przedstawiciel Narodowej Demokracji, Roman Rybarski, konstatował fakt głębokiego kryzysu parlamentaryzmu i wyrażał pragnienie odtworzenia silnego rządu, odbudowy ładu i panowania prawa.¹ Wtórował mu inny przedstawiciel profesorskiej endecji Bohdan Wasiutyński dowodząc, że:

„Zasadą naczelną w ustroju państwowym winno być zapewnienie zrealizowania idei mocarstwa zdolnego do utrzymania się w naszym położeniu geograficzno - politycznym i do rozwoju jaknajintensywniejszego naszych sił wewnętrznych. Urzeczywistnienie tego programu należy z natury rzeczy przede wszystkim do rządu... Dlatego też winna być utrzymana równowaga między władzą ustawodawczą i rządem, nie pozwalająca na

nieuprawnione wkraczanie czynników sejmowych w sferę funkcji władzy wykonawczej”.²

Poglądy Romana Rybarskiego i Bohdana Wasiutyńskiego nie były odległe od konserwatywnej krytyki rządów parlamentarno - gabinetowych wyrażanej w pracach Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Estreichera, Władysława Leopolda Jaworskiego.³ Jednak to myśl konserwatywna przeprowadzała najbardziej konsekwentną krytykę koncepcji dającej izbie niższej pozycję suwerena działającego w imieniu i na rzecz narodu, traktując ją jako wyraz dogmatyzmu głuchego na realne potrzeby ustrojowe państwa.⁴

Kontynuujący konserwatywną tradycję myślenia o ustroju państwa, młody Bocheński był – jak zdołaliśmy się zorientować – radykalnym krytykiem Konstytucji marcowej. Uważał, że system polityczny uformowany pod jej rządami uniemożliwiał budowę silnego państwa. Hegemonia Sejmu, proporcjonalna ordynacja wyborcza rozbijająca system partyjny, słaba pozycja ustrojowa rządu składały się na państwo pozbawione skutecznej władzy. W *Ustroju a racji stanu* propagował ustrój monarchiczny jako najlepiej odpowiadający idei silnego państwa i stałości władzy wykonawczej. Dodajmy, że monarchia w pojęciu Adolfa Bocheńskiego oznaczała rozwiązanie ustrojowe, w którym władza wykonawcza zarówno w wymiarze rzeczowym, jak i personalnym podporządkowana była królowi. Za monarchią przemawiały argumenty pragmatyczne:

„We wszystkich dziedzinach życia państwowego, czy to będzie polityka zagraniczna, ekonomiczna, czy rozbudowa floty, dokonanie czegoś naprawdę trwałego wymaga dłuższego czasu. O ile ustrój nie zapewnia rządowi pozostawania przez kilkuletni co najmniej okres przy sterze, istnieje tylko bardzo nikłe prawdopodobieństwo, by państwo mogło zrobić krok naprzód w hierarchii międzynarodowej... Zagadnienie stałości władzy również wskazuje dobitnie na konieczność rządów człowieka, któryby ją posiadał konstytucyjnie zapewnioną na jak najdłuższy okres czasu”.⁵

Tymczasem w roku 1930 doszło do aresztowania polityków opozycji i osadzeniu ich w Brześciu. Polityka obozu Piłsudskiego weszła w nową fazę ustrojową o wyraźnie autorytarnym obliczu. Opozycja została zepchnięta na pozycję małej mniejszości parlamentarnej kontestującej już nie tylko politykę rządu, lecz cały „system brzeski” eliminujący definitywnie odpowiedzialność rządu przed parlamentem.⁶ W początku lat trzydziestych sanacja poddała kontroli politycznej i presji administracyjnej nowe obszary

życia społeczno-zawodowego, które dotychczas cieszyły się swobodą i prawami korporacyjno-samorządowymi. Pod tym właśnie kątem zmieniono prawo samorządowe, ustawę o zgromadzeniach, ustawę o stowarzyszeniach, ustawę o adwokaturze i ustawę akademicką. Ostatnia z tych zmian wzbudziła ogromne protesty w środowisku uniwersyteckim. W akcjach w obronie autonomii uczelni wyższych wzięła udział istotna część środowiska akademickiego i wielu wybitnych przedstawicieli nauki.⁷ Wśród nich znaleźli się naukowcy, odgrywający poważną rolę w ruchu konserwatywnym, m.in. Stanisław Estreicher i Marian Zdziechowski. Dla obu był to moment decydujący o rozstaniu się z obozem Marszałka Piłsudskiego.⁸

Najważniejszym rysem czasów pobrzeskich było podjęcie policyjnych i administracyjnych metod walki z opozycją polityczną, co znalazło wyraz w samej sprawie brzeskiej i utworzeniu w roku 1934 obozu w Berezie Kartuskiej. Krzysztof Kawalec, historyk zajmujący się dziejami myśli politycznej dwudziestolecia, podkreśla, że utworzenie Berezki oznaczało zastosowanie „nieznanej w państwach cywilizowanych represji pozasądowej”.⁹

Reakcja Adolfa Bocheńskiego na ten rodzaj polityki była ostra i surowa. Autor *Ustroju a racji stanu* widział w polityce „brzeskiej” wyraz obcego kultury Zachodu despotyzmu. Ten zdeklarowany państwowiec uważał, że działania pułkowników kłócą się z podstawami zachodniej kultury politycznej i osłabiają państwo polskie.¹⁰ W roku 1934 doszło do trwającego dwa lata rozłamu w środowisku „Buntu Młodych” właśnie na tle stosunku do ówczesnej polityki sanacji. Jerzy Giedroyc po opublikowaniu kilku artykułów krytykujących założenie Berezki, postanowił zrezygnować z linii stałej krytyki poczynań rządów pułkowników, kierując się względem na ochronę i utrzymanie pisma.

Adolf Bocheński, wraz z braćmi Pruszyńskimi, Ksawerym i Mieczysławem, powołał do życia jawnie opozycyjne i broniące wolności obywatelskich i praworządności „Problemy”. Pismo otrzymało wsparcie finansowe przemysłowca Benedykta Liebermana, o co wystarali się Piotr Dunin-Borkowski i Stanisław Vincenz. Naczelnym redaktorem pisma został Ksawery Pruszyński, głównym autorem periodyku był Adolf Bocheński.¹¹ W kilku wspomnieniach zachowała się opowieść o demonstracyjnej próbie wyjazdu Adolfa Bocheńskiego do obozu w Berezie, od zrealizowania tego czynu miał go odwieść brat Aleksander.¹² Jerzy Giedroyc przedstawia historię założenia „Problemów” w zupełnie innym świetle, przypisując całą inicjatywę czysto ambicjonalnym zachowaniom Ksawerego Pruszyńskiego.¹³ Dokładne ustalenie prawdy w tej sprawie jest dziś bardzo trudne, trzeba

jednak przyznać, że linia redakcyjna „Problemów” była znacznie ostrzejsza w stosunku do sanacji i poważnie różniła się od poglądów prezentowanych wówczas w „Buncie Młodych”. Sam Jerzy Giedroyc w innym miejscu przyznawał, że toczył z Adolfem Bocheńskim spory na temat Brześcia.¹⁴ Po kilku miesiącach w „Problemach” ujawnił się konflikt wewnętrzny, bracia Bocheńscy odnosili się bardzo krytycznie do antykatolickich uprzedzeń Stanisława Vincenta. W roku 1935 redaktorzy pisma wracają do współpracy z Giedrojciem i wznowiają aktywność publicystyczną na łamach „Buntu”.

W odpowiedzi na Twoja kartkę donoszę Ci, że rozstaliśmy się z Gedroyciem wyłącznie ze względów natury politycznej. Był on nieco zbyt sanacyjnie usposobiony na nasz gust, wobec czego nie mogliśmy dojść do ładu. Wydawcą nowego pisma jest Piotr Borkowski, redaktorem Ksawery Pruszyński. Niestety nie robi tego tak dobrze jak przypuszczaliśmy. Drugi numer jest franchement słaby. Kazałem Ci posyłać egzemplarze. Nie wiem dlaczego tego nie robią. Oczywiście, że nie możemy mieć absolutnie nic przeciw Twojej współpracy z Gedroyciem. Wprost przeciwnie, z powodu nadziei na fuzję obu pism w przyszłości, sądzymy, iż należy podtrzymywać Bunt Młodych na dobrym poziomie. Co do jego możliwości finansowych, to nie mogę ci powiedzieć nic pewnego. Sądzę jednak, że jeśli Gedroyc przyrzeka, że zapłaci, to słowa dotrzyma. O ile mi wiadomo, to kapitały jego pochodzą od konserwatystów, ale nic pewnego pod tym względem także nie mogę powiedzieć. Jednym z powodów, dla których rozstaliśmy się z nim, była właśnie ta głęboka nieświadomość, w której nas trzymał odnośnie do wszystkich prawie ważniejszych spraw redakcyjnych.

List Adolfa Bocheńskiego do brata, Ojca Innocentego OP, 3 stycznia 1935 r.

Na łamach „Problemów” ukazał się jeden z najważniejszych tekstów Adolfa Bocheńskiego, pominięty we wspomnianej antologii Marcina Króla, w którym postawił grupie pułkowników ciężki zarzut przenoszenia na grunt Polski rosyjskich wzorców kulturowych. W *Rusyfikacji Polski współczesnej* – bo o ten artykuł tu chodzi – młody konserwatysta porównuje dorobek 15-lecia Polski Odrodzonej i Królestwa Kongresowego pod względem natury stosunków politycznych i formułuje ocenę bardzo niekorzystną dla II Rzeczypospolitej:

„Stosunki panujące w Królestwie Kongresowym przynoszą w romantyzmie potężną afirmację odrębności i zachodowości Polski.

Piętnastolecie Polski Odrodzonej powoduje jednostronne zapatrzenie się prawie całego naszego świata myślącego w Rosję sowiecką, zupełną negację rzeczywistości polskiej i całej «feudalno-kapitalistycznej» kultury zachodniej, marzenie o roztopieniu się w rosyjskich wzorcach kulturowych”.¹⁵

Ocena Adolfa Bocheńskiego nie wolna od pewnej publicystycznej przesady dotyczyła rzecz jasna „rosyjskości” w stosunkach wewnętrznych, nie zaś opcji w polityce zagranicznej. Autor tekstu pozostając i w tej sprawie w zgodzie z poglądami krakowskich konserwatystów wyrażanymi przez Józefa Szujskiego i Stanisława Tarnowskiego uważał, że „znamienną cechą umysłowości rosyjskiej” jest wypływająca z kompleksu niższości nienawiść do głównych składników dorobku Zachodu, jakimi są przywiązanie do wolności i prawa.¹⁶ W jego opinii rusyfikacja polityki w Polsce była dziełem ludzi, którzy odnieśli zasługi w walce politycznej z caratem, a w wolnej Polsce prowadzili politykę eskalacji przymusu właściwą tradycji rosyjskiej:

„Dziś rusyfikację Polski współczesnej robią ludzie, których głównym puklerzem są zasługi poniesione w walce politycznej z Rosją. Ten system przeciwko któremu protestowaliśmy u Nowosilcowa i u Kunty nie wywołuje takiego odruchu, gdy robiony jest przez Biernackiego czy Klukowskiego. Staczamy się wyraźnie w przepaść, u dna której znajduje się zupełny podbój Polski przez kulturę rosyjską”.¹⁷

Wzrost wpływów rosyjskiej kultury politycznej przypisywał dwóm przeplatającym się czynnikom: wysokiemu udziałowi wojskowych w polityce obozu belwederskiego i dziedzictwu rewolucyjnego socjalizmu z roku 1905. W myśli politycznej człowieka, który, jak zdołaliśmy się zorientować, był zdeklarowanym militarystą, zdziwienie budzić może wskazanie na negatywną rolę ludzi wojska w polityce. Tymczasem militaryzm Adolfa Bocheńskiego wyrażał się w poparciu dla wzmocnienia budżetu armii i jej uniezależnienia od czynnika politycznego. Był jednak zdecydowanie krytyczny w stosunku do cywilno-politycznych aspiracji wojskowych. Uważał bowiem, że istnieje pewne pokrewieństwo między zasadniczymi cechami umysłowości rosyjskiej a metodami i sposobem wojskowego myślenia o polityce i stosunkach cywilnych. Adolf Bocheński pisał o „koszaryzacji” życia publicznego będącej następstwem rozkazu i przymusu jako głównego sposobu działania, które to metody prowadzą do opłakanych skutków w życiu publicznym. Ludzie wojska

bowiem „odznaczają się mentalnością, która prowadzi do etatyzmu, koszaryzacji i w ogóle rządów przymusu, przy upadku poczucia samoczynnego patriotyzmu”.¹⁸

Argumentacja Bocheńskiego uderzała w jeden najistotniejszych elementów tożsamości grupy pułkowników, która w okresie od Brześcia do śmierci Marszałka Piłsudskiego osiągnęła apogeum wpływów politycznych w państwie.¹⁹ Autor kwestionował bowiem pożytek płynący z udziału wojskowych w polityce i zasługę wojskową jako tytuł do jej uprawiania:

„Jeżeli się raz przyjmuje, iż nie sposób, aby w sprawach wojskowych orientował się ktoś poza wojskowymi, to stąd logicznie wypływa nonsens twierdzenia, iż w sprawach niewojskowych – lecz politycznych – mają się również najlepiej orientować wojskowi. Trzeba by wreszcie ktoś nie podejrzany o antymilitaryzm wstał i powiedział głośno, że w interesie autorytetu całej armii polskiej leży, aby nareszcie zrozumiała, że życie cywilne, zwłaszcza życie ekonomiczne nie jest tym samym co życie w koszarach i że fakt, że ktoś był dobrym majorem czy kapitanem daje mu pełne kwalifikacje do dowodzenia kompanią czy batalionem, żadnych do kierowania resortem ekonomicznym”.²⁰

Sprawa Berezy Kartuskiej była dla niego najbardziej drastycznym przypadkiem wpływów rosyjskiej kultury politycznej w Polsce. W artykule *Celowość Berezy Kartuskiej* nie tylko potępiał moralną stronę zagadnienia i destrukcję zasad prawnych, ale wskazywał także na odwrotne do zamierzonych skutki funkcjonowania obozu.²¹ Uważał bowiem, iż wbrew deklarowanym celom umacnia on popularność grup, przeciwko którym został skierowany: skrajnych ugrupowań nacjonalistów ukraińskich, młodej endecji skupionej w Obozie Narodowo Radykalnym i komunistów. Żaden z istotnych problemów publicznych, jak kwestia polityki wobec Ukraińców czy powstrzymanie radykalizacji młodej endecji czy wreszcie wpływy ruchu komunistycznego, nie mogą być rozwiązane przy użyciu ekstraordynaryjnych środków. Adolf Bocheński trafnie zauważał, że państwo posiadało prawne instrumentarium do walki z rzeczywiście antypaństwową działalnością, a sądy orzekały w górnych granicach sankcji karnych ustalonych przez kodeks karny z roku 1932.²²

W przypadku Bocheńskiego krytyka obozu belwederskiego dotyczyła również posunięć ustrojowych: kwestionowania autonomii wyższych uczelni, ograniczania praw

samorządu terytorialnego i tendencji etatystycznych. Adolf Bocheński występował w obronie własności prywatnej i indywidualnej inicjatywy ekonomicznej, zdecydowanie przeciwstawiając się popularnym w latach trzydziestych wezwaniom do rozszerzenia udziału państwa w życiu gospodarczym. W jednym z listów do Mieczysława Pruszyńskiego stwierdzał kategorycznie:

„Moim obowiązkiem jest największą możliwie grupę przyciągnąć do swoich zapatrywań na temat przyszłości Polski, na temat tego, co to jest uczciwa polityka i co to jest mocarstwo. To nie są żadne żarty a la Rowmund.²³ Rozumiesz? Zupełnie nie jestem w stanie pojąć jak możesz mi proponować abym wygłaszał poglądy, które niegdyś wyznawałem, które dziś uważam za niedowarzone i szkodliwe. To są jakieś humorystyczne propozycje i nie mogę ich brać pod uwagę. Bierzesz mnie widać za jakiegoś clowna politycznego, który może w jednym miejscu głosić swoje poglądy sprzed pięciu lat a w drugim obecne. Do takiego upodlenia i upadku charakteru jeszcze nie doszedłem. Chociażbym miał być zupełnie sam, chociażbym miał zwichnąć całą moją karierę polityczną będę zawsze głosił te rzeczy, które uważam za zasadnicze i bez których państwo cywilizowane nie może się obejść. Najniebezpieczniejszą cechą młodego pokolenia i to całego, tak endecji, jak i lewicy jest wrogie ustosunkowanie się do a/ kapitalizmu b/ wolności politycznej, czyli do tej czy innej formy parlamentaryzmu. Jest to potężny prąd, który zagraża w ogóle podstawom cywilizacji w Polsce i w Europie. Za nasz obowiązek uważam stworzenie potężnego ruchu umysłów w przeciwnym kierunku”.²⁴

W latach trzydziestych otwarta obrona parlamentaryzmu wymagała odwagi. Za porządkiem demokratyczno-parlamentarnym opowiadały się ugrupowania centrowe: Stronnictwo Ludowe oraz Chadecja i Narodowa Partia Robotnicza, które w roku 1937 stworzyły Stronnictwo Pracy.²⁵ Polska Partia Socjalistyczna, wprawdzie stała na stanowisku obrony Konstytucji marcowej, ale przeżywała radykalizację programową, znajdującą wyraz w uznaniu przemocy jako nieodzownego środka demontażu ustroju kapitalistycznego. Demokracji parlamentarnej broniła stara profesorska endecja piórami Romana Rybarskiego i Wacława Komarnickiego,²⁶ choć i w tym gronie odnotować musimy głosy wzywające do porzucenia polityki parlamentarnej. Reprezentant tej generacji Stanisław Kozicki pisał, że

demokratyzacja stosunków wewnętrznych i coraz większa rola niewyrobionej w zakresie spraw publicznych części społeczeństwa niszczy parlamentaryzm, który święcił swoje triumfy jako instytucja arystokratyczna, wolna od presji mas i tylko w tych warunkach mająca sens istnienia.²⁷

Prawie cała generacja rówieśników Adolfa Bocheńskiego porzuciła demokrację parlamentarną jako niefunkcjonalną i krytykowała jej liberalno-indywidualistyczną aksjologię. Czynił to najbardziej konsekwentnie narodowo - radykalny kierunek obozu narodowego inspirowany po zamachu majowym przez samego Romana Dmowskiego.²⁸ W latach trzydziestych skrajny odłam tego obozu, ONR „Falanga” Bolesława Piaseckiego ogłosiła program o wyraźnie totalistycznym charakterze.²⁹ Zauważmy, że endecki Obóz Wielkiej Polski i grupy narodowo - radykalne uformowały się w struktury parapaństwowe, które miały się przygotować do przyjęcia władzy w nadzwyczajnym, pozademokratycznym trybie. Trzeba też wskazać na wzrost tendencji antyparlamentarnych w kręgach młodej lewicy. Przeciwno parlamentaryzmowi opowiadały się grupy lewicowe związane z obozem władzy – Legion Młodych, stały adwersarz „Buntu Młodych” i wileńskie środowisko Henryka Dembińskiego. To ostatnie przeżyło ewolucję, która dla najważniejszych postaci tego środowiska skończyła się akceptacją komunizmu.³⁰

2. WOLNOŚĆ PRZECIW ETATYZACJI

Autorytarnym tendencjom ustrojowym towarzyszyło zjawisko centralizacji i etatyzacji życia gospodarczego. Coraz większa ilość środowisk politycznych opowiadała się za zerwaniem z modelem ekonomicznym opartym na własności prywatnej i wolnej przedsiębiorczości. Wielki kryzys gospodarczy na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych stwarzał korzystny klimat dla rozwoju koncepcji etatystycznych. Na lewicy pojawiła się silna tendencja kolektywistyczna, która wyraziła się we wspomnianej rewizji programu Polskiej Partii Socjalistycznej.³¹ Krąg zwolenników rozwiązań, odwołujących się do aktywności jednostki i wolnej przedsiębiorczości, był bardzo szczupły. Należeli do niego przede wszystkim ekonomiści związani z konserwatystami - np. Adam Krzyżanowski i endecją - Roman Rybarski i Adam Taylor.³²

Tematyka ekonomiczna znajdowała się na marginesie twórczości Adolfa Bocheńskiego, jednak nawet rzadkie wypowiedzi świadczą o mocno ugruntowanych antyetatystycznych przekonaniach. Jerzy Giedroyc przypisywał je pewnemu anachronizmowi człowieka, który miał być przeciwnikiem reformy rolnej w każdej postaci.³³ Tymczasem pisma Adolfa Bocheńskiego wskazują na dobrą orientację w obszarze społecznych i ekonomicznych skutków szerokiego udziału państwa w życiu gospodarczym. W tej dziedzinie można mówić o liberalizmie ekonomicznym Adolfa Bocheńskiego. Wybór na rzecz liberalizmu był funkcją historycznej oceny skutków zaangażowania państwa w życie gospodarcze: „Niezwykłe często zdarza się, że bogactwo kraju jest tym większe im mniejsza jest ingerencja państwa w życie gospodarcze i polityka racji stanu wymaga wówczas wolności życia gospodarczego”.³⁴ Adolf Bocheński miał nadzieję, że prawica europejska przejdzie na pozycje wolnościowe i antyetatystyczne w tekście *Zagadnienie prawicy w Polsce* pisał:

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa przygotowuje się dziś na kontynencie europejskim *chassé-croisé* prawicy i lewicy. Prawica, reakcja, utożsamia się na parę dziesiątków lat z ideą wolności. Lewica, postęp, iść będzie w kierunku zapanowania państwa nad jednostką”.³⁵

Publicysta „*Polityki*” obawiał się „bułgaryzacji” społeczeństwa polskiego, jeszcze większego wzrostu i tak rozbudowanej biurokracji i ograniczenia grup aktywnych ekonomicznie do warstwy chłopskiej. W jego opinii proces „urzędniczenia” struktury

społecznej Polski odbierał nam szanse w rywalizacji z bogatymi narodami zachodniej Europy.³⁶

Piszę ten list w bardzo romantycznych okolicznościach, bo siedząc ni mniej nie więcej tylko w wagonie I. klasy, który z błyskawiczną szybkością mknie z Konstantynopola w głąb Azji t.zn. do Angory. L'agrement dece voyage est grandi per le fait quo l' mbassadrica de Polotne- Sokolnica neo Podoska- est notce cousine / przez Lubowidzkich i że w skutek tego zaprasza kuzyna do ambasady, gdzie będzie miał do dyspozycji limuzynę etc., no i gwarancję, że nie więcej jak pół godziny dziennie rozmów z Jego Ekscelencją Ambasadorem. Aby Ci wyjaśnić skąd się tu wziąłem muszę zacząć ab ovo.

Mieczysław Pruszyński zaproponował mi już bardzo dawno, aby wybrać się z nim na 10 dni do Bukaresztu, przy czym obiecywał wyrobić darmowy paszport i wolne bilety jazdy aż do stolicy zaprzyjaźnionej z nami „Cara Romunjaska”. Po długich i nudnych zwlekaniach w końcu nie doczekałem się Mieczysława i pojechałem do Buk, gdzie spędziłem une semaine studieuse na nauce języka rumuńskiego, który posiadam w zupełności o ile chodzi o czytanie i na lekturze historiografii rumuńskiej. Bardzo to było interesujące, choć trochę mało urozmaicone. W Bukareszcie nie ma absolutnie nic ciekawego do widzenia- Rumuni to niezwykle sympatyczny naród, szalona z nich koniunktura opierająca się na łapówkarstwie. Wiadomo, że koniunktura idzie za liberalizmem, ponieważ system łapówkowy jest właściwie surogatem liberalizmu, gdyż każdy człowiek robi co mu się podoba opłaciwszy pewien haracz urzędnikom, więc masz już wyjaśnienie tego fenomenu. Doszło nawet do tego, że kolektywizująca partia chłopska /tak zwani zaraniści/ niesłychanie forytuje kapitał zagraniczny, z powodu łapówek dawanych przez takowy, podczas gdy trochę uczciwsi liberałowie właśnie zwalczają ten kapitał wbrew ideologii liberalnej znanej na całej kuli ziemskiej.

List Adolfa Bocheńskiego do brata O. Innocentego z dnia 17 lutego 1937r.

Z tych samych motywów Autor *Rusyfikacji Polski współczesnej* poddawał ostrej krytyce tendencje centralistyczne i działania uderzające w niezależność samorządu terytorialnego. Dla „Buntu Młodych” i „Polityki” samorząd był jedną z silnych gwarancji uobywatelnienia państwa i praktycznego udziału społeczeństwa w życiu publicznym. W publicystyce wspomnianego już Piotra Dunin Borkowskiego samorząd lokalny widziany był

jako podstawowa gwarancja rozwoju społeczeństwa cywilnego.³⁷ Dla Adolfa Bocheńskiego liczył się także inny walor decentralizacji, jaką była żywotność kultury polskiej prowincji. Uważał bowiem, że centralizacja życia kulturalnego w Warszawie jest zjawiskiem groźniejszym i trwalszym niż jej wymiar polityczny. W przypadku centralizacji kulturalnej dochodzi do standaryzacji i „ujednostajnienia polskiego typu psychicznego” kosztem jakości i żywotności polskiej kultury. W opublikowanym na łamach „Drogi” artykule pt. *O decentralizację kulturalną Polski* bronił różnic dzielnicowych w sferze kultury i pozycji metropolii regionalnych: Poznania, Lwowa i Wilna (Kraków uważał za miasto, które zachowało odmienność kulturową).³⁸ Uważał, że miasta te przeżywają ciężki kryzys kulturalny, a znajdujące się w nich uniwersytety wychowują Polaka „zubożałego” i „zunifikowanego”:

„Z przykrością trzeba jednak zauważyć, że nasze uniwersytety prowincjonalne są raczej fabrykami Polaka wszechdzielnicowego, Polaka zestandaryzowanego czy Polaka zunifikowanego, niż szkołami o własnej fizjonomii, z których wychodzą ludzie mogący wnieść zróżnicowanie, wzbogacenie naszej kultury przez twórcze ścieranie się prądów powstałych dzięki różnicom psychiki ludzi, pochodzących z różnych dzielnic i różnych uniwersytetów”.³⁹

Adolf Bocheński za szczególnie niebezpieczne uważał obumieranie życia kulturalnego we Lwowie i na Kresach, co - w jego opinii - osłabiało atrakcyjność i promieniowanie kultury polskiej na Wschodzie. W zagadnieniu centralizacji kulturalnej widział odbłask szerszego zjawiska schematyzacji wzorców kulturowych i amerykanizacji Europy. Zjawisko to kruszyło kulturową podstawę istnienia państw suwerennych i wbrew optyce rzeczników centralizacji osłabiało ich siłę i żywotność.⁴⁰

3. OŻYWIENIE KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ

W planie konstytucyjno-ustrojowym myśl polityczna Adolfa Bocheńskiego ewoluowała od monarchicznego autorytaryzmu *Ustroju a racji stanu* do modelu, który moglibyśmy określić mianem prezydencko-parlamentarnego. Punktem wyjścia ustrojowych propozycji stała się analiza ustrojowej ewolucji systemu pomajowego z punktu widzenia zasady podziału władzy w państwie. Zdaniem Adolfa Bocheńskiego podział władzy w państwie zachodzi wtedy, gdy o działalności prawodawczej z jednej strony, a o aktywności w wymiarze egzekutywy z drugiej strony, decydują odmienne czynniki polityczne. W tekście *Monteskiusz i pułkownik Sławek* wyróżniał trzy kategorie systemów, które urzeczywistniają tę zasadę.⁴¹ W czysto monteskiuszowskim sensie podział władzy miał oznaczać całkowitą zależność rządu od monarchy i niezależny od niego parlament władny w dziedzinie stanowienia prawa. W takiej postaci podział władzy został przeprowadzony w Królestwie Kongresowym i w okresie Restauracji we Francji. Druga wersja podziału władzy polegać miała na częściowej „parlamentaryzacji” rządu przy zachowaniu niektórych domen jako stref wyłączonych spod kontroli parlamentarnej. W tym wypadku pierwowzorem ustrojowym miała być monarchia lipcowa we Francji.⁴² Francuskie doświadczenie ustrojowe wskazywało również na trzeci typ podziału władzy, ochraniający III Republikę Francuską przed skrajną polityzacją. W jej przypadku równowagę władz tworzyła bardzo silna administracja, ponieważ jej wysocy reprezentanci posiadali autorytet dający niezależność w stosunku do ministrów:

„Podział władzy we wszystkich trzech przedstawionych formułach – stwierdzał publicysta „Buntu Młodych” – zapewnia harmonię czynnika stałego i czynnika zmiennego w państwie. Integralny podział władz, według koncepcji Monteskiusza, czyni z władzy wykonawczej element stały, podczas gdy elementem zmiennym jest władza ustawodawcza. Zmienna większość tej ostatniej wywiera w pewnej mierze wpływ na politykę stałej władzy wykonawczej. W formie podziału władz, w której rządy się zmieniają zależnie od większości parlamentarnej, a tylko niektóre resorty pozostają do stałej dyspozycji Naczelnika Państwa, czynnikiem stałym jest właśnie ten ostatni. Wreszcie w trzeciej formie podziału władz czynnikiem stałym jest administracja państwowa. Poza zasadą podziału władz

realizowaną w tej czy innej formie jest tylko stan kryzysu politycznego”.⁴³

Kluczową rolę w tej koncepcji odgrywało przekonanie Adolfa Bocheńskiego, że ujednolicenie władzy blokuje państwo i skutkuje kryzysem politycznym: „Państwo w stanie kryzysu politycznego to państwo, w którym z jednej strony opozycja nie może legalną drogą dojść do władzy, a w którym z drugiej strony dojście do władzy opozycji powoduje odejście czynnika stałego w państwie”.⁴⁴ Polska po zamachu majowym przeszła drogę od częściowej parlamentaryzacji ustroju w latach 1926 - 1930 do ujednolicenia władzy z chwilą wyborów „brzeskich”. Bezwzględna dominacja BBWR w parlamencie „brzeskim” umożliwiła skupienie całości władzy w rękach jednego ośrodka politycznego. W tej sytuacji opozycja zmuszona jest szukać pozalegalnych dróg dojścia do władzy, co wystawia na ryzyko istnienie trwałych rozwiązań ustrojowych, gwarantujących stabilność w dziedzinie polityki obronnej i spraw zagranicznych. Istniał też wzgląd na autorytet władzy, który maleje wraz z wzrostem kompetencji i zadań ośrodka dążącego do monopolu politycznego. Adolf Bocheński powtarzał tu za Aleksandrem Trzaską-Chrząszczewskim, iż autorytet władzy jest odwrotnie proporcjonalny do jej zakresu i roszczeń do dyrygowania życiem społecznym.⁴⁵

Za uelastycznieniem konstrukcji ustrojowej przemawiać miała również dominująca w warunkach uczestnictwa mas w życiu politycznym tendencja do zużywania się rządów długotrwałych, kosztem wzrastającej popularności politycznej opozycji:

„Umysłowość współczesnego Europejczyka – a tym razem pozwolimy sobie na zaliczenie Polski bez reszty do Europy - jest skonstruowana w ten sposób, iż długotrwałe rządy jednej grupy powodują z konieczności coraz to silniejsze wzmożenie opozycji. W twierdzeniu tym mieści się zaś *implicite* i nasza teza. Jeżeli położenie opozycji jest wygodniejsze, jeżeli krytyka działa na umysły silniej niż konstrukcja, to już dowód, że nadmierna ustawowo zagwarantowana, stałość rządu przynosi pewne niebezpieczeństwa”.⁴⁶

Adolf Bocheński uważał zatem, że autorytaryzm, degradujący pozycję parlamentu, zmusza opozycję do działań nielegalnych, przez co osłabia państwo w stopniu nie mniejszym niż supremacja parlamentu pod rządami Konstytucji marcowej. W artykule *Dwie konstytucje* stwierdzał, że „Konstytucja gwarantująca w bardzo dużym stopniu legalną stałość może z największą łatwością doprowadzić do niestałości

nielegalnej”.⁴⁷ Propozycje ustrojowe Adolfa Bocheńskiego szły w kierunku przywrócenia równowagi między autorytetem władzy a wolnością polityczną. Sądził, że obszar dyplomacji i armii powinien zostać wyłączony z demokratycznej rywalizacji politycznej. W pozostałych kwestiach obowiązywać powinny reguły parlamentaryzmu. Parlamentaryzm nie istnieje, jeśli opozycja nie może legalnie dojść do władzy. W takich warunkach jest tylko zamaskowaną pod pozorami prawnymi dyktaturą.⁴⁸

Wyjątkową okazję stwarzać miał autorytet Marszałka Piłsudskiego, a po jego śmierci dziedzictwo ustrojowe, którego istotą było wyłączenie dwu najważniejszych polityk państwowych spod reguł konfrontacji politycznej. Piłsudski miał zwartą koncepcję polityki zagranicznej, miejsca armii w ustroju politycznym, w pozostałych dziedzinach pozostawiał wiele swobody swoim współpracownikom i nie narzucał własnego zdania. Dziedzictwo Piłsudskiego otwierało możliwość częściowej parlamentaryzacji ustroju politycznego:

„Marszałek Piłsudski do tego stopnia wzbił się ponad wszelkie klasy społeczne w Polsce, iż stanowi ten autorytet, który by decydował o ciągłości naszej polityki zagranicznej czy armii niezależnie od prawicy czy lewicy dochodzącej od władzy. Niemniej praktyka życiowa idzie dziś po linii odjęcia opinii publicznej jakiegokolwiek wpływu. Mając taki skarb jak autorytet Marszałka stojący ponad prawicą i lewicą, a z łatwością mogący stanąć ponad stronnictwami, marnujemy go dążąc do osiągnięcia stałości władzy drogą wyeliminowania roli parlamentu”.⁴⁹

Koncepcja zrównoważenia systemu politycznego powstała w latach 1933-35. Adolf Bocheński żywił przekonanie, że jej realizacja będzie możliwa również w nowych warunkach ustrojowych stworzonych przez Konstytucję kwietniową z 1935 r.(???) Nowa ustawa zasadnicza zerwała z doktryną suwerenności narodu jako podstawową zasadą ustrojową i ideą supremacji parlamentu w systemie organów władzy państwowej. Konstytucja kwietniowa podniosła na piedestał hierarchii konstytucyjnej państwo polskie, będące dobrem wspólnym wszystkich obywateli, i traktowała działanie na rzecz wzmocnienia siły i powagi państwa za główne zadanie każdego pokolenia. Idea harmonii i jednolitego działania na rzecz dobra wspólnego legła u podstaw skupienia jednolitej i niepodzielnej władzy państwowej w rękach Prezydenta, „stojącego na czele państwa” i „ponoszącego odpowiedzialność wobec Boga i historii”, za jego losy. Prezydent, uzyskując pozycję czynnika nadrzędnego w państwie, miał harmonizować działania pozostających pod jego

zwierzchnictwem naczelnych organów państwowych: Rządu, Sejmu, Senatu, sił zbrojnych i wymiaru sprawiedliwości, a także kontroli państwowej. Konstytucja przyznawała mu dziesięć prerogatyw osobistych, m.in.: wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta, wyznaczanie na czas wojny następcy, mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza oraz rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji.⁵⁰

Dla naszych rozważań szczególne istotne znaczenie miały konstytucyjne perspektywy częściowej „parlamentaryzacji” systemu. Otóż Konstytucja kwietniowa, wprowadzając zasadę podwójnej odpowiedzialności Rady Ministrów przed Prezydentem i parlamentem, dawała możliwość tworzenia się rządu mającego parlamentarną podstawę. Przypomnieć trzeba, że rząd powoływany i odwoływany był przez Prezydenta bez warunku zaistnienia określonych przez Konstytucję przyczyn. Obok tego mechanizmu Konstytucja przewidywała kontrolę parlamentarną sprawowaną przez Sejm i Senat, która w wypadku utraty zaufania obu izb do Rady Ministrów prowadzić musiała bądź do odwołania rządu, bądź do rozpisania nowych wyborów.

Konstytucja kwietniowa poddawała zatem bardzo silnej ochronie to, co Adolf Bocheński nazywał czynnikiem stałym w państwie, poprzez prezydencką formułę powołania rządu, prerogatywy Prezydenta i szczególne regulacje dotyczące pozycji ustrojowej wojska. W płaszczyźnie normatywnej otwierała jednak perspektywę częściowej parlamentaryzacji systemu politycznego.⁵¹ Sejm i Senat zachowywały istotną pozycję ustrojową. Dodać należy, że wybory do Sejmu mogły odbywać się w warunkach konkurencyjnych, przepisy Konstytucji nie zamykały bowiem systemu politycznego.

Przypomnijmy, że *Polska idea imperialna* aprobowala Konstytucję kwietniową jako wyraz kompromisu między potrzebami siły i wolności. Zespół „Polityki” domagał się jednak „szczerego wykonania nie tylko jej litery, ale również i ducha⁵²: uczciwego wypełniania nie tylko tych przepisów, które mówią o uprawnieniach władzy wykonawczej, lecz również tych, które mówią o współudziale obywateli w pracy państwowotwórczej”. W błyskotliwym tekście *Dokąd nam iść wypada* publicysta „Buntu Młodych” pisał o trzech filarach systemu pomajowego: woli Marszałka Piłsudskiego, zgodnie z którą wprowadzono specjalny status armii i polityki zagranicznej powierzonej Józefowi Beckowi, przepisach konstytucji wprowadzających silną władzę prezydenta i samej armii, która podtrzymuje gmach tej konstrukcji.⁵³ Istotą systemu pomajowego jest zatem

wyłączenie domeny armii i polityki zagranicznej poza obszar „normy republikańskiej”, to znaczy sporu, w którym decydujące znaczenie ma wola wyborców. Logiczną konsekwencją tego wyłączenia jest parlamentaryzacja pozostałych polityk, które znajdują się poza testamentem ustrojowym Marszałka Piłsudskiego: „Wszystkie inne sprawy, a więc gospodarcze, społeczne, wyznaniowe, personalne, itp. nie należą do istoty reżimu pomajowego i mogą być oddane pod osąd opinii publicznej, przejawiającej się w relatywnej sile stronnictw opozycji lewicowej, prawicowej i odpowiednich skrzydeł BB”.⁵⁴

Adolf Bocheński zdawał sobie sprawę z niechęci spadkobierców Piłsudskiego do dzielenia się władzą i z dążeń do posiadania jej „na zawsze”, przestrzegał jednak przed eliminacją czynnika demokratycznego i zamykaniem się systemu politycznego. Dowodził, że norma monarchiczna jest nieznośna, jeżeli odnosi się do wszystkich dziedzin życia politycznego. W takiej sytuacji „odsunięcie społeczeństwa od rządów, prowadzi do upadku moralności politycznej i rewolucji”.⁵⁵

„Parlamentaryzacja” systemu miała być efektem dekompozycji BBWR-u, który poza szacunkiem dla strategii państwowej Marszałka Piłsudskiego stanowił pod względem ideowo - programowym formację mocno zróżnicowaną. Adolf Bocheński wskazywał na to, że prawdziwe linie zróżnicowania ideowo - programowego nie pokrywają się z podziałem sanacja – opozycja. BBWR był wewnętrznie podzielony zarówno w kwestiach społeczno - gospodarczych, jak i w dziedzinie wyznaniowo – światopoglądowej. W ramach opozycji znaczenie podziałów ideowych było równie istotne, zważywszy na różnice między endecją a PPS w kwestiach społeczno- światopoglądowych.

W dziedzinie gospodarczo - społecznej lata trzydzieste są okresem silnych prądów kolektywistycznych i etatystycznych, jednakże różnice między liberalnymi poglądami profesorskiej endecji a kolektywistyczną orientacją PPS były nader jaskrawe. Trudno pominąć fakt, że sama publicystyka środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” znajdującego się na politycznym marginesie sanacji, była dowodem ostrych różnic wewnątrz obozu rządzącego. Dyżurnym tematem pism była wszakże ostra krytyka Legionu Młodych - formacji rządowej, która ewoluowała w coraz większym stopniu w kierunku rozwiązań wyraźnie socjalistycznych⁵⁶. „Polityka” zwalczała socjalistyczny nurt wewnątrz sanacji związany z Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej i z drugiej strony potrafiła wyrażać się z sympatią o przedstawicielach antysanacyjnej opozycji politycznej. Adolf Bocheński liczył na

ewolucję endeckiej „Awangardy” w kierunku państwowym, tuż przed wojną do grupy „Polityki” zbliżył się Wojciech Wasiutyński.⁵⁷

Czytelnik może odnieść wrażenie, że Adolf Bocheński lekceważył naturę i mechanikę działania partii władzy zorientowanej na utrzymanie status quo, pomimo wewnętrznego pluralizmu. Marcin Król wskazywał na pomijanie przez publicystę „Polityki” irracjonalnego czynnika w polityce, który organizuje scenę polityczną wbrew regułom, które narzucają się jako logiczne. Z drugiej strony sanacja rzeczywiście przedstawiała być monolitem. Po śmierci Józefa Piłsudskiego walka o władzę między prowadzoną przez prezydenta Mościckiego grupą Zamkową i grupą skupioną wokół Marszałka Rydza Śmigłego doprowadziła do powstania nowego układu sił wewnątrz obozu rządowego. Historycy odnotowują również przechodzenie do obozu władzy części środowisk narodowych, m.in. wysoko ocenianej przez Adolfa Bocheńskiego „Awangardy”.⁵⁸

4. TAK DLA PARTII, NIE DLA PARTYJNICTWA

Poparcie dla parlamentaryzmu oznaczać musiało rewizję stosunku do partii politycznych i odejście od wyrażanej wcześniej negatywnej oceny ich roli w państwie. Działo się to w sytuacji, w której obóz belwederski traktował partie polityczne jako siły destrukcyjne, niereprezentatywne, niezdolne do rozwiązywania realnych problemów społecznych i wskazywała na sprzeczność działalności stronnictw politycznych z zasadą jednolitości i harmonii działania władzy państwowej.⁵⁹

Krytyka partii politycznych i partyjnictwa stanowiła ważny rys myśli politycznej konserwatystów. Elitaryzm przyjętej przez konserwatystów formuły politycznej pozostawał w kolizji z działaniem masowych stronnictw politycznych zmuszonych do sięgania po populistyczne instrumentarium. Polscy konserwatyści nie zdołali uformować ugrupowania zdolnego do wypełniania samodzielnej roli politycznej, co musiało wzmacniać niechęć do partii politycznych. Trzeba jednak zauważyć, że stanowisko konserwatystów w tej kwestii było dalekie od jednoznaczności. I tak np. Władysław Leopold Jaworski chciał widzieć w miejscu parlamentu złożonego z partii politycznych samorząd terytorialny, gospodarczy i zawodowy jako bardziej reprezentatywne dla życia społecznego instytucje. W *Myślach o ustroju państwowym* twierdził, że: „pierwszy problem, jaki praca nad zmianą Konstytucji wysuwa, polega więc na stworzeniu elementu, który by był pośredni między jednostką a państwem, a który by nie był stronnictwem politycznym”.⁶⁰ Inny z krakowskich konserwatystów, Stanisław Estreicher, poddawał ostrej krytyce partyjnictwo, nie kwestionując jednak istnienia samych partii politycznych i partyjnej struktury parlamentu.⁶¹ Podobnie sądził bliski współpracownik „Buntu Młodych” i „Polityki”, krewny Adolfa Bocheńskiego Piotr Dunin – Borkowski, dowodząc, że: „Nie ma powodu przypuszczać by ciało prawodawcze złożone z delegatów związków zawodowych było bardziej od innych ciał powołane do rozstrzygania spraw ogólnopaństwowych, np. spraw zagranicznych, spraw bezpieczeństwa publicznego, samorządu, oświaty”.⁶²

Zdaniem Stanisława Estreichera partyjnictwo było produktem niedojrzałości polskiej demokracji, nie zaś partii politycznych jako takich. We wnikliwym studium poświęconym roli partii politycznych w demokracjach którego poziom po dziś dzień może zawstydząć współczesnych politologów, Stanisław Estreicher twierdził, że z partyjnictwem mamy do czynienia wówczas, gdy cele „partii otrzymują charakter wybitnie egoistyczny i

stają przez to w kolizji z dobrem ogółu”.⁶³ Partyjnictwo jest zatem związane ze zdegenerowaną wersją demokracji parlamentarnej, która nie musi jednak przybierać postaci rządów oligarchii partyjnych skierowanych przeciwko dobru publicznemu. Decydujące znaczenie przyznawał poziomowi i wyrobieniu państwowemu elit partyjnych: „Każdej partii, o ile nie jest kierowana przez ludzi wyższej miary, grozi niebezpieczeństwo. Od elity partyjnej zależy, aby partia nie zeszła na manowce partyjnictwa”.⁶⁴

W Polsce rządy partii politycznych mają wyjątkowo negatywny charakter za sprawą niskiego poziomu elit politycznych, słabych struktur partyjnych, braku właściwej edukacji publicznej i bardzo niskiego wyrobienia politycznego społeczeństwa. Z krytycznej oceny świadomości politycznej konserwatywny publicysta nie wyłączał ludzi lepiej wykształconych. Dokonane przez Estreichera rozróżnienie między elitą a kliką wskazywało na aspekt moralny i umiejętność systematycznej pracy państwowej. Elita partyjna prowadzi politykę wynikającą z wyraźnych przekonań ideowych i w razie kolizji między dobrem państwa a interesem partii wybiera pierwszą wartość, kosztem interesu partykularnego. Dysponuje również umiejętnością zawierania kompromisów i stopniowej realizacji programu. Klika partyjna „grzeszy bądź to ciasnym egoizmem bądź to utopijnością”.⁶⁵ Bezwzględność działania ugrupowań kierowanych przez kliki obraca się przeciwko interesowi publicznemu. Stanisław Estreicher uważał, że polska wersja demokracji parlamentarnej oparta została na skrajnie proporcjonalnym modelu prawa wyborczego, który zachęca do rozproszenia systemu partyjnego i osłabia parlamentaryzm. W rzeczywistości ilość grup politycznych jest większa niż klubów parlamentarnych, bo każdy z nich jest sojuszem mniejszych frakcji i grup. Władza klik partyjnych nie napotyka na żaden czynnik równoważący ani w postaci wzmocnienia i uniezależnienia egzekutywy od Sejmu, ani w formie korekty prawa wyborczego: „My jedni może w Europie nie posiadamy w naszym ustroju żadnej poważnej przeciwwagi dla rządów partyjnych. A ponieważ u nas rządy partyjne nie są to rządy elit, przeto u nas niebezpieczeństwo partyjnictwa w wyższej niż gdzie indziej mierze”.⁶⁶

Krakowski konserwatysta występował z programem racjonalizacji demokracji parlamentarnej i rządów partii. Głównym elementem jego koncepcji było umocnienie władzy prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych i złagodzenie proporcjonalności prawa wyborczego, w celu osłabienia pozycji aparatów partyjnych w procesie wyborczym. Wprowadzenie małych okręgów miało zmusić partie do wystawiania na listy wyborcze

wybitych osobistości i skonsolidować system partyjny. Stanisław Estreicher nie zgadzał się z pomysłami zastąpienia parlamentu politycznego parlamentem zawodowo-korporacyjnym, sądząc, że udział w rozstrzyganiu spraw państwowych wymaga posiadania stanowiska politycznego wykraczającego poza optykę zawodowo-gospodarczą. W pomysle korporatyzacji Sejmu dostrzegał obecność czynnika materialistycznego, który zbyt dużą rolę przyznaje interesom ekonomicznym. W polemice ze stanowiskiem Władysława Leopolda Jaworskiego pisał:

„W moich oczach różnice ideologiczne w poglądzie na świat i na życie społeczne, to znaczy różny stosunek ducha ludzkiego do takich kwestii zasadniczych, jak idea Boga, ludzkości, narodu - są to względy zbyt silne, aby je można jakąkolwiek ordynacją z życia wykluczyć i w polityce stłumić. W życiu publicznym musi się znaleźć miejsce i życie partyjne jest miejscem dla nich właściwym. Zniszczenie znaczenia partii i zastąpienie ich organizacjami zawodowymi byłoby wylaniem dziecka z kąpielą”.⁶⁷

Większe znaczenie przyznawał samej pracy edukacyjnej i „uzawodowieniu” polityki. Proces formowania się dojrzałych partii politycznych wymaga rozbudowy struktur partyjnych, dających możliwość systematycznego kontaktu z wyborcami oraz stworzenia warunków działania grupom polityków zawodowych - doświadczonych i dobrze przygotowanych do rządzenia państwem. Stanowisko Adolfa Bocheńskiego było bliskie przedstawionym wyżej poglądom Stanisława Estreichera, choć Bocheński może mniej optymistycznie spoglądał na możliwość odnowy demokracji parlamentarnej. Doświadczenie autorytaryzmu doprowadziło go do rewizji poglądów także w kwestii partii politycznych. Pamiętamy, że w książce *Ustrój a racja stanu* wyrażał przekonanie o zdecydowanie negatywnej roli partii zarówno w dziedzinie selekcji elit, jak i wpływu na kierunek polityki państwowej. W okresie późniejszym ostrze tej krytyki zdecydowanie osłabło. Podtrzymywał negatywne stanowisko w kwestii partyjnictwa, nie kwestionując jednocześnie partyjnej struktury życia politycznego. W tekście *Normalizacja systemu pomajowego* twierdził:

„Walka z partyjnictwem jest niewątpliwie hasłem niesłychanie szczytnym i pożytecznym. Musimy jednak zdawać sobie sprawę na czym ono właściwie polega. Sądzę, że najwstrętniejszą stroną partyjnictwa jest to, że ludzie w krajach opanowanych tą wstrętną chorobą, podporządkowują wszystko interesom swych koterii, a więc

i prawo państwowe i rację stanu, reprezentowaną w stałości polityki zagranicznej i interesy armii. Natomiast fakt, że zwolennicy pewnych określonych poglądów grupują się w celu wpływania na bieg spraw państwowych, nie może być uznawany za ujemny pod jakimkolwiek względem”.⁶⁸

Parlament nie może istnieć bez grup politycznych mających własne rzeczywiste stanowisko ideowe i zaufanie społeczne. W interesie państwa jest zatem wprowadzenie mechanizmów, które eliminują partyjniactwo, nie niszcząc konkurencji ideowej pomiędzy partiami. Ten ostatni motyw przemawiał za poparciem jednomandatowej ordynacji wyborczej jako tej, która uwypukla czynnik osobisty i znosi hegemonię partyjnych aparatów. W tej sprawie siedł zdecydowania dalej niż optujący za złagodzeniem proporcjonalności Estreicher. Uważał, że „na miejsce ludzi nominowanych przez centrale partyjne przy ordynacji jednomandatowej wybierani będą ludzie wysuwani przez dół, czyli o wiele mniej zainteresowanych dyscypliną partyjną”.⁶⁹ W artykule *Normalizacja systemu pomajowego* uznawał za błędne zmniejszenie ilości posłów i wprowadzenie okręgów dwumandatowych, co przyniosło razem skutek w postaci utworzenia zbyt dużych „abstrakcyjnych” okręgów:

„Dobrą stroną głosownia nieproporcjonalnego jest wzmożenie zainteresowania wyborców osobą kandydata z powodu znacznego zmniejszenia okręgu i lokalnej znajomości osób wybieranych. I tu wyłania się pierwszy wielki błąd, którym było zmniejszenie ilości mandatów, odbierające rządowi jedną z walnych szans zwycięstwa. Natomiast dobre strony zmniejszenia ilości posłów wydają się wprost żadne. Błąd za darmo. Drugim błędem tego samego rodzaju było zaprowadzenie okręgów dwumandatowych, zamiast jednomandatowych. Przyczyniło się to do zmniejszenia okręgów o połowę i do znacznego zmniejszenia zainteresowania”.⁷⁰

Koncepcje Stanisława Estreichera i Adolfa Bocheńskiego wiązały plan racjonalizacji parlamentaryzmu z perspektywą konsolidacji systemu partyjnego. Sama nazwa pisma „Bunt Młodych” zawierała w sobie protest przeciwko starej strukturze życia politycznego, która nie odpowiada współczesnym wyzwaniom. Nowa geografia polityczna miała powstać na skutek krystalizacji opinii publicznej wokół nowych, dysponujących szerokim zakresem społecznego

poparcia, stronnictw politycznych. Ogłoszenie programu zawartego w *Polskiej idei imperialnej* związane było z nadzieją na taką zmianę.⁷¹

5. PIŁSUDCZYCY BEZ PIŁSUDSKIEGO- EWOLUCJA SYSTEMU POMAJOWEGO

Tymczasem spadkobiercy Piłsudskiego nie byli zdolni do prowadzenia polityki na miarę wielkich wyzwań, jakie stały przed Rzeczpospolitą. Debiutujący na łamach „Polityki” Stefan Kisielewski stawiał nieco prowokacyjnie tezę, że piłsudczycy właściwie przestali rządzić Polską. Stefan Kisielewski uważał, że polityka Piłsudskiego była samodzielnie wypracowanym i czysto polskim wyjściem z dylematu, „którym był kryzys parlamentaryzmu i zwycięski pochód totalizmu”.⁷² Po śmierci Piłsudskiego pozostał jeden pozytywny czynnik: niezależność wojska i polityki zagranicznej od „podmuchów opinii publicznej” i zasługująca na bardzo wysoką ocenę polityka Józefa Becka. W innych dziedzinach piłsudczycy przestali być samodzielnym obozem politycznym i szukając popularności społecznej kierowali się raz ku lewicy, innym razem w stronę narodowo-prawicową. Przyczynę tych zwrotów stanowił brak programu i brak „realnych wskazań jak ideę potęgi państwa realizować”.⁷³ Piłsudczycy stali się zatem formacją zewnątrzsterowną, decydujące dla ich polityki były czynniki znajdujące się poza obozem: „Piłsudczycy polityką «stawiania» na tę czy inną partię lub grupę dyskwalifikują się sami, przecząc swoim własnym, dawniej formułowanym założeniom. Nie jest to polityka godna obozu kierującego państwem”.⁷⁴

Adolf Bocheński mógłby się podpisać pod тезami Stefana Kisielewskiego. Dostrzegał brak ideowej i programowej orientacji w polityce sanacji. Program Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZON-u), nazwany nie bez racji zetatyzowanym nacjonalizmem,⁷⁵ był wyrazem głębokiego kryzysu ideowego piłsudczyków bez Piłsudskiego. Za czasów Adama Koca dochodzi nawet do zbliżenia z ONR „Falangą” Bolesława Piaseckiego.⁷⁶ Potem kierownictwo dostaje się w ręce Stanisława Skwarczyńskiego, polityka o bardziej umiarkowanych poglądach, z którym „Polityka” utrzymuje bliskie relacje.⁷⁷

W czasach OZON-u Bocheński traci wiarę w możliwości ożywienia ustroju poprzez nadanie wyborom charakteru konkurencyjnego. Publikuje kilka tekstów opisujących niszczenie wszelkich prób wysuwania kandydatów nie mających akceptacji administracji w procedurze prawyborczej. Teksty te, zazwyczaj pokiereszowane przez cenzurę, zawierały długi rejestr nadużyć i naruszeń przepisów antyopozycyjnej ordynacji wyborczej.⁷⁸

W okresie trzech lat poprzedzających wojnę Adolf Bocheński zajmuje się głównie tematyką międzynarodową, zagadnienia ustrojowe schodzą wyraźnie na drugi plan jego zainteresowań. Nie trudno odpowiedzieć na pytanie o głównym powód tej zmiany. Ranga spraw międzynarodowych i pytanie o strategię Polski w polityce zagranicznej wzrosły w czasach, w których wojna wydawała się coraz bardziej realna. Dostrzec można pewien sceptycyzm Bocheńskiego, wyrażający się w formułowaniu bardziej umiarkowanych ocen reżimu pomajowego. Przy wszystkich swoich słabościach i braku przywództwa państwowego po śmierci Marszałka Piłsudskiego, reżim pomajowy był na tle europejskich totalizmów dyktaturą umiarkowaną. Publicysta „Polityki” uważał nawet, że ten rodzaj miękkiego autorytaryzmu chroni przed dyktaturami o znacznie gorszym obliczu. W artykule analizującym program skupiającego polityków opozycyjnego, centrowego Frontu Morges odrzucał możliwość przejścia do demokracji parlamentarnej na skutek załamania się dyktatury. „Reżim pomajowy jest typowym systemem centrowym. W razie jego upadku dojdą do władzy elementy skrajne”, stwierdzał Adolf Bocheński, i dowodził, że profitentami krachu dyktatury piłsudczyków będą skrajne ugrupowania narodowe, bądź skrajna lewica, nie zaś partie mieszczące się w tradycji liberalno-konstytucyjnej, takie jak Morges’owskie Stronnictwo Pracy.⁷⁹ Zwycięstwo sił skrajnych z oczywistych względów uznawał za szkodliwe dla Polski. Uważał, że najlepszym dla Polski wyjściem z tej sytuacji jest „spokojne i bez wstrząsów” ewoluowanie dyktatury w kierunku rozwiązań bardziej liberalnych.⁸⁰

Sanacja nie była jednak zdolna do otwarcia systemu, nawet w obliczu zewnętrznego zagrożenia Rzeczypospolitej. Dyktatura pomajowa odeszła do historii wraz wybuchem II Wojny Światowej. W nowej nadzwyczajnej sytuacji Konstytucja kwietniowa dała możliwość zachowania ciągłości państwa i skonstruowania władz państwowych poza krajem. W wojennych warunkach doszło do wzmocnienia pozycji rządu na podstawie umowy paryskiej zawartej między Prezydentem Władysławem Raczkiewiczem a Premierem Władysławem Sikorskim jesienią 1939 roku i swoistej „parlamentaryzacji” Konstytucji w postaci udziału stronnictw obozu jedności narodowej w polityce władz Rzeczypospolitej na wychodźstwie.⁸¹

W czasie wojny Konstytucja kwietniowa spełniła bardziej pożyteczną rolę niż w okresie niepodległości. Ocena ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 roku nie może pomijać również związków merytorycznych między jej rozwiązaniami a modelem ustrojowym V Republiki Francuskiej, na co wskazał Dariusz Górecki w rozprawie poświęconej Konstytucji kwietniowej.⁸² Przekonanie o pożytecznej roli Konstytucji

kwietniowej w czasie wojny nie oznaczało jednak woli podtrzymania zawartych w niej rozwiązań ustrojowych ze strony głównych polskich sił politycznych. Wręcz przeciwnie, po negatywnych doświadczeniach lat trzydziestych, polska myśl ustrojowa weszła w fazę nawrotu do idei demokratyczno-parlamentarnych wraz z zasadą wiodącej roli Sejmu w systemie organów władzy państwowej. Tworzona z udziałem Adolfa Bocheńskiego propozycja konserwatywna, szukająca równowagi między autorytetem i siłą państwa a wolnością polityczną, powróciła do debaty publicznej w koncepcjach opozycji demokratycznej przedstawionych w latach osiemdziesiątych.

¹ Roman Rybarski, *Silny rząd*, „Myśl narodowa” 1929, nr 8.

² Bohdan Wasiutyński, *Rewizja pojęć*, „Myśl narodowa” 1926, nr 9.

³ Michał Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny, 1919-1923*, Kraków 1925.

Władysław Leopold Jaworski, *Rząd* [w:] „Nasza Konstytucja”, Kraków 1922.

Stanisław Estreicher, *Przewodnia myśl konstytucji polskiej w porównaniu do konstytucji obcych* [w:] „Nasza Konstytucja”, Kraków 1922.

⁴ Dokładną analizę koncepcji ustrojowych polskiego konserwatyzmu znajdziemy w dwóch pracach Bohdana Szlachty: *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku* Kraków 2002 oraz *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*. W tej ostatniej Bohdan Szlachta pisał: „Konserwatyści polscy biorący udział w pracach ankiety pozasejmowej z lutego i marca 1919 r. (m.in. Michał Bobrzyński, Michał Rostworowski i Stanisław Starzyński), a także związani z różnymi ugrupowaniami konserwatywnymi - Jaworski, Estreicher, Eustachy Sapieha, Janusz Radziwiłł, Antoni Peretiatkowicz, Jan Bobrzyński, Konstanty Grzybowski, Adam Piasecki, Stanisław Mackiewicz, by wymienić najbardziej czynnych, krytycznie oceniali ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego, Małą Konstytucję i Konstytucję marcową jako akty utwierdzające rozwiązania niezgodne z zasadami dyktowanymi przez doświadczenie, bo nie tylko bezkrytycznie uznające błędną zasadę „aktualnej suwerenności ludu”, ale i przyznające legislaturze funkcje do niej nie należące i niweczące „równowagę ustrojową”. Bohdan Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, str. 176, Kraków 2003.

⁵ Adolf Bocheński, *Ustrój a racja stanu...*, str. 52.

⁶ Sprawa brzeska znajduje ważne miejsce we wszystkich syntetycznych opracowaniach dotyczących historii politycznej II RP. Wskazać należy na publikację poświęconą wyłącznie procesowi brzeskiemu: *Sprawa brzeska: dokumenty i materiały*. Oprac. Marian Leczyk, Warszawa 1987.

⁷ Autorem jednego z najgłośniejszych protestów w tej sprawie był Stanisław Estreicher. Stanisław Estreicher, *Projekt nowej ustawy* [w:] *W obronie wolności szkół akademickich*, Cieszyń 1933.

⁸ Marian Zdziechowski podobnie jak Stanisław Estreicher był współautorem publikacji *W obronie wolności szkół akademickich*. W artykule wspomnieniowym o Józefie Piłsudskim przypominał swoje stanowisko i poddawał krytyce ówczesne zachowanie posłów konserwatywnych: „Miałem za złe owym posłom konserwatystom, którzy gardząc opinią największych znakomitości naukowych w Polsce, tak gorąco, jako referenci, bronili reformy min. Jędrzejewicza. Dlaczego? Chyba w celu przypodobania się ministrowi; byli bowiem zbyt inteligentni, aby nie rozróżniać państwa i rządu”. Marian Zdziechowski, *Ze wspomnień o Józefie Piłsudskim i jego epoce* [w:] Marian Zdziechowski, *Wybór pism*, Kraków 1993.

⁹ Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939 r.*, Wrocław i in. 2000, str. 159.

¹⁰ Adolf Bocheński, *Rusyfikacja Polski współczesnej*, „Problemy” 1934, nr 1.

¹¹ Historię założenia i główne linie poglądów głoszonych na łamach „Problemów” przedstawił Wiesław Władyka. Wiesław Władyka, *Działalność polityczna polskich konserwatystów w latach 1926-1935*, Wrocław 1978, Patrz także: Wiesław Władyka, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926- 35*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XV, z. 4.

¹² Incydent ten wspominają Aleksander Bocheński (Relacja ustna złożona autorowi pracy w roku 1989) i Jerzy Giedroyc w *Autobiografii na cztery ręce*. J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 66.

¹³ Jerzy Giedroyc uważał, że za powołaniem do życia „Problemów” stały względy natury osobisto-personalnej. Rolę zasadniczą przypisywał wybujałej ambicji Ksawerego Pruszyńskiego. W *Autobiografii na cztery ręce...*

czytamy o „Problemach”: „Trudniej układała się współpraca z Ksawerym, co w końcu doprowadziło do konfliktu. Zarysował się on na tle nieprzyjemnych cech ambicjonalnych Ksawerego Pruszyńskiego. Jechałem przez Lwów na wakacje do Rumunii. Borkowski, u którego zatrzymałem się jak zwykle, skontaktował mnie z małopolskim potentatem, bodaj w dziedzinie drożdży, panem Liebermannem, skłonny bezinteresownie finansować „Politykę”, gdyż pismo mu bardzo odpowiadało. Propozycję przyjąłem z zachwytem i pojechałem na wakacje. Gdy wróciłem do Warszawy, zjawił się u mnie Adzio Bocheński, bardzo zażenowany i powiedział: „Wiem, że to nie jest w porządku, ale jestem bardzo zaprzyjaźniony z Ksawerym Pruszyńskim, a Pruszyński doszedł do porozumienia z panem Liebermannem i zakładamy pismo. Bardzo mi przykro, ale pójdę z Pruszyńskim. Pismo istotnie zostało założone nazywało się „Problemy” i przestało wychodzić po wydaniu kilku numerów. Co nie przeszkodziło potem Ksaweremu pisywać regularnie w „Polityce” jako Grabiec”. Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 66.

¹⁴ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 66.

¹⁵ Adolf Bocheński, *Rusyfikacja Polski współczesnej*, „Problemy” 1934, nr 1.

¹⁶ Skrajnie negatywny pogląd na charakter kultury rosyjskiej głosili Stanisław Tarnowski i Józef Szujski. Ten ostatni pisał: „Zjeść i strawić lub rozedrzeć i zniszczyć, oto alternatywa Katarzyny, Pawła, Aleksandra II, Bergów czy Milutinów, narodu czy urzędników. Bo nie może złączyć się despotyzm z wolnością, schizma z katolicyzmem, antyteza z tezą, cywilizacja z nihilizmem. Oto nasz nieprzyjaciel od cara do ostatniego kacapa rosyjskiego, od Murawiewa do Bakunina i Hercena”. Józef Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych* [w:] Marcin Król, *Stańczycy...*, str. 67.

¹⁷ Adolf Bocheński, *Rusyfikacja Polski współczesnej...*

¹⁸ Adolf Bocheński żywił przekonanie, że dyktatura niszczy patriotyzm i dobrowolne przywiązanie do państwa, a tym samym osłabia państwo. W teoretycznym tekście o istocie i czynnikach racji stanu pisał: „Wskazuje na to również inny czynnik potęgi państwa mianowicie stopień uświadomienia i patriotyzmu obywateli. Otóż, istnienie tego czynnika bywa często związane z wolnościowym ustrojem politycznym, gdyż ustrój despotyczny przyczynia się często do zubożenia obywateli na sprawy polityczne i do cofnięcia się w ich rozwoju kulturalnym. Często święć właśnie ustrój wolnościowy bywa postulatem wpływającym z racji stanu”. Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7-8.

¹⁹ Adolf Bocheński, *Rusyfikacja Polski współczesnej...*

²⁰ Adolf Bocheński, *Rusyfikacja Polski współczesnej...*

²¹ Adolf Bocheński, *Celowość Berezki Kartuskiej*, „Problemy” 1935, nr 5-6.

²² Adolf Bocheński, *Celowość Berezki Kartuskiej...*

²³ Rowmund Piłsudski odszedł od środowiska „Buntu Młodych” i głosił poglądy radykalno- społeczne. Adolf Bocheński uważał, że zmiana poglądów Rowmunda Piłsudskiego miała czysto taktyczny charakter i była przejawem politycznego oportunizmu.

²⁴ List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 17 września 1933 r. (w posiadaniu Autora). W początku lat trzydziestych Adolf Bocheński miał ostrą świadomość zgubnych skutków tendencji, które zdawały się ogarniać całą Europę i szukał wszędzie sojuszników w dziele przeciwstawienia się temu prądowi.

„Płyniemy z wielką falą europejskiego despotyzmu. Siła ciężkości pcha rząd do coraz to dalszego ograniczania swobodnej działalności jednostki. Jeżeli nie będzie silnego prądu opinii w kierunku ratowania resztek swobody indywidualnej i wpływu czynnika obywatelskiego na rządy biurokratyczne, możemy być pewni, że za 10 lat będziemy mieć władzę absolutną. Niestety jednak nie tylko nie widać wśród naszego pokolenia grupy, która potrafiłaby zdecydowanie przeciwstawić się państwu policyjnemu, ale wręcz odwrotnie większość marzy o jeszcze ostrzejszej dyktaturze”. Franciszek Czerwiski (pseudonim Adolfa Bocheńskiego), *Metamorfozy. Przegląd prasy periodycznej*, „Bunt Młodych” 1934, nr 10.

²⁵ Pełną analizę stanowisk poszczególnych partii i środowisk politycznych wobec kryzysu parlamentaryzmu znajdziemy w cytowanej wyżej pracy Krzysztofa Kawalca. Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dziejście polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław 2000.

²⁶ Wacław Komarnicki, *O konstytucję narodową. Stanowisko Stronnictwa Narodowego w sprawie rewizji konstytucji oraz projektu rewizji złożonego przez Klub Narodowy w Komisji Konstytucyjnej Sejmu*, Warszawa 1930 [w:] Wacław Komarnicki, *O ustroju państwa i konstytucji* (wybór pism pod redakcją Stanisława Kiliana), Warszawa 2000.

Roman Rybarski, *Siła i prawo*, Warszawa, 1936.

²⁷ Stanisław Kozicki, *Kryzys cywilizacji zachodnioeuropejskiej*, „Gazeta Warszawska” nr 113, z 15 IV 1932.

²⁸ Roman Dmowski określił swoje stanowisko ustrojowe o jednoznacznie antyparlamentarnym charakterze w pracy p.t. *Zagadnienie rządu* wydanej jako materiał programowy Obozu Wielkiej Polski. Roman Dmowski, *Zagadnienie rządu*, Warszawa 1927.

²⁹ Antoni Dudek, Grzegorz Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Warszawa 1990.

³⁰ A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932- 39*, Kraków 1972.

Bohdan Hildebrandt, *Ruch młodzieżowy w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Życie polityczne w Polsce*, Wrocław i in. 1985.

Bardzo ciekawą relację o ewolucji środowiska Henryka Dembińskiego znajdziemy we wspomnieniach Stanisława Stommy. Stanisław Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.

³¹ Jerzy Holzer, *Lewica i totalitaryzm*, „Krytyka” 1988, nr 30.

³² Roman Rybarski, *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934.

Adam Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920- 1931*, Kraków 1931.

Adam Krzyżanowski, *Etatyzm w Polsce* [w:] Adam Krzyżanowski *Chrześcijańska moralność polityczna*. Wybór pism pod redakcją Miłowita Kunińskiego, Kraków 2002.

³³ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 68.

³⁴ Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7-8.

³⁵ Adolf Bocheński, *Zagadnienie prawicy...*

³⁶ Adolf Bocheński, *Zagadnienie antysemityzmu*, „Problemy” 1935, nr 7-8.

³⁷ Piotr Dunin Borkowski, *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych”, styczeń 1933.

³⁸ Adolf Bocheński, *O decentralizację kulturalną*, „Droga” 1931, nr 9.

³⁹ Adolf Bocheński, *O decentralizację kulturalną...*

⁴⁰ Adolf Bocheński, *O decentralizację kulturalną...*

⁴¹ Adolf Bocheński, *Monteskiusz i pułkownik Sławek*, „Bunt Młodych” 1933, nr 39.

⁴² Adolf Bocheński, *Monteskiusz i pułkownik Sławek...*

⁴³ Adolf Bocheński, *Monteskiusz i pułkownik Sławek...*

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Aleksander Trzaska-Chrząszczewski, *Przypływy i odpływy demokracji*, Warszawa 1939.

⁴⁶ Adolf Bocheński, *Monteskiusz i pułkownik Sławek...*

⁴⁷ Adolf Bocheński, *Dwie konstytucje*, „Bunt Młodych” 1935, nr 35.

⁴⁸ Adolf Bocheński, *Dwie konstytucje...*

⁴⁹ Adolf Bocheński, *Czy parlamentaryzm jest możliwy w Polsce*, „Bunt Młodych” 1934, nr 1.

⁵⁰ Pełną analizę pozycji ustrojowej Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu w Konstytucji kwietniowej znajdziemy w pracy Dariusza Góreckiego poświęconej tej problematyce. Dariusz Górecki, *Pozycja ustrojowo-prawna Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu w ustawie konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 roku*, Łódź 1992.

W latach trzydziestych ukazały się wartościowe analizy Konstytucji Kwieciowej pióra Konstantego Grzybowskiego, Wacława Komarnickiego, Antoniego Peretiatkowicza i Czesława Znamierowskiego.

Konstanty Grzybowski, *Zasady Konstytucji Kwieciowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, „Czasopismo prawne i ekonomiczne” 1937, nr 2, str. 82-83.

Wacław Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej*, Wilno 1937.

Antoni Peretiatkowicz, *Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów-Warszawa 1935.

Czesław Znamierowski, *Konstytucja styczniowa i ordynacja wyborcza*, Warszawa 1935..

⁵¹ Pogląd taki sformułował m.in. Lech Mażewski, który uważał, że tekst „konstytucji z 1935 roku jest wyrazem kompromisu między koncepcją rządów prezydenta Rzeczypospolitej a koncepcją systemu parlamentarnego”. Lech Mażewski wskazywał na znaczenie możliwości uchwalenia demokratycznej i konkurencyjnej ordynacji wyborczej, która wzmocniłaby ustrojową pozycję parlamentu. Lech Mażewski, *Władza na własność*, „Znak” 1985, nr 370-371. W literaturze obecny był pogląd kwestionujący czynną rolę partii politycznych w ramach Konstytucji kwietniowej. Prezentował go w latach trzydziestych Czesław Znamierowski, który uważał, iż z założeń Konstytucji kwietniowej wynikało usunięcie partii politycznych z procesu wyborczego: „Stronnictwa, których programy mówią ze względów agitacyjnych o dobru powszechnym, w rzeczywistości kierują się interesami klasowymi lub zgoła osobistą ambicją i prywatą przywódców. Nie są one szkołą wydajnej, konkretnej akcji społecznej. Nie kształcą techników społecznych ani ich nie selekcjonują. Nie wyrabiają tęgich i prawych charakterów, lecz przeciwnie wysuwają na miejsca naczelne wirtuozów intrygi i drobnostkowej taktyki. Nie mogą tedy być sitem osobowości najlepszych: nie mogą z pożytkiem pełnić funkcji filtru wyborczego... Usuwa je więc ustawodawca drogą bardzo prostej i trafnej konstrukcji prawniczej. Zupełnie zasadnie rozdziela pojęciowo czynność zgłaszania kandydatur poselskich od czynności wyborczej,

w czym zresztą ani nie odbiega od praktyki dotychczasowej, ani nie staje w sprzeczności z konstytucją”. Czesław Znamierowski, *Konstytucja styczniowa...*, str. 87.

⁵² Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938.

⁵³ Adolf Bocheński, *Dokąd nam iść wypada*, „Bunt Młodych” 1936, nr 12-13.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Na różnice między „Buntem Młodych” a Legionem Młodych wskazuję we wstępie do wyboru przedwojennej publicystyki Stefana Kisielewskiego, który po opuszczeniu Legionu Młodych związał się ze środowiskiem Jerzego Giedroycia. Kazimierz M. Ujazdowski, *Stefan Kisielewski. Publicystyka przedwojenna*, Warszawa 2001.

⁵⁷ Wojciech Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, Gdańsk 1996. Krzysztof Kawalec w pracy poświęconej historii myśli politycznej Dwudziestolecia pomija znaczący dla przeobrażeń sceny politycznej w drugiej połowie lat trzydziestych fakt zbliżenia środowiska „Polityki” i grupy Wojciecha Wasiutyńskiego. Wskazuje on na możliwość formowania się ugrupowań politycznych ponad dawnymi podziałami na linii piłsudczycy-endeccja. Wypada zauważyć, że zarówno „Bunt Młodych”, jak i Wojciech Wasiutyński byli sygnatariuszami Porozumienia Młodej Prasy. Porozumienie, w którym uczestniczyło m.in. „Prosto z mostu”, „Zet” i „Słowo”, było wyrazem przełamywania starych podziałów politycznych przez młodą generację publicystów i polityków.

⁵⁸ Bardzo interesującą analizę ewolucji „Awangardy” znajdziemy w pracy Andrzeja Micewskiego, *Piłsudczycy narodowi, czyli otwarcie na prawo* [w:] Andrzej Micewski, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1969.

⁵⁹ Adam Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1934.

Wacław Makowski, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936.

Analizę koncepcji sanacyjnych w tej dziedzinie znajdziemy w pracy Władysława T. Kuleszy. Władysław T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926- 35*, Wrocław 1985.

⁶⁰ Władysław Leopold Jaworski, *Myśli o ustroju państwowym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1928.

⁶¹ Stanisław Estreicher, *Walka z partyjnictwem*, Kraków 1929.

⁶² Piotr Dunin-Borkowski, *Syndykalizm a idea państwowa*, „Bunt Młodych”, styczeń 1933.

⁶³ Stanisław Estreicher, *Walka z partyjnictwem*, Kraków 1929.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Adolf Bocheński, *Normalizacja systemu pomajowego*, „Bunt Młodych” 1935, nr 23-24. W bardzo podobny sposób określał negatywne skutki likwidacji parlamentaryzmu Stanisław Estreicher w *Walce z partyjnictwem*. Konserwatysta krakowski pisał: „Walka z partyjnictwem może być tylko wtedy zakończona wygraną, jeśli jej celem będzie reorganizacja i uszlachetnienie partii, ale nie ich sprowokowanie do konfliktu. Bo nawet przypuściwszy, żeby tego konfliktu partii nie wygrały, rozbite i zdeptane najbrutalniej, nie byłoby to zwycięstwem na dłuższą metę. Walka przeniosłaby się na teren spisków i zamachów, a w polityce narodowej zabrakłoby jednego z instrumentów rządzenia, bez którego trwale, spokojnie i sprawnie państwo rządzonym być nie może”. Stanisław Estreicher, *Walka z partyjnictwem...*

⁶⁹ Adolf Bocheński, *Warunki likwidacji BBWR*, „Problemy” 1935 nr 3-4.

⁷⁰ Adolf Bocheński, *Normalizacja systemu pomajowego...*

⁷¹ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna...*

⁷² Stefan Kisielewski, *Dlaczego Piłsudczycy nie kierują życiem Polski*, „Polityka” 25 czerwca 1937.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Bernard Singer, *Od Witosa do Ślawka*, Paryż 1962.

⁷⁶ Antoni Dudek, Grzegorz Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Warszawa 1990.

Jacek Majchrowski, *Silni-zwarci-gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.

⁷⁷ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, str. 60-61.

⁷⁸ Adolf Bocheński, Reportaż o wyborach, „Słowo” nr. 286, 1938r.

⁷⁹ Adolf Bocheński, *Ideologia Frontu z Morges*, „Polityka” 1937 nr 29.

⁸⁰ W cytowanym tekście opisywał również własną ewolucję poglądów ustrojowych: „Wyszedszy w pierwszych latach reżimu ze stanowiska bardzo skrajnie autorytatywnego, przeszliśmy w latach trzydziestych przez okres dość daleko posuniętego liberalizmu ustrojowego, by dziś na starość spoglądać na tę dyskusję z pewnym sceptycyzmem”. Adolf Bocheński, *Ideologia Frontu z Morges...*

⁸¹ Dariusz Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939-1990*, Warszawa 2002, str. 24-26.

Władysław Rostocki, *Stosowanie Konstytucji Kwietniowej*, Lublin 1988.

⁸² Dariusz Górecki, *Pozycja ustrojowa Prezydenta i rządu w ustawie zasadniczej z 23 kwietnia 1935 roku*, Łódź 1992, str. 281. Pogląd o związkach merytorycznych między Konstytucją kwietniową a modelem ustrojowym V Republiki Francuskiej wyraził również Stanisław Cat-Mackiewicz na łamach paryskiej „Kultury”. Stanisław Cat-Mackiewicz, *Profesor Władysław L. Jaworski, Stanisław Car i De Gaulle* „Kultura” 1961, nr 9.

ROZDZIAŁ III

POLSKA-UKRAINA-ROSJA

1. W IMIĘ RACJI STANU

„Na jednej ziemi siedzimy, musimy na niej żyć obok siebie, a prawo mamy do niej i jedni i drudzy... Na to prawo i Rusinów i Polaków jeden nastaje i gwałci je, Moskał, kiedy Polaków i katolików zmusza, żeby się z ziemi wyprzedawali i wynosili, a Rusinów na swoją wiarę przeciąga, i własnym językiem mówić im nie pozwala. Jeżeli on na swoim postawi, to w końcu nie będzie na Rusi ani Polaków, ani Rusinów, tylko będą Rosjanie i Rosja” – pisał przed 112 laty Stanisław Tarnowski jeden z twórców obozu krakowskich stańczyków.¹

Tekst Stanisława Tarnowskiego przedstawiał historię stosunków polsko - ruskich wzajemnych konfliktów i bardziej aktualnych pretensji i wskazywał na wspólne dla obu narodów niebezpieczeństwo rosyjskie. Znakomity historyk literatury wzywał do prowadzenia polityki liberalnej, polityki dobrego sąsiedztwa, mającej na celu zbudowanie przyjaznych relacji między Polakami a Rusinami w monarchii austriackiej. Linia Stanisława Tarnowskiego stała się podstawą działań Michała Bobrzyńskiego, który jako namiestnik cesarstwa na Galicję prowadził politykę, spełniającą niemalą część ukraińskich postulatów. Zdaniem Adolfa Bocheńskiego „polityka Stańczyków w sprawach narodowościowych była na wskroś państwowa”², ponieważ głosząc sojusz z innymi ujarzmionym narodami, tworzyła dobry grunt dla przyszłego niepodległego państwa polskiego.

Linia Stanisława Tarnowskiego i Michała Bobrzyńskiego w tej dziedzinie napotkała na ostry sprzeciw istotnej części wschodniogalicyskiego ziemiaństwa. Podolacy, bo o nich tu mowa, stworzyli własne stronnictwo konserwatywne zdecydowanie przeciwne polityce liberalnej. Sprawa ruska zbliżyła Podolaków do endecji, która budowała na terenie Galicji swoją popularność sprzeciwiając się polityce ugodowej w stosunku do Rusinów. Pomiedzy endecją a konserwatystami w kwestii ruskiej doszło do konfliktu w sprawie rozumienia interesu narodowego – jedni rozumieli go jako interes polskiej grupy etnicznej, drudzy odwoływali się do jagiellońskiej koncepcji państwa wieloetnicznego. Ta konfrontacja znalazła wyraz w pierwszych latach II Rzeczypospolitej w sporze między koncepcją

federacyjną Piłsudskiego, zakładającą osłabienie Rosji poprzez stworzenie wielonarodowego organizmu o charakterze federacyjnym a opcją inkorporacyjną, która świadomie dążyła do utworzenia mniejszego terytorialnie państwa o wyraźnym narodowym profilu. W sporze tym poważna część formacji konserwatywnej, na czele z konserwatystami krakowskimi i wileńskimi, opowiedziała się po stronie polityki Józefa Piłsudskiego.³

Kwestia ukraińska stała się jednym z kilku najważniejszych problemów II Rzeczypospolitej. Bez wątpienia istnienie w granicach państwa czteromilionowej mniejszości, zamieszkującej zwarte terytorium, posiadającej wyrazistość kulturową, energię młodego narodu i silne aspiracje państwowe, musiało stawiać tę kwestię w centrum polityki narodowościowej odrodzonego państwa.⁴

Młodzi konserwatyści przyjęli w tej sprawie punkt widzenia krakowskich konserwatystów, choć pochodzili z obszarów zdominowanych przez Podolaków. Ponikwa leżała w powiecie brodskim, w odległości mniej niż stu kilometrów od Lwowa. Wielu ziemian sąsiadujących z rodziną Bocheńskich, żywiło podolackie sympatie.⁵ Adolf Bocheński przyznawał, że w jego myśleniu o polityce mniejszościowej pewną rolę odgrywał „patriotyzm ziemi”, miłość do regionu wspólnie zamieszkiwanego przez Polaków i Ukraińców. Motyw małej Ojczyzny, jaką była Ruś Czerwieńska, przewijał się w przyjaźni z Piotrem Duninem – Borkowskim i w znajomości ze Stanisławem Vincenzem, piewcą kultury Huculszczyzny, autorem *Na wysokiej połoninie*.⁶ Jednak myśl polityczna Adolfa Bocheńskiego w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej wolna była od czynników sentymentalnych i stawiała sobie za cel przekonanie polskiej opinii publicznej o celowości polityki budowania poprawnych relacji z mniejszością ukraińską. W pierwszej połowie lat trzydziestych rola Bocheńskiego polegała na sformułowaniu teoretycznych podstaw polityki pozyskiwania Ukraińców dla państwa. Koncepcja ta została wyłożona w kilku artykułach, które ukazały się na łamach „Drogi”⁷, najpoważniejszego miesięcznika ideowego sanacji stworzonego i redagowanego przez jej głównego ideologa, Adama Skwarczyńskiego.

Teksty z „Drogi” rozwijały wypracowane w myśli politycznej stańczyków pojęcie racji stanu państwa jako podstawowej przesłanki polityki państwowej. Zdaniem Adolfa Bocheńskiego państwo polskie jest w tak wielkim stopniu związane z narodem, że naród tylko dzięki wzrostowi siły państwa może osiągnąć wyższą pozycję w hierarchii międzynarodowej. Czym zatem jest racja stanu? Na to pytanie Bocheński odpowiada w języku, który we współczesnej debacie ideowej jest rzadko spotykany:

„Stopień potęgi państwa, stopień niepodległości czy
mocarstwowości mierzy się miarą, w jakiej dane państwo może

narzucać swą wolę innym państwom, czy też czynnikom międzynarodowym, oraz stopniem, w jakim jest ono uniezależnione od woli tych innych czynników. Celem polityki potęgi państwa, polityki racji stanu, polityki mocarstwowej, czy jak ją będziemy nazywali jest stwarzanie stanów, w których państwo miałoby maksymalną możność narzucania swej woli innym państwom, a co za tym idzie utożsamiony z nim naród”.⁸

Współczesny czytelnik może zachowywać dystans wobec wypowiedzi operujących „imperialnymi” terminami. Zauważyć jednak trzeba, że ówczesny język był bardziej autentyczny w przedstawianiu interesu narodowego. Sam Bocheński sądził, że polityka podlega etycznej weryfikacji i pisał o zakazach, które wykluczają działania sprzeczne z podstawowymi wartościami zachodniej cywilizacji. W ramach tych norm państwa mają jednak „prawo” do urzeczywistniania własnych celów. W ideach pacyfistycznych widział natomiast nie tylko płytki moralizm, ale również zakamuflowane egoistyczne interesy państw.⁹ „Mocarstwowość”- świadomie opatrujemy ten termin cudzysłowem - polityki polskiej oznaczała, zatem program zbudowania siły państwa zdolnego do zachowania niezależności między Niemcami a Rosją. Publicysta „Buntu Młodych” ujmował to pojęcie w sposób dynamiczny, sądząc, że państwo, które nie rozwija swojej siły schodzi na niższe piętra w rywalizacji międzynarodowej.

2. KRYTYKA NACJONALIZMU NARODOWEJ DEMOKRACJI

W opinii Adolfa Bocheńskiego wszystkie doktryny polityczne, które degradują rację stanu poniżej wartości ideologicznych, nie zasługują na miano państwowych. Krytyka skierowana była przede wszystkim w stronę Narodowej Demokracji, która za główny cel polityki państwowej uznawał jednorodność narodową państwa. Z tej perspektywy pisał o „fałszywym nacjonalizmie” endecji, która absolutyzowała jeden z czynników siły państwa kosztem pozycji i znaczenia całej wspólnoty państwowej. W publicystyce autora *Ustroju a racji stanu* znajdziemy analizę czynników siły państwa, takich jak bogactwo, stopień patriotyzmu obywateli i jednolitość narodowa. Żaden z nich jednak nie może aspirować do statusu najwyższej wartości, która mogłaby „zdetronizować” potęgę państwa mierzoną zakresem jego niezależności na arenie międzynarodowej. W *Rewizji polityki narodowej* pisał:

„Wysuwa się konflikt między racją stanu, która narzuca swą wolę tylko w celu uzyskania możliwości coraz to bezwzględnej jej narzucania, a wszystkimi innymi programami, które pragną jej wyzyskania w jakimś bardziej konkretnym kierunku. Pacyfizm np. pragnie zużytkować potęgę państwa dla utrzymania pokoju, nielogiczny nacjonalizm integralny – dla zniszczenia mniejszości narodowych, kapitalizm – dla wzbogacenia się jako celu samego w sobie, itp. Tym wszystkim przeciwstawia się programy racji stanu, mogące uważać wszystkie inne ewentualne żądania za środki dla własnej, coraz to wzmagającej się potęgi, nie zaś za cele godne spełnienia już ze względu na swój charakter”.¹⁰

Adolf Bocheński świadomie wyostrzał różnicę między istotą interesu państwa a partykularnymi czynnikami, przyznając, że w praktyce wybór nie jest tak ostry. Historia nie zna, bowiem przypadku państwa, które kierowałoby się czystą racją stanu i którego polityka byłaby wolna od jakichkolwiek idei. Adolf Bocheński podkreślał konflikt między nacjonalizmem integralnym a racją stanu, bo ten jawił się publicznie jako najbardziej wyrazisty i brzemienisty w skutki. W warunkach II RP fałszywy nacjonalizm przynosił szkody największe, stając się podstawą polityki asymilacji narodowej, która wytwarzała stały wewnętrzny antagonizm na tle narodowościowym. W przypadku Ukraińców antagonizm ten mógł kruszyć podstawy Rzeczypospolitej. W polemice z Stanisławem Grabskim Adolf Bocheński pisał:

„Twierdzenie St. Grabskiego, iż z nacjonalizmu wypływa koniecznie postulat pozbycia się mniejszości narodowych w państwie jest pierwszą wielką mielizną ideologiczną autora. Mielizna ta wypływa z fałszywego twierdzenia, że jeśli państwo polskie zapewnia mniejszościom pewien współudział w swych rządach, pewne prawa polityczne, to celem tego przestaje być wielkość narodu polskiego, a staje się ogół obywateli czy coś takiego”.¹¹

Publicysta był przekonany, że między interesem narodowym a ekspansją etnograficzną narodu nie ma stałego związku, a w warunkach polskich można mówić o sprzeczności, albowiem program asymilacji narodowej prowadzi do wzmocnienia sił skrajnych wśród mniejszości oraz stałego antagonizmu między mniejszościami a państwem.

Argumentacja Bocheńskiego tworzyła grunt pod politykę asymilacji państwowej, czyli pozyskiwania lojalności dla państwa polskiego wraz z odrzuceniem bezskutecznych prób wynaradawiania mniejszości. Przemawiały za nią również motywy historyczne. Koniec wieku XVIII przyniósł bowiem narodziny nacjonalizmu, tym samym państwo straciło moc przekształceń narodowościowych. Paradoksalnie moment, w którym nacjonalizm zaczął wypierać lojalność dynastyczną, solidarność wyznaniową, zmniejszył realne możliwości państwa w tej dziedzinie:

„Zwiążanie jedności kulturalnej z tradycjami politycznymi, a co z tego wynika – i z dążeniami do maksymalnej politycznej potęgi narodu, cały ten kompleks wydarzeń, który nazywamy narodzinami nowoczesnego nacjonalizmu, spowodował uniemożliwienie likwidacji narodów drogą konsekwentnej polityki państwa. Naprzeciw asymilacji wysunął się nacjonalizm” – dowodził w *Politycznych obliczach asymilacji narodowej* opublikowanych na łamach periodyku Adama Skwarczyńskiego.¹²

Nacjonalizm pożerał własne dziecko, jakim była polityka narodowej asymilacji. „W każdym razie pewne jest, że rozpowszechnione poczucie, że ludzie o tej samej narodowości powinni wspólnie dążyć do maksymalnej potęgi politycznej – zagroziło drogę asymilacji”. Wiek XIX przyniósł porażki polityki asymilacyjnej i eksterminacyjnej. Adolf Bocheński stwierdzał, że „prawie zawsze w ciągu ostatnich dwóch wieków ewolucja narodowościowa szła w kierunku odwrotnym od tego, który wytyczyć mu chciała konsekwentna i nawet energiczna polityka państwowa”. Publicysta wskazywał na przykłady Katalończyków, Słowaków, Litwinów,

Łotyszy, Estończyków, którzy przeżyli odrodzenie narodowe niezależnie od państwa lub w konfrontacji z dyskryminacją ze strony państwa zaborczego. Podawał również przykład polityki niemieckiej wobec Kaszubów jako nieudanej próby zmiany kierunku sympatii państwowej narodowości. Kaszubi, wbrew woli państwa niemieckiego, złączyli się z narodem polskim.¹³ Tam, gdzie miały miejsce procesy asymilacji narodowej, odbywały się samorzutnie i niezależnie od polityki państwowej.

Adolf Bocheński twierdził, że nacjonalizm w postaci integralnej jest produktem Wielkiej Rewolucji Francuskiej i zasady pochodzenia wszelkiej władzy od narodu. Uważał, że dominacja idei narodowościowej została osiągnięta za sprawą związania się jej z procesami demokratycznymi, które przybrały na sile w drugiej połowie XIX wieku. Ten motyw występuje w myśli politycznej europejskiego i polskiego konserwatyzmu, który nacjonalizmowi wyrosłemu na ideowym gruncie Oświecenia, przeciwstawił pogląd o nadrzędności wartości tradycyjnego ładu społecznego nad interesami narodu. Publicysta „Polityki” twierdził, że uznawanie decydującego „znaczenia principe des nationalites prowadzi do wynaradawiania przemocą całych dzielnic” i przeciwstawił koncepcji narodowej ideę państwową, która „prowadzi do uznania status quo w dziedzinie etnograficznej i do rezygnacji ze zmian przeprowadzanych drogą nacisku”.

Koncepcja narodowa, kładąca nacisk na „etnograficzną” ekspansję narodu, była formą nacjonalizmu apañstwowego. Adolf Bocheński uważał, że prawdziwym twórcą przejętego przez endecję nacjonalizmu apañstwowego był Jan Ludwik Popławski, nie zaś Roman Dmowski, który koncentrował uwagę na kwestiach geopolitycznych i im gotów był podporządkować zagadnienia narodowościowe.¹⁴ Jan Ludwik Popławski stworzył cały zestaw argumentów, które nadały doktrynalny sens polityce Podolaków. Nacjonalizm Popławskiego „przejawiał się w stawianiu na pierwszym miejscu pieczy o prerogatywy ludności polskiej w rozmaitych krajach”,¹⁵ bez względu na to, jakie skutki polityka represji wywierała na relacje między narodami w przyszłości: „Polityka Popławskiego była polityką narodu bezpaństwowego, który dąży do wzmożenia swego stanu posiadania i swoich prerogatyw, niezależnie od dążenia do odzyskania państwa”.¹⁶

Polityka konserwatywna przyjmowała perspektywę odtworzenia państwa niepodległego, stawiając sobie za cel minimalizację przyszłych konfliktów z mniejszościami narodowymi i wiązania ich z polskimi aspiracjami państwowymi. Narodowa Demokracja kontynuowała linię Popławskiego w nowych warunkach istnienia niepodległego państwa

polskiego, nie zważając na to, że dążenie do uszczuplania praw ludności ukraińskiej prowadzi w konsekwencji do „osłabienia państwa polskiego przez skierowanie przeciw niemu 30% obywateli”.¹⁷

3. PROBLEM POLSKO- UKRAIŃSKI W ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Pełne teoretycznych rozważań teksty Adolfa Bocheńskiego mogą sprawiać wrażenie oddalenia od politycznej praktyki. Tymczasem, w dziedzinie polityki narodowościowej wobec Ukraińców środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” odegrało w latach trzydziestych pewną rolę ściśle polityczną.¹⁸ Zamach majowy stworzył nadzieję na odnowienie planów federacyjnych i liberalizację polityki narodowościowej Rzeczypospolitej. Pierwszym sanacyjnym wojewodą lwowskim był krewny Bocheńskich i współpracownik „Buntu Młodych”, Piotr Dunin - Borkowski, „który odznaczał się żywą sympatią do wszystkich jej mieszkańców niezależnie od narodowości i wyznania”.¹⁹ Polityka Piotra Dunina - Borkowskiego miała na celu likwidację administracyjnych przyczyn niezadowolenia Ukraińców i budowę dobrych relacji z umiarkowanymi ugrupowaniami ukraińskimi, przede wszystkim UNDO i kołami zbliżonymi do metropolity Szeptyckiego. Po wybuchu wojny Adolf Bocheński pisał, że linia Borkowskiego, sprowadzająca się do zmiany nastawienia administracji i pozyskiwania elit ukraińskich, nie spełniała ich konkretnych postulatów związanych ze swobodami w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i oświatowej. Trzeba pamiętać, że na koniec lat dwudziestych przypada jeszcze okres maksymalnych sympatii prosowieckich wynikających z prowadzenia przez ZSRR liberalnej polityki narodowościowej.²⁰ Czynnikiem ten w oczywisty sposób kształtował stanowisko Ukraińców w stosunku do państwa polskiego.

Na osobną uwagę zasługuje polityka wołyńska Henryka Józewskiego, zdeklarowanego zwolennika koncepcji federacyjnych. Wołyń, który - w przeciwieństwie do Ziemi Czerwieńskiej - nie był terenem wielkiej aktywności ukraińskich ugrupowań politycznych, miał zostać obszarem wzorcowym polsko-ukraińskiego pojednania i enklawą federacyjnej ideologii 1920. W ujęciu praktycznym polityka Henryka Józewskiego polegała na usprawnieniu administracji i dopuszczeniu do stanowisk urzędniczych Ukraińców, odbudowie samorządu oraz inicjowaniu współdziałania polskiej i ukraińskiej inteligencji (język i szkoła). Zdaniem znawcy problemu Andrzeja Chojnowskiego eksperyment wołyński spotykał się z brakiem zrozumienia ze strony miejscowego społeczeństwa polskiego i ukraińskiego oraz poważnej części aparatu państwowego zorientowanego na poszerzanie bazy polskości na Kresach.²¹

W opinii większości historyków Józef Piłsudski zaniechał realizacji planów federacyjnych i traktował wsparcie dla ukraińskich aspiracji państwowych jako poboczny tor

swojego programu. Jednak polityka poszukiwania kompromisu w stosunkach mniejszościowych była kontynuowana. Rok 1930 miał być momentem przełomowym w stosunkach między oboma narodami. Nominowany na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych Henryk Józewski toczył w tej sprawie rozmowy z przedstawicielami środowisk ukraińskich i metropolitą Szeptyckim.

Zaniepokojone perspektywą zawarcia kompromisu polsko – ukraińskiego skrajne ukraińskie ugrupowania zbrojne wystąpiły z akcjami sabotażowo - dywersyjnymi przeciwko administracji państwowej i kolonistom. Odpowiedź władz była natychmiastowa i twarda. Podjęta z osobistej inicjatywy Piłsudskiego akcja odwetowa o charakterze policyjno - represyjnym położyła kres działaniom UOW. W tym czasie z rąk terrorystów ukraińskich zginął Tadeusz Hołówko jeden z orędowników polsko - ukraińskiego zbliżenia i Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki. W latach trzydziestych stosunki wewnętrzne w tej sferze ulegną jeszcze poprawie w roku 1935, gdy doszło do zawarcia porozumienia między rządem a UNDO. Porozumienie dało ukraińskiemu stronnictwu możliwość działania w Sejmie i wsparcie dla niektórych inicjatyw ukraińskich. Niewątpliwie istotny wpływ na postawę Ukraińców miała zmiana polityki wewnętrznej ZSRR i dyskryminacja Ukraińców nad Dnieprem. Reakcja na ekstremizm po stronie ukraińskiej i coraz większy wpływ ideologii nacjonalistycznej w obozie rządzącym spowodowały, że zasadniczy kierunek polityki państwa zmierzał do ograniczenia kulturalnych i gospodarczych inicjatyw mniejszości i polonizacji Kresów.

Środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” czynnie uczestniczyło w inicjatywach na rzecz wznowienia polityki federacyjnej i liberalizacji polityki narodowościowej. W roku 1932 w kręgu młodych konserwatystów powstał „Biuletyn polsko – ukraiński”, którego redakcję objął Włodzimierz Bączkowski zdeklarowany zwolennik antyrosyjskiej i federacyjnej polityki wschodniej.²² Włodzimierz Bączkowski przejął od Jerzego Giedroycia redakcję kwartalnika „Wschód Orient” zajmującego się problematyką Dalekiego Wschodu. „Biuletyn polsko – ukraiński” powstał z udziałem ekspozytury 2, jednej z samodzielnych jednostek Oddziału II Sztabu Głównego, z wyraźnym zamiarem przełamywania negatywnych nastrojów ukraińskich w stosunku do państwa polskiego i nawiązaniu pozytywnych relacji z wschodniogalicyjскими działaczami ukraińskimi. W piśmie publikowali autorzy polscy i ukraińscy. Ze strony polskiej wypada wymienić Marcelego Handelsmana, Leona Wasilewskiego, Piotra Dunina – Borkowskiego i samego Adolfa Bocheńskiego. Pośród autorów ukraińskich²³ zwracają uwagę nazwiska W. Doroszenki, I. Kedryna, B. Łepkiego i P. Szadruka.

Bardzo żywe kontakty ukraińskie zawiązują w latach trzydziestych Jerzy Giedroyc i Adolf Bocheński. Twórca „Buntu Młodych” z inspiracji admiratora Huculszczyzny Piotra Kontnego poznaje ten wspaniały zakątek Rzeczypospolitej i związuje bliskie stosunki z greckokatolickim biskupem Chomyszynem,²⁴ zdeklarowanym zwolennikiem porozumienia polsko – ukraińskiego. Poznaje również Iwana Kedryna naczelnego „Diła” i głównego ideologa prozachodniego nacjonalizmu Dimitra Doncowa. Obaj publikują na łamach „Buntu Młodych” i „Polityki”.²⁵ Naczelną „Polityki” utrzymuje relacje z politykami i parlamentarzystami UNDO, wśród między innymi z Wasylem Mudrym wicemarszałkiem Sejmu w latach 1935-39 r.²⁶ Adolf Bocheński blisko współpracował z Piotrem Duninem - Borkowskim, który po odejściu ze stanowiska wojewody był liderem środowisk polskich zainteresowanych w zbliżeniu polsko – ukraińskim.

Autor *Rewizji polityki narodowej* prowadzi intensywną akcję odczytową mającą na celu przyciągnięcie zainteresowanej polityką młodzieży do liberalnego programu polityki narodowościowej. Relacje z kampanii odczytowej, nie zawsze udanej, znajdziemy w korespondencji Adolfa z redaktorami „Buntu Młodych”.²⁷ Stosunek do polityki narodowościowej stał się przyczyną zawiązania kontaktów z Polską Partią Socjalistyczną. W *Autobiografii na cztery ręce* Jerzy Giedroyc wspomina kontakty z Mieczysławem Niedziałkowskim, zwolennikiem przyznania Galicji Wschodniej szerokiej autonomii terytorialnej.²⁸ Parę miesięcy przed wybuchem wojny Adolf Bocheński i Piotr Dunin - Borkowski inicjują działania mające na celu skłonienie Ukraińców do wydania deklaracji lojalności w związku z nadchodzącą wojną z Niemcami. W rozmowach uczestniczą przedstawiciele lwowskiej PPS, którą Bocheński nazywa najprzyczynitszą partią we Lwowie i Stronnictwa Ludowego.²⁹ W 1939 r. środowisko „Polityki” podejmuje jeszcze jedną próbę doprowadzenia do normalizacji w stosunkach polsko – ukraińskich, biorąc udział w nieoficjalnych rozmowach służących temu celowi.³⁰

W kwestii polityki narodowościowej młodzi konserwatyści dysponowali wiedzą i doświadczeniem pozwalającym na przedstawienie pełnego i konkretnego programu politycznego. Kompleksowy wykład tego programu odnajdziemy na kartach napisanej przez Aleksandra Bocheńskiego, Włodzimierza Bączkowskiego i Stanisława Łosia książki *Problem polsko - ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*.³¹

Powstanie tej publikacji nie zostało należycie wyświetlone przez historyków zajmujących się stosunkami polsko - ukraińskimi. I tak np. Andrzej Chojnowski, w najobszerniejszej z dotychczas wydanych prac poświęconych polityce narodowościowej II Rzeczypospolitej przeciwstawił poglądy obu braci Bocheńskich, stwierdzając, że Adolf

Bocheński „rozpatrywał problem mniejszości przede wszystkim w kontekście swych daleko idących przemyśleń geopolitycznych. Przewidując nieuchronny konflikt ze wschodnim sąsiadem poszukiwał w Białorusinach i Ukraińcach sprzymierzeńców, przed polityką polską zaś stawiał zadanie pozyskania ludności kresów wschodnich, co – jak wskazywał - trudno byłoby osiągnąć wchodząc na drogę represji i wynaradawiania. Bocheński wskrzeszał, więc, nadając mu siły i wyrazu dzięki talentom swego pióra, stary program prometejski, lansowany obecnie pod hasłem mocarstwowości czy też państwowego nacjonalizmu”.³² W opinii historyka to brat Adolfa - Aleksander - więcej uwagi poświęcił perspektywom krajowym stosunków polsko – ukraińskich i zajmował przez to bardziej realistyczne stanowisko. Opinię tę uważam jednak za fałszywą. Obaj bracia reprezentowali to samo stanowisko, obydwaj sądzili, że problem ukraiński w pierwszej kolejności należy uregulować wewnątrz państwa, albowiem trwały antagonizm narodowościowy w II RP uniemożliwi wspólne antyradzieckie plany międzynarodowe. Dowodem identyczności poglądów jest udział Adolfa w przygotowaniu książki. Według relacji samego Aleksandra inspiratorem publikacji był Adolf, który zredagował podstawowe założenia tej pracy.³³

Podstawowa sformułowany książki głosiła, że problemem polityki polskiej jest stan wrzenia ludności ukraińskiej i jej konflikt z państwem polskim, nie zaś samo istnienie trzymilionowej mniejszości ukraińskiej w Polsce. Stąd głównym celem polityki państwo polskiego powinno być zmniejszenie lub likwidacja tego stanu rzeczy bez pomniejszania polskich aktywów na Kresach: „Celem polityki Polski w stosunku do Ukraińców jest pozyskanie ich sobie w miarę możliwości dla realnej i lojalnej współpracy z państwem, a to przy pełnym utrzymaniu polskiego stanu posiadania na terenach mieszanych”.³⁴

Program zawarty w książce był zatem projektem ofensywnej asymilacji państwowej poprzez zapewnienie Ukraińcom szerokich praw w dziedzinie swobód językowych, szkolnych, kulturalnych i samorządowych. W pierwszej kolejności chodziło o zniesienie przeszkód, które stwarzały bariery psychologiczne między Ukraińcami a państwem. Stąd postulat wprowadzenia języka ukraińskiego jako drugiego języka urzędowego, który to postulat właściwie sprowadzał się do wykonania martwej w tej sferze ustawy językowej z 1924 r. Podobne motywy przyświecały propozycji legalizacji napisów państwowych w języku ukraińskim. Z tych samych względów autorzy żądali zaniechania tzw. rugów, czyli usuwania Ukraińców z posad administracyjnych. Kluczowym elementem

budowy pozytywnych relacji polsko - ukraińskich miało być zniesienie szkół utrakwistycznych, czyli przymusu tworzenia wspólnych dwujęzycznych szkół powszechnych. Polityka w tej dziedzinie stanowiła regres w stosunku do czasów zaborczych, kiedy istniało odrębne szkolnictwo polskie i ukraińskie. Szkoły utrakwistyczne spotykały się z ostrą krytyką obu narodów i nie przyniosły zamierzonego skutku w postaci asymilacji kulturowej ukraińskiej młodzieży.³⁵

Aleksander Bocheński uważał, że utrakwizm przeczył podstawowej zasadzie obowiązującej w kraju mieszanym, jakim była reguła „unikania zadrażnień... eliminowania płaszczyzn tarcia między dwoma narodami zamieszkującymi jeden kraj”.³⁶ Książka wspierała oczekiwania Ukraińców na powołanie do życia uniwersytetu ukraińskiego. Istniały nie tylko dostateczne powody związane z dużym dorobkiem naukowym galicyjskich Ukraińców, ale również motywy czysto państwowe. Napotykająca na duże trudności z dostaniem się na polskie wyższe uczelnie, zdolna młodzież ukraińska studiowała zagranicą, najczęściej w Pradze, i wracała usposobiona krytycznie do państwa polskiego. Państwowy uniwersytet ukraiński miał sprzyjać kierowaniu energii młodego pokolenia w stronę legalnych form pracy dla dobra mniejszości.

Wreszcie, osobnym zagadnieniem było odblokowanie aktywności samorządowej na kresach. Obawa przed wpływami ukraińskimi czyniła samorząd powiatowy całkowicie martwym. Młodzi konserwatyści uważali, że wprowadzenie 50% kurii narodowościowych ustanawiało mechanizm likwidujący konflikt narodowościowy w czasie wyborów, albowiem „wybory w systemie równym i wspólnym, bez kurii narodowościowych z konieczności doprowadzają z reguły do stworzenia dwu wielkich bloków narodowościowych, obu o charakterze nacjonalistyczno - szowinistycznym, obu nastawionych na najbardziej nieprzejednaną i przed niczym nie cofającą się walkę”.³⁷ Wybory w systemie zwykłym premiowały siły skrajne w obu narodach i tworzyły napięcia uniemożliwiające wspólną pracę w instytucjach samorządowych. Argumenty te miały przemawiać za kurialnym systemem wyborczym do rad powiatowych wybieranych według tej propozycji w trybie bezpośrednim. Każda kuria powiatowa delegowałaby po jednym delegacie do samorządu wojewódzkiego.

Odtworzenie samorządu, który nie działałby na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, doprowadzić miało do skierowania aktywności ugrupowań ukraińskich na legalne tory i zaniechania pracy nielegalnej w jakiejś mierze wymuszanej przez warunki zewnętrzne. Opcja liberalizacyjna w polityce narodowościowej związana była z rachubami na

to, że legalizacja aktywności ukraińskiej zmarginalizuje wpływy sił skrajnych. W artykule pod wymownym tytułem *Aleksander Wielopolski i Bazyli Mudry* pisał:

„Trzeba zrozumieć, że bogacenie się ludności ukraińskiej działa na nią uspokajająco. Że zamożny dyrektor kooperatywy nie będzie terrorystą, że jest nim biedny półinteligent. Że niebezpieczna jest młodzież bezrobotna i rozagitowana, nie zaś młodzież, której dano upragnione posady i skromną, choć wystarczającą do życia pensję. Że wykluczenie ludności miejscowej od nabywania ziemi powoduje niebywałe rozgoryczenie i przyczynia się do wzrostu komunizmu. Wreszcie, że co którzy dążą do zaognienia stosunków polsko - ukraińskich pracują dla pana Stalina i dla wrogów Polski”.³⁸

Adolfowi Bocheńskiemu przychodziło bronić tego programu w licznych polemikach z publicystami Narodowej Demokracji. W szranki polemiczne stawał ze Stanisławem Grabskim, Jędrzejem Giertychem, Stanisławem Piaseckim i Tomaszem Gluzińskim. Polemiki ze Stanisławem Grabskim, który reprezentował także w tej sprawie umiarkowane skrzydło endecji, dotyczyły teoretycznych aspektów polityki asymilacji.³⁹

Na większą uwagę zasługuje wymiana argumentów z Jędrzejem Giertychem, jedną z głównych postaci generacji młodych polityków obozu narodowego. W roku 1932 Jędrzej Giertych ogłasza książkę pt. *O program polityki kresowej*, w której zaprezentował skorygowaną wersję polityki asymilacji narodowej.⁴⁰ Giertych dowodził w niej, że wprowadzić Ukraińcy są narodem,⁴¹ ale świadomość narodowa istnieje tylko w środowiskach radykalnie nastawionej inteligencji. Surowy etnicznie i „wrogi inteligenckim politykom lud” może z powodzeniem podlegać przeobrażeniom pod ciśnieniem polonizacji.

W polemice z tym poglądem publicysta „Buntu Młodych” pisał o silniejszej niż w Polsce solidarności inteligencji ukraińskiej z ludem. Inteligencja ukraińska pochodzi z ludu i jest „o wiele ściślej związana z szerokimi masami jak w Polsce”. W takiej sytuacji program oderwania włościan od księży „wydaje się każdemu, kto dobrze zna stosunki wsi galicyjskiej całkowitym absurdem”.⁴² Kwestionował również przekonanie Giertycha, że koncesje na rzecz mniejszości wzmacniają ugrupowania skrajne. W rzeczywistości ekstremistyczny odłam polityki ukraińskiej odrzucał jakiegokolwiek formy porozumienia w obawie przed wejściem społeczności ukraińskiej na tory legalnej współpracy z państwem polskim. Zdaniem Adolfa Bocheńskiego koncesje czynione nie pod przymusem, lecz w wyniku świadomej polityki na rzecz porozumienia, wzmacnia ugodowo nastawione środowiska ukraińskie.

Adolf Bocheński miał mocne poczucie zagrożenia ze strony ze strony wpływającej na część środowisk ukraińskich ideologii komunistycznej. W prawdzie idea radianofilska wygasła z chwilą czystek antyukraińskich w ZSRR, to komunizm był wciąż znaczącą siłą, która stanowiła podstawę planów włączenia całej Ukrainy do radzieckiego imperium.⁴³ Autor *Rewizji polityki narodowej* widział w nacjonalizmie ukraińskim najmocniejszy czynnik sprzeciwiający się sowietyzacji Ukrainy. Zarzucał endecji bagatelizowanie tej kwestii i, wbrew jej poglądom, popierał każdą inicjatywę służącą okcydentalizacji Ukrainy. Z tych też względów wysoko oceniał działalność watykańskiej komisji Pro Russia powołanej w roku 1925.⁴⁴ Komisja miała za zadanie wpieranie Kościoła katolickiego na terenie ZSRR, opiekę nad emigracją rosyjską i animowanie akcji neounijnej na obszarach Rzeczypospolitej. Rozwój grekokatolicyzmu umacniał związki Ukrainy z kulturą zachodnią i Rzymem. Podobne racje przyświecały mu w polemice z Tomaszem Gluzińskim,⁴⁵ gdy stwierdzał, że w interesie Polski jest ujednolicenie działań na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, albowiem Wołyń zachował najwięcej cech rosyjskich spośród polskich województw. Polityka różnicowania Wołynia od Galicji, to „w dużej mierze utrzymywanie podobieństwa między Wołyniem a Ukrainą Sowiecką”. W rozprawie *Między Niemcami a Rosją* stwierdzał, że: „w interesie Rzeczypospolitej jest jak największe oddalenie psychiczne naszych prowincji kresowych od Ukrainy sowieckiej, jak największe ich zbliżenie do zachodniej Europy”.⁴⁶

W tle tej argumentacji znajdowały się oczywiście próby wznowienia polityki federacyjnej i zbudowanie niepodległej i związanej z Polską Ukrainy nad Dnieprem. Powstanie niepodległej Ukrainy nad Dnieprem uważał za zjawisko korzystne dla Polski, o czym szerzej pisać będziemy dalszej części rozdziału poświęconej strategii zagranicznej Adolfa Bocheńskiego. W przytoczonej wyżej polemice z Jędrzejem Giertychem opowiadał się za skierowaniem aspiracji niepodległościowych Ukraińców na Wschód i dowodził istnienia korzyści płynących z pośredniego osłabienia Rosji.⁴⁷ Ten argument pojawiał się również wraz z problem niepodległości państwa białoruskiego. Kwestia ta postawiona została w książce *Między Niemcami a Rosją* na tej samej płaszczyźnie, co zagadnienie niepodległości Ukrainy. Zainteresowanie kwestią białoruską było jednak znacznie mniejsze, dominował pogląd o niskiej świadomości narodowej mieszkańców Białorusi. Do rzadkości na łamach „Polityki” należał głos Seweryna Wysloucha, który przestrzegał przed zgubnymi skutkami lekceważenia narodu białoruskiego i nawoływał do zaprzestania polityki centralistycznej i unifikacyjnej na tym terenie.⁴⁸

Prezentacja liberalnej koncepcji polityki narodowościowej wymaga dokonania dwóch istotnych uzupełnień. W tle przedstawionych tu koncepcji Adolfa Bocheńskiego znajdowała się sympatia dla idei federacyjnych i całej tradycji Polski jagiellońskiej przeciwnej dogmatowi o jednolitości etnicznej państwa. Publicysta „Polityki” uważał również, że liberalizm w polityce narodowościowej odpowiada dobrym tradycjom europejskiej i polskiej kultury. Jednakże stanowisko Adolfa Bocheńskiego było bardzo dalekie od politycznego idealizmu, który nie zwraca uwagi na kontekst działań politycznych i spójność państwa. Twierdził, że polityki mniejszościowej nie można posuwać do granic „podnoszenia świadomości narodowej wśród mniejszości”.⁴⁹ Opowiadał się za ekspansją kultury polskiej na Wschodzie. Ubolewał nad zubożeniem życia kulturalnego na Kresach i był pod wrażeniem żywotności inicjatyw kulturalnych lwowskich Ukraińców. Twierdził, że polski potencjał kulturowy trawi centralizacja. „Centralizacja kulturalna odebrała naszym ziemiom wschodnim wszelką siłę twórczą i „promieniującą”- pisał w przywoływanym już tekście *O decentralizację kulturalną*.⁵⁰ Wzywał środowiska ukraińskie do lojalności wobec państwa polskiego i do szanowania tego zakresu swobód, który pomimo licznych przeciwności udało się wywalczyć.

Liberalizacja nie mogła przybierać rozmiarów, które pociągały za sobą ryzyko dezintegracji państwa. Z tych właśnie względów obecną w pracach Tadeusza Hołówki i Mieczysława Niedziałkowskiego ideę autonomii terytorialnej dla Ukraińców krytykował jako przedwczesną.⁵¹ „Polityka” potrafiła także poddać ostrej krytyce oświadczenia UNDO w momencie, gdy w tym nastawionym na współpracę stronnictwie brały górę poglądy sprzeczne z lojalnością wobec państwa polskiego. Wysuwanie przez UNDO postulatu autonomii terytorialnej, w chwili agresji niemieckiej na Czechy, spotkało się z ostrą reakcją całej redakcji pisma.⁵² W napisanej z inspiracji Adolfa Bocheńskiego książce trzej autorzy świadomie zrezygnowali z postulatu utworzenia zunifikowanego województwa na obszarze całej Ziemi Czerwieńskiej i rozszerzenia uprawnień samorządowych w kierunku autonomii.⁵³

Drugi motyw publicystyki Bocheńskiego w kwestiach narodowościowych dotyczy relacji między planami federacyjnymi a polityką mniejszościową. Tu znów publicysta zachowywał postawę realistyczną, sądząc, że plany federacyjne, wraz z ideą zbudowania związanej z Polską Ukrainy nad Dnieprem, nie mogą substytuować porozumienia wewnętrznego z Ukraińcami. Uważał nawet za korzystne i pożyteczne oderwanie sprawy ukraińskiej od koncepcji międzynarodowych. Poparcie dla państwowych aspiracji Ukraińców nie powinno bowiem zastępować swobód szkolnych i samorządowych.⁵⁴

Pogląd przeciwny pojawił się w publicystyce Jana Bobrzyńskiego, który uznawał projekt utworzenia niepodległej Ukrainy Naddnieprzańskej za wystarczający czynnik lojalności Ukraińców wobec Rzeczypospolitej.⁵⁵ Redaktor „Naszej przyszłości” sprowadzał kwestię ukraińską do idei Wielkiej Ukrainy degradując tym samym do wymiaru czysto lokalnego konflikt narodowościowy w Galicji Wschodniej. Syn Michała Bobrzyńskiego prezentował dość protekcyjną linię, wzywając niewielką i pozbawioną szerszego zaplecza społecznego Ukraińską Odnowę Ludową skupioną wokół Biskupa Chomyszyna do odegrania roli ukraińskich stańczyków.⁵⁶ Aleksander i Adolf Bocheńscy nie godzili się także z eksponowaniem idei jagiellońskiej w stosunkach z Ukraińcami. Uważali, że ma ona konotacje „hegemonistyczne” i prowadzi do zadrażnień w stosunkach między narodami.⁵⁷

Te same przyczyny legły u podstaw życzliwej krytyki poglądów Włodzimierza Bączkowskiego i linii „Biuletynu polsko - ukraińskiego”. „Biuletyn”, za sprawą swojego naczelnego, przyjął wyraźną prometejską orientację, która eksponowała międzynarodową stronę kwestii ukraińskiej kosztem pomniejszenia wagi wewnętrznej polityki narodowościowej. Spotkało się to z reakcją sformułowaną w imieniu całej redakcji. „Bunt Młodych”, potępiającą błąd, w który „popadły nawet tak dobrą wolą nacechowane pisma jak «Biuletyn Polsko – Ukraiński»”: „Uważaliśmy, że nie można mówić ani słowa o wyzwoleniu Ukraińców spod jarzma czerwonego caratu, dopóki stan rzeczy w naszych granicach tak dalece odbiega od tego, co powinno być podstawą porozumienia obu narodów”.⁵⁸

Myśl polityczna autora *Rewizji polityki narodowej* domagała się prowadzenia wobec mniejszości ukraińskiej polityki prawdziwie państwowej, mającej na celu ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej i skierowanie aspiracji państwowych Ukraińców na wschód. Tymczasem, polityka władz państwowych w coraz większym stopniu grzęzła w małostkowych krokach i posunięciach o czysto reaktywnych charakterze. W jego opinii brak zdolności państwowych wśród polityków o „mentalności wojskowej” przynosiły największe szkody właśnie na odcinku polityki narodowościowej. We wspomnianej polemice z Tomaszem Gluzińskim Bocheński stwierdzał, że sanacja prowadzi działania odpowiadające wskazaniom Narodowej Demokracji i blokuje wszelkie poważne porozumienia polsko - ukraińskie.⁵⁹ Sześć lat później już jako żołnierz II Korpusu będzie znacznie lepiej oceniał wysiłki polityczne na rzecz zbliżenia polsko – ukraińskiego i podkreślał dobre strony polityki narodowościowej II RP. W tekście *Ormuzd i Aryman* opublikowanym na łamach „Orla Białego” pisał:

„Przegląd dwudziestu lat stosunków polsko-ukraińskich nie skłania do przesadnego pesymizmu. Daliśmy bądź, co bądź naszej mniejszości możliwości rozwoju kulturalnego i gospodarczego, a zwłaszcza pewien stopień swobody politycznej, taki, jakiego jej dać nie mogła ani Rosja ani Niemcy. Taka niezależna prasa ukraińska, jaka istniała w Polsce, w każdym razie nie mogła istnieć w żadnym z tych państw. Rozpoczęliśmy w roku 1919 od ostrej nienawiści pomiędzy wszystkimi stanami obu narodów. Kończyliśmy w roku 1939 w atmosferze zrozumienia dla konieczności współpracy u elity politycznej. Pomimo wszystko dalsza kontynuacja tej linii politycznej musiała powoli doprowadzić do ostatecznego rozwiązania problemu drogą zaspokojenia sprawiedliwych postulatów kulturalnych, gospodarczych mniejszości”.⁶⁰

Perspektywa czasu zmuszała do spojrzenia na politykę narodowościową z większym obiektywizmem. Jest w tych słowach również obrona dorobku własnego, wysiłku i licznych kontaktów, które tworzyły przekonanie elit o konieczności polsko - ukraińskiej współpracy.

Wypracowane w latach trzydziestych koncepcje polsko – ukraińskiego porozumienia wraz z ideą niepodległej Ukrainy jako czynnika wzmacniającego niepodległość Polski legły u podstaw głównego wątku myśli politycznej paryskiej „Kultury”. W roku 1965 Jerzy Giedroyc publikuje w „Kulturze” nie drukowany wcześniej szkic wojenny Adolfa Bocheńskiego z komentarzem potwierdzającym ścisły związek linii „Kultury” i jego publicystyki.⁶¹ Ten z kolei gdyby przeżył i pisał po wojnie widziałby w myśli politycznej „Kultury” to, co dostrzegali w koncepcjach Hotelu Lambert i krakowskich stańczyków – zdolność do prowadzenia polityki państwowej pomimo nieistnienia niepodległego państwa.

4. ILUZJE POLITYKI POLSKIEJ

Wielka erudycja historyczna, doskonała znajomość kilku języków obcych i studia w paryskiej Szkole Nauk Politycznych ukończone ze złotym medalem czyniły Bocheńskiego świetnym kandydatem do kariery dyplomatycznej. Według Jerzego Giedroycia Adolf miał o niej marzyć. W roku 1936 z polecenia naczelnego „Polityki” wyjechał na praktykę konsularną do Pragi czeskiej.⁶² Już pierwsze kroki w dyplomacji kończą się niepowodzeniem. Absolwent Science Po okazał się zbyt samodzielnym praktykantem. Publiczna krytyka działań rządu, za to że zmuszono Wincentego Witosa do udania się na emigrację polityczną, spotkała się z negatywną reakcją konsula.⁶³

W okresie późniejszym jeszcze dwukrotnie wyjeżdża za granicę jako oficjalnym stypendysta MSZ. Pisali o tym w swoich wspomnieniach Jan Meysztowicz i Wojciech Wasiutyński. Ten ostatni opisuje wspólny wyjazd na MSZ - owski dziennikarski staż w Lidze Narodów, gdzie znów to „prorządowy” konserwatysta przysparza administracji dyplomatycznej więcej kłopotów, niż endecki opozycjonista Wojciech Wasiutyński.⁶⁴ Indywidualizm Bocheńskiego kłócił się z koniecznością podporządkowania rygorom służby dyplomatycznej. Być może właśnie rodzaj niespełnienia leżał u źródeł świetnej publicystyki międzynarodowej przez Adolfa Bocheńskiego.

Pierwsze publikacje autora *Ustroju a racji stanu* na ten temat ukazują się w się w latach 1933 – 1935. Jest to czas wyraźnego wzrostu znaczenia politycznego Polski na arenie międzynarodowej i okres debiutu na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, wyznaczonego do tej roli przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Beck usiłował prowadzić politykę zbliżenia z sąsiadami, a zwłaszcza z Niemcami, nawet kosztem relacji z zachodnimi sprzymierzeńcami. Polska podpisuje w lipcu 1932 roku pakt o nieagresji z ZSRR, a dwa lata później pakt z Niemcami, który oddalał niebezpieczeństwo grożące od strony zachodniego sąsiada. Adolf Bocheński wysoko ocenia politykę Becka, widząc w niej przede wszystkim walor samodzielności wyrażający się m.in. w nieuleganiu naciskom Francji⁶⁵. W tekście stawia tezę, że dzięki polityce ostatniego ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej Polska uzyskała wyższy stopień niepodległości. Rozumiał przez to praktyczną niezależność od czynników zewnętrznych, a co za tym idzie większy prestiż na arenie międzynarodowej. Dobra koniunktura polityczna stanowiła rezultat antagonizmu niemiecko-radzieckiego, który otworzył „najświetniejszy okres w pałacu bruehlowskim” – ministerium Becka.⁶⁶

W tych latach Adolf Bocheński poddawał krytycznej analizie „wielkie iluzje” polityki polskiej, które wydawały mu się najbardziej groźne dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Jego artykuły w ogromnym stopniu stanowiły krytykę koncepcji wypracowanych przez Narodową Demokrację. W pierwszym rządzie chodziło o znaczenie wielostronnych umów międzynarodowych dla bezpieczeństwa Polski, ze szczególnym ujęcie znaczenia traktatów z Locarno. W artykule *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna* autor wskazywał na słabość gwarancji lokarneńskich i rzeczywiste nastawienie polityki francuskiej.⁶⁷ Adolf Bocheński decydował się burzyć jeden z kanonów polityki zagranicznej II RP, jakim była wiara w moc gwarancji francuskich i siły III Republiki na arenie europejskiej. W opinii Adolfa Bocheńskiego Francja była krajem do tego stopnia przeżartym „ideologią pacyfistyczną”,⁶⁸ że użycie sił wojskowych wchodziło w rachubę tylko w razie fizycznej agresji na jej terytorium. W konkluzji tekstu pisał:

„Opinia polska musi nareszcie zdać sobie sprawę, że nie możemy liczyć w przyszłości na bagnety i karabiny maszynowe francuskie czy angielskie, a jedynie na własne wojsko. Jedynie własna samodzielna polityka może spowodować przedłużenie błogosławionego dla nas antagonizmu niemiecko - rosyjskiego. Jedynie własna polityka może nas uchronić od wiązania się z organizacjami politycznymi, które w chwili niebezpieczeństwa nie przyjdą nam z pomocą”.⁶⁹

Adolf Bocheński był kulturowym frankofilem, Józef Czapski wspomina go recytującego wiersze Baudelaira,⁷⁰ przyjaciele ze studiów pisali o znakomitej znajomości języka Moliera.⁷¹ „Francja jest wielkim krajem, reprezentantem wielkiej i wspaniałej, najwspanialszej dziś w Europie kultury” – pisał w jednym z tekstów wyrażając sąd i uczucia, które dominowały wśród wykształconej części społeczeństwa.⁷² Dominowało także przekonanie, że sojusz z Francją jest podstawą bezpieczeństwa narodowego Polski. Linię tę najwyraźniej prezentowała Narodowa Demokracja i Front Morges z Władysławem Sikorskim i Ignacym Paderewskim na czele. Adolf Bocheński uważał to stanowisko za produkt ideologizacji polityki zagranicznej, która przecenia sympatie historyczne⁷³.

W pasjonujących fragmentach *Między Niemcami a Rosją* Adolf Bocheński dowodził istnienia nieuchronnej sprzeczności między interesem Rzeczypospolitej a polityką Paryża. Poddawał analizie stosunki polsko – francuskie w ciągu ostatnich trzech stuleci, w których Francja poszukując najsilniejszego partnera do zrównoważenia zagrożenia ze strony Niemiec, dokonywała wyboru na rzecz Szwecji i Rosji kosztem Polski:

„Od szeregu wieków Francja jest zagrożona od wschodu. Bądź to obrona Francji od strony Renu, bądź to jej agresja w tym kierunku wymagały poszukiwania sprzymierzeńców przeciw Niemcom. Polska przez swe położenie geograficzne była często możliwym sprzymierzeńcem. Ale francuska racja stanu nakazywała poszukiwać nie tylko sprzymierzeńca, ale także sprzymierzeńca możliwie najpotężniejszego i jego interesom poświęcać aliantów mniej wartościowych. Otóż Polska w ciągu dziejów była bardzo rzadko tym możliwie najpotężniejszym sprzymierzeńcem. Co więcej, była prawie zawsze w zatargach z tymi cennymi, potężniejszymi sprzymierzeńcami, których poszukiwała Francja?”⁷⁴

Pacyfizm i poszukiwanie przez Francję najsilniejszego partnera na Wschodzie kosztem Rzeczypospolitej obniżały realne znaczenie sojuszu polsko - francuskiego. W opinii Adolfa Bocheńskiego Polska mogła liczyć na dyplomatyczne poparcie w razie konfliktu z Niemcami i to poparcie stanowiło górną granicę francuskiego zaangażowania.

Druga iluzja to niemalże jednomyślna wiara polskiej opinii publicznej w „ostateczne unormowanie stosunków polsko - rosyjskich” i „bezwzględną trwałość pokojowego nastawienia sowietów do Polski”.⁷⁵ Pogląd ten został ukształtowany przez długoletnią pracę polityczną Romana Dmowskiego, który w tej dziedzinie panował nad przekonaniem znacznej części społeczeństwa. W opinii autora *Wytycznych polskiej polityki zagranicznej* wiara w trwałe ułożenie stosunków z Moskwą nie znajduje uzasadnienia w historii polityki rosyjskiej.⁷⁶ Niejednokrotnie już po falach zainteresowania problemami Dalekiego Wschodu, okresach koncentracji na polityce wewnętrznej, przychodził etap zwrócenia się rosyjskich dążeń imperialistycznych na Zachód, w kierunku Polski.

Przekonanie o dynamice stosunków międzynarodowych prowadziło Adolfa Bocheńskiego do wysunięcia tezy, że siła państwa jest funkcją osłabienia jego głównego w danej chwili rywala. Publicysta „Buntu Młodych” w przeciwieństwie do Stanisława Cata - Mackiewicza i przedstawicieli młodego pokolenia narodowców uznawał imperializm terytorialny za zamkniętą kartę historii z uwagi na wzrost tendencji nacjonalistycznych. „Imperializm po imperializmie” oznaczać miał demontaż sił głównego rywala przy wykorzystaniu silnej tendencji do tworzenia nowych państw na arenie międzynarodowej. Zdołamy się za chwilę przekonać, że „relatywistyczne” ujęcie pozycji Rzeczypospolitej na

arenie międzynarodowej, miało charakter teoretycznej racjonalizacji ofensywnej polityki wschodniej mającej na celu osłabienie Rosji Sowieckiej.

Zanim ukaże się główne dzieło Adolfa Bocheńskiego, poświęcone geopolityce i strategii międzynarodowej Polski, publicysta odbywa podróż na Balkany i do Turcji. W podróży towarzyszy mu Mieczysław Pruszyński, z którym dwa lata później wyjedzie do Niemiec. Plonem podróży jest kilka tekstów poświęconych sprawie tureckiej m.in. *Gdzie jest ambasador Lechistanu* i *Na śmierć Kemala Attaturka*.⁷⁷ Drugi z tekstów był pochwałą polityki aktywistycznej stawiającej na własne siły i przeciwstawiającej się niekorzystnemu układowi zewnętrznemu. Wysoka oceny polityki pokonującej „bezwład stosunków międzynarodowych” była stałym motywem w tekstach Bocheńskiego.⁷⁸ Z tych też względów sympatia dla linii Becka była bardzo wyraźna. Jednak, gdy Jerzy Giedroyc zamierzał uzyskać dotację z biura prasowego MSZ na wydanie przygotowanej przez Adolfa Bocheńskiego rozprawy zatytułowanej *Między Niemcami a Rosją*, autor zażądał wycofania dotacji pod groźbą rezygnacji z wydania książki. Nie chciał zaciągać zobowiązań, które stwarzałyby wrażenie zależności od MSZ. Książka ukazała się bez wsparcia środków rządowych i była wyrazem zwartej koncepcji obrony bezpieczeństwa państwa polskiego.⁷⁹

„Kiedy widzieliśmy się ostatni raz we Lwowie, mówiłem Ci, że wracam do MSZ, co okazało się później nieprawdziwym z powodu dalszej opozycji Drymera. Proponowali mi na razie abym wyjechał na ich koszt do Niemiec jako człowiek prywatny i napisał książkę o zbliżeniu polsko-niemieckim. Potem ewentualnie obiecywali zaangażowanie, w co zresztą w nic nie wierzę. Oczywiście proszę Cię o bezwzględną dyskrecję w sprawie tego wyjazdu. Otóż uważałem, że nie mogę się zgodzić gdyż będąc zdecydowanym zwolennikiem polityki Becka, nie mogę brać od niego pieniędzy za pisywanie artykułów. Uważałem ku wielkiemu oburzeniu mojego przyjaciela Giedroycia, że la situation płaćnego skryby na usługach Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest Au dessous de ma dognite. Dość, że odmówiłem, choć sprawa ta wciąż się ciągnie i męczą mnie tą propozycją, ale zdecydowany jestem kategorycznie odmawiać”

List Adolfa Bocheńskiego do brata O.Inocentego Bocheńskiego, Ponikwa 19.11.1937

5. MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ

W *Między Niemcami a Rosją* Adolf Bocheński formułował dwa teoretyczne założenia, które decydowały o stosunkach między państwami i mechanice stosunków międzynarodowych. Pierwsze z nich kwestionowało znaczenie czynników ideologicznych w polityce zagranicznej. Adolf Bocheński dowodził wyższości racji stanu nad względami ideologicznymi, sympatiami historycznymi, czy ustrojowymi, pisząc:

„Polityka zagraniczna państw jest niewątpliwie wypadkową całego szeregu najsprzeczniejszych i najbardziej skomplikowanych motywów. Niektóre z nich posiadają jednak stałą i niewątpliwą przewagę. W pierwszej mierze należy do nich tak zwana racja stanu, dążenie do potęgi państwa, do której pcha samo istnienie mechanizmu państwowego. Doświadczenie dziejowe wykazuje, że na ogół państwowa racja stanu wychodziła zwycięsko z konfliktów ideologicznych, czy to z motywami religijnymi czy też ze sympatiami ustrojowymi. Najsilniejszym jej przeciwnikiem był niewątpliwie raczej interes dynastyczny. Od czasu pojawienia się na arenie dziejowej nowoczesnego nacjonalizmu i państw narodowych, potęga państwa jako cel polityki zagranicznej uzyskała potężny emocjonalny podkład ideologiczny. Dzięki temu w ciągu XIX wieku przewaga racji stanu nad innymi możliwymi celami polityki zagranicznej występuje jeszcze o wiele silniej jak dawniej”.⁸⁰

Argumentacja ta skierowana była przeciwko iluzji sojuszu z Francją i szerzej iluzji solidarności demokracji europejskich w polityce międzynarodowej. Istotniejsze było jednak przekonanie Adolfa Bocheńskiego w sprawie możliwości sojuszu niemiecko - radzieckiego. Wbrew przeważającemu stanowisku polskiej myśli politycznej uważał, że odmiennosc ideowych systemów nie wyklucza skierowanego przeciwko Polsce sojuszu obu państw: „nie sposób liczyć na względy ideologiczne, które mają w nieskończoność przedłużać tak wygodny dla nas stan antagonizmu niemiecko – rosyjskiego. Za Pomorze warto Niemcom nawet dotknąć dłoni p. Dżugaszwilego”.⁸¹

Druga teza Adolfa Bocheńskiego skierowana była przeciwko statycznemu ujęciu układu relacji międzynarodowych Polski przez Narodową Demokrację. Teoria o wiecznym zagrożeniu Polski ze strony Niemiec i bezpieczeństwie polskiej granicy wschodniej pomijała

doświadczenie historyczne i dynamizm stosunków międzynarodowych. Błąd szkoły Romana Dmowskiego polegał na uznaniu niezmienności stosunków Polski z sąsiadami, co stanowiło źródło fałszywego sądu, iż Niemcy są zawsze złym sąsiadem Polski, Rosja zaś zawsze dobrym.⁸² Adolf Bocheński wskazywał na liczne przykłady zwrotów w polityce obu sąsiadów i zmieniające się stany dobrych i negatywnych relacji Polski z Niemcami i Rosją. Pisał, że wewnątrz obu państw ścierały się konkurencyjne wizje polityki zagranicznej. Statyczne ujęcie pozycji międzynarodowej Polski demobilizuje opinię publiczną przeświadczoną, że istotne zagrożenie płynie jedynie ze strony Niemiec, a czynnikom państwowym sugeruje jednostronność działań na arenie międzynarodowej. Tymczasem, uznanie zmienności relacji polsko - niemieckich i polsko – rosyjskich stanowi warunek prowadzenia polskiej zagranicznej:

„Polska opinia publiczna powinna się liczyć ze zmianami zarówno w polityce niemieckiej, jak i w polityce rosyjskiej. Możliwe i, prawdopodobne są zarówno dobre, jak i złe stosunki między I tymi państwami a Polską. Nie ma jakichś stałych i koniecznych stosunków, ale należy się liczyć z nawrotami zarówno ekspansji niemieckiej, jak i ekspansji rosyjskiej przeciw Polsce. Z tych konkluzji wynikają możliwości całego szeregu konstelacji politycznych”.⁸³

W roku 1907 ukazało się fundamentalne dzieło Romana Dmowskiego zatytułowane *Niemcy, Rosja i kwestya polska*, w którym przywódca Narodowej Demokracji poddawał analizie politykę niemiecką i rosyjską wskazując na Rosję jako państwo, które powinno stać się sojusznikiem polskich aspiracji niepodległościowych.⁸⁴ Roman Dmowski uważał działania rewolucyjne skierowane przeciwko Rosji za szkodliwe, bo prowokujące antypolski sojusz niemiecko - rosyjski. Ciekawe, że strategia Dmowskiego w roku 1905 była wysoko oceniana przez ludzi, którzy odnosili się krytycznie do endecji i jej idei i działań tego obozu.⁸⁵

Pozostający pod wpływem całkowicie odmiennej tradycji ideowej Adolf Bocheński szanował wybitną pozycję Romana Dmowskiego w rozwoju polskiej myśli politycznej i nie wahał się go nazywać najwybitniejszym żyjącym pisarzem politycznym w Polsce. W opinii publicysty „Polityki” główną zasługą Dmowskiego było sformułowanie reguły, że pozycja Polski jest funkcją relacji niemiecko - rosyjskich. Antagonizm niemiecko – rosyjski jest korzystny dla Polski, jego wygaśnięcie oznacza ryzyko sojuszu niemiecko – rosyjskiego skierowanego przeciwko Polsce. Idąc za regułą Dmowskiego stwierdzał: „niezbitym

bowiem faktem, dominującym nad położeniem Rzeczypospolitej jest „związek między nieistnieniem bezpośredniego niebezpieczeństwa niemieckiego i rosyjskiego i antagonizmem tych dwu państw”.⁸⁶

Publicysta „Polityki” był przekonany, co do nietrwałości dobrych relacji z Niemcami i Rosją Radziecką po 1934. Zakładał, że wróci ekspansjonizm niemiecki poprzez podniesienie kwestii Śląska i Pomorza i był jeszcze silniej przekonany o nawrocie imperializmu rosyjskiego przeciwko Rzeczypospolitej.⁸⁷ Dlatego też, poddawał krytyce teorię równowagi zakładającej utrzymywanie pozytywnych relacji z oboma sąsiadami ze wskazaniem na mocniejsze wsparcie dla słabszej w tym czasie i chcącej uniknąć konfrontacji - Rosji. W oczach Adolfa Bocheńskiego strategia ta miała pasywny charakter i nie oddalała w czasie ponownego sojuszu niemiecko - rosyjskiego. Zakładała ona również „podświadomie”, że Polsce zostanie udzielona realna pomoc w wypadku agresji któregoś z sąsiadów.⁸⁸

W jego koncepcji, Polska miała znajdować się w pozycji kraju rewizjonistycznego, w pozycji państwa, które powinno być zainteresowane zasadniczą zmianą układu międzynarodowego wokół siebie poprzez osłabienie jednego z dwu potężnych sąsiadów:

„Otóż musimy sobie dobrze uświadomić, że konserwacja za wszelką cenę obecnego układu sił w Europie zawiera w sobie dla nas bardzo poważne niebezpieczeństwa na przyszłość. Musimy się liczyć z powrotem ekspansji niemieckiej i ekspansji rosyjskiej na terytoria Rzeczypospolitej... Polska nie jest państwem zainteresowanym w utrzymaniu status quo europejskiego. Polska jest typowym państwem rewizjonistycznym. Jeżeli trudno przypuścić, abyśmy zmiany mogące utrwalić nasze stanowisko mocarstwowe mogli sami spowodować, to w każdym razie jest pewne, że ich zapowiedź z innej strony musimy witać z najwyższym zadowoleniem. Konieczność zmiany stosunku sił Niemiec i Rosji z jednej strony, a Polski z drugiej, jest dla nas podstawowym aksjomatem i dlatego musimy uważać Rzeczypospolitą za państwo rewizjonistyczne. O ile te zmiany nie nastąpią, to nowy okres porozumienia niemiecko - rosyjskiego może być dla Rzeczypospolitej połączony z największym niebezpieczeństwem”.⁸⁹

W koncepcji Adolfa Bocheńskiego „relatywizacja” otoczenia międzynarodowego Polski miała być zrealizowana poprzez osłabienie Rosji i powstanie nowych organizmów państwowych, przede wszystkim niepodległej Ukrainy. Autor *Między Niemcami a Rosją*

sądził, że procesy dezintegracji Rosji Sowieckiej są możliwe ze względu na narastającą siłę nacjonalizmów. Uważał również, iż kardynalnym obowiązkiem Rzeczypospolitej jest sprzyjanie wytworzeniu nowych organizmów państwowych w Europie Środkowej. Specjalny rozdział pracy poświęcony był „polityce naddunajskiej” z wyraźną tezą o korzyściach płynących z poparcia państwowych aspiracji Słowaków i doprowadzenia do wspólnej granicy polsko- węgierskiej co jak wiemy stało się faktem z chwilą zajęcia Rusi Zakarpackiej przez Węgry.⁹⁰

„Proniemieckość” koncepcji zagranicznych Adolfa Bocheńskiego miała zatem czysto funkcjonalny charakter. Autor *Między Niemcami a Rosją* widział w polityce zbliżenia z Niemcami intencję zaczepną, zmierzającą do podsycania ich konfliktu z Rosją. Adolf Bocheński odrzucał sojusz z Niemcami „w każdych warunkach”, miał ostrą świadomość niebezpieczeństwa ekspansji niemieckiej⁹¹ i nie dostrzegał też silnych motywów ekonomicznych, które miały przemawiać za ścisłą współpracą polsko - niemiecką. Tym jego postawa różniła się od bezkrytycznie germanofilskich poglądów, jakie głosił np. Władysław Studnicki - zwolennik polsko – niemiecko - węgierskiego wspólnego obszaru celnego.

6. NEOFEDERALIZM - SUWERENNOŚĆ A INTEGRACJA

Adolf Bocheński był przeciwnikiem imperializmu terytorialnego i federalizmu zakładającego hegemonialną rolę Polski. Błędem jest zatem ulokowanie przez profesora Krzysztof Kawałca środowiska „Polityki” w gronie anachronicznych rzeczników „naiwnego” imperializmu.⁹² W *Dziejach polskiej myśli politycznej 1918 – 39 r.* młodzi konserwatyści postawieni zostali na jednej płaszczyźnie z publicystyką narodowo - radykalną, która w drugiej połowie lat trzydziestych wznawiała program imperialny poza obszarem wskazań Romana Dmowskiego.

Ta kwalifikacja nie znajduje podstaw w analizie myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego. Wprawdzie w *Między Niemcami a Rosją* cieszył się z doktrynalnego rozkładu „dmowszczyzny”, czego wyrazem miało być odchodzenie młodego pokolenia ruchu narodowego od geopolitycznych wskazań założyciela obozu politycznego⁹³, ale książka wyraźnie zwracała się przeciw „nierozumnemu imperializmowi” młodych narodowców. Imperializm młodej endecji stanowił jeden z wielu efektów kryzysu ideowego tej formacji. Program imperialny wysuwał m.in. Jędrzej Giertych, który na łamach „Polityki Narodowej” przedstawił plan ofensywy przewidującej objęcie przez Polskę regencji Opolskiej, kilku powiatów Dolnośląskich i znajdujących się na Pomorzu.⁹⁴ ONR „Falanga” Bolesława Piaseckiego przyjęła radykalny program imperializmu, który stawiał przed państwem polskim cel objęcia „swoim zasięgiem kulturowym i politycznym i swemi granicami wszystkie ziemie, zamieszkałe zwartą masą przez Polaków, oraz pozostające pod wpływem polskiej cywilizacji”.⁹⁵ W imię specyficznie pojmowanego imperializmu należało pokonać Niemcy i oprzeć granicę państwa na Odrze, co było niewątpliwie powtórzeniem postulatów endeckich, zaś w wojnie z drugim sąsiadem stworzyć narodowe państwa buforowe związane z Polską.⁹⁶

Rafał Matyja autor pracy poświęconej wątkom imperialistycznym w polskiej myśli politycznej lat trzydziestych słusznie zauważył, że oenerowcy dokonali „nieskomplikowanej operacji uzupełniając maksymalistyczny program narodowców, najśmielszymi postulatami Piłsudczyków”.⁹⁷ Te właśnie koncepcje spotkały się z ostrą krytyką Adolfa Bocheńskiego, sądzącego, iż tego rodzaju propaganda imperialna jest „bezsensowną tromtadracją”, a „imperializm na wszystkie strony” jest szkodliwy z punktu widzenia państwa i dodatkowo kompromituje ofensywny program polskiej polityki zagranicznej.⁹⁸

W przeciwieństwie do Stanisława Cata Mackiewicza⁹⁹ i młodych narodowców Adolf Bocheński uważał, że w momencie wzrostu tendencji nacjonalistycznych i tworzenia państwa na podstawie narodowej świat wszedł w fazę postimperialną. „Z powodu wzrostu znaczenia idei narodowych, epoka imperializmu terytorialnego na terenie Europy właściwie należy do przeszłości” – stwierdzał publicysta „Polityki” wskazując na komunizm jako jedyne realnego konkurenta idei narodowej. W tej sytuacji doktryna „relatywizmu” politycznego jest jedyną realną formą osiągnięcia zasadniczej poprawy pozycji Rzeczypospolitej przy wykorzystaniu dezintegrującej funkcji nacjonalizmów.

Odrzucenie imperializmu terytorialnego i koncepcji federacyjnej z hegemonialną pozycją Polski nie oznaczało wygaśnięcia sympatii do tradycji Polski jagiellońskiej i pogodzenia się z ideą państwa jednolitego pod względem narodowym. Trafnie zauważył Józef Czapski, że idea Polski w myśli Adolfa Bocheńskiego związana była z myślą o wielkim wielonarodowym państwie”.¹⁰⁰ Jednakże jako dojrzały pisarz polityczny miał świadomość, że prymitywny imperializm może zniszczyć ofensywne perspektywy polityki polskiej. Dlatego też trudno zgodzić się z surową oceną twórczości Adolfa Bocheńskiego dokonaną przez Krzysztofa Kawalca.¹⁰¹

Ten punkt argumentacji legł u podstaw doktryny „neofederalizmu”, czyli dobrowolnego wiązania z Polską aspiracji państwowych narodów Europy Środkowo Wschodniej. Neofederalizm Adolfa Bocheńskiego był opcją państwa nowoczesnego, które chce współpracować ściśle i na partnerskich zasadach z narodami o bliskich tradycjach kulturowych i wspólnych politycznych interesach. „Dzięki federacyjnemu połączeniu dwu narodów ich rzeczywista potęga wzmacnia się nieproporcjonalnie w stosunku do istotnej siły każdego z osobna i obu razem” pisał w świetnym tekście *Niepodległość i samoistność*, który z powodzeniem mógłby wzbogacić współczesną dyskusję o znaczeniu państwa suwerennego w Unii Europejskiej.¹⁰²

Uważał, że pojęcie niepodległości państwa jest stopniowalne i zależy od tego w jakim stopniu określony naród narzucać może wolę innym narodom. Rzecznicy państwa samoistnego uważają, że niepodległość tożsama jest suwerennością państwa narodowego, które rozwiązuje wszelkie związki z innymi państwami. Tymczasem, pogląd ten pomija zarówno całą gamę form ustrojowych dochodzenia do suwerenności jak i przecenia samą formalną suwerenność, która częstokroć skrywa polityczną zależność od ośrodka zewnętrznego. W tej optyce nie ma miejsca na Królestwo Kongresowe „częściowo niepodległe” i jest przesadnie zawyżona ocena suwerenności państwa czysto

narodowego.¹⁰³ Dla Bocheńskiego samoistność dyktowała politykę defensywną przeciwną rozwiązaniom federacyjnym, dzięki którym państwo nie tylko nie traci niepodległości, ale może pomnożyć jej zakres awansując w międzynarodowej hierarchii.

„Samoistność państwa ma dla stopnia niepodległości narodu wtedy wpływ dodatni, gdy zwiększa jego siłę, czyli możność narzucania woli innym narodom. Jeżeli natomiast wprowadzenie samoistności, koniec federacji z jakimś innym narodem czy państwem, nie tylko danego narodu nie wzmacnia, ale jeszcze go osłabia, wtedy możemy mówić, że samoistność jest sprzeczna z niepodległością”.¹⁰⁴

Neofederalizm zwracał się zarówno przeciwko „samoistności państwa” oraz kultowi asymilacji narodowej, jak i przeciw politycznemu eksponowaniu idei jagiellońskiej.¹⁰⁵ W pierwszym przypadku polityka polska zostaje zamknięta w okowach etnicznych, w drugi zniechęca narody sąsiednie wywołując wspomnienia hegemonii politycznej Polski i jej przytłaczającej atrakcyjności kulturowej. Adolf Bocheński przekonywał, że polska polityka zagraniczna potrzebuje dodatkowego oręża w postaci idei moralnej o międzynarodowym znaczeniu. Kult centralizmu i polityka asymilacji narodowej nie dają się pogodzić z dążeniem do uzyskania wysokiego miejsca w Europie Środkowo Wschodniej. Kartą wizytową polityki polskiej miała być idea federacyjna złączona z praktycznym liberalizmem w stosunku do zamieszkujących Polskę mniejszości:

„Jeżeli pragniemy, aby małe państwa i małe narody uważały nas za puklerz przed imperializmem niemieckim i rosyjskim musimy najpierw udowodnić, że potrafimy żyjącym z nami pod jednym dachem państwowym narodom dać pełny rozwój kulturalny, polityczny i gospodarczy”.¹⁰⁶ „Neofederalizm świadomie odrzucał stare formy i powrót do idei jagiellońskiej, która dla małych narodów jest „największym straszakiem” i „symbolem imperializmu polskiego”.¹⁰⁷ „Twierdzę, że posługiwanie się terminem idea jagiellońska ożywia i odnawia nadzieję na powtórzenie tych procesów, które we własnym interesie powinniśmy jako zupełne mrzonki czym prędzej zlikwidować” – pisał polemizując w tej kwestii z Stanisławem Catem-Mackiewiczem i Włodzimierzem Bączkowskim.¹⁰⁸

Neofederalistyczna koncepcja Adolfa Bocheńskiego zwrócona była ku perspektywom niepodległości Ukrainy, kwestię białoruską stawiając jako znacznie mniej realną.¹⁰⁹ Uważał, że dążenie Ukraińców do posiadania własnego państwa i interes Rzeczypospolitej polegający

na radykalnym osłabieniu Rosji, powinny działać w tym samym kierunku: „Polska musi mieć wielkie cele – jedne, zamykające się w granicach państwa, drugie daleko poza nie wybiegające. Te cele zagraniczne muszą iść na wschód, bo tędy tylko wiedzie droga do naszej wielkości. Na tę drogę możemy wejść jedynie w sojuszu polsko - ukraińskim”.¹¹⁰ Zdania te oznaczały poparcie dla utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego nad Dnieprem. Adolf Bocheński miał świadomości wielorakich konsekwencji uformowania się nowego państwa ukraińskiego. Nie pomijał zagrożeń związanych z ewentualnym sojuszem niemiecko - ukraińskim oraz o roszczeniach nowego państwa do Galicji Wschodniej i Wołynia. Dowodził jednak, że powstanie niepodległej Ukrainy wydatnie osłabia Rosję i tworzy wielopodmiotowy układ relacji międzynarodowych, który obniża niebezpieczeństwo sojuszu niemiecko - rosyjskiego: „Myśląc o tych zmianach, które mogłyby nastąpić na terenie Europy wschodniej, musimy mieć ciągle na uwadze koalicję niemiecko – rosyjską, do której zaistnienia automatycznie prowadzi obecne status quo”.¹¹¹ Adolf Bocheński uznawał Ukraińców za pełnowartościowy naród a nacjonalizm ukraiński za jedyną siłę zdolną do powołania niezależnego państwa ukraińskiego. W istocie jego propozycja oznaczała poszukiwanie sojuszu dwóch nacjonalizmów, czy jakbyśmy dziś powiedzieli, patriotyzmów polskiego i ukraińskiego.

Byliśmy ludźmi jednego klimatu, ale różniliśmy się między sobą, jak się różni w jednym klimacie wieczór od poranka. Myślałem kategoriami Rzeczypospolitej XVII wieku i dla mnie Litwin czy Białorusin był takim samym obywatelem Rzeczypospolitej jak ja. Nie chciałem go upośledzać, ani odmawiać mu jakichkolwiek praw politycznych, które sam posiadałem, lecz uważałem, że narody te nie powinny dążyć do tworzenia państw samodzielnych, lecz powinny się znaleźć w jednym organizmie państwowym z nami, najlepiej w jakimś odrodzonym Wielkim Księstwie Litewskim związanym jak najściślej z Polską. Sposób mego myślenia był myśleniem państwowym, kategoria państwo przesłaniała mi kategorię naród. Bocheński natomiast myślał absolutnie kategoriami narodowymi. Była między nami ta różnica, jaka zachodziła pomiędzy Wilnem, a Lwowem. Miałem do czynienia z Litwinami, narodem małym, niezdolnym do stworzenia wielkiego państwa i Białorusinami, narodem podatnym na wszelką asymilację. Sam z pochodzenia byłem Litwino- Białorusinem, jak cała szlachta polska na Litwie.

Bocheński odwrotnie, nie poczuwał się do krwi ukraińskiej w żyłach, natomiast uznawał prawo Ukraińców do stworzenia własnego państwa, a nawet uważał, że im to państwo ukraińskie będzie większe, silniejsze i bardziej zbliżone do typu mocarstwa, tym dla Polski będzie lepiej, ponieważ tylko w ten sposób można rozbić potęgę rosyjską, a gdy Rosja rozpadnie się na Rosję właściwą i na Ukrainę, Polska w myśl zasady relatywizmu politycznego posunie się o jeden stopień dalej w pochodzie do mocarstwowości.

Idea rozbicia Rosji na Rosję i Ukrainę była główną ideą polityczną Adolfa Bocheńskiego przez całe jego życie. W liście jego do Mieczysława Pruszyńskiego z 1934 r. spotykam zdanie następujące: "Mackiewicz nie wierzy i nie wierzył nigdy i nie będzie wierzył w istnienie jakiegokolwiek narodu ukraińskiego. Dla niego istnieje jedyna niedielimaja i szlus. Ukrainy nie było, niet i nie budiet.

Rzekomo wyniósł to wrażenie ze swej podróży po Rosji. Kłamstwo panowie! Bujda panowie. Będąc u mnie w jesieni 1928 roku mówił słowo w słowo to samo, co napisał w dwa lata później w swej książce. Tymi poglądami faszerował głowę Ksawera przez dwa lata. Rezultat taki, że Ksawer pojechał do Ukrainy i zobaczył w niej to, co „Mackiewicz widział /oczami ducha oczywiście/ w roku 1928."

Wyrazy powyższe są oczywiście napisane ze świadomą przesadą, ale istotnie nie wierzyłem wówczas w pęknięcie państwa rosyjskiego na krawędzi ukraińskiej. Sprawa ukraińska była, więc czarnym kotem, który przebiegł między nami.

Jak dalece Bocheński angażował się w sprawę ukraińską, o tym dowodzi, że już młodociana jego praca napisana po francusku w czasie pobytu w Szkole Nauk Politycznych. Mówiąc nawiasem, jest to najlepsza, jaką znam, historia ruchów ukraińskich za czasów pierwszej wojny światowej. Ale charakterystyczne dla nastroju Bocheńskiego jest to, że nazywa on Ruś Kijowską z X i XI wieku imieniem Ukrainy. Jest to oczywiście przedstawieniem prawdy historycznej w sposób nieścisły i chaotyczny. Ukraińcy zaczęli swój naród i swój kraj nazywać Ukrainą i Ukraińcami dopiero w XIX wieku. Niektórzy Polacy sprzeciwiali się tej terminologii twierdząc, że nazwa Ukraińców to świeży wymysł, że narodowość ta nazywała się zawsze Rusinami

i że powinna się nadal nazywać Rusinami. Bocheński należał do tych, którzy twierdzili, że po pierwsze, - śmieszne jest protestować przeciwko temu, jak kto chce sam siebie nazywać i że przez narzucanie nazwy Rusinów, ludziom chcącym się nazywać Ukraińcami do niczego się nie prowadzi, oraz po drugie, że w nomenklaturze Ukrainiec i Ukraina mieści się chęć

wyodrębnienia się od Rosji, a więc z polskiego punktu widzenia należy tę nomenklaturę raczej popierać, a nie używaniu jej przeszkadzać.

Stanisław Cat-Mackiewicz, *Kto mnie wołał, czego chciał*. Niedokończona biografia Adolfa Bocheńskiego pisana w 1948 roku.

Federacja polsko - ukraińska pomyślana była jako optymalny model relacji między oboma narodami. Zastrzegał jednak, że musi być związkiem dobrowolnym i akceptowanym przez dwa narody. W tekście *Niepodległość i samoistność* pisał, iż federacja między Polską a Ukrainą „Będzie tym łatwiejsza, im bardziej silny i pełnowartościowy czuć się będzie naród ukraiński”.¹¹² Neofederalizm zakładał zatem odrzucenie imperializmu terytorialnego i wszelkich planów asymilacji narodowej Ukraińców. Chodziło zatem o związek dobrowolny ukonstytuowany „celem wspólnej obrony, bez panowania jednego państwa i jednego narodu nad drugim”.¹¹³ Adolf Bocheński stawiał zatem znak równości między „relatywizacją” międzynarodowego otoczenia Polski a nowym ujęciem idei prometejskiej, która podnosi kwestię samostanowienia narodów sąsiadujących z Polską.

7. HISTORIA NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA ?

Historia odgrywała w myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego rolę ogromną. Józef Czapski, twierdził, że „korzenie konserwatyzmu Adolfa Bocheńskiego tkwiły w pragnieniu przeskoczenia dwustu lat upadku Polski”.¹¹⁴ W jego myśli historia nie spełniała jednak funkcji sentymentalnej, choć sam sądził, że taką rolę odgrywała w historii narodów europejskich. Wskazywał na znaczenie XIX wiecznej historiografii niemieckiej i na prace Heinricha von Treitschkego, które przyczyniły się w dużym stopniu do poparcia opinii publicznej w Niemczech dla polityki kanclerza Bismarcka. Podawał przykład wpływu Ernesta Renana i Hipolita Taine'a w ukształtowaniu się nowoczesnej francuskiej myśli politycznej.¹¹⁵ Wreszcie przypominał znaczący wpływ polityczny krakowskiej szkoły historycznej i politycznych konsekwencji pojawienia się Polsce historiografii zrywającej z historycznym pesymizmem stańczyków.¹¹⁶ Pogląd ten wyrażał przekonanie o silnym wpływie historii na zapatrywania opinii publicznej i elity rządzącej: „Nie tyle jest tu ważna historia jaka była w istocie, ile taka jaką ją widzą ludzie znajdujący się u steru rządów w danym państwie” – pisał w tekście poświęconym argumentacji historycznej w polityce.¹¹⁷

Bocheński rozumiał rolę historii, ale nie traktował jej jako czynnika, który powinien tworzyć pozytywne programy polityczne. Kluczowe znaczenie przyznawał analizie aktualnego położenia państwa i „do rozumowań logicznych opartych na tym położeniu”, nie zaś analogiom historycznym, które „mogą być traktowane raczej jak ilustracje niż argumenty”.¹¹⁸ Analogie historyczne napotykają bowiem na trudność polegająca na wysokim stopniu złożoności stosunków międzynarodowych. Duża ilość czynników zmiennych wyklucza ich prostą aplikację w procesie formowania myśli politycznej. Również ogólne prawa relacji międzynarodowych jak „relatywistyczna” reguła wzrostu znaczenia państwa na skutek osłabienia przeciwnika nie powinna znajdować bezwzględnego zastosowania. Tak więc argumentom przypadałaby raczej rola negatywna, fałsyfikująca uproszczone tezy polityczne. Tego typu argumentację odnajdywaliśmy w myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego, gdy wskazywał na zmienność w czasie polityk narodowych głównych państw europejskich. Doświadczenie historyczne legło u podstaw dynamicznego spojrzenia na politykę międzynarodową, które uchylało tezy o niezmiennych kierunkach strategii zagranicznej głównych aktorów sceny międzynarodowej. Adolf Bocheński zwracał uwagę na konkurencyjności różnych kierunków polityki zagranicznej wewnątrz narodów i państw, wskazując na potrzebę odpowiedniego kierowania akcją propagującą stanowisko państwa polskiego zagranicą.

Wreszcie historia pozwalała uchwycić główne tendencje epoki, wobec których polityka, abstrahując do ocen moralnych, pozostaje bezbronna i bezsilna. Ten wymiar miał nacjonalizm, czyli coraz silniejszy udział czynnika narodowego w polityce państw, który dezawuuje skuteczność asymilacji narodowej i imperializmu terytorialnego.

„Historyczne nachylenie” myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego nie uchroniło jej od pewnych słabości. Podobnie jak inni przedstawiciele szkoły konserwatywnej definiował rację stanu w kategoriach militarno - dyplomatycznej pozycji państwa i pomniejszał znaczenie czynników cywilizacyjnych czy gospodarczych w ukształtowaniu ich międzynarodowej pozycji. W *Rewizji polityki narodowej* stwierdzał kategorycznie: „Korzystam z okazji by w tym miejscu stwierdzić, że jedynie los i wielkość polityczną narodu wiążemy tak bezwzględnie z interesem państwa, natomiast nie odnosi się to bynajmniej do dziedziny ekonomicznej czy kulturalnej”.¹¹⁹ To zdanie zawiera bardzo daleko idącą redukcję definicji racji stanu, która w dobie ekonomizacji polityki zagranicznej odchodziła do historii. Wypada zauważyć, że rówieśnicy autora *Między Niemcami a Rosją*, Stefan Kisielewski i Wojciech Wasiutyński, którzy mieli świadomość wieloaspektowości interesu narodowego współczesnego państwa i zagadnieniom cywilizacyjnym poświęcili niejedną stronę swej powojennej publicystyki.¹²⁰

Pewna staroświeckość analizy historycznej przeszkadzała zrozumieć „nadzwyczajność” systemów totalitarnych i logiki ich działania na arenie międzynarodowej. Wprawdzie Adolf Bocheński widział w komunizmie żywotną doktrynę, która jest w stanie nadać nową dynamikę imperializmowi rosyjskiemu, to wciąż jednak Rosja sowiecka była w jego oczach kontynuacją białego caratu, by przywołać terminologię z tytułu słynnej pracy Jana Kucharzewskiego.¹²¹ W ogóle zadziwia słaba obecność tematyki komunizmu w konserwatywnej myśli politycznej. Mamy wprawdzie katastroficzne i dotyczące istotnych elementów bolszewizmu pisma Mariana Zdziechowskiego¹²², ale prac, analizujących totalizm komunistyczny jako system, jest bardzo niewiele. Wypada wskazać na prace Ignacego Czumy i Wiktora Sukiennickiego.¹²³ W przypadku Adolfa Bocheńskiego pewną rolę mogła odegrać niechęć do kultury rosyjskiej i jej nieznamość, o której wspominał Jerzy Giedroyc.¹²⁴ Więcej znaczenia przyznałbym jednak intelektualnemu zaniechaniu konserwatystów, którzy traktowali marksizm i komunizm jako skrajną postać XIX-wiecznego socjalizmu, nie zdając sobie sprawy z „nadzwyczajności” systemu radzieckiego.¹²⁵

Uwagi w jeszcze większym stopniu trzeba skierować pod adresem wypowiedzi Adolfa Bocheńskiego odnoszących się do nazizmu i polityki hitlerowskich Niemiec. Publicysta „Polityki” nie stosował taryfy ulgowej wobec polityki wewnętrznej Adolfa Hitlera i ostro

oceniał pojawiające się reakcje sympatii pod adresem nazistowskich Niemiec. Wciąż jednak nazizm był w jego oczach skrajnym niemieckim nacjonalizmem, który nie wypadnie z torów „starego imperializmu”.¹²⁶ Po aneksji Sudetów pisał, że imperializm nowoczesnego państwa nie jest nieograniczony i że błędem jest przypuszczenie „jakoby państwo współczesne mogło się zwiększać ad infinitum”.¹²⁷ Nie był to pogląd odosobniony w innej wersji wyrażał go reprezentujący endecję Stanisław Kozicki, który pisał w roku 1938, że Hitler zaniecha planów dalszych zmian terytorialnych w Europie ze względu na potrzebę długotrwałego pokoju.¹²⁸ Adolf Bocheński nie dostrzegał „nadzwyczajności” nazizmu, mimo tego, że już wtedy pojawiły się prace widzące w nim rewolucję nihilizmu, zjawisko jakościowo odmienne od XIX - wiecznego narodowego imperializmu. Tak definiował nazizm Herman Rauschning autor *Rewolucji nihilizmu* widzący w nim niszczycielską i rewolucyjną władzę partii państwa. Niemiecki konserwatysta pisał, że państwo w tradycyjnym sensie przestaje istnieć, a polityka zagraniczna państwa totalnego stanie się domeną irracjonalnych żywiołów burzących dotychczasowe formy konfliktów międzynarodowych.¹²⁹

Doświadczenie historyczne sugerowało Adolfowi Bocheńskiemu tradycyjne rozumienie imperializmu. Logika działania państw totalitarnych całkowicie temu zaprzeczyła. XIX-wieczny świat dyplomacji odszedł do lamusa wraz z wybuchem II Wojny Światowej. W roku 1938 i 1939 młodzi konserwatyści bronili polityki Józefa Becka, w czasie, w którym spotykał się z coraz większą krytyką swojej linii nawet w środowiskach konserwatywnych.¹³⁰ Adolf Bocheński poparł aneksję Śląska Cieszyńskiego i uznał za korzystne stworzenie granicy polsko - węgierskiej.

Trzeba jednak przyznać, że Bocheński był uważnym i trzeźwym obserwatorem nowych faktów. W roku 1938 przebywał w Niemczech wraz z Mieczysławem Pruszyńskim, który wspominał, że obaj byli pod wrażeniem impetu gospodarczego i zbrojeniowego Niemiec.¹³¹ Coraz poważniej liczył się z agresją Niemiec przeciwko Polsce. W roku 1939 pisał, że „polityka ustępstw wobec żądań niemieckich byłaby dla Polski samobójstwem”.¹³² W czasie odnowienia gwarancji brytyjskich i francuskich, zwraca uwagę na, to by ich nie przeceniać. Uwagi te dotyczyły zwłaszcza zaangażowania militarnego Francji. Publikuje również artykuł poświęcony propagandzie polityki polskiej na Zachodzie domagając się przedstawienia odmowy oddania Gdańska jako kroku, który oddalił w czasie agresję niemiecką na Zachód.¹³³

W opinii historyka myśli politycznej Krzysztofa Kawalca opinia publiczna i większość polskich publicystów żywiła przekonanie o zachowaniu neutralności przez ZSRR na wypadek

agresji Niemiec. Adolf Bocheński ponownie wskazywał na to, że sprzeczność ideologiczna między komunizmem i nazizmem nie powstrzyma Związku Radzieckiego od agresji na Polskę.¹³⁴ W ostatnim numerze „Polityki”, cztery dni przed wybuchem wojny domagał się traktowania wojny jako konfrontacji z nazizmem, a nie całym narodem niemieckim.¹³⁵ Ta dystynkcja miała ułatwiać na przyszłość polską akcję propagandową. Z chwilą wybuchu wojny Adolf Bocheński porzuca pióro dla broni. Znakomity polski historyk Piotr Wandycz pisał, że Polska nie będąc mocarstwem była zdana na prowadzenie polityki „jak gdyby mocarstwowej” chcąc zachować niepodległość państwową.¹³⁶ Koncepcje autora *Między Niemcami a Rosją* były jedną z najciekawszych prób przezwyciężenia tego napięcia.

¹ Stanisław Tarnowski, *O Rusi i Rusinach* [w:] Paweł Kowal, *Nie jesteśmy ukraińofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Wrocław 2002, str. 55-56.

² Adolf Bocheński, *Poglądy Jana Ludwika Popławskiego na sprawy narodowościowe*, „Polityka” nr 18, 1938.

³ Wypada wskazać na książkę Andrzeja Nowaka opartą na nowych badaniach źródłowych. Andrzej Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2001.

⁴ Politykę narodowościową II RP zanalizował Andrzej Chojnowski, autor najlepszej i najobszerniejszej pracy poświęconej tej problematyce. Andrzej Chojnowski, *Koncepcje narodowościowe rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979. Wypada wskazać również na monografię stosunków polsko - ukraińskich, która wyszła spod pióra Ryszarda Torzeckiego. Ryszard Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923 – 1929*, Kraków 1979.

⁵ List Wojciecha Wasiutyńskiego do Autora pracy z 1989 r.

⁶ Mieczysław Pruszyński, *Garść wspomnień o Adolfie Bocheńskim* [w:] *Nasz przyjaciel i towarzysz broni*, Rzym 1945.

⁷ „Droga” ukazywała się w latach 1926 - 1937.

⁸ Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7-8.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Adolf Bocheński, *Mielizny ideologiczne Stanisława Grabskiego*, „Bunt Młodych” 1937, nr 38.

Adolf Bocheński często przyjmował konfrontację na płaszczyźnie określonej przez nacjonalizm integralny w intencji większego wyeksponowania szkód w wymiarze interesu państwa spowodowanych przez tę doktrynę. W żadnym razie nie chodziło jednak o pomijanie aspektu oceny etycznej polityki państwowej. W *Rewizji polityki narodowej* dokonywał specjalnego zastrzeżenia: „Na wstępie musimy czytelnika przestrzec, że aby pomijania idei moralnych w poniższych wywodach nie brał za ich nieuznawanie. Wprost przeciwnie sądzimy, że nadrzędność idei moralnych wobec interesów politycznych powinna być w razie ich sprzeczności wytyczną postępowania” - *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” nr 1934, 7-8.

¹² Adolf Bocheński, *Polityczne oblicza asymilacji narodowej*, „Droga” 1935, nr 6.

¹³ Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7-8.

¹⁴ Adolf Bocheński, *Poglądy Jana Ludwika Popławskiego na sprawy narodowościowe*, „Polityka” 1938, nr 18.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Polityczne aspekty działania środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” opisuje Andrzej Chojnowski we wspomnianej pracy *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*. Na uwagę zasługuje również książka Roberta Potockiego *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Lublin 1999.

¹⁹ Adolf Bocheński, *Ormuzd i Aryman*, „Orzeł Biały”, 28.11.1943 [w:] Adolf Bocheński, *Artykuły zebrane*, Włochy 1944.

²⁰ Ibidem.

²¹ Andrzej Chojnowski, *Koncepcje narodowościowe rządów polskich*, Wrocław 1979, str. 91-102.

²² Najwięcej informacji o Włodzimierz Bączkowskim i „Biuletynie polsko – ukraińskim” zawiera wstęp do jego pism wybranych w opracowaniu Pawła Kowala i Jacka Kłoczковского. Paweł Kowal, Jacek Kłoczkowski, *Włodzimierz Bączkowski. O wschodnich problemach Polski. Wybór pism*, Kraków 2000.

²³ Paweł Kowal, Jacek Kloczkowski, Włodzimierz Bączkowski, *Wschodnich problemach Polski Wybór pism*, Kraków 2000, str. 11.

²⁴ Swoją udział w powołaniu „Wschodu” potwierdza Jerzy Giedroyc w *Autobiografii na cztery ręce*, w której wspomina: „W MSZ uważano zresztą bardzo słusznie, że trzeba zająć się polityką wschodnią. Wobec czego zwrócono się do mnie, abym zorganizował pismo temu poświęcone. Zrobiłem to i doprowadziłem do powstania pierwszego numeru. Ale później nie miałem czasu i Bączkowski, który był redaktorem „Biuletynu Polsko - ukraińskiego” i specjalizował się w sprawach ukraińskich przejął pismo i je prowadził. Ja odegrałem w tej sprawie tylko rolę akuszerza” Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1944 r., str. 44

Również Stefan Kisielewski wspominał o szczególnych zainteresowaniach ukraińskich J.Giedroycia: „Ukrainą zajmował się wówczas (w latach trzydziestych – KMU) Redaktor bez przerwy, miał w tej materii własne archiwum i korespondował z ukraińskimi działaczami na całym świecie”. Stefan Kisielewski, *Spotkania z Jerzym Giedroyciem*, „Kurs” 1986, nr 24.

²⁵ Dymitr Doncow, *Czy Zachód?*, „Bunt Młodych” 20 lipca 1934 r.

Iwan Kedryn, *Instytut kultury narodowej, czyli twierdza obskurantyzmu*, „Bunt Młodych” 19 marca 1934 r.

²⁶ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994, str. 48-49.

²⁷ List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 17 października 1933 r. (w posiadaniu Autora).

²⁸ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 48.

²⁹ „Mam tu nadzwyczajnie ożywiony sezon polityczny gdyż robiliśmy z Piotrem (Piotrem Duninem-Borkowskim przyp. moje – K.M.U.) wysiłki celem skłonienia naszych przyjaciół Ukraińców do wydania lojalnej deklaracji w związku z czekającą nas wojną z Niemcami. Novum stanowi, że razem z nami zdążają w tym samym kierunku ręka w rękę z pewnym byłym wojewodą (chodzi właśnie o P.D. Borkowskiego – przyp. moje K.M.U.) socjaliści i ludowcy. Ostatnio nawiązałem doskonały kontakt z lwowskim PPS, który istotnie jest najprzystojniejszą partią we Lwowie”, List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z dnia 19 kwietnia 1939 r. (w posiadaniu Autora).

³⁰ Jerzy Giedroyc relacja ustna złożona Autorowi w lipcu 1989 r. Potwierdza to również Józef Czapski we wspomnieniach o Adolfie Bocheńskim. Józef Czapski, *Ppor. Adolf Bocheński* [w:] *Adolf Bocheński. Artykuły zebrane*, Włochy 1944.

³¹ Aleksander Bocheński, Stanisław Łoś, Włodzimierz Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938. [w:] *Nie jesteśmy ukraińofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Wrocław 2002.

³² Andrzej Chojnowski, *Koncepcje narodowościowe rządów polskich*, str. 120.

³³ Relacja ustna Aleksandra Bocheńskiego złożona Autorowi w roku 1989.

³⁴ Aleksander Bocheński, Włodzimierz Bączkowski, Stanisław Łoś, *Problem polsko-ukraiński*, str. 208.

³⁵ Aleksander Bocheński, Włodzimierz Bączkowski, Stanisław Łoś, *Problem polsko-ukraiński*, str. 194.

³⁶ Ibidem, str. 191.

³⁷ Ibidem, str. 202.

³⁸ Adolf Bocheński, *Aleksander Wielopolski i Bazyli Mudry*, „Polityka” 1937, nr 24.

³⁹ Adolf Bocheński, *Mielizny ideologiczne Stanisława Grabskiego*, „Bunt Młodych” 1937, nr 38.

⁴⁰ Jędrzej Giertych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1939.

Książka *O program polityki kresowej* Jędrzeja Giertycha ukazała się w roku 1932. J.Giertych uważał, że celem polityki polskiej jest rywalizacja z ugrupowaniami separatystycznymi „o dusze szerokich mas nieuświadomionej narodowo ludności kresowej”, które powinny być pozyskane dla polskości. Program ten opierał się na założeniu, że ludność ta jest nie uświadomionym pod względem narodowym odłamem ogółu ludności ruskiej i białoruskiej. J.Giertych pokładał wiarę w unowocześnienie form życia państwowego, widząc w nim czynnik wspomagający przebieg procesów polonizacyjnych. Książka odrzucała propozycje wprowadzenia kurii narodowościowych, które ułatwiają procesy ukrainizacji kresów i proponuje zastosowanie nadzwyczajnych metod rozwiązania kryzysu samorządności na Kresach. Chodziło o „zawieszenie na pewien czas konstytucji i wprowadzenie dłuższego okresu przejściowego, w którym maksimum uprawnień byłoby skupione w rękach władzy wykonawczej”. Autor pracy widział w próbach wspierania działań zmierzających do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego ogromne niebezpieczeństwo. Jędrzej Giertych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1932.

⁴¹ Endecja powoli godziła się z uznaniem Ukraińców za pełnowartościowy naród. Jednak wciąż w jej programie obecny był pogląd o „szczepie, którego pozbawiona ostrości odrębność umożliwia asymilację”. Refleks tej opinii znajdziemy w poglądzie Stanisława Piaseckiego o potrzebie dobrowolnego „złania się obu narodów”. J. Giertych zakładał natomiast możliwość asymilacji ludu ukraińskiego. Każdy z tych poglądów spotykał się z krytyką ze strony Adolfa Bocheńskiego. W polemice ze Stanisławem Piaseckim stwierdzał:

„Pan Piasecki zwalcza „ugodę” polsko - ukraińską, a jednocześnie pragnąłby zlania się obu narodów w jeden. W stosunkach między narodem rządzącym a narodem mniejszościowym możliwa jest albo ugoda w celu realizacji pewnych celów wspólnych albo walka. Pan Piasecki nie chce ugody. Chce, więc walki a jednocześnie zlania się obu narodów w jeden.” Adolf Bocheński, *St. Piasecki o Ukraińcach*, „Bunt Młodych” 1936, nr 18.

⁴² Adolf Bocheński zwracał szczególną uwagę na rolę księży w formowaniu patriotyzmu ukraińskiego. W polemice z Jędrzejem Giertychem pisał: „Księża i ich rodziny, wychowani w danej miejscowości, zrośnięci ciągłym współżyciem z ludem i małowyróżniali się od jego trybu życia, a jednocześnie fanatyczni nacjonaliści stanowią potęgę, która żadna siła (oprócz komunizmu) nie potrafi od włościństwa i jego ideologii oderwać.” Adolf Bocheński, *Krytyka Jędrzeja Giertycha*, „Bunt Młodych” 1933, nr 43.

⁴³ Idea radiaofilską polegała na dążeniu do zjednoczenia zamieszkiwanych przez Ukraińców obszarów Rzeczypospolitej Ukrainą Sowiecką. Apogeum wpływów osiągnęła w latach dwudziestych, na które przypadła okres liberalizacji polityki narodowościowej w Rosji Sowieckiej. Adolf Bocheński widział w niej główne ideologiczne zagrożenia dla pozycji Rzeczypospolitej na Kresach. W tekście „Ormuzd i Aryman” pisał: „Nie należy zapominać, że na te lata (1925- 30 przyp.- KMU) przypadają na apogeum wpływów sowieckich, czyli tak zwanych radiaofilskich wśród mniejszości ukraińskiej w Polsce. Sowiety znajdowały się jak gdyby w miodowym miesiącu w stosunku do Ukrainy. Na całym Naddnieprzu język miejscowy był oficjalny. Hruszewski wydawał w Kijowie dalsze tomy swej monumentalnej „Historii Ukrainy i Rusi”. Około wybitnego uczonego ukraińskiego gromadziła się na uniwersytecie kijowskim młodzież patriotyczna. Tylko bardzo wprawne oko mogło dostrzec już nadciągającą straszliwą klęskę ukrainizmu nad Dnieprem. Na razie mniejszości w Polsce były pod silnym wrażeniem liberalizmu narodowościowego Sowietów i to nie tylko komunistyczny „Selrob”, ale także inteligencja zbliżona do UNDO”.

W dokumencie *Zagadnienie polsko-ukraińskie* znalezionym w archiwum gabinetu politycznego MSW, którego autorstwo przypisywane jest Adolfowi Bocheńskiemu (patrz przypis 47) czytamy: „Komitet działa tu środkami wprost fantastycznymi, by tylko podtrzymać stan anarchii i nie pozwolić na realizowanie się polskiej polityki państwowej. Trafia, więc do ugrupowań opozycyjnych, podnieca nacjonalizm u nacjonalistów, internacjonalizm wśród lewicy, sowietofilstwo wśród moskalofilów”.

⁴⁴ Adolf Bocheński, *Dlaczego „Pro Russia” jest pożyteczna dla Polski?*, „Bunt Młodych” 1933, nr 45. Akcja Stolicy Apostolskiej budziła opór w sferach rządowych zarówno przed, jak i po zamachu majowym, i była krytycznie przyjmowana w kręgach narodowo-demokratycznych.

⁴⁵ Adolf Bocheński, *Samoistna Ukraina p. Gluzińskiego*, „Bunt Młodych” 10 lutego 1937.

⁴⁶ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937 (adnotacje do cytatach na podstawie wydania z 1994).

⁴⁷ Jan Kęsik, *Idea niepodległej Ukrainy w świetle studium Adolfa Bocheńskiego pt. Zagadnienie polsko-ukraińskie*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Wrocławskiego. Studia z dziejów XX w. Prace Historyczne” 1997, XXIII. Tekst pod tym tytułem i nie podpisany został znaleziony w Centralnym Archiwum Wojskowym (gabinet Ministra Spraw Wojskowych). Tekst ilustruje poglądy środowiska „Buntu Młodych” w tej sprawie, choć brak jednoznacznych dowodów, że napisał go właśnie Adolf Bocheński.

⁴⁸ Seweryn Wysłouch, *Związać obywatela z państwem*, „Polityka” 1938, nr 29.

⁴⁹ Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938..

⁵⁰ Adolf Bocheński, *O decentralizację kulturalną*, „Droga” 1931, nr 9.

⁵¹ Błąd popełnił Wiesław Szopka przypisując Adolfowi Bocheńskiemu pogląd o potrzebie ustanowienia „autonomii dla mniejszości narodowych”. Wiesław Szopka, *Konserwatysta romantyczny, czyli lekcja geopolityki*, „Kurs” 1986, nr 6, s. 19.

Ten sam błąd popełnił Marcin Król w zbiorze szkiców pt. *Ład utajony*. Marcin Król, *Ład utajony*, Kraków 1983.

⁵² Zespół „Polityki”, *Nieszczęśliwa deklaracja UNDO*, „Polityka”, 25 maja 1938 r.

⁵³ Na tym obszarze istniały trzy województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Al. Bocheński uznawał postulat unifikacji województw na przedwczesny i uzależniony od postępów w „realnej pracy Ukraińców w samorządzie”. Al. Bocheński, Stanisław Łoś, Włodzimierz Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński...*, str. 208.

⁵⁴ Adolf Bocheński, *Książka Polaka o Ukraińcach po ukraińsku*, „Słowo” 15 maja 1933.

⁵⁵ Jan Bobrzyński, *List otwarty do ukraińskiego konserwatysty*, Warszawa 1931.

⁵⁶ Jan Bobrzyński, *List otwarty do ukraińskiego konserwatysty*, Warszawa 1931.

Andrzej Chojnowski opisywał działania biskupa Chomyszyna jako kompromisowe, pro polskie i zachowawcze pod względem społecznym. Interesujące porównanie metropolity Szeptyckiego i biskupa Chomyszyna

przeprowadził Adolf Bocheński, który wyeksponował różnice natury religijnej: „Metropolita Szeptycki był mianowicie opanowany ideą przyciągnięcia Kościoła prawosławnego na krainie do unii ze Stolicą Apostolską. Dlatego pragnął obrządek unicki zachować w jego pierwotnym podobieństwie do prawosławia. Biskup Chomyszyn obawiał się powrotu unitów do prawosławia i dlatego - działając w oparciu o zakon o.o. Bazylianów - starał się nadać unii charakter bardziej łaciński.” Adolf Bocheński odrzucał opinię o wrogości metropolity Szeptyckiego do Polaków. W jego opinii był konsekwentnym przeciwnikiem szowinistycznego nacjonalizmu. Adolf Bocheński, „*Ormuzd i Aryman*”...

Trzeba także wspomnieć o artykule Ryszarda Torzeckiego o Metropolacie Andrzeju Szeptyckim opublikowanym wraz z listami pasterskimi w sprawie mordów na ludności żydowskiej i zbrodni wołyńskiej. Ryszard Torzecki, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Znak” 1988, nr 400.

⁵⁷ Aleksander Bocheński uznawał ideę jagiellońską za kamień obrazu w stosunkach z Ukraincami: „Okres Jagielloński, który dla nas był okresem wielkiej ekspansji narodowej, dla mniejszości słowiańskich był właśnie okresem asymilacji, w jakiej stracili szlachtę, czyli swoją warstwę wówczas najbardziej wartościową i mało nie utracili na zawsze bytu narodowego. Obiecywanie im powrotu tego „okresu” przyjaźni do nich, wydaje się być grubym nieporozumieniem. Można być jawnym zwolennikiem asymilacji jak Giertych, można nie mówić o asymilacji a myśleć o niej, ale afiszować się jako przyjaciel mniejszości, a równocześnie mówić o idei jagiellońskiej, to chyba po to, by je do większego jeszcze gniewu i nienawiści doprowadzić”. Aleksander Bocheński, Stanisław Łoś, Włodzimierz Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński...*, str. 176.

⁵⁸ Redakcja, *Rocznica kijowska*, „Bunt Młodych” 1934, nr 8.

Dlatego też mylił się Jan Seret w tekście poświęconym polityce rządu polskiego w Londynie wobec Ukrainy. Jan Seret twierdził w nim, że poglądy „Buntu Młodych” i „Polityki” były identyczne z linią „Biuletynu polsko – ukraińskiego” i że środowisko nie sformułowało realnej koncepcji rozwiązania dylematów polityki narodowościowej. Wbrew tej opinii to właśnie Adolf i Aleksander Bocheńscy przedstawili całościowy i konkretny program polityki narodowościowej. Jan Seret, *Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska*, „Krytyka” 1988, nr 26.

⁵⁹ Adolf Bocheński, *Samoistna Ukraina p. Glużińskiego*, „Bunt Młodych” 10 lutego 1937 r. Podobne stanowisko wyraził Mieczysław Pruszyński:

„Czyż sanacja, czyż jej polityka mniejszościowa nie jest równie narodowa, jak endecka? Stwierdzamy, że jest identyczna. Posłowie z BB są nacjonalistami równie zagorzałymi, co posłowie z Endecji. Wojewoda robiący pacyfikację, nie tylko dorównał, ale i przeszedł Stanisława Grabskiego”. Mieczysław Pruszyński, *Opozycja Jego Królewskiej Mości*, „Bunt Młodych” 1932, nr 33.

⁶⁰ Adolf Bocheński, *Ormuzd i Aryman*, „Orzeł Biały”, 28 listopada 1943.

⁶¹ Adolf Bocheński, *Malutka nie znana wojna*, „Kultura” 1965, nr 7-8, ze słowem wstępnym Jerzego Giedroycia. Pogląd ten podziela również historyk myśli politycznej powojennej emigracji Rafał Habielski: „Przy lekturze tekstów Mieroszewskiego nie powinno się zapominać o wpływie „Kultury” na Londyńczyka, konkretniej zaś o wpływie Jerzego Giedroycia, jego pomysłów powojennych, ale także zainteresowań przedwrześniowych, myślę o tradycji „Buntu Młodych” i „Polityki”. Rafał Habielski, *O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] A.Friszke, *Myśl polityczna na wygnaniu*, Warszawa 1995.

⁶² Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 67.

⁶³ Aleksandra Kosicka-Pajewska, *Adolf Bocheński o ustroju i racji stanu Rzeczypospolitej. Wybór tekstów ze wstępem*, Warszawa 2000, str. 11.

Odminną opinię wyraził Józef Czapski pisząc, że Adolf Bocheński został usunięty z dyplomacji za publiczną obronę Adama Doboszyńskiego oskarżonego w tzw. sprawie myślenickiej, za którym ujął się mimo głębokiej różnicy poglądów politycznych.

Józef Czapski, *Ppor. Adolf Bocheński...*

⁶⁴ „We wrześniu z inicjatywy profesora Strońskiego, otrzymałem zaproszenie na tzw. Staż dziennikarski w Lidze Narodów. MSZ postawiło Lidze warunek, że musi być z Polski drugi stażysta, prorządowy. Został nim Adolf Bocheński. Mieli z nim więcej kłopotu niż ze mną. Musiałem go np. odwozić od całkiem poważnego zamiaru spoliczkowania Litwinowa.” Wojciech Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu*, str.164. Znajomość z Wasiutyńskim nabrała bardziej bliskiego charakteru, latem 1938 roku Wojciech Wasiutyński odwiedza Adolfa Bocheńskiego w Ponikwie.

Patrz także: Jan Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany*, Warszawa 1989.

⁶⁵ Adolf Bocheński, *Niepodległość i samoistość*, „Bunt Młodych” 1935, nr 19-20.

⁶⁶ Adolf Bocheński, *Co to jest polityka?*, „Polityka” 1939, nr 7.

Adolf Bocheński był zdecydowanym przeciwnikiem polityki ministra Augusta Zaleskiego ze względu na jej zależność od Francji: „kiedy w okresie p. Zaleskiego całość granic Polski była zbyt silnie uzależniona od pomocy francuskiej, odczuwaliśmy to w formie zbyt protekcyjnego stanowiska naszego sojusznika. Podobnie zresztą było i za czasów Napoleona i Księstwa Warszawskiego.” Adolf Bocheński, *Niepodległość i samoistość...*

Polityka Augusta Zaleskiego została poddana gruntownej analizie w pracy Piotra Wandycza, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-32 i 1939-1941*, Warszawa 1999.

⁶⁷ Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna*, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.

⁶⁸ „Francja jest niewątpliwie państwem tak przeżartym ideologią pacyfizmu, że nie zdolnym do „recours aux armes” aby użyć lokarneńskiego eufemizmu, innym wypadku jak w razie bezpośredniej agresji na jej własne terytorium, jest to dla nas rzecz najzupełniej niewątpliwa. Jakież wobec tego znaczenie może mieć dla nas sojusz z Francją i czegoż możemy się po niej spodziewać, gdy wskutek antyniemieckiej polityki staniemy znów przed żądaniami koalicji obu sąsiadów.” Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna*, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.

⁶⁹ Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna*, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.

⁷⁰ Józef Czapski, *Ppor. Adolf Bocheński...*

⁷¹ Wspomnienia Romana Czarotowskiego [w:] Adam Majewski, *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1980, str. 27.

⁷² Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna*, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.

⁷³ Adolf Bocheński, *Dlaczego nie chcemy bronić Locarna...*

⁷⁴ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937, str. 68.

⁷⁵ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją...*, str. 15.

⁷⁶ Adolf Bocheński, *Wytoczne polityki polskiej*, „Bunt Młodych” 1934, nr 3.

⁷⁷ Adolf Bocheński, *Od Envara do Karachana*, „Polityka” 1937, nr 6; *Gdzie jest ambasador Lechistanu?*, „Polityka” 1937 nr 7; *Na śmierć Kemala Attaturka*, „Polityka” 1938, nr 27.

⁷⁸ Adolf Bocheński, *Na śmierć Kemala Attaturka...*

⁷⁹ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 67.

⁸⁰ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją...*, str. 28.

⁴⁵⁵ Ibidem, str. 29.

⁸² Ibidem, str. 8-9.

⁸³ Ibidem, str. 30.

⁸⁴ Roman Dmowski, *Niemcy, Rosja, kwestia polska* [w:] Roman Dmowski, *Wybór pism, t. I*, Nowy Jork 1988.

⁸⁵ Stefan Kisielewski, *Polityka i sztuka*, Kraków-Warszawa 1949.

⁸⁶ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją...*

⁸⁷ Ibidem, str. 35-38.

⁸⁸ Ibidem, str. 20.

⁸⁹ Ibidem, str. 31.

⁹⁰ Adolf Bocheński, *Imperializm i obrona w polityce dzisiejszych Węgier*, „Polityka” 1939, nr 20; *Czy Polska może zawrzeć pakt o nieagresję z Węgrami*, „Polityka” 1939, nr 21.

⁹¹ Elżbieta Kaszuba zwróciła uwagę na, to, że Adolf Bocheński nie kierował się złudzeniami, co do polityki Niemiec w przyszłości. W tekście *Adolf Bocheński o III Rzeszy w polityce polskiej* pisała: „Uważał wręcz za aksjomat, że Polska prędzej czy później będzie musiała liczyć się z powrotem tego państwa do ekspansji wzdłuż Bałtyku i próbami połączenia na nowo Prus Wschodnich z resztą Rzeszy”. Elżbieta Kaszuba, *Adolf Bocheński o III Rzeszy w polityce polskiej*, „Sobótka” 1984, nr 2.

Wypada zwrócić uwagę na różnicę, która zachodziła między koncepcją Adolfa Bocheńskiego a poglądami przywoływanego już Jana Bobrzyńskiego, który sądził, że ze względu na bliskość cywilizacyjną Polski „walka z Niemcami choćby najbardziej zacięta musi mieć jako cel ostateczny porozumienie”. Jan Bobrzyński, *Na drodze walki. Z dziejów odrodzenia myśli zachowawczej w Polsce*, Warszawa 1928, s. 158. Trudno zatem akceptować pogląd Janusza Farysia, że polityczne koncepcje Adolfa Bocheńskiego tłumaczyć należy aksjomatyczną antyradzieckością. Janusz Faryś, *Konserwatyści a polityka zagraniczna*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej”, Szczecin 1979.

⁹² Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław i in. 2000.

⁹³ Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją...*, str. 45

W innym miejscu w artykule *Szlaki grunwaldzkie* pisał: „Z radością spostrzec można, że młode pokolenie polskie staje się coraz to bardziej rewizjonistyczne. Nasi rówieśnicy rozumieją coraz to lepiej, że Polacy muszą dążyć do gruntownego przekształcenia mapy Europy

wschodniej, gdyż inaczej zostanie ona przekształcona na naszą niekorzyść”. Adolf Bocheński, *Szlaki grunwaldzkie*, „Polityka” 1937, nr 9.

⁹⁴ Jędrzej Giertych, *Regiony polskie w Niemczech*, „Polityka narodowa” 1939, nr 4-6.

⁹⁵ ONR Falanga, *Deklaracja z 15 kwietnia 1934 r.*

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Rafał Matyja, *Wizje mocarstwowości Polski w programach środowisk młodego pokolenia prawicy w ostatnich latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

⁹⁸ Adolf Bocheński, *Aktualność idei jagiellońskiej*, „Bunt Młodych” 1937, nr 2.

⁹⁹ Na różnicę zachodzącą między Stanisławem Catem - Mackiewiczem a młodymi konserwatystami zwrócił uwagę biograf redaktora „Słowa” Jerzy Jaruzelski: „Należy chyba powiedzieć, że ekspansjonizm terytorialny głoszony przez „Słowo” nie miał popleczników. Grupa „Buntu Młodych” wiązała ideę mocarstwową z wewnętrznym wzmocnieniem państwa.” Jerzy Jaruzelski, *Stanisław Cat - Mackiewicz*, Warszawa 1987, s.201. Dla pełnego obrazu zagadnienia wypada dodać, że w pierwszym okresie istnienia środowiska, wypowiedzi niektórych jego reprezentantów świadczyły imperializmie terytorialnym. Warto jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do Cata odrzucano program asymilacji narodowej. Trzeba w tym kontekście wymienić teksty, które ukazały się jeszcze przed 1930 r.

Rowmund Piłsudski, *Myśl Mocarstwowa*, „Myśl Mocarstwowa” 1927, nr 1.

Konstanty Troczyński, *Zagadnienie elementów polskiej racji stanu*, „Myśl Mocarstwowa” 1927, nr 7.

Adolf Bocheński, *Imperializm państwowy a imperializm nacjonalistyczny*, „Myśl Mocarstwowa” 1928, nr 7.

¹⁰⁰ Józef Czapski, *Ppor Adolf Bocheński...*

¹⁰¹ Krzysztof Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych...*, str. 257.

¹⁰² Adolf Bocheński, *Niepodległość czy samoistność*, „Bunt Młodych” 1939, nr 19-20.

¹⁰³ „Państwo suwerenne jest tylko jednym z etapów na drodze do idealnej niezależności – nie jest zaś ani jedynym, ani nawet jej etapem końcowym. Na przykład autonomia jest wprawdzie etapem znacznie mniejszym, ale jednak etapem na drodze do zmniejszenia niezależności. Pełna niepodległość i niezależność nie da się właściwie pomyśleć”. Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej*, „Droga” 1934, nr 7-8.

Adolf Bocheński uważał, że Polska przed zamachem majowym znajdowała się w stanie częściowej zależności od Francji. Dopiero polityka Józefa Becka uwolniła politykę zagraniczną i państwo ze stanu zależności od Francji.

¹⁰⁴ Adolf Bocheński, *Niepodległość czy samoistność...*

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Adolf Bocheński, *Polski imperializm ideowy*, „Polityka” 1938, nr 3.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ „Polska racja stanu winna raczej skłaniać się ku równoległości rozwiązania sprawy ukraińskiej i białoruskiej”. Adolf Bocheński, *Między Niemcami a Rosją...*

¹¹⁰ Adolf Bocheński, *Zagadnienie polsko-ukraińskie* (tekst odnaleziony w CAW i opracowany przez Jana Kęsika).

¹¹¹ Adolf Bocheński, *Zagadnienie polsko-ukraińskie...*

¹¹² Adolf Bocheński, *Niepodległość czy samoistność...*

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Józef Czapski, *Ppor Adolf Bocheński...*

¹¹⁵ W publicystyce Adolfa Bocheńskiego znajdziemy znacznie więcej przykładów wpływu jakie prace historyczne wywarły na kształt polityki narodów. Wskazywał na przykład Golli Pekarza w Czechach. W artykule *Historia i polityka* pisał: „Polemika o Tabor i jego przywódcę Žižkę ciągnąca się od czasów Pałackiego poprzez Pekarza stała się niejako kamieniem probierczym polityki czeskiej, a stosunek do niego stanowił tę linię podziału, według której rozgraniczały się przez lat kilkadziesiąt dwa wielkie prądy czeskiej ideologii politycznej”. Adolf Bocheński, *Duch dziejów Polski* [w:] Marcin Król, *Historia i polityka. Adolf Bocheński*, Warszawa 1989.

¹¹⁶ Adolf Bocheński, *Duch dziejów Polski...*

¹¹⁷ Adolf Bocheński, *Argumenty historyczne w polityce zagranicznej*, „Polityka” 1939, nr 3-4.

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ Adolf Bocheński, *Rewizja polityki narodowej...*

¹²⁰ Stefan Kisielewski, *Polityka i sztuka*, Warszawa–Kraków, 1949.

Wojciech Wasutyński, *Źródła niepodległości*, Warszawa 1987.

¹²¹ Jan Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1935.

¹²² Marian Zdziechowski, *W obliczu końca*, Warszawa–Ząbki, 1999.

Marian Zdziechowski, *Widmo przyszłości* [w:] Marian Zdziechowski. *Wybór pism*, Kraków 1993.

¹²³ Ignacy Czuma, *Państwo sowieckie* [w:] *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*. Wybór tekstów źródłowych pod redakcją Bohdana Szlachty, Kraków 2000.

Wiktor Sukiennicki, *Markowsko-leninowska teoria prawa*, „Wileński Przegląd Prawniczy”, 1935 r. [w:] *Antykomunizm polski...*

¹²⁴ „Bardzo różnił nas stosunek do Rosji, której Adzio nie znał i nie lubił. Zarzucał Czapskiemu i mnie, że jesteśmy pod zbyt wielkim wpływem Rosji i języka rosyjskiego, co on jako Europejczyk uznawał za nieporozumienie. Nie było to tak skrajne jak u Wacka Zbyszewskiego, ale jego nastawienie było pełne nieufności i niechęci wobec Rosji”. Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 68-69.

¹²⁵ O źródłach tego stanu rzeczy pisał Michał Jaskólski w pracy poświęconej krakowskim konserwatystom: „konserwatysta krakowski, gotowy sprawnie parować argumenty socjalistyczne na forum parlamentarnym, zwłaszcza wtedy gdy dotyczyły one problematyki ekonomiczno-politycznej, wykazywał słabą znajomość pryncypiów socjalizmu”.

Michał Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl konserwatywna konserwatystów krakowskich 1866- 1934 r.*, Warszawa- Kraków 1990, str. 98.

¹²⁶ Adolf Bocheński, *Niemcy-Polska-Rosja*, „Polityka” 1939, nr 13.

¹²⁷ Adolf Bocheński, *Niemcy-Polska- Rosja...*

¹²⁸ O stanowisku Stanisława Kozickiego pisze Rafał Matyja w pracy *Wizje mocarstwowości Polski w programach środowisk młodego pokolenia prawicy w ostatnich latach II RP*, Warszawa 1992.

¹²⁹ Herman Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1938.

¹³⁰ Adolf Bocheński, *Bilans zysków i strat polskiej polityki zagranicznej*, „Polityka” 1939, nr 6.

¹³¹ Mieczysław Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.

¹³² „Przykład Schuschinga i Chwałkowskiego jest tak wymowny, iż nie ma w Polsce nikogo, kto by pragnął wejść na tę drogę w stosunkach do naszego zachodniego sąsiada. Na wszelką próbę pomniejszenia naszego terytorium możemy odpowiedzieć tylko zbrojnie”. Adolf Bocheński, *Wyjaśnienie*, „Polityka” 1939, nr 8.

¹³³ Adolf Bocheński, *Propaganda polska w Europie Zachodniej*, „Polityka” 1939, nr 25.

¹³⁴ „Natomiast iluzją byłby przypuszczenie, że słynne „różnice ideologiczne” mogłyby powstrzymać ZSRR od prób, przejściowych zresztą, porozumień z III Rzeszą. Pochlebiamy sobie, że nie przywiązywaliśmy przesadnego znaczenia owym „różnicom ideologicznym”. Stanowią one doskonałe narzędzie propagandowe dopóki względy ideologiczne pokrywają się z państwową racją stanu, taką jak ją pojmują kierownicy odnośnych państw”. Adolf Bocheński, *Niemcy-Polska-Rosja*, „Polityka” 1939, nr 13.

¹³⁵ Adolf Bocheński, *Z kim prowadzimy walkę*, „Polityka” 1939, nr 27.

¹³⁶ Piotr Wandycz, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988.

ROZDZIAŁ IV

TO, CO PRZETRWAŁO.

**WPŁYW ADOLFA BOCHEŃSKIEGO
NA POLSKĄ MYŚL POLITYCZNĄ
PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

1. ADOLF BOCHEŃSKI A „KULTURA”

Co stałoby się z Adolfem Bocheńskim po zakończeniu wojny? Spora grupa współpracowników „Polityki”, na czele z jego bratem, wybrała współpracę z nowym reżimem. Aleksander Bocheński tuż po wojnie ogłosił *Dzieje głupoty w Polsce*, ostrą krytyką tradycji powstańczo-niepodległościowej. Był też jednym ze strategów politycznych powołanej przez Bolesława Piaseckiego grupy „Dziś i Jutro”, przekształconej potem w Stowarzyszenie PAX.¹ *Memoriał o polityce polskiej* Aleksandra Bocheńskiego wymieniany jest jako dokument, który leży u podstaw polityki PAX-u². Podobną drogę współpracy z nowym ustrojem wybrali Ksawery Pruszyński, Jan Meysztowicz i Józef Winiewicz, którzy służyli w PRL-owskiej dyplomacji.

Powody szerokiego udziału ludzi środowiska „Buntu Młodych” w oficjalnym życiu politycznym PRL-u wymagają osobnej refleksji. Andrzej Micewski i Wiesław Chrzanowski zwracali uwagę na właściwą tej grupie gabinetową metodę uprawiania polityki, która brała górę nad spójnością ideową i potrzebą społecznej akceptacji.³ Wiesław Chrzanowski wyrażał taką opinię również na temat środowiska katolików świeckich skupionych wokół „Znaku” pozostającego w ostrym konflikcie z grupą Pax-u. W jego opinii „Znak” kontynuował metodę oddziaływania odgórnego wypracowaną w grupie „Buntu Młodych” i „Polityki”. Wyrazem tej postawy był udział Stefana Kisielewskiego i Stanisława Stommy w tworzeniu poselskiego koła „Znak” po październiku 1956 r. i stworzenie doktrynalnego uzasadnienia w postaci „neopozytywizmu” politycznego.⁴

Cała droga życiowa Adolfa Bocheńskiego zwracała go w przeciwnym kierunku i wykluczała oficjalną aktywność w państwie pozbawionym niepodległości i niszczącym wartości cywilizacji Zachodu. Chodzi nie tylko o wzgląd moralny, ale również o czynnik czysto intelektualny. Wszystkie koncepcje polityczne Bocheńskiego wiązały się z istnieniem niepodległego państwa polskiego. Musiałby zatem szukać sposobów odzyskania niepodległości jako zasadniczego celu polityki polskiej.

Adolfowi Bocheńskiemu bliższa byłaby z pewnością postawa tych przyjaciół z „Buntu Młodych” i „Polityki”, którzy wybrali emigrację z zamiarem budowania niezależnego

ośrodka intelektualnego i rekonstrukcji polskiej myśli politycznej na obczyźnie. Projekt ten zdołał urzeczywistnić Jerzy Giedroyc wraz z gronem bliskich współpracowników, powołując do życia Instytut Literacki i „Kulturę”, które odegrały bardzo poważną rolę w rozwoju powojennej myśli politycznej i w wychowaniu elit politycznych.⁵

Czy jednak Adolf Bocheński zmieściłby się w ramach narzuconych przez Giedroycia autorom „Kultury”? Paryski miesięcznik w większym stopniu niż „Bunt Młodych” i „Polityka” był przedsięwzięciem autorskim, wyrażającym poglądy swojego twórcy. Pisma na pewno nie można nazwać konserwatywnym. Zachowywało ono np. duży dystans wobec katolicyzmu i Kościoła, prezentowało bardziej lewicowe poglądy w materii społeczno-gospodarczej. Zarys *Manifestu demokratycznego* napisany przez Ojca Józefa Bocheńskiego i podpisany w 1951 r. przez cały Zespół pisma miał radykalny i antykapitalistyczny charakter.⁶ W dokumencie napisanym w duchu europejskiego socjalizmu odrzucano kapitalizm jako ustrój nieuzasadnionej nierówności, który: „prowadzi do sytuacji moralnie nieznośnych”.⁷

W latach sześćdziesiątych Jerzy Giedroyc rozpoczął intensywną współpracę z przedstawicielami nurtu rewizjonistycznego, widząc w nim najbardziej atrakcyjnego pod względem intelektualnym i politycznym partnera. Andrzej Friszke w obszernej pracy poświęconej życiu politycznemu emigracji pisał, że Jerzy Giedroyc pokładał nadzieję w: „umacnianiu nurtu rewizjonistycznego w PZPR i wspieraniu jego ewolucji ku socjaldemokracji”.⁸ Redaktor naczelny „Kultury” cenił znacznie wyżej kontakty z rewizjonistami od współdziałania z neopozytywistami z kręgu „Znaku”. Opublikował prace Władysława Bieńkowskiego i głośny - jednoznacznie marksistowski i nawiązujący do teorii Milana Džilasa - *List otwarty do partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego.⁹ W *Autobiografii na cztery ręce* wyjaśniał, że: „rewizjoniści byli (...) znacznie bliżsi, chyba dlatego, że mieli krytyczny stosunek do rzeczywistości polskiej. Ich nadzieje braliśmy bardzo na serio. W naszej sympatii do rewizjonistów miał swój udział również brak zaufania do polskiej prawicy i brak zaufania do Kościoła. Uważałem, że chociaż lewica w społeczeństwie polskim była zawsze w znakomitej mniejszości, to ostatecznie właśnie lewica zawsze wygrywała przez cały wiek XIX, a nawet w latach przedwojennych”.¹⁰ Trudno zatem uznać te wątki myśli politycznej „Kultury” za rozwinięcie poglądów autora *Między Niemcami a Rosją*. Dług „Kultury” wobec Adolfa Bocheńskiego dotyczył jednak niesłuchanie istotnego elementu linii pisma, jakim była idea zbliżenia polsko-ukraińskiego i koncepcja poparcia aspiracji Ukraińców do niezależnego bytu państwowego.

Jerzy Giedroyc i Juliusz Mieroszewski odnowili polską politykę wschodnią, zwracając szczególną uwagę na kwestię ukraińską. Koncepcje te w ogromnym stopniu stanowiły rozwinięcie dorobku intelektualnego środowiska, które powstało w latach trzydziestych przy udziale Adolfa Bocheńskiego. Redaktor naczelny „Kultury” nie raz dawał świadectwo istnienia długu wdzięczności wobec publicysty, którego uważał za swojego najbliższego przedwojennego współpracownika.¹¹

W roku 1950 Józef Czapski i Jerzy Giedroyc uczestniczyli w Kongresie Wolności Kultury w Berlinie, gdzie nawiązali kontakt z Borysem Lewyckym i Bohdanem Osadczukiem, którzy stali się głównymi partnerami prowadzonego na emigracji dialogu polsko-ukraińskiego.¹² Naczelny „Kultury” odbudował również kontakty z okresu przedwojennego, prowadząc korespondencję z głównym ideologiem nacjonalizmu ukraińskiego Dmytro Doncowem.¹³ W latach pięćdziesiątych „Kultura” wydrukowała list ks. Józefa Z. Majewskiego, który poddał bardzo ostrej krytyce postawy polskiej emigracji wobec aspiracji wolnościowych Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.¹⁴ List, w którym autor domagał się uznania ukraińskich praw do Lwowa w imię przyszłych dobrych relacji polsko – ukraińskich, ściągnął na „Kulturę” prawdziwe gromy. Pismo straciło część prenumeratorów, ale redakcja udzieliła oficjalnego poparcia ks. Majewskiemu stwierdzając, że powstanie w przyszłości: „niepodległej Ukrainy i jej uczestnictwo w europejskim związku federacyjnym - dla Polski jest sprawą pierwszorzędного znaczenia”.¹⁵

W tym samym czasie „Kultura” drukuje głośny tekst Józefa Łobodowskiego *Przeciw upiorom przeszłości* będący pełną pasji polemiką z poglądami większości środowisk emigracyjnych na polską politykę wobec Ukrainy.¹⁶ Poeta i eseista, przed wojną współpracownik „Biuletynu Polsko - Ukraińskiego”, poddawał bardzo ostrej krytyce stanowisko Jędrzeja Giertycha, Władysława Studnickiego, Wacława Zbyszewskiego - ludzi wywodzących się z różnych tradycji ideowych jednak zgodnych w przekonaniu, że aspiracje państwowe Ukraińców kolidują z polskim interesem narodowym.

Zwarta koncepcja polskiej polityki wschodniej „Kultury” była głównie dziełem Juliusza Mieroszewskiego, przez długie lata jej czołowego. W głośnych tekstach *Polska Ostpolitik* i *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB* Mieroszewski rozwijał argumenty sformułowane przez Adolfa Bocheńskiego.¹⁷ Publicysta „Kultury” traktował program „wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Rosję” jako warunek odzyskania i zachowania niepodległości Polski. W tekście *Polska Ostpolitik* powtarzał „relatywistyczną” argumentację Adolfa Bocheńskiego, pisząc: „Dopóki Rosja będzie imperialistycznym kolosem w obecnych granicach nasze szanse uniezależnienia się od Moskwy są równe

zeru. Na to, by Polska odzyskać mogła niezależność - musi się urzeczywistnić jeden z dwóch następujących warunków: albo Polska ulegnie wzmocnieniu, albo Rosja ulegnie osłabieniu. Tak czy inaczej obecna dysproporcja sił musi ulec zmianie, ponieważ dopóki trwa owa dysproporcja potencjałów – po ludzku biorąc sytuacja Polski jest beznadziejna”.¹⁸

Argument ten przemawiał za uznaniem prawa do samostanowienia i samodzielnego bytu państwowego narodów podległych dominacji ZSRR i za rezygnacją z polskich roszczeń rewindykacyjnych do Lwowa i Wilna. Podobnie jak autor *Między Niemcami a Rosją*, Juliusz Mieroszewski żywił przekonanie, że nacjonalizm wyrażający się w dążeniu do samodzielności państwowej jest podstawowym prądem XX wieku i stanowi potężną siłę odśrodkową, którą polityka polska powinna wzmacniać w imię realizacji własnych aspiracji niepodległościowych. Był również zdecydowanym przeciwnikiem rewitalizacji idei jagiellońskiej i oponował przeciwko odwoływaniu się do niej we współczesnych programach politycznych: „Idea Jagiellońska tylko dla nas nie ma nic wspólnego z imperializmem. Jednak dla Litwinów, Ukraińców, Białorusinów stanowi najczystsza formę polskiego tradycyjnego imperializmu”.¹⁹

2. POLITYKA WSCHODNIA TRZECIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Propozycje Mieroszewskiego nie znalazły poparcia ze strony głównych ośrodków opozycji demokratycznej. Historyk zajmujący się dziejami opozycji i jej koncepcjami programowymi, Andrzej Friszke, pisze, iż propozycje Mieroszewskiego nawiązujące do idei prometeizmu nie zostały przyswojone przez opozycję jako „zbyt radykalne albo nawet awanturnicze” i dopiero po 1981 roku pojawiły się w programach „najradykalniejszych środowisk opozycyjnych”.²⁰ Uwaga ta, choć być może ujęta zbyt skrajnie, trafnie ocenia niski wpływ koncepcji Mieroszewskiego na myśl polityczną polskiej opozycji demokratycznej. Koncepcje demontażu imperium sowieckiego poprzez wsparcie dla wolnościowych aspiracji Litwinów, Białorusinów i Ukraińców głosiła w pewnym zakresie Konfederacja Polski Niepodległej, Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” i środowiska skupione wokół pism „Nowa Koalicja” i „ABC”.²¹ Żaden z istotnych nurtów politycznych opozycji nie podzielał tych poglądów, KSS KOR liczył raczej na procesy demokratyzacji w Związku Radzieckim, niż rozpad imperium pod ciśnieniem nacjonalizmów. Adam Michnik w programowym tekście *Nowy ewolucjonizm* kreślił wizje ewolucyjnych przemian wolnościowych i demokratycznych w ramach określonych przez interes ZSRR.²²

W kwestiach polityki zagranicznej odporny na idee Bocheńskiego okazał Ruch Młodej Polski, skądinąd w wielu innych elementach programowych kontynuujący tradycję konserwatywną. RMP w jeszcze większym stopniu niż opozycyjna lewica był przeciwny linii Juliusza Mieroszewskiego. Aleksander Hall zarzucał Mieroszewskiemu ideologizację polityki polskiej wyrażającą się w planie demokratyczno-socjalistycznej rewolucji, która miała przynieść wolność narodom znajdującym się w bloku komunistycznym.²³ Ruch kwestionował pogląd, że warunkiem odzyskania niepodległości jest rozpad Związku Radzieckiego.

Publicystyka „Bratniaka”, a w późniejszym okresie „Polityki polskiej” występowała przeciw koncepcjom aktywnego poparcia Polski dla aspiracji niepodległościowych narodów wchodzących w skład Związku Sowieckiego: „...powinniśmy wyrzec się uczestnictwa w planach rozbicia Rosji na państwa narodowe. Uznajemy prawo każdego narodu do niepodległego bytu, ale każdy naród sam musi wypracować swą wolność. Nie jesteśmy narodowymi egoistami, ale istnieje «ordo caritatis», które nakazuje w pierwszym rzędzie realizować dobro własnej wspólnoty (...) zaangażowanie się polityki polskiej w rozbijanie Rosji nie zostawiłoby nam ani jednej szansy na polsko - rosyjskie porozumienie choćby na Kremlu zasiadać miał najbardziej antykomunistyczny Rosjanin” – czytamy w dokumencie

programowym *Między Polską naszych marzeń a Polską naszych możliwości*.²⁴ Tak więc linia RMP zwrócona była przeciwko „niepodległościowym radykałom”, zwolennikom konfrontacji ze Związkiem Radzieckim, która mogła przynieść nieodwracalne szkody i przekreślić szanse na odzyskanie niepodległości.²⁵

Pamiętać jednak trzeba o wyrażanej w publicystyce opozycyjnej sympatii dla wolnościowych aspiracji wschodnich sąsiadów. Sympatie te nie zawsze były tożsame z politycznym poparciem dla aspiracji państwowych, ale stanowiły istotny motyw poglądów środowisk niezależnych w Polsce. Wpływ pracy wychowawczej i oddziaływania paryskiej „Kultury”, a zatem pośrednio Adolfa Bocheńskiego, był w tym wypadku bardzo znaczący. Kwestię ukraińską podjęły dwa środowiska współpracujące z periodykiem Jerzego Giedroycia.

Dialog polsko-ukraiński był jednym z głównych wątków publicystyki lubelskich „Spotkań”, definiujących się jako niezależne pismo młodych katolików.²⁶ Pismo wystosowało apel *Do braci Ukraińców* o pojednanie i kompromis i zaprosiło na swoje łamy pisarzy ukraińskich. Zainicjowane przez Zdzisława Najdera Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłosiło specjalny dokument poświęcony kwestiom stosunków polsko-ukraińskich. PPN stało na stanowisku, że „odzyskanie niepodległości winno być poprzedzone bezwzględnie przez pojednanie między Ukraińcami i Polakami, którego pomyślnie początki obserwujemy już wyraźnie, przede wszystkim na emigracji. Proces ten winien rozwijać się nadal, aby każdy Polak i Ukrainiec był przeświadczony o konieczności pojednania w momencie, gdy niezawisłość obu krajów stanie się faktem”.²⁷ Dokument postulował przynależność ziem etnicznie ukraińskich do „nowo powstałej Republiki ukraińskiej” i opowiadał się za ścisłą współpracą polityczną, gospodarczą i kulturalną niepodległej Polski i niezależnej Ukrainy. Wreszcie myśl polityczna „Kultury” nie pozostawała bez wpływu na przyjęcie słynnego Posłania I Zjazdu NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej, które było wyrazem szczególnej solidarności przełamującej bariery narodowego egoizmu.²⁸

Dorobek „Kultury” okazał się przydatny w momencie definiowania podstaw polityki zagranicznej III Rzeczypospolitej. Wprawdzie wbrew założeniom Juliusza Mieroszewskiego odzyskanie niepodległości poprzedziło w czasie rozpad Związku Radzieckiego, to doktryna wspierania państwowych aspiracji Ukraińców stała się jednym z kluczowych elementów polskiej polityki zagranicznej. W latach 1989-91 przyjęta przez polskie rządy zasada dwutorowości polityki wschodniej oznaczała odrębne, równoległe do relacji z całym ZSRR, budowanie stosunków z graniczącymi z Rzeczpospolitą republikami wchodzącymi jego

skład.²⁹ W 1991 r. Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, traktując wspieranie jej niezależności jako istotny czynnik narodowego bezpieczeństwa. Dwa lata później minister spraw zagranicznych, składając informację rządu o polskiej polityce zagranicznej użył argumentów, które ukształtowała publicystyka „Buntu Młodych” i „Polityki”: „Rozpad ZSRR i wyłonienie się szeregu niezależnych państw, stawiających sobie za cel demokratyczną transformację polityczną i ekonomiczną, zmieniły korzystnie sytuację geopolityczną Polski i stworzyły swego rodzaju szansę historyczną. W żywotnym interesie Polski leży umocnienie i pogłębienie demokratycznych przemian oraz ugruntowanie niezawisłości państwowej naszych wschodnich sąsiadów”.³⁰ Wielowariantowość polskiej myśli politycznej, o której pisał Adolf Bocheński w *Duchu dziejów Polski*, rozszerzyła możliwości polityki polskiej. Tak więc koncepcje wsparcia ukraińskich aspiracji państwowych, będące przez długie lata wyrazem krytyki dominujących prądów w polityce polskiej, okazały swą przydatność w momencie definiowania strategii polityki zagranicznej wolnej Rzeczypospolitej. Po piętnastu latach od odzyskania niepodległości przekonujemy się jak wartościową tradycją otrzymaliśmy w spadku od Adolfa Bocheńskiego i paryskiej „Kultury”. Dziedzictwo to stanowi intelektualną podstawę jednoznacznego poparcia dla pomarańczowej rewolucji i zawiązującego się na naszych oczach polsko- ukraińskiego sojuszu, sojuszu, który jest jednym z najważniejszych czynników znaczenia Rzeczypospolitej .

3. RZECZPOSPOLITA SAMORZĄDNA I JEJ KRYTYCY

Odwołania do Adolfa Bocheńskiego i bliskiego mu nurtu polskiej myśli konserwatywnej odnajdziemy w niezależnej publicystyce środowisk opozycji demokratycznej. Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był okresem odrodzenia prawicowych nurtów myśli politycznej. Postulaty i motywy konserwatywne, takie jak podniesienie kwestii silnej władzy wykonawczej czy rekonstrukcji samorządu terytorialnego, pojawiają się w wystąpieniach programowych Ruchu Młodej Polski i środowiska skupionego wokół pisma „Res Publika”. Nurt ten nie wywierał znaczącego wpływu na linię polityczną opozycji demokratycznej i „Solidarności”, miał jednak poważny udział w kształtowaniu niezależnej myśli politycznej.

Powojenny konserwatyzm odradzał się w warunkach sporu ideowego z dominującymi w środowiskach opozycyjnych zwolennikami demokratycznego socjalizmu. W latach 1980-1981 środowiskom prawicowym przyszło formułować swoje poglądy w polemice z anarchizującym projektem demokratyzacji i usamorządowienia PRL-u zawartym w programie *Samorządnej Rzeczypospolitej*. Zrozumienie wpływu odradzającego się konserwatyizmu nie będzie zatem możliwe bez wyjaśnienia głównych tendencji myśli politycznej opozycji demokratycznej.

Istotną właściwością niezależnych wystąpień programowych był brak pozytywnych koncepcji ustrojowych i niezdolność do przekroczenia horyzontu demokratyzacji państwa socjalistycznego. Opozycja koncentrowała się na obronie praw człowieka i obywatela, domagając się od władz ich urzeczywistnienia. Obrona praw obywatelskich stała się głównym zadaniem dwóch najważniejszych ugrupowań opozycyjnych KSS KOR i ROPCiO.

W 1977 r. ukazała się Deklaracja Ruchu Demokratycznego uznawana za platformę opozycji korowskiej.³¹ Autorzy Deklaracji stwierdzali, że warunkiem naprawy Rzeczypospolitej jest przywrócenie praw do wolności przekonań, wolności słowa i informacji, wolności zrzeszeń i wolności pracy, przez co rozumie się prawo do zrzeszania się w związki zawodowe i prawo do strajku. Deklaracja przedstawiała zatem projekt przywrócenia praw obywatelskich i demokratyzacji stosunków między władzą a społeczeństwem. Podobnie formułował swoje główne zadania Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dla wielu środowisk opozycyjnych odwołanie się do idei praw człowieka i obywatela stanowiło minimalną i efektywną płaszczyznę przebudzenia aktywności społecznej.³²

Opozycja wywodząca się z nurtu rewizjonistycznego przedstawiała projekt demokratyzacji i usamorządowienia instytucji państwowych zachowując sprzeciw wobec zmiany socjalistycznej jakości państwa wyrażającej się w upaństwowieniu gospodarki. Waldemar Kuczyński bronił na łamach „Krytyki” poglądu o możliwości współistnienia gospodarki znacjonalizowanej z procesami demokratyzacji, przywołując doświadczenia jugosłowiańskie.³³

W *Myślach o programie działania* Jacek Kuroń jeszcze ostrzej występował przeciwko perspektywie prywatyzacji własności publicznej³⁴ i opowiadał się za modelem uspołecznienia własności państwowej poprzez wzrost wpływów społeczeństwa na politykę państwa. Ważnym elementem składowym tej koncepcji było przekonanie o kluczowym znaczeniu klasy robotniczej, której wystąpienia i konsekwentna postawa miały zmuszać władze do ustępstw i poszerzania przestrzeni wolności.³⁵ W przypadku lewicy laickiej idee demokratyzacji socjalizmu były kolejnym etapem ewolucji środowiska, które, odchodząc od uczestnictwa w systemie władzy i koncepcji czysto marksistowskich, nie decydowało się na przedstawienie koncepcji ustrojowych zrywających z modelem państwa socjalistycznego. Lewica laicka pożegnała się z projektami odgórznej reformy systemu i przyjęła linię wywierania oddolnego nacisku na władzę na rzecz reform możliwych w ramach geopolitycznych ograniczeń. Porewizjonistyczna strategia środowiska została określona przez Adama Michnika mianem „nowego ewolucjonizmu”, który, w przeciwieństwie do „rewizjonizmu” i „neopozytywizmu” „miał być programem adresowanym do społeczeństwa, a nie do władzy”.³⁶ Zmiana adresata nie pociągała za sobą prawdziwej przemiany w zakresie ustrojowym, w tej sferze wciąż aktualne były pomysły właściwe kierunkowi rewizjonistycznemu z projektami aktywizacji i demokratyzacji rad pracowniczych i rad narodowych.

W latach siedemdziesiątych formacja ta znajdowała się jeszcze pod wpływem radykalnego nurtu zachodniej myśli lewicowej, traktując eurokomunizm jako bardzo ważne źródło inspiracji.³⁷ W sąsiedztwie tych koncepcji lokowało się Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, które z uwagi na udział ludzi związanych z władzą trudno zaliczyć do grona środowisk opozycyjnych. Raport DIP przedstawił jednak najbardziej rozbudowany projekt korekt instytucjonalnych i z tego powodu nie powinien być pominięty przez historyka myśli politycznej. DIP był próbą rewitalizacji państwa socjalistycznego i zakładał możliwość uruchomienia procesów demokratycznych wewnątrz PZPR, które zrationalizują sposób podejmowania decyzji. W opinii autorów *Raportu* brak jawnych mechanizmów i arbitralność były głównymi źródłami kryzysu systemu socjalistycznego. W

wymiarze postulatywnym *Raport* proponował rozdzielenie roli partii i instytucji państwowych i wprowadzenie kontrolowanej konkurencji w procesie obsadzania stanowisk publicznych.³⁸

W tej perspektywie idea demokracji parlamentarnej będąca alternatywą w stosunku do państwa - partii nie była projektem wprowadzenia konkurencji programów i interesów. Demokrację parlamentarną widziano w kolektywnej wersji jako instrument, odzyskującego suwerenne prawa narodu. W najlepszym razie wybory parlamentarne miały być konkurencją różnych wariantów planu gospodarczego. Jacek Kuroń traktował demokrację parlamentarną jako system rozdzielający władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. W takim systemie parlament wybierany w wolnych pięcioprzymiotnikowych wyborach miał wyznaczać „zasady i cele współpracy społecznej w takim zakresie, w jakim ona jest scentralizowana i zorganizowana przez państwo”.³⁹ Władza wykonawcza miała realizować swoje zadania w ramach upoważnienia danego przez parlament. Ruch demokracji bezpośredniej i społecznej aktywności obywateli miał wspierać gmach instytucji przedstawicielskich.

Hasło demokracji parlamentarnej wyrażało również przekonanie o kluczowej roli sejmu w ustroju politycznym, a sama zasada zwierzchnictwa sejmu miała być kryterium demokratyczności ustroju. W wystąpieniach programowych PPN-u ta kwestia ujęta została w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości: „Wszelka władza pochodzić ma od narodu i ma być przed narodem stale odpowiedzialna, pełni bowiem wobec niego funkcję służebną. Rządzący powinni być zależni od rządzonych, a nie odwrotnie oto podstawa demokracji. Rząd i inne organa władzy wykonawczej powinny podlegać Sejmowi i innym organom władzy ustawodawczej, swobodnie obieranym przez społeczeństwo”.⁴⁰ Motyw przywrócenia pełni praw sejmu pojawi się w dokumentach Związku.

Silna obecność idei demokracji parlamentarnej, wraz wątkiem nadrzędności sejmu w systemie organów państwowych, jest całkowicie zrozumiała w kontekście zmagania z rzeczywistością państwa totalitarnego, a także negatywnych doświadczeń historycznych związanych z realizacją Konstytucji kwietniowej. Poprzedniczka - Konstytucja marcowa z 1921 r. - stała się pozytywnym wzorcem ustrojowym, a jej wady zeszły na dalszy plan w sytuacji braku elementarnych praw obywatelskich i demokratycznych swobód. Obawa przed silną władzą wykonawczą była motywem silnie obecnym w dyskusji konstytucyjnej po upadku komunizmu.⁴¹

Kontekst historyczny nie usprawiedliwia jednak słabości myśli politycznej opozycji, która nie podejmowała zagadnienia siły i stabilności władzy państwowej. Stąd projekty demokratyzacji czy też uspołecznienia państwa były próbami jego ograniczenia, nie zaś odbudowy na nowych zasadach i innym fundamencie. Trwał stan akceptacji państwa scentralizowanego. Samorząd terytorialny widziano jako część ruchu społecznego, który uzupełnia instytucje przedstawicielskie. Nie formułowano projektu decentralizacji władzy i odbudowy samorządu jako nowej instytucji ustrojowej będącej zdecentralizowaną formą władzy publicznej. W tej logice chodziło nie tyle o samorząd terytorialny jako instytucję, lecz o samorządność, czyli środek demokratyzacji państwa i formułę rozwoju ruchu społecznego.⁴² Demokratyczny socjalizm poddawał krytyce ustrój totalitarny, nie uznając jednak centralizacji władzy za istotną wadę PRL-owskiego państwa. Stanowisko takie było w niemałym stopniu pochodną akceptacji dla dominującej roli własności państwowej i aktywnej szerokiej roli państwa w gospodarce. „Wprawdzie wszyscy poważni polscy ekonomiści postulują zasadniczą zmianę decentralizację zarządzania nie mniej nawet najdalej idące projekty pozostawiają decyzje w gestii centrali”- pisał Jacek Kuroń w artykule *Myśli o programie działania*.⁴³

Program „Solidarności” w niewielkim stopniu przekroczył bariery demokratyzacji instytucji państwa socjalistycznego. W tym miejscu należy dokonać rozróżnienia między wartościami wyznawanymi przez uczestników ruchu i ideologicznym nastawieniem jej członków a wymiarem rozwiązań ustrojowych. Wypada zgodzić się z Sergiuszem Kowalskim, który w *Krytyce solidarnościowego rozumu* pisał, że ideologię „Solidarności” silniej kształtowały poglądy niepodległościowe, narodowe i chrześcijańskie niż laicki etos KSS KOR.⁴⁴ Ideologiczny pluralizm ruchu wyrażały główne dokumenty programowe: *Kierunki działań Związku w obecnej sytuacji kraju* opracowane przez Ośrodek Prac Społeczno - Zawodowych NSZZ „Solidarność” i, przyjęty na Zjeździe, program *Rzeczypospolitej Samorządnej*. *Kierunki* prezentowały szeroką podstawę ideową, w której sąsiadowały ze sobą odwołania do etyki chrześcijańskiej, wskazania socjalistycznej myśli społecznej, uznanie dla wartości narodowych i patriotyzmu będącego „niezastąpioną płaszczyzną integracji i społecznej ofiarności na rzecz Ojczyzny”.⁴⁵ Oficjalny program związku przyjmował tę formułę w nieco skorygowanej wersji. W miejsce wyrazistej ideologicznie i nieakceptowanej, formuły odwołującej się do wskazań myśli socjalistycznej pojawił się motyw „robotniczej i demokratycznej tradycji święta pracy”, a także odwołanie do ogłoszonej przez Jana Pawła II encykliki *Laborem exercens*.

Światopoglądowe i ideologiczne „nachylenie na prawo” nie wywarło jednak wpływu na zaproponowane rozwiązania ustrojowe. Program pozostawał bliższy socjaldemokratycznym koncepcjom ustrojowym, niż spojrzeniu chrześcijańsko-społecznemu. Pojęcia i język katolickiej nauki społecznej Kościoła nie miały jeszcze zasadniczego wpływu na wypowiedzi programowe „Solidarności”. Wprawdzie samo pojęcie „solidarności” wywodzi się z katolickiej nauki społecznej, ale obecne było raczej w deklaracjach dotyczących etyki, niż w obszarze proponowanych przez Związek rozwiązań instytucjonalnych. Trzeba także zwrócić uwagę na nieobecność w dokumentach Związku chrześcijańskiej interpretacji zasady sprawiedliwości społecznej - „Solidarność” rozumiała ją nadal w wersji egalitarystycznej - i pojęcia dobra wspólnego, wyznaczającego limity roszczeń o ekonomicznym charakterze. Ten ostatni motyw, wraz z wynikającymi zeń zobowiązaniami związków zawodowych był przedmiotem Papieskiej refleksji w *Laborem exercens*.⁴⁶

W przypadku *Kierunków*, opracowanych z zamysłem stworzenia podstaw programowych „Solidarności”, wartość kluczową stanowiła egalitarystycznie rozumiana zasada sprawiedliwości społecznej. „Nasze podstawowe zadanie związkowe – obrona ludzi pracy - opiera się na zasadzie przestrzegania sprawiedliwości społecznej. Dążyć będziemy do tego, aby zasada ta była podstawą działania państwa, jego urzędów, instytucji, aby leżała u podstaw wszelkich rozwiązań z zakresu polityki społecznej i organizacji życia zbiorowego”.⁴⁷ Tak rozumiana sprawiedliwość społeczna wymagała od społecznego egalitaryzmu wynagradzania w zależności od jakości i ilości pracy, wyrównywania dysproporcji w dochodach i zaspokojenia minimum społecznego. *Kierunki* uznawały „brak demokratycznych mechanizmów decyzji” za najistotniejsze źródło kryzysu: „U podstaw kryzysu znajduje się zanik instytucji demokratycznych i związany z nim głęboki rozdział między społeczeństwem a władzą w dotychczasowym systemie życia publicznego”.⁴⁸

Brak mechanizmów demokratycznej kontroli zrodził skutki w postaci zaniku odpowiedzialności, zamknięcia się klasy rządzącej, biurokratyzacji metod rządzenia i wzrostu znaczenia interesów partykularnych. To z kolei stanowiło przyczynę błędnych decyzji gospodarczych podejmowanych w sytuacji deficytu informacji: „Ludzie aparatu podejmują decyzje raczej ze względu na swój interes osobisty, przywileje materialne i awanse, a nie ze względu na interes społeczny”.⁴⁹ Mamy w tym wypadku do czynienia z kolektywistycznie rozumianą demokracją jako ustrojem realizującym interes społeczny. Tezy *Kierunków* w dużym zakresie odpowiadały analizom Raportu DiP-u, który wskazywał na arbitralność jako główną wadę systemu. W takiej optyce poza obszarem

refleksji pozostawione *zostały* najważniejsze czynniki realnego socjalizmu takie jak własność i „upaństwowienie” społeczeństwa. Zakładano bowiem możliwość, że „głęboka reforma systemu” może odbyć się w warunkach socjalistycznej formacji ustrojowej.⁵⁰

W tych samych ramach mieścił się ogłoszony na I Zjeździe „Solidarności” program Związku. Najistotniejszymi elementami *Samorządnej Rzeczypospolitej* były propozycje usamorządowienia przedsiębiorstw państwowych, władzy lokalnej i wprowadzenie gwarancji ochrony praw obywatelskich i praworządności. „Solidarność” opowiadała się za kontrolą społeczną i „parlamentaryzacją” planowania gospodarczego i wysuwała program budowy przedsiębiorstwa społecznego. Przedsiębiorstwo społeczne miało uzyskać samodzielność w zakresie ustalania programu produkcji oraz wykorzystywania wytworzonych przez siebie środków. Samodzielność finansowa przedsiębiorstwa oznaczała przyjęcie zasady pokrywania wydatków z wytworzonych przez siebie środków. Instytucjonalnym wyrazem usamodzielnienia przedsiębiorstw miało być utworzenie autentycznego samorządu pracowniczego sprawującego funkcję współgospodarza przedsiębiorstwa. Pod egidą „Sieci” zrzeszającej przedstawicieli dużych zakładów pracy opracowano projekt ustawy o przedsiębiorstwie państwowym, który w tamtym czasie był, najbardziej dojrzałym pod względem prawnym, wyrazem programu usamorządowienia gospodarki państwowej. Z „Siecią” współpracowali liczni ekonomiści z Leszkiem Balcerowiczem na czele.⁵¹

Drugi istotny element *Rzeczypospolitej Samorządnej* stanowiła propozycja budowy samodzielnego prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządu terytorialnego. Deklaracja programowa Związku stwierdzała:

„Organy samorządu terytorialnego muszą uzyskać uprawnienia do decydowania o całokształcie spraw lokalnych, w tym zakresie mogą podlegać jedynie uregulowanemu ustawowo nadzorowi organów państwowych służącemu kontroli przestrzegania prawa”.⁵²

Program „Solidarności” widział samorząd terytorialny w perspektywie uspołecznienia przestrzeni publicznej, „tworzenia i wspierania niezależnych i samorządnych instytucji we wszystkich sferach życia społecznego”.⁵³ Samorząd terytorialny, obok samorządu pracowniczego, związków zawodowych i stowarzyszeń miał być sposobem na poszerzenie zakresu wolności społeczeństwa. Trzeba jednak zauważyć, że bezwzględny prymat przyznawano samorządowi pracowniczemu, który miał ograniczyć władzę nomenklatury i uzdrowić gospodarkę państwową. Samorząd terytorialny pełnił w tej koncepcji rolę wspomagającą związki zawodowe i samorząd pracowniczy. Również prawo samorządu terytorialnego do prowadzenia działalności gospodarczej miało być czynnikiem

budowy gospodarki uspołecznionej. Jednak w ramach tej formuły samorządu terytorialnego nie traktowano jak lokalnej władzy publicznej wyrażającej interes wspólnoty lokalnej. Miał być raczej jednym z instrumentów całego społeczeństwa w zmaganiach z władzą o odzyskanie niezależności i wolnej przestrzeni społecznej.⁵⁴ Trudno zatem wyrazić opinię, że program „Solidarności” formułował cel decentralizacji państwa.

Rzeczpospolita samorządna pomijała problem konstrukcji państwa i roli instytucji znajdujących się w polu najwyższego zainteresowania PZPR-u. W podjęciu kwestii „odzyskania przez Sejm roli najwyższej w państwie”⁵⁵ widzieć należy bardziej formę nacisku moralnego, niż zamysł polityczno – ustrojowy. Więcej nadziei wiązano z powołaniem do życia drugiej izby samorządowej parlamentu, która miała być zwieńczeniem budowli, odzyskującego swobodę, społeczeństwa obywatelskiego. Wysłunięcie tej koncepcji potwierdza obecność w związku PPS-owskiej tradycji ustrojowej. Główny dokument programowy „Solidarności” był projektem współistnienia państwa socjalistycznego z posiadającym własne instytucje społeczeństwem obywatelskim.⁵⁶ Wprowadzenie instytucji właściwych państwu prawa (sądownictwo administracyjne, Trybunał Konstytucyjny), stworzenie samorządu w sądownictwie i ograniczenie represyjnego charakteru systemu, miało stanowić gwarancję praw obywatelskich i niezależności społeczeństwa wobec władzy. Program „Solidarności” zakładał: „wprowadzenie pełnego samorządu sędziowskiego, który miałby decydujący głos w powołaniu na wszystkie stanowiska sędziowskie oraz mianowanie prezesa sądu”.⁵⁷

Żeby zrozumieć brak zainteresowania głównych nurtów „Solidarności” zagadnieniami państwa i prawa, pasywność w tej dziedzinie, trzeba dostrzec obecne w deklaracjach „Solidarności” upominanie się o realizację konstytucyjnych wartości Konstytucji PRL. Wezwania do urzeczywistnienia zasady ludowładztwa w preambule do programu „Solidarności” nie można tłumaczyć jedynie potrzebą politycznej taktyki, skoro w tym czasie nie opracowano założeń reformy konstytucji. Pozytywnych wizji ustrojowych zabrakło również w pracach Społecznej Rady Legislacyjnej, które koncentrowały się na „wyzwoleniu” instytucji wymiaru sprawiedliwości spod dominacji państwa – partii.⁵⁸

W wielu interpretacjach programu *Rzeczypospolitej Samorządnej* przyznaje się czynnikowi pragmatyczno-taktycznemu rolę podstawową. Ludwik Dorn we wnikliwym tekście *Czas Solidarności* poświęconym programowi *Rzeczypospolitej Samorządnej* twierdził, że była ona „z jednej strony hasłem, z drugiej zaś czysto taktycznym pomysłem, efektem konkurencji i współpracy między najważniejszymi grupami politycznymi w kierownictwie «Solidarności», a przede wszystkim metodą na

określenie programu Związku, który w najmniejszym stopniu wiązałby ręce jego rzeczywistemu kierownictwu politycznemu”.⁵⁹ Wielu wskazuje na swoistą polityczną autocenzurę, która dyktowała poruszanie się wewnątrz ram demokratyzacji socjalizmu i brak wiary w możliwość zmian wykraczających poza jego porządek.⁶⁰

Sądzę jednak, że interpretacje te pomijają ważne dla historyka doktryn „obiektywne” znaczenie ustrojowych idei oraz ich trwałą obecność w deklaracjach i programach. Projekt demokratycznego socjalizmu dominował w programie opozycji solidarnościowej, aż do momentu upadku komunizmu i odzyskania niepodległości. Działo się tak w warunkach pojawienia się ekonomicznych alternatyw zrywających z dogmatem własności publicznej.⁶¹ Trafnie zauważali wtedy: Janusz Lewandowski i Janusz Szomburg, że prawdziwym progiem była akceptacja własności prywatnej i dostrzeżenie źródeł kryzysu w naturze systemu własności publicznej, a nie w sposobie zarządzania nią.⁶² Tymczasem umowy „okrągłego stołu” zawierały program demokratyzacji gospodarki socjalistycznej i prosty demokratyczny projekt przemian ustrojowych. Okrągłostołowy „Nowy ład ekonomiczny” zapowiadał naprawę gospodarki państwowej, poprzez usamodzielnienie i usamorzadowanie przedsiębiorstw państwowych, jednolitą politykę finansową i przyjęcie kryterium kompetencji fachowych przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwach.⁶³ Dokument pomijał kwestie nawet częściowej prywatyzacji gospodarki państwowej i nie odnosił się do obecnych w debacie publicznej projektów upowszechnienia własności prywatnej. Umowy kładły nacisk na silniejszą ochronę praw pracowniczych i wzmocnienie socjalnych zobowiązań państwa. W opinii Ryszarda Bugaja, którego poglądy były reprezentatywne dla kształtu umów, projekt publicznej gospodarki samorządowej miał być rozwiązaniem docelowym i efektywnym. W opublikowanym na łamach „Krytyki” tekście pisał: „Brak jest dostatecznych dowodów, że gospodarka w przeważającej części nie prywatna, ale poddana rynkowym mechanizmom, skojarzona z demokratycznym systemem politycznym będzie równie sprawna jak gospodarka prywatno - rynkowa, ale nie ma też powodów by nadzieję taką uznać za pozbawioną podstaw”.⁶⁴

4. NARODZINY KONSERWATYZMU

Narodziny konserwatyzmu w kręgu polskiej opozycji demokratycznej związane są z podjęciem sporu z lewicą laicką zarówno w sferze ideowej, jak i ustrojowej. Pojawienie się prawicowych kierunków ideowych związane było z próbą odtworzenia ciągłości polskiej myśli politycznej i rehabilitacją dorobku doktrynalnego stworzonego w czasach II Rzeczypospolitej. Opozycyjna prawica podjęła się dzieła obrony dokonań formacji narodowo-demokratycznej i konserwatywnej, które były przedmiotem negatywnej kampanii propagandowej władzy i bardzo krytycznej oceny środowisk lewicowo-opozycyjnych. Przywódca i główny publicysta Ruchu Młodej Polski Aleksander Hall uznawał odtworzenie ciągłości polskiej myśli politycznej za jedno z najważniejszych zadań niezależnych grup politycznych.⁶⁵ W tekście *Myśl polityczna polskiej opozycji* pisał:

„Uważam, że obecna polska myśl polityczna i tworzące ją środowiska opozycji muszą korzystać w możliwie pełnym zakresie z tego wszystkiego, co okazało się trwałe i aktualne w dorobku naszych poprzedników. Sądzę, że jeszcze czynimy to w stopniu wysoce niewystarczającym, znając jedynie pewną część tego, co nasi Rodacy stworzyli w tym zakresie w przeszłości. Chodzi mi jednak o to by zachować postawę twórczych kontynuatorów i spadkobierców, a nie dogmatycznych epigonów”.⁶⁶

Dorobek „Buntu Młodych” i „Polityki” zasługiwał na uwagę z kilku względów. Pisma zachowały wysoką odporność na totalizujące prądy lat trzydziestych, broniły rządów prawa i parlamentaryzmu, głosząc jednocześnie potrzebę wzmocnienia władzy wykonawczej. Myśl koncentrująca się wokół pojęcia racji stanu odrzucała zarazem poglądy etatystyczne zagrażające rozwojowi społeczeństwa cywilnego. Nie bez znaczenia było również przyjęcie nadrzędności etyki chrześcijańskiej nad nacjonalizmem, inspirujące do ujmowania aspiracji narodowych w perspektywie uniwersalistycznej. Nic zatem dziwnego, że odwołania do koncepcji stworzonych w kręgu „Buntu Młodych” i „Polityki” pojawiła się u publicystów związanych z RMP - Jacka Bartyzela i Arkadiusza Rybickiego oraz u Marcina Króla, twórcy kwartalnika politycznego „Res Publika”.⁶⁷

Twórcze nawiązanie do prawicowych nurtów polskiej myśli politycznej pozwoliło Ruchowi Młodej Polski jako pierwszemu środowisku opozycjnemu zdefiniować swoje stanowisko ideowe poza obszarem demokratycznego socjalizmu.⁶⁸ W opinii historyków

wystąpienia RMP były pierwszymi w okresie powojennym deklaracjami o charakterze konserwatywnym.⁶⁹ Ruch Młodej Polski wyraźnie nawiązywał do narodowo-demokratycznych i konserwatywnych tradycji ideowych i formułował „personalistyczno-narodową” wizję kształtu życia publicznego. Prawicowe środowiska opozycyjne cechował pozytywny stosunek do tradycji narodowej, roli Kościoła w życiu społecznym i wspólnoty narodowej. To ostatnie pojęcie z trudem zdobywało sobie prawo do istnienia w głównym lewicowym nurcie polskiej opozycji politycznej. Nurt ten definiując się w ogromnym stopniu w opozycji do nacjonalizmu widział w kategoriach „wspólnoty narodowej” i „narodowego interesu” zagrożenie dla życia publicznego.⁷⁰

Dla RMP ujmowana w kategoriach duchowo-kulturowych wspólnota narodowa stanowiła „wielką propozycję samorealizacji” dla osoby ludzkiej. Motyw ten stał się najbardziej znaczącym i wyróżniającym elementem ideowej tożsamości środowiska. Deklaracja założycielska Ruchu Młodej Polski stwierdzała: „Jedną z podstawowych wspólnot, w których realizuje się jednostka ludzka jest naród. Naród to duchowa, moralna, kulturalna wspólnota pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych złączonych więzami świadomości, mowy ojczystej przebytej drogi historycznej, tradycji, realizowanego modelu życia zbiorowego oraz tworzonej kultury, będącej najpełniejszym wyrazem samowiedzy narodowej”.⁷¹ Wspólnotowo ujmowany personalizm wyrażał się w uznaniu dobra osoby ludzkiej za najwyższy cel: „któremu służyć winna każda struktura społeczna i każda forma organizacji politycznej społeczeństwa”. Z drugiej strony deklaracja założycielska Ruchu Młodej Polski odnosiła prawa i wolności osoby ludzkiej do powinności wobec rodziny, narodu i państwa, traktując te wspólnoty jako przestrzeń zakorzenienia i rozwoju jednostki. Polem sporu z koncepcjami lewicy laickiej był - rzecz jasna - stosunek do Kościoła i katolicyzmu. Choć stosunek lewicy opozycyjnej do Kościoła ulegał ewolucji, czego wyrazem była głośna praca Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*⁷² - owocująca współpracą ze środowiskiem „Znaku”, to formacja ta zachowywała postawę krytyczną w stosunku do społecznej roli Kościoła, opowiadając się za francuskim modelem rozdziału Kościoła od państwa. W wyraźnej opozycji do tego stanowiska, prawicowy nurt opozycji demokratycznej widział w Kościele siłę występującą w obronie tradycji narodowej, a w etyce chrześcijańskiej propozycję harmonijnego ukształtowania relacji między jednostką a naturalnymi wspólnotami.

W polu kontrowersji ideowej znajdowała się również kwestia stosunku do odzyskania niepodległości. RMP traktował odzyskanie niepodległości jako zasadniczy cel polityki

polskiej i widział w nim spełnienie prawa narodu do wolności i wyrażania własnej tożsamości kulturowej.

„Niepodległość jest stanem niezbędnym do normalnego życia narodowego, nie tylko dlatego, że naród chce i ma prawo decydować o własnym losie. Niepodległe państwo jest ze swej natury wcieleniem historycznej idei Ojczyzny, tj. zespołu powszechnie akceptowanych wartości z tym pojęciem związanych, tradycji narodowej, kultury, typu cywilizacji, modelu stosunków państwo - obywatel”.⁷³

„Bratniak” i „Polityka Polska” wykraczały poza proste przywoływanie hasła niepodległości, rozwijając argumentację etyczną mówiącą o prawach i obowiązkach narodu. Naród ma prawo do niepodległego państwa, ponieważ ma prawo do urzeczywistniania w strukturach państwowych własnych wartości i tym samym do wypełniania swoich zobowiązań wobec rodziny ludzkiej. Koncepcja ta zwracała się zarówno przeciw bagatelizowaniu przez lewicę zagadnienia niepodległości, jak i przeciw orientacji KPN-owskiej stawiającej niepodległość jako cel zadań bezpośrednich: „Jesteśmy przekonani, że formułowanie wielkich romantycznych celów nie może oznaczać rezygnacji z doboru realistycznych środków do ich realizacji. Inaczej, może grozić zastąpieniem działań na rzecz niepodległości frazesem patriotycznym, z którego niewiele wynika.”⁷⁴ Uważamy, że poczucie odpowiedzialności za nasz kraj, ranga reprezentowanej przez nas sprawy, wymagają szczególnej dojrzałości. Zdajemy sobie sprawę, że odzyskanie niepodległości zależy zarówno od podejmowanych przez Polaków działań jak i od układów międzynarodowych”. Z czasem RMP wypracował koncepcję polityki polskiej zakładającą systematyczne i ewolucyjne działanie opozycji na rzecz poszerzenia „wewnętrznej suwerenności narodu” i wymuszenia zmian przybliżających odzyskanie niepodległości.⁷⁵

Światopoglądowa konfrontacja z nurtem demokratycznego socjalizmu nie była jednak najważniejszym dokonaniem odradzającej się konserwatywnej myśli politycznej. Więcej zasług odniósł konserwatyzm na polu koncepcji ustrojowych, które przekroczyły horyzont demokratyzacji państwa socjalistycznego. W tej właśnie dziedzinie zauważyć można wpływ przedwojennego konserwatyzmu i szereg odwołań do myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego.

Istotnym elementem myśli konserwatywnej była rehabilitacja państwa i uznanie wspólnoty państwowej za dobro wspólne całego społeczeństwa. Tradycja endecka wyrażająca

prymat narodu nad państwem nie mogła stanowić źródła inspiracji w takim samym stopniu, co bogata w refleksję ustrojową myśl konserwatywna. Inspiracje konserwatywne zmieniały definicję nadrzędnego zadania opozycji. Ewoluowała ono od myślenia w kategoriach urzeczywistniania praw obywatelskich do dyskursu na temat możliwości zmiany charakteru i jakości państwa. Wysiłek niepodległościowy miał być zatem skierowany w celu przekształcenia „państwa partii” w „państwo narodu”. Propozycje budowy instytucji państwowych służących dobru wspólnemu wykraczały poza optykę demokratyzacji PRL - u. Jacek Bartyzel w tekście *Uznać państwo...* przeciwstawił „walce społeczeństwa z państwem” walkę o państwo, postulując ochronę swoistych funkcji państwowych znajdujących się poza przestrzenią poddaną presji ideologii.⁷⁶ Koncepcja Rzeczypospolitej Samorządnej poddawana była krytyce nie tylko ze względu na klasowość, wyrażającą się w uznaniu nadrzędnej roli robotników i związków zawodowych, ale również z uwagi na swoistą niechęć do problemu władzy państwowej, jej autorytetu i siły. Aleksander Hall uważał, że idea samorządnej Rzeczypospolitej „w normalnej sytuacji prowadziłaby do niekorzystnego osłabienia państwa”.⁷⁷ Podobny punkt widzenia reprezentowali Jan Olszewski i Wiesław Chrzanowski autorzy *Tez* - dokumentu programowego przedstawionego jako materiał polemiczny w stosunku do koncepcji samorządnej Rzeczypospolitej podczas I Zjazdu „Solidarności”.⁷⁸

Środowisko „Res Publiki” wyraźnie nawiązujące do dorobku i stylu publicystyki „Buntu Młodych” i „Polityki” ukazywało pozytywne znaczenie interesu państwowego w dziedzinie wewnętrznej i zagranicznej. Pismo stawiało sobie za cel uwolnienie refleksji politycznej od ograniczeń ideologicznych i z tych względów chciało sytuować się „poza lewicą i prawicą”.⁷⁹ W latach osiemdziesiątych wydawanie bezdebitowego pisma zostało zawieszone, jednak Grupa Publicystów Politycznych – kontynuowała prace „Res Publiki” – i przedstawiła program odzyskania państwa tworzony w wyraźnej opozycji do utopii rozwoju bezpaństwowego społeczeństwa obywatelsko – samorządowego.⁸⁰ Istotną wagę programową miało opatrzone krytycznym wstępem uczestnika Grupy, Damiana Kalbarczyka, wydanie pism Edwarda Abramowskiego z wyraźnym zamiarem polemiki z utopią „społeczeństwa alternatywnego”.⁸¹

W wymiarze ustrojowym ciągłość i żywotność idei konserwatywnych widoczna jest w programowych tekstach Ruchu Młodej Polski. Wczesne dokumenty programowe tego ugrupowania wskazywały na konieczność budowy ustroju politycznego godzącego wolność z zasadą silnej władzy państwowej: „Niepodległe państwo polskie powinno harmonijnie rozwiązywać antynomię silnej władzy państwowej i zasady

wolności jednostki i grup społecznych wykorzystując w tym względzie najcenniejsze tradycje polskie i europejskie”.⁸²

W latach osiemdziesiątych środowisko Aleksandra Halla sformułowało konkretny projekt ustrojowy, który odpowiadał modelowi demokracji prezydencko - parlamentarnej. Ruch Młodej Polski uważał, że „zgodnie z najlepszymi tradycjami konstytucjonalizmu europejskiego – suwerenna władza szefa państwa powinna być pojmowana jako pośrednicząca, harmonizująca i regulująca trójdzielny układ legislatury (parlamentu), egzekutywy (rządu) i sądownictwa”. Propozycja nawiązywała do rozwiązań Konstytucji kwietniowej i dorobku gaullistowskiej myśli ustrojowej. Prezydent wybierany w wyborach powszechnych miał prawo powołania premiera i na jego wniosek ministrów. Przewidywano zatem podwójną odpowiedzialność polityczną rządu przed prezydentem i parlamentem. W sytuacji konfliktu ostateczne rozstrzygnięcia należało do Prezydenta: „Rząd może być powołany na podstawie parlamentarnej, jeśli ciało przedstawicielskie jest w stanie wyłonić gabinet, dysponujący niezbędną większością w parlamencie. W przeciwnym razie głowa państwa może powołać rząd pozaparlamentarny do następnych wyborów”. RMP kwestionował zasadę supremacji parlamentu w systemie organów władzy państwowej i widział parlament jako ciało „ustawodawcze i kontrolujące”.⁸³ Podobną propozycję ustrojową przedstawił Lech Mażewski jedna z głównych wówczas postaci środowiska gdańskich liberałów.⁸⁴

Wpływ tradycji polskiego konserwatyzmu widoczny był również w ustrojowych propozycjach decentralizacji państwa. Dla Jacka Bartyzela, publicysty najsilniej nawiązującego do dorobku polskiego konserwatyzmu, samorząd terytorialny miał być nową instytucją odbudowaną poza logiką systemu rad narodowych. W 1981r. pisał na łamach „Bratniaka”, że przez decentralizację rozumieć należy „nie mniejszy lub większy wzrost roli rad narodowych, lecz powołanie prawdziwego samorządu terytorialnego, gospodarczego i kulturalnego, któremu przekazane mają być wszystkie prerogatywy z zakresu organizacji życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego regionu, przy pozostawieniu administracji państwowej jedynie funkcji kontrolnej i obowiązku zabezpieczenia porządku publicznego”.⁸⁵

Za silnym samorządem terytorialnym przemawiała zasada pomocniczości i przekonanie, że jest on szkołą życia państwowego i praktycznej odpowiedzialności. Jacek Bartyzel widział w nim instytucję nowego państwa zbudowaną na zasadzie terytorialnej.

Przełamywało to logikę komunistycznego centralizmu z jednej strony, a z drugiej zakładu pracy, jako podstawowej instytucji życia publicznego w optyce środowisk związkowych. Projekt ten rozwinięty został w 1984 r. we wspomnianym wyżej dokumencie programowym RMP, który opowiadał się za maksymalną decentralizacją władzy państwowej i ograniczeniem kompetencji władzy centralnej do zadań polityki zagranicznej, obronnej i ogólnego kierunku polityki wewnętrznej.⁸⁶

Mamy w tym wypadku do czynienia z charakterystycznym dla myśli konserwatywnej połączeniem postulatu silnej władzy państwowej z jej decentralizacją i „odchudzeniem”. W tej logice rozbudowa samorządu nie jest zwrócona przeciw sile państwa, jak to ma miejsce w przypadku koncepcji socjalizmu samorządowego, lecz ma uzupełniać zintegrowaną i skoncentrowaną na realizacji podstawowych zadań państwowych władzę centrum.

W podobnym kierunku szły przedstawione w drugiej połowie lat osiemdziesiątych propozycje ustrojowe gdańskich liberałów, dla których rekonstrukcja samorządu terytorialnego miała być wsparciem dla zmian rynkowych i rozwoju regionalnego. Prywatna przedsiębiorczość, zdecentralizowana władza lokalna, prywatna szkoła miały być czynnikami prężności Pomorza, które - jak głosiła Deklaracja ideowa Kongresu Liberałów - stanowiło „dumne miejsce na mapie gospodarczej Europy”.⁸⁷ Liberałowie wprowadzili do polskiej myśli politycznej na nowo pojęcie interesu lokalnego jako podstawowego celu samorządu, krusząc tym samym przekonanie o jednolitym interesie całego społeczeństwa w konfrontacji z władzą państwa partii. Trzeba wreszcie podkreślić programową rolę środowiska naukowego skupionego wokół profesora Jerzego Regulskiego, które miało decydujący wpływ na wprowadzenie programu decentralizacji do postulatów „Solidarności” w czasie rozmów „okrągłego stołu”.⁸⁸

W przypadku publicystyki środowiska „Przeglądu Politycznego” czy środowisk eksperckich trudno mówić o bezpośrednich wpływach międzywojennego konserwatyzmu. Widać tu raczej inspiracje niektórych nurtów zachodniej myśli liberalnej⁸⁹ i regionalistycznej myśli Lecha Bądkowskiego.⁹⁰ Jednak fakt równoległego pojawienia się tych koncepcji w różnych środowiskach budowały polityczną efektywność projektów decentralizacji państwa.

5. ŻYWOTNOŚĆ KONSERWATYZMU

Pożyteczność konserwatywnych inspiracji warto bowiem zmierzyć miarą wpływu na porządek ustrojowy niepodległego państwa polskiego. Myśl polityczna głównych nurtów opozycji, zawierająca krytykę socjalistycznego państwa partii, i wyrażająca potrzeby ruchu społecznego stworzonego wokół związku zawodowego, okazała się mało przydatna do budowy nowych instytucji ustrojowych. Uwaga ta nie pomniejsza historycznej roli opozycji i „Solidarności” w procesie odzyskania niepodległości i wyzwolenia narodów naszej części Europy. Gruntownej analizie wymaga również rola „Solidarności” w odrodzeniu postaw obywatelskich i poczucia odpowiedzialności za wspólnotę narodową.⁹¹ Jednakże, z punktu widzenia historii doktryn, opcja demokratyzacji PRL, pozwalająca mobilizować aktywność społeczną przeciw władzy państwa - partii, okazała się bezsilna wobec wyzwania odbudowy państwa na nowych zasadach ustrojowych.

W opinii historyków, politologów i konstytucjonalistów kształt ustroju politycznego III RP był efektem kompromisów politycznych i decyzji o doraźnym charakterze. Trudno odmówić racji Jerzemu Ciemniowskiemu, gdy stwierdzał, że „ewolucja systemu konstytucyjnego, jaka dokonywała się w Polsce w latach 1989-92 w niewielkim stopniu była ukierunkowana jasną wizją ustroju konstytucyjnego, który zamierzano zbudować oraz wyraźnie sprecyzowanymi koncepcjami politycznymi i prawnymi dotyczącymi tego, w jakich konstrukcjach ustrojowych, stanowiących dorobek myśli i praktyki konstytucyjnej państw demokratycznych poszukiwać inspiracji”⁹². Podobny pogląd wyrażali także konstytucjonalista Leszek Garlicki i Marian Kallas zajmujący się współczesną historią państwa i prawa.⁹³

Umowy „okrągłego stołu” otworzyły proces demokratyzacji struktury państwowej bez zmiany jej jakości, czego rezultatem było uformowanie się modelu ustrojowego pozbawionego trwałych podstaw stabilności i sprawności władzy wykonawczej. Rozdzielenie struktur PZPR od instytucji państwowych nie pociągało za sobą reformy tych ostatnich. W kręgach eksperckich panowało przekonanie, że tylko model demokracji parlamentarno - gabinetowej spełnia kryteria demokratyczne.

Paweł Sarnecki, autor projektu *Systematyki konstytucji i jej założeń*, dowodził na forum Komisji Konstytucyjnej Sejmu IX kadencji, że „Nasza tradycja kulturowa, polityczna i ustrojowa wskazuje wyraźną tendencję do upatrywania w Sejmie

jedynego organu przedstawicielskiego, jedynego czynnika legitymowanego do powoływania się na wole narodu”. W efekcie propozycje ustrojowe Pawła Sarneckiego szły w kierunku modelu rządów „półkomitetowych” z bardzo silną pozycją parlamentu: „Rozdział konstytucji dotyczący Rady Ministrów powinien wyrażać jej rolę jako organu wykonawczego wobec rozstrzygnięć sejmowych, dawać wyraz intencji możliwie dalekiego jej współdziałania z Sejmem oraz stwarzać możliwość samodzielnej aktywności w dziedzinie rządzenia państwem”.⁹⁴ Poglądy te były reprezentatywne dla poważnej części uczestników prac sejmowych nad nową konstytucją i wywierały wpływ na decyzje polityczne. Pozycja ustrojowa rządu, silna w okresie 1989 - 1990 i słabnąca w latach 1991 – 1993, zależała od układu relacji polityczny. Model władzy prezydenckiej pochodzącej z wyborów powszechnych, ale nie odpowiedzialnej za prowadzenie polityki państwowej, stanowił również efekt decyzji podejmowanych bez związku ze spójnymi założeniami ustrojowymi. W pierwszych latach po upadku komunizmu nie dokonano zmian ustrojowych budujących stabilną i skuteczną władzę wykonawczą. Jej pozycja, jak i kształt całego systemu politycznego, były funkcją zmieniających się kompromisów politycznych, nie zaś świadomych decyzji konstytucyjnych.⁹⁵

Sądownictwo było tą dziedziną państwową, w której doszło do urzeczywistnienia programu *Rzeczypospolitej samorządnej*. W tym wypadku „niepaństwowe” nastawienie głównego nurtu opozycji przyniosło rezultat w postaci hegemonistycznej pozycji samorządu sędziowskiego i ulokowania się sądownictwa w roli samorządowej korporacji „poza państwem”. W tej sferze pominięto nawet te doświadczenia ustrojowe – w pierwszym rządzie chodzi o model francuski z kierowaną przez Prezydenta i Ministra Sprawiedliwości Naczelną Radą Sądownictwa, które przywoływano w wielu deklaracjach reformatorskich.⁹⁶ Wolno sądzić, że ówczesna reforma formułowana była nadal z pozycji charakterystycznych dla opozycji demokratycznej postulującej wyłączenie sądownictwa z „obcego państwa”. Główny autor tych zmian - profesor Adam Strzembosz - przyznał, że kompetencje samorządu i Krajowej Rady Sądownictwa są szersze niż „w zdecydowanej większości krajów Europy Zachodniej”.⁹⁷

Uwagi o słabości polskiej myśli ustrojowej w okresie formowania się III RP w jeszcze większym stopniu odnieść można do kwestii roli państwa w gospodarce. W miejsce anachronicznych idei demokratyczno-socjalistycznych nie pojawiły się koncepcje wyznaczające na nowo zobowiązania państwa w gospodarce rynkowej. Z chwilą upadku PRL przejęto rozstrzygnięcia, które stanowią hybrydę rozwiązań uznawanych za liberalne z zachowaniem rozbudowanego pod względem socjalnym państwa opiekuńczego.

W efekcie tak kluczowa kategoria, jak własność prywatna nie uzyskała wyraźnego oparcia konstytucyjnego, a procesy przekształceń własnościowych w ograniczonym stopniu poddane były konstytucyjnej kontroli.⁹⁸

W tej sytuacji dorobek myśli ustrojowej polskiego konserwatyzmu odegrał sprawczą rolę kierunku, który okazał zdolność do przynajmniej częściowego przewycięzania „ustrojowej inercji” i pozytywnego kształtowania ustrojowej rzeczywistości. Tej okoliczności nie doceniła Grażyna Sordyl - autorka rozprawy doktorskiej poświęconej doktrynie konserwatyzmu polskiego w latach 1979-1989.⁹⁹ Pomija ją również profesor Bohdan Szlachta w pracy prezentującej dzieje polskiego konserwatyzmu w XIX i XX wieku.¹⁰⁰ W opinii Grażyny Sordyl zasługi powojennego konserwatyzmu polegają na „przekazaniu wartości niesionych przez doktrynę”, słabości zaś na braku wysiłku teoretycznego i niskich wpływach społecznych ugrupowań konserwatywnych. Ocena społecznych i politycznych wpływów polityki konserwatywnej należy do dziedziny politologii. Z punktu widzenia historii myśli politycznej bardziej interesujący wydaje się wpływ nurtu konserwatywnego na ustrojową rzeczywistość III RP. W tej perspektywie rola współczesnego konserwatyzmu wypada znacznie lepiej niż wpływ ideologii zachowawczej na programy, działania stronnictw politycznych i motywacje wyborców.

Polska myśl konserwatywna wprowadziła do debaty ustrojowej kategorię dobra wspólnego jako podstawowej wartości konstytucyjnej. Działo się to w konfrontacji z dominującą w tamtym czasie koncepcją „automatycznej” demokratyzacji zastanych instytucji państwowych przez wprowadzenie zasady woli większości i wolnej gry interesów. Z czasem wartość ta zdobyła sobie prawo obecności .¹⁰¹

W sporze z koncepcją rządów parlamentarno-gabinetowych konserwatyzm wskazywał na wartości spójności, stabilności i siły władzy państwowej. Dało to teoretyczne i prawne podstawy dla reform, które legły u podstaw modelu „wzmocnienia prezydentury”, a po roku 1992 przyniosło efekt w postaci wzmocnienia władzy wykonawczej realizowanej przez rząd.¹⁰² Konserwatywna doktryna ustrojowa miała zatem poważny wpływ na ukształtowanie się modelu prezydencko - parlamentarnego.

Trzeba też wskazać na rolę inspiracji konserwatywnych w sporze z neokorporatyzmem, który w latach 1991- 93 proponował wprowadzenie mechanizmu uzgadniania decyzji ekonomicznych ze związkami zawodowymi poza kontrolą parlamentarną.¹⁰³ Konserwatywne pojęcie „wewnętrznej suwerenności” państwa wysunięte zostało w opozycji do głoszonej przez „Solidarność Pracy” i „Przegląd Społeczny” idei „demokracji uzgodnieniowej” degradującej pozycję ustrojową parlamentu.¹⁰⁴ Konserwatyści

konsekwentnie upominali się o budowę silnego sądownictwa konstytucyjnego z prawem Trybunału Konstytucyjnego do wydawania orzeczeń o skutkach ostatecznych. Postulat ten został wyrażony jeszcze w latach osiemdziesiątych, a po 1989 r. widniał we wszystkich dokumentach programowych środowisk konserwatywnych.¹⁰⁵ Został zrealizowany dopiero po ośmiu latach istnienia III Rzeczypospolitej.

Wypada również przypomnieć stanowisko konserwatystów w sprawie senatu i poszukiwania pozytywnej formuły ustrojowej izby „refleksji i rozwagi”.¹⁰⁶ Wreszcie trzeba powtórzyć, że ustrojowy dorobek polskiego konserwatyzmu był jednym z czynników, które legły u podstaw odbudowy samorządu terytorialnego, będącego jedynym, całkowicie nowym elementem w konstrukcji ustrojowej III Rzeczypospolitej. W świetle tych argumentów żywotność ustrojowa polskiej myśli konserwatywnej musi zyskać wysoką ocenę. Konserwatyzm przyczynił się zatem do budowy nowych instytucji ustrojowych poza logiką kontynuowania mechanizmów PRL-owskich. Jednocześnie bogactwo konserwatywnej tradycji ustrojowej i przechowanie pamięci o „dobrym państwie” pozwalało na sformułowanie bardzo krytycznej analizy ustrojowej wskazującej na wady III RP: centralizm, potężny wpływ służb specjalnych, kryzys sądownictwa i rozrost mechanizmów korporacyjnych kosztem spójności państwa. Ogłoszony przez Koalicję Konserwatywną Apel konserwatywny ostro definiował słabości ustrojowe, które dopiero w ostatnim czasie stały się przedmiotem powszechnej świadomości: „Trzecia Rzeczpospolita nie jest nowym państwem, o które upominała się polska prawica lat osiemdziesiątych. Nie zostały zbudowane instytucje chroniące jej bezpieczeństwo, chroniące jej polityczne i gospodarcze interesy na scenie międzynarodowej, gwarantujące skuteczny wymiar sprawiedliwości. Nie ograniczono funkcji rządu do koniecznego minimum. Nadal ingeruje on w życie lokalne, wspiera jedno przedsiębiorstwa przeciw innym, uczestniczy w tworzeniu prywatnych fortun ludzi związanych z władzą. Nadal utrzymuje na koszt podatników szereg rozbudowanych i nieefektywnych struktur administracyjnych. Budowa nowego państwa została powstrzymana przez siły postkomunistyczne. Uchwalenie konstytucji zamknęło przed Polską drogę powolnej ewolucji ustrojowej. Dziś budowa nowego państwa wymaga silnego impulsu politycznego. Na konserwatystach ciąży obowiązek wystąpienia z wizją Czwartej Rzeczypospolitej: ujętą w ramy konstytucyjne, w ramy konkretnych regulacji prawnych i konkretnych reform instytucjonalnych. Polacy potrzebują państwa silnego i zdecentralizowanego, z nowoczesną administracją i poddanymi kontroli służbami chroniącymi jego bezpieczeństwo. Polacy potrzebują państwa strzegącego sprawiedliwości i porządku publicznego. Reguły życia gospodarczego nie mogą podtrzymywać stworzonego

przez ludzi PRL modelu kapitalizmu politycznego. Czwarta Rzeczpospolita powinna uznać własność prywatną za podstawę ustroju gospodarczego i dać szansę średnim i drobnym przedsiębiorcom, spychanym dziś na pogranicze szarej strefy, pozbawionym możliwości szybkiego rozwoju. Przygotowanie projektu ustrojowego Czwartej Rzeczpospolitej jest ważnym zadaniem środowisk konserwatywnych. Powinien zostać przedstawiony Polakom jako alternatywna wobec panujących porządków wizja ustrojowa.”¹⁰⁷

W przypadku konserwatyzmu krytyczna diagnoza nie prowadziła do odrzucenia pozytywnego dorobku niepodległego państwa, wizja IV Rzeczypospolitej zakłada ewolucyjny i systematyczny wysiłek mający na celu przekształcenie ułomnej konstrukcji ustrojowej w nowoczesne i zasadniczo odmienne od PRL u państwo polskie.

¹ Aleksander Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1947.

² Antoni Dudek, Grzegorz Pytel, Bolesław Piasecki. *Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, str. 159-160. Udział Aleksandra Bocheńskiego w działaniach poprzedzających powstanie PAX-u potwierdza Stanisław Stomma we wspomnieniach wydanych w latach dziewięćdziesiątych. Stanisław Stomma, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.

³ Wiesław Chrzanowski, relacja ustna złożona Autorowi w roku 1995. Andrzej Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945-1976*, Paryż 1978.

⁴ Wiesław Chrzanowski, *Rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1988.

⁵ Myśl polityczna paryskiej „Kultury” nie doczekała się wielu opracowań naukowych. Wskazać trzeba przede wszystkim na pracę J.Korka, *Paradoksy paryskiej „Kultury”*. *Ewolucja myśli politycznej w latach 1947-1980*, Sztokholm 1998. „Kultura” i jej dorobek programowy zajmuje poważne miejsce w pracy Andrzeja Friszke, będącej całościowym opracowaniem historii życia politycznego na emigracji. Andrzej Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1991.

⁶ Zespół „Kultury”, *Zarys Manifestu demokratycznego*, „Kultura” 1951, nr 9.

⁷ Zespół „Kultury”, *Zarys Manifestu demokratycznego...*

⁸ Andrzej Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1991, str. 261.

⁹ Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, str. 217.

¹⁰ Ibidem, str. 194.

¹¹ *Cienie przyjaciół. Skromna malutka wojna. Wstęp redaktora*, „Kultura” 1965, nr 7 i 8. Wpływ Adolfa Bocheńskiego na linię „Kultury” potwierdzają historycy Andrzej Friszke i Rafał Habielski w pracach poświęconych polskiej myśli politycznej na emigracji. Rafał Habielski, „O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego”, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu*, red. Andrzej Friszke, Warszawa 1995.

¹² Jerzy Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...* Andrzej Friszke, *Życie polityczne emigracji...* Na emigracji okazało się, że Bohdan Osadczyk w latach młodości pozostawał pod wpływem „Buntu Młodych” i „Polityki”. „Giedroyc do tej chwili był dla mnie postacią anonimowo-mityczną. Czytałem jako szczeniak wypożyczony od sprzedawcy gazet w Pińczowie, garbusa - filozofa żydowskiego „Bunt Młodych” a potem „Politykę”. Bohdan Osadczyk, *Ukraina, Polska, Świat*, Sejny 2000, str. 128.

¹³ W moim archiwum znajduje się przekazany przez Panią Bogumiłę Berdychowską list Dmytro Doncowa do Jerzego Giedroycia z listopada 1959 roku.

¹⁴ Józef Z. Majewski, *List do redakcji „Kultury”*, „Kultura” 1952 [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Wrocław 2002, str. 293-294.

¹⁵ Zespół „Kultury”, *Nieporozumienie czy tani patriotyzm*, „Kultura” 1953 [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 295-296.

¹⁶ Józef Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura” 1952 [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 231-293.

¹⁷ Teksty *Polska Ostpolitik* i *Rosyjski „kompleks polski”* ukazały się na łamach „Kultury” w 1973 i 1974 roku. W drugim z nich J. Mieroszewski przywoływał twórczość Adolfa Bocheńskiego i jego koncepcję osłabienia Rosji wskutek wsparcia państwowych dążeń Ukraińców.

¹⁸ Juliusz Mieroszewski, *Polska Ostpolitik* [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 297-311.

¹⁹ Juliusz Mieroszewski, *Rosyjski "kompleks polski" i obszar ULB* [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 311-323.

²⁰ Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL*, Warszawa 1994, str. 321.

²¹ Wypada przywołać ogłoszoną przez Konfederację Polski Niepodległej *Rezolucję o prawie Ukrainy do niezawisłego bytu* z 15 maja 1980 roku. Linie zbieżną z poglądami „Kultury” prezentowały wydawane w drugiej połowie lat osiemdziesiątych pisma „Nowa koalicja” i „ABC”.

²² We wspomnianym artykule Adam Michnik wskazywał na wspólny interes kierownictwa politycznego ZSRR, PZPR i polskiej opozycji, który polega na uniknięciu interwencji radzieckiej w Polsce pisząc: „Analizując kompleks stosunków polsko-radzieckich należy odnotować przede wszystkim fundamentalną zbieżność interesów kierownictwa politycznego ZSRR, kierownictwa politycznego w Polsce i polskiej opozycji demokratycznej. Dla każdej ze stron radziecka interwencja militarna w Polsce byłaby polityczną katastrofą. Dla polskich przywódców interwencja militarna w Polsce oznaczać musi detronizację bądź też zredukowanie ze statusu wodza 34 milionowego państwa o ograniczonej suwerenności do poziomu stójkowych radzieckiego imperium. Z kolei przywódcy radzieccy muszą mieć w żywej pamięci konsekwencje interwencji na Węgrzech i w Czechosłowacji, muszą również pamiętać determinację polskich robotników w trakcie wydarzeń z grudnia 1970 roku i z czerwca 1976 roku. Jeśli dodać do tego tradycyjnie antyrosyjskie nastroje Polaków i właściwą polskiej tradycji zdolność prowadzenia walk desperackich (np. Powstanie Warszawskie 1944), to można przyjąć, że dla kierownictwa decyzja interwencji militarnej w Polsce byłaby tożsama z wojną z Polską.” Adam Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks” 1977, nr 13-14.

²³ Aleksander Hall, *Refleksje nad książką J. Mieroszewskiego, Modele i praktyka*, „Bratniak” 1981, nr 30.

²⁴ *Między Polską naszych marzeń a Polską naszych możliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4.

²⁵ Z gruntowną krytyką linii paryskiej „Kultury” wystąpił Tomasz Wólek w tekście *Kościół, „Kultura”, konflikt*. Józef Wierny, *Kościół, „Kultura”, konflikt*, „Polityka Polska” 1984, nr 5.

²⁶ Redakcja „Spotkań”, *Do braci Ukraińców*, „Spotkania” 1978 [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 331-333.

²⁷ Zespół problemowy Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, *Polska – Ukraina*, 1981 [w:] *Nie jesteśmy ukrajinofilami...*, str. 337-353.

²⁸ *Posłanie I Zjazdu NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980-1981. *Podstawowe dokumenty. Kronika działalności. Bibliografia*, Wrocław 1990.

²⁹ Oświadczenia premierów Jana Krzysztofa Bieleckiego (5.01.1991r.) i Jana Olszewskiego (21.11.1991r.). Polityka dwutorowości została precyzyjnie zdefiniowana przez Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w informacji złożonej Sejmowi w dniu 26 kwietnia 1990 r. W Sprawozdaniu z posiedzenia Sejmu czytamy: „Osobną kwestią jest rozwój odrębnych stosunków ZSRR jako całością, zwłaszcza - choć nie tylko - z republikami sąsiednimi. Mam na myśli republiki, które dobrowolnie pozostają w ZSRR”. Informacja ministra spraw zagranicznych o polityce zagranicznej RP w 1990 roku. (Sprawozdanie z 28 posiedzenia Sejmu X Kadencji w dniu 26 kwietnia 1990r.). Dwa lata później minister K. Skubiszewski składając Sejmowi informację o polityce zagranicznej mówił, że: „dwutorowa polityka prowadzona przez Polskę wobec ówczesnego ZSRR i jego republik europejskich stworzyła dobry punkt wyjścia dla zamortyzowania gwałtownych zmian zachodzących za naszą wschodnią granicą” (Sprawozdanie z 14 posiedzenia Sejmu I Kadencji w dniu 8 maja 1993 r.).

³⁰ Informacja Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego o polityce zagranicznej Polski (43 posiedzenie Sejmu RP I Kadencji w dniu 29 kwietnia 1993 r.).

³¹ Deklaracja Ruchu Demokratycznego zawierająca platformę programową środowisk opozycji KOR-owskiej z 18 września 1977r. (deklaracje ugrupowań opozycyjnych z lat 1976-1980 podają za: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994).

³² ROPCIO, *Apel do społeczeństwa polskiego wystosowany w związku z ukonstytuowaniem się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela*, 25 marca 1977 r.

³³ Waldemar Kuczyński, *Demokracja a gospodarka publiczna*, „Krytyka” 1980, nr 7.

³⁴ Jacek Kuroń, *Myśli o programie działania*, Warszawa 1976.

³⁵ Stanowisko Jacka Kuronia nie pozostawiało w tej sprawie żadnej wątpliwości. We wspomnianym wyżej tekście pisał: „...z sytemu demokracji parlamentarnej nie wynika w żaden sposób charakter własności środków produkcji. Wynika natomiast realizacja dążeń ogółu obywateli. Po to aby w ramach tego systemu nastąpiła repywatyzacja np. przemysłu ciężkiego, większość obywateli musiałaby ten akt czy raczej proces uczynić celem swoich dążeń. Tymczasem choć może są ludzkie w Polsce, którzy pragnęliby uzyskać tytuł własności na huty czy kopalnie, nie mają oni żadnych szans aby dla tych dążeń uzyskać poparcie społeczne.”

Podobne stanowisko zajął Adam Michnik:

„Zasadniczym składnikiem formuły „nowego ewolucjonizmu” jest przekonanie o sile środowisk robotniczych, które swą twardą i konsekwentną postawą parokrotnie zmuszały władze do spektakularnych ustępstw. Trudno przewidzieć rozwój sytuacji, w tych środowiskach, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jest to grupa społeczna, której elita władzy najbardziej się obawia i przed której naciskiem musi ustępować” - pisał Adam Michnik w programowym tekście *Nowy ewolucjonizm*. Adam Michnik, *Nowy ewolucjonizm*...

³⁶ Adam Michnik, *Nowy ewolucjonizm*...

³⁷ W latach siedemdziesiątych Adam Michnik nie krył sympatii ideowej dla eurokomunizmu. W dyskusji z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim mówił: „Lewica zachodnia, eurokomunistów do niej zaliczam, formułuje pytania istotne dla wszystkich społeczeństw industrialnych. Wyobraźmy sobie, że w Polsce są respektowane prawa człowieka. I co dalej stajemy natychmiast wobec problemów dyskutowanych dziś przez lewicę: czym ma być fabryka, jak ma funkcjonować samorząd, jak zreorganizować uniwersytet i szerzej cały system edukacji ? ... Wszystkie te problemy musi podjąć ruch opozycyjny w Europie Wschodniej i bardzo pomocne mogą być tu refleksje eurokomunistów i szerzej myśli zachodniej”. G.Herling-Grudziński - Adam Michnik, *Dwugłos o eurokomunizmie*, „Kultura” 1977, nr 4.

Historyk opozycji demokratycznej Andrzej Friszke pisze, że Adam Michnik próbując rozbudzać na Zachodzie akcje solidarności z KOR-em zwracał się niemal wyłącznie do zachodnioeuropejskiej lewicy, socjaldemokratów i włoskich komunistów, liberalnych intelektualistów. Używał języka, którym oni się posługiwali, odwoływał się do bliskim im wartości. Było to podyktowane względami ideowymi, jak i taktycznymi. Michnik uważał się za człowieka lewicy. Starał się budować zrozumienie między środowiskiem KOR a demokratyczną lewicą europejską. Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL w latach 1945-1980*, str. 358-359.

³⁸ Raport Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość, *O stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976-1980. Wybór tekstów*, Warszawa 1994, str. 352-499.

³⁹ Jacek Kuroń, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978, nr 3.

⁴⁰ Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976 [w:] *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989, str. 3-16.

⁴¹ Paweł Sarnecki, *Systematyka Konstytucji i jej założenia*, „Biuletyn Komisji Konstytucyjnej Sejmu RP ” 1990, nr 1.

⁴² W tekście *W stronę demokracji* Jacek Kuroń twierdził, że miarą demokracji jest stopień uczestnictwa społeczeństwa w instytucjach samorządowych: „Wydaje się, że demokratyzm systemu zależy w jakimś stopniu od udziału społeczeństwa w jego tworzeniu, w tym sensie że im większa część społeczeństwa uczestniczy w tworzeniu instytucji ładu społecznego, tym większy jego demokratyzm”. Jacek Kuroń, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978, nr 3.

⁴³ Jacek Kuroń, *Myśli o programie działania*...

⁴⁴ Sergiusz Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu*, Warszawa 1990.

Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „Solidarność”, *Kierunki działań Związku w obecnej sytuacji kraju*, Gdańsk 1981.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Laborem exercens* [w:] „Znak” lipiec-wrzesień 1982.

O relacjach Kościół – Solidarność traktuje artykuł Jarosława Gowina opublikowany w związku z konferencją „Dziedzictwo Solidarności” IFIS PAN. Jarosław Gowin, *Kościół a Solidarność*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2002, nr 8.

Bardzo ciekawą interpretację chrześcijańskiej formuły działania związków zawodowych dał Marek Jurek w tekście *Uwagi na marginesie dyskusji o Kościele i demokratycznym kapitalizmie*, „Polityka Polska” 1987, nr 9.

⁴⁷ OPSZ, *Kierunki*...

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Stanowisko to jest bliskie analizie systemu socjalistycznego w oparciu o kategorię jedności interesów. W literaturze polskiej dokonali jej Jerzy Drygalski i Jacek Kwaśniewski w książce *(Nie) realny socjalizm*, Warszawa 1989.

⁵¹ Pełną analizę projektów „Sieci” i politycznych aspektów jej działalności znajdziemy w monografii Marcina Chodorowskiego. Marcin Chodorowski, *„Sieć” - 81. Powstanie, struktura, działanie*, Warszawa 1992.

Bardziej radykalne stanowisko zajmowała Jadwiga Staniszkis, która jako ekspert NSZZ „Solidarność” formułowała postulat przejęcia władzy przez samorząd pracowniczy. Na łamach „Niezależności” pisała, że społeczeństwo może przejąć pełną kontrolę nad swoimi warsztatami pracy i wywłaszczyć państwo z roli dysponenta środkami produkcji. „Wykorzystujemy nasze związkowe kanały informacyjne – są jeszcze rezerwy materiałowe, niektóre zakłady produkują urządzenia dla inwestycji dawno już skreślonych z planu. Zdobywamy kanałami „Solidarności” dokumentację na produkcję narzędzi i części zamiennych, spróbujmy produkcji dla rolnictwa. To są nasze fabryki,

kontrolujemy je nie tylko w czasie strajków, ale także na co dzień”. Jadwiga Staniszkis, *Program działania na czas kryzysu*, „Niezależność” 1981, nr 41.

⁵² Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów, „Tygodnik Solidarność” 16.10.1981.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Jacek Kuroń, *Wypowiedź na posiedzeniu KKP w dniu 24 i 26 lipca 1981 roku* [w:] *O sytuacji w kraju i Związku*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 19, str. 2 i 3.

⁵⁵ Program NSZZ „Solidarność”...

⁵⁶ Idea drugiej samorządowej izby parlamentu przedstawiona została w PPS-owskim projekcie konstytucji w roku 1921 i była stałym elementem socjalistycznych koncepcji programowych. W roku 1981 pomysł ten zgłosiła również „Sieć” i związana z nią Partia Pracy. Marcin Chodorowski, „Sieć” –81. Powstanie-struktura-działanie, Warszawa 1992.

⁵⁷ Adam Strzembosz, *O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 3.

⁵⁸ *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” 1980-1981r.*, Warszawa 2001.

⁵⁹ Ludwik Dorn, *Czas Solidarności*, „Znaki Czasu” 1986, nr 2.

⁶⁰ Wywiad Teresy Toruńczyk z Leszkiem Balcerowiczem, „Kultura” nr 1-2, str. 62-72.

⁶¹ *Deklaracja Gdańskiego Towarzystwa Społeczno-Gospodarczego „Kongres Liberalów”* [w:] „Przegląd Polityczny” 1989, nr 12, str. 4.

Na osobną refleksję zasługuje chrześcijański liberalizm Mirosława Dzielskiego, autora, który odegrał ogromną rolę w dziele promocji wartości liberalnych w latach osiemdziesiątych.

⁶² J.Lewandowski, J.Szomburg, *Własność jako próg reformy gospodarczej*, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12.

⁶³ *Porozumienia Okrągłego stołu. Nowy ład ekonomiczny. Zeszyty dokumentacyjne PAP*, Warszawa 1989.

⁶⁴ Ryszard Bugaj, *Jestem za opcją socjaldemokratyczną*, „Krytyka” 1989, nr 32.

⁶⁵ W relacji złożonej podczas konferencji IPN Aleksander Hall uznał spór o wspólnotę narodową i tradycję endecji za najistotniejsze kontrowersje ideowe wewnątrz opozycji przedsierpniowej. Jerzy Eisler, *Opozycja polityczna 1976-1980 z dzisiejszej perspektywy. Sesja IPN*, Warszawa 2003.

⁶⁶ Aleksander Hall, *Myśl polityczna opozycji demokratycznej. Rozważania nad stanem*, „Bratniak” 1979, nr 16.

⁶⁷ Marcin Król, *Style politycznego myślenia*, Paryż 1979.

Jacek Bartyzel, *Czy można być dzisiaj Piłsudczykiem*, „Bratniak” 1979, nr 16.

⁶⁸ Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL...*

⁶⁹ Antoni Dudek, *Konserwatyzm* [w:] B.Bankowicz, A.Dudek, J.M.Majchrowski, *Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej t.1*, Kraków 1996.

Grażyna Sordyl, *Spadkobiercy Stańczyków. Doktryna konserwatyzmu polskiego w latach 1979-1989*, Kraków 1999.

Bohdan Szlachta, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.

⁷⁰ Kwestia ta była przedmiotem polemik RMP z przedstawicielami lewicy laickiej. Jacek Kuroń, *List otwarty do zespołu redakcyjnego „Pisma Młodych Bratniak”*, „Bratniak” 1979, nr 16. Aleksander Hall, *Polemika z „Cieniami zapomnianych przodków”*, „Bratniak” 1978, nr 6-7.

⁷¹ „Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski, Gdańsk, 18 sierpnia 1979 [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.

⁷² Adam Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.

⁷³ *Deklaracja ideowa RMP ...*

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Szerzej zająłem się doktryną i programem RMP w tekście *Dziedzictwo RMP* opublikowanym na łamach „Kwartalnika Konserwatywnego” 2000, nr 6. Wypada także wymienić pracę Piotra Zaremby, *Młodopolacy*, Gdańsk 1999.

⁷⁶ Władysław Dąbrowski (pseudonim Jacka Bartyzela - przyp. moje – K.M.U.), *Uznać państwo...?*, „Polityka Polska” 1987, nr 9.

⁷⁷ Aleksander Hall, *Komentarz polityczny*, „Bratniak” 1981, nr 30.

⁷⁸ Ludwik Dorn, *Czas Solidarności...*

⁷⁹ Res Publica wychodziła w okresie 1977–1981 i po siedmiu latach przerwy została zalegalizowana w roku 1988.

⁸⁰ *Wystąpienia Grupy Publicystów Politycznych*, październik 1984, Warszawa 1985.

⁸¹ Damian Kalbarczyk, Edward Abramowski. *Rzeczpospolita przyjaciół. Wybór pism społecznych i politycznych*, Warszawa 1986.

⁸² *Deklaracja ideowa RMP...*

⁸³ Zespół „Polityki”, *Mędzy Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości*, „Polityka Polska” 1984, nr 4.

⁸⁴ Lech Mażewski, *Mechanizm rządzenia w nowej Konstytucji*, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12.

⁸⁵ Jacek Bartyzel, *Ku czemu winna zmierzać „Solidarność”*, „Bratniak” 1981, nr 2, 3, 4.

⁸⁶ Zespół „Polityki”, *Między Polską naszych pragnień...*

⁸⁷ *Deklaracja ideowa Gdańskiego Towarzystwa Społeczno - Gospodarczego „Kongres Liberalów”*, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12, str. 4.

Lech Mażewski, *Model władzy lokalnej*, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12.

⁸⁸ Gdański „Przegląd polityczny” przypominał dorobek niemieckich ordoliberalów i prace Raymonda Arona. Patrz: Janusz Lewandowski, *Wielkość i samotność Raymonda Arona*, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12.

Jędrzej Branecki, *Ordoliberalowie i niemiecki cud gospodarczy*, „Przegląd polityczny” 1986, nr 8.

⁸⁹ Liberalowie gdańscy powoływali się na prace pisarza i publicysty Lecha Bądkowskiego (1920-82), jednego z twórców regionalnej pomorskiej myśli politycznej i założyciela Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. L. Bądkowski był zwolennikiem autonomii Pomorza i Kaszub w ramach wyraźnie określonej lojalności wobec państwa polskiego. Pełne ujęcie tej koncepcji znajdziemy na kartach *Pomorskiej myśli politycznej*, która ukazała się w Londynie w roku 1945. Po wojnie powrócił do kraju, opublikował kilkanaście powieści i zbiorów opowiadań. W latach siedemdziesiątych patronował powstającej na Wybrzeżu opozycji demokratycznej. W roku 1988 działacze RMP na Wybrzeżu i gdańscy liberalowie powołali do życia Dyskusyjny Klub Polityczny im. Lecha Bądkowskiego.

⁹⁰ O włączeniu problematyki samorządu terytorialnego do rozmów „Okrągłego stołu” zdecydowano w ostatniej chwili pod wpływem i starań środowisk naukowo - eksperckich skupionych wokół profesora Jerzego Regulskiego, przewodniczącego Komisji Samorządu Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”. Środowisko profesora J. Regulskiego przygotowało w pierwszej połowie lat 80. *Postulaty dotyczące kierunków działań dla odtworzenia samorządności terytorialnej w Polsce* sygnowane przez Kardynała Józefa Glempa i bpa Jerzego Dąbrowskiego. Kard. Józef Glemp, bp. Jerzy Dąbrowski, *Postulaty dotyczące działań dla odtworzenia samorządności terytorialnej w Polsce* [w:] Peter Raina, *Kościół w Polsce 1981-84*, Londyn 1985.

Michał Kulesza, jeden z najważniejszych uczestników prac nad odtworzeniem samorządu terytorialnego, stwierdzał ze zdumieniem, że „strona opozycyjno - solidarnościowa niewiele wagi przywiązuje do spraw władzy lokalnej, pozostawiając to „fachowcom”, nie rozumiejąc, że sprawy ludzkie decydują się równorzędnie w zakładzie pracy i w miejscu zamieszkania, które jest właściwym polem wytwarzania się środowisk i elit politycznych”, Michał Kulesza, *Druga rocznica wyborów komunalnych*, „Samorząd terytorialny” 1992, nr 5.

⁹¹ Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi uczestników konferencji poświęconej „Dziedzictwu Solidarności” zorganizowanej przez IFIS PAN w roku 2001. *Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach*. Praca zbiorowa pod redakcją Dariusza Gawina, Warszawa 2002.

⁹² Jerzy Ciemniewski, *Podział władz w demokratycznym państwie prawnym* [w:] *Mała konstytucja w procesie przemian ustrojowych w Polsce*. Praca zbiorowa pod redakcją Marii Kruk, Warszawa 1993.

⁹³ Marian Kallas, *Historia ustroju Polski X-XX w.*, Warszawa 1997.

Leszek Garlicki, *Podstawy prawa konstytucyjnego*, Warszawa 1998.

⁹⁴ Paweł Sarnecki, *Założenia i systematyka Konstytucji...*

⁹⁵ Szerzej omawiam to zagadnienie w tekście *Dobry i sprawny rząd*, Warszawa 1997. W tym miejscu przytaczam skróconą wersję analizy formowania się pozycji władzy wykonawczej po 1989 roku: „Konstytucja z 1952 roku odrzucała zasadę podziału władz. Władza państwowa miała być jednolita, a z formalno konstytucyjnego punktu widzenia za najwyższy organ władzy uznawany był Sejm. W myśl przepisów konstytucyjnych rząd stanowił podporządkowany Sejmowi „naczelnny organ wykonawczo-zarządzający”. Istotne było jednak praktyczne zwierzchnictwo partii komunistycznej nad rządem. W takich okolicznościach powołanie rządu przez Sejm nie było aktem tworzenia koalicji partyjnej wokół desygnowanego kierownika rządu i jego programu, bo koalicja ta istniała niezależnie od rządu, powołana wcześniej na mocy decyzji PZPR i jej sojuszników.

Stosunki partii i rządu uległy pewnej zmianie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Pozycja ostatniego rządu przed upadkiem komunizmu, kierowanego przez Mieczysława F. Rakowskiego, charakteryzowała się większym zakresem autonomii politycznej względem PZPR. Była to jeszcze jedna konsekwencja kryzysu państwa komunistycznego i przetrzucenia odpowiedzialności za jego skutki poza partię. Osobnym problemem jest wzrost znaczenia MSW i służb specjalnych w hierarchii instytucji państwowych.

Rok 1989 dawał szansę odbudowy demokratycznego i skutecznego państwa. Zlikwidowany został dualizm partii komunistycznej i instytucji państwowych. Jednak w pierwszych latach po upadku komunizmu nie dokonano zmian ustrojowych dających stabilną i skuteczną władzę wykonawczą. Jej pozycja jak i kształt całego systemu politycznego były

funkcją zmieniających się kompromisów politycznych, nie zaś świadomych decyzji konstytucyjnych.

Umowy „okrągłego stołu” przyniosły hybrydowe rozwiązania: prezydenturę o szerokich kompetencjach i parlament zachowujący uprawnienia wynikające z przepisów konstytucji z 1952 roku. Umowy zakładały m.in., że prezydent będzie pełnił rolę stabilizatora kontraktu politycznego i gwaranta interesów PZPR. Zapisany w ustawach model okrągłostołowy właściwie nigdy nie został zrealizowany.

Wysokie zwycięstwo odniesione przez komitety obywatelskie „Solidarności” nie tylko otworzyło drogę do władzy obozowi dawnej opozycji, ale także ukształtowało pozycję ustrojową prezydenta i rządu. Rząd Tadeusza Mazowieckiego pomimo względnie szczupłych kompetencji konstytucyjnych stał się kluczową instytucją systemu politycznego. Wolno nawet wysunąć tezę, że nie został powołany w trybie parlamentarnym. Rola parlamentu ograniczyła się do zatwierdzenia decyzji o jego utworzeniu i składu Rady Ministrów zaproponowanego przez premiera Mazowieckiego.

Gabinet Mazowieckiego stworzony został w drodze jego autorskich decyzji i ta właśnie okoliczność decydowała o jego spójności. Natomiast w parlamencie nie istniała większość działająca na rzecz rządu. Podstawa parlamentarna rządu miała charakter negatywny, ponieważ kontraktowy parlament nie dysponował pełnym mandatem i nie mógł w praktyce wyegzekwować odpowiedzialności politycznej rządu. Podobny status miał gabinet kierowany przez Jana Krzysztofa Bieleckiego, z tą jednak różnicą, że faktycznie istniał on jako rząd prezydencki powołany i nadzorowany przez Lecha Wałęsę.

Brak autentycznych reform konstytucyjnych bardzo szybko przyniósł negatywne rezultaty w postaci niestabilności i nieskuteczności władzy wykonawczej. Uchwalone wiosną 1991 roku prawo wyborcze premiowało małe partie i otworzyło drogę do rozbitcia politycznego parlamentu. Sejm I kadencji wybrany w październiku 1991 roku nie posiadał zdolności do wyłonienia stabilnej większości rządowej.

Zatem pierwsze dwa niekomunistyczne gabinety Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego działały w warunkach braku istnienia większości rządowej w parlamencie. Pierwszy z nich do jesieni 1990 roku dysponował poparciem parlamentu dla swoich decyzji politycznych i ustawodawczych. W okresie od jesieni 1990 roku do wyborów parlamentarnych w roku następnym Sejm blokował decyzje rządów. Gabinet Bieleckiego w rzeczywistości administrował, nie rządził.

Rządy Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej wyłonione zostały przez parlament, ale o ich słabości decydował mniejszościowy charakter. W przypadku rządu Suchockiej dodatkowym czynnikiem osłabiającym siłę gabinetu była jego swoista „niepolityczność”. Większość rządową tworzyła koalicja stworzona z siedmiu partii politycznych. Przywódcy najsilniejszych partii rządzących znalazły się poza rządem, co faktycznie doprowadziło do wytworzenia się procedury uzgadniania ważnych decyzji przez dwa gremia – Radę Ministrów i liderów partyjnych. Ważne kwestie, takie jak akceptacja budżetu czy ustawy podatkowe, rozstrzygane były w obu gremiach. Wydłużało to procedurę podejmowania decyzji. Kierownictwo rządu poszukiwało metody obejścia tej sytuacji w postaci uzyskania zgody Sejmu na wydawanie przez RM rozporządzeń z mocą ustawy. To jednak również okazało się niemożliwe ze względu na rosnący konflikt w samej koalicji rządowej”. Kazimierz M. Ujazdowski, *Dobry i sprawny rząd*. Warszawa 1997.

⁹⁶ *Porozumienia Okrągłego stołu...*

⁹⁷ Poglądy opozycji demokratycznej na sądownictwo opisałem w artykule *Naprawa sądownictwa*, „Kwartalnik konserwatywny” 1998, nr 3.

⁹⁸ Ochrona własności prywatnej nie jest zasadą ustrojową. Artykuł 21 Konstytucji RP nie wyróżnia jej spośród wielu typów własności. Wiesław Skrzydło w komentarzu do Konstytucji słusznie stwierdza, że: „Własność w tym artykule została potraktowana bardzo szeroko, a więc bez rozróżniania kto jest jej podmiotem”. Wiesław Skrzydło, *Konstytucja RP. Komentarz*, Kraków 1999.

⁹⁹ Grażyna Sordyl, *Spadkobiercy Stańczyków. Doktryna konserwatyzmu polskiego w latach 1979-1989 r.*, Kraków 1999.

¹⁰⁰ Bohdan Szlachta, *Z dziejów konserwatyzmu polskiego*, Kraków 2003.

¹⁰¹ Interpretacje zasady demokratycznego państwa prawa zostały omówione w pracy przez Mirosława Wyrzykowskiego. Mirosław Wyrzykowski, *Legislacja demokratycznego państwa prawa - radykalne reformy polityczne i gospodarcze* [w:] *Tworzenie prawa w demokratycznym państwie prawa*, Warszawa 1992, str. 38-55.

¹⁰² *Deklaracja ideowa Forum Prawicy Demokratycznej*, Warszawa 1990.

Deklaracja ideowa Partii Konserwatywnej, Warszawa 1992.

¹⁰³ Rafał Matyja, Kazimierz M. Ujazdowski, *Równi i równiejsi. Rzecz o związkach zawodowych*, Warszawa 1992; Rafał Matyja, Kazimierz M. Ujazdowski, *Ustrojowa pozycja związków zawodowych w Polsce. Szansa czy zagrożenie?*, Warszawa 1993.

¹⁰⁴ Piotr Frączak, *W poszukiwaniu politycznej trzeciej drogi: demokracja uzgodnieniowa*, „Przegląd Społeczny” 1992, nr 3.

¹⁰⁵ *Deklaracja ideowa Forum Prawicy Demokratycznej*, Warszawa 1990.

Deklaracja ideowa Partii Konserwatywnej, Warszawa 1992.

¹⁰⁶ *Projekt Konstytucji Przymierza dla Polski* [w:] *Projekty konstytucji 1993-1997*. Praca pod red. Ryszarda Chruściaka, Warszawa 1997.

¹⁰⁷ *Apel konserwatywny*. „Kwartalnik Konserwatywny”, Lato-Jesień 1997.

ZAKOŃCZENIE

IDEE A POLITYKA

IDEE A POLITYKA

Twórczość Adolfa Bocheńskiego budziła zainteresowanie ludzi pióra ze względu na oryginalność głoszonych koncepcji, rozległość zainteresowań, ogromną erudycję historyczną i walory pisarstwa. W publikacjach Andrzeja Micewskiego i Marcina Króla myśl polityczna publicysty „Polityki” interpretowana była w opozycji do tradycji konserwatywnej, w niemałym stopniu za sprawą mylenia stosunku Bocheńskiego do przeżywających głęboki kryzys w II Rzeczypospolitej ugrupowań konserwatywnych z zagadnieniami doktrynalnymi. Marcin Król sformułował pogląd, że w przypadku twórczości Adolfa Bocheńskiego mamy do czynienia z konserwatyzmem niedoktrynalnym, właściwie z konserwatywnym stylem politycznego myślenia. Przekonaniu temu towarzyszyła teza o wygaśnięciu polskiej myśli konserwatywnej w latach trzydziestych ubiegłego stulecia.

Wnikliwa analiza tekstów Adolfa Bocheńskiego prowadzić musi do odmiennych konkluzji. Waga koncepcji Adolfa Bocheńskiego w historii polskiej myśli politycznej nie jest związana z porzuceniem doktryny konserwatywnej. Wręcz przeciwnie koncepcje ideowe i prawnoustrojowe Adolfa Bocheńskiego mając twórczy i w pełni konserwatywny charakter były wyrazem ciągłości i żywotności polskiej myśli konserwatywnej od stańczyków do czasów współczesnych i wywarły istotny wpływ na rozwój myśli politycznej w okresie powojennym w kraju i na emigracji. Publicysta „Buntu Młodych” i „Polityki” był twórczym kontynuatorem głównego nurtu polskiej myśli konserwatywnej, wiernym wobec najważniejszych elementów merytorycznych tego kierunku od pozytywnej oceny społecznej roli katolicyzmu, przez postulat silnej władzy państwowej po kwestię misji Polski na wschodzie. To właśnie wierność tradycji stańczykowskiej i twórcza kontynuacja tego kierunku dała Adolfowi Bocheńskiemu niezależność wobec dominujących w latach trzydziestych autorytarnych i totalizujących prądów ideowo- politycznych. Bardzo wymowny jest również pełen rezerwy stosunek Adolfa Bocheńskiego do doktryny L’Action Française w sytuacji, w której miała ona poważny i inspirujący wpływ na myśl polityczną jego generacji, szczególnie młodej endecji.

Przypadek Adolfa Bocheńskiego wskazuje na to, że w latach trzydziestych polska myśl konserwatywna zachowywała wierność wobec wartości cywilizacji zachodniej,

występując przeciwko zarówno nacjonalizmowi integralnemu, tendencjom faszystycznym, jak i lewicowym ruchom radykalnym i antyparlamentarnym. Z punktu widzenia historii myśli ustrojowo-prawnej na szczególne uwagę zasługują jego koncepcje konstytucyjne postulujące stworzenie ustroju prezydencko - parlamentarnego godzącego autorytet i siłę państwa z czynnikiem wolności politycznej. Miały one wpływ na koncepcje ustrojowe środowisk konserwatywnych w latach osiemdziesiątych, zwłaszcza na projekty ustrojowe Ruchu Młodej Polski, który jako pierwsze opozycyjne ugrupowanie poszukiwało rozwiązań poza modelem parlamentarno - gabinetowym. Przypomnieć wypada również prekursorską rolę polskiej myśli konserwatywnej lat dwudziestych i trzydziestych w sprawie powołania Trybunału Konstytucyjnego.

Analiza tekstów Adolfa Bocheńskiego pozwala przyjrzeć się konserwatyzmowi w Polsce. Polska myśl zachowawcza odwoływała się do twórczości zachodnioeuropejskiego konserwatyzmu, jednak jej istotne dokonania nie miały wtórnego charakteru. Koncepcje silnej władzy państwowej formułowane były w okresie rozbiorowym i były podbudowane analizą i surową oceną doświadczeń historycznych, w tym przyczyn upadku I Rzeczypospolitej.

Tak więc bogactwo konserwatywnych koncepcji ustrojowych powstało w rezultacie własnych przemyśleń i dokonań. Konserwatyzm był również przygotowany intelektualnie do odegrania aktywnej roli politycznej poza obszarem gasnącej warstwy szlacheckiej. Wskazują na to prace Stanisława Estreichera o roli partii politycznych i poszukiwania sojusznika w ruchu ludowym. Również zespół „Polityki” i sam Adolf Bocheński był przekonany, że konserwatyzm mógł rozwijać się poza ziemiańskim dworkiem. Odrzucał pogląd, że zanikanie warstwy szlacheckiej musi doprowadzić do obumarcia polityki konserwatywnej. W tym punkcie konserwatyzm Adolfa Bocheńskiego był bardziej nowoczesny niż sądzi Marcin Król, podkreślający znaczenie czynnika społecznego jako ważnego i nieuchronnego elementu kryzysu wpływów konserwatyzmu.

W przypadku myśli politycznej „Buntu Młodych” i „Polityki” zawodzi teza Karla Mannheima wiążąca rozwój konserwatyzmu z istnieniem specyficznych grup i układów społecznych. Ani doktryna konserwatywna ani czynniki społeczne nie wyjaśniają kwestii słabości politycznej ugrupowań konserwatywnych. Upadek polityki konserwatywnej był rezultatem decyzji politycznych: przyjęcia elitarniej i pozbawionej samodzielności formuły politycznego działania, a w ostatnim latach II Rzeczypospolitej, zredukowania celów politycznych do obrony interesów ziemiaństwa i dużego kapitału.

Trwałą obecność w historii polskich doktryn politycznych dają Adolfowi Bocheńskiemu teksty, w których sformułował koncepcję polityki narodowościowej otwartej

na postulaty kulturalne mniejszości ukraińskiej i wsparcia niepodległościowych aspiracji Ukraińców jako czynnika wzmacniającego bezpieczeństwo i pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej. . W tej dziedzinie Adolf Bocheński był rzeczywistym prekursorem linii programowej paryskiej „Kultury”, która w poważnym stopniu ukształtowała politykę wschodnią III Rzeczypospolitej.

Podkreślić trzeba również dynamiczne ujęcie kwestii suwerenności państwowej w związku z neofederalistycznymi projektami odnoszącymi się do roli międzynarodowej Rzeczypospolitej w Europie Środkowej i Wschodniej. Adolf Bocheński był autorem dojrzałych i pomijanych dotąd w opracowaniach naukowych koncepcji neofederalistycznych, zachęcających do partycypacji w szerszych strukturach międzynarodowych. Zasługują one na szczególną uwagę ze względu na przydatność w dyskusjach nad teoretycznym wymiarem integracji europejskiej i współpracy regionalnej w Europie Środkowej.

Wartościowe pozostają również procedury myślenia o polityce zagranicznej, krytyka jej ideologizacji i położenie nacisku na zasadę dynamizmu relacji międzynarodowych. Ten ostatni czynnik wysuwany był w polemikach z Narodową Demokracją, której myśl polityczna miała skłonność do traktowania jako niezmiennej międzynarodowej konstelacji opisanej przez Romana Dmowskiego na początku wieku XX. Słaba strona koncepcji Adolfa Bocheńskiego wyraża się w zredukowaniu pojęcia racji stanu do militarno- dyplomatycznego położenia państwa. Podobnie jak wielu przedstawicieli konserwatywnej szkoły myślenia zapoznawał cywilizacyjne i ekonomiczne przesłanki bezpieczeństwa narodowego, które w XX stulecie odgrywały zasadniczą rolę. Nie dostrzegał również „nadzwyczajności” polityki państw totalnych., widząc w nich jedynie skrajny przejaw nacjonalizmu i socjalizmu.

Wbrew tezom wskazującym na znaczenie kontekstu społecznego, konserwatyzm odrodził się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w warunkach nie istnienia żadnych specyficznie konserwatywnych grup sprzyjających temu kierunkowi ideowemu. W rzeczywistości państwa socjalistycznego takie grupy i układy społeczne zostały zniszczone nie mogły się rozwijać. Przetrwały oczywiście Kościół i rodzina jako fundament ładu społecznego, trudno jednak uznać te wspólnoty za specyficznie konserwatywne. Wyjaśniają one społeczno tło oporu przeciw komunizmowi, ale nie odrodzenie idei konserwatywnych.

Odrodzenie konserwatyizmu w koncepcjach Ruchu Młodej Polski czy w mniejszym stopniu środowiska Res Publici, świadczyło o sile i żywotności myśli politycznej tworzonej w całkowicie niesprzyjających warunkach społecznych. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych twórczość młodych konserwatystów i samego Adolfa Bocheńskiego była atrakcyjna dla środowisk opozycyjnych szukających inspiracji poza ideami reformy

komunizmu czy demokratycznego socjalizmu. Istotne znaczenie miał fakt, iż środowisko „Buntu Młodych” i „Polityki” zachowało odporność na totalizujące prądy lat trzydziestych, broniło rządów prawa i parlamentaryzmu, głosząc jednocześnie potrzebę wzmocnienia władzy wykonawczej. Istotne znaczenie miało też przyjęcie nadrzędności etyki chrześcijańskiej nad nacjonalizmem inspirujące do ujmowania polskich aspiracji w perspektywie uniwersalnej.

Konserwatyzm lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych odegrał poważną rolę intelektualną w przywracaniu ciągłości i bogactwa polskiej myśli politycznej, rozwijając koncepcje polityczną poza ramami jakkolwiek rozumianej lewicowości – oficjalnego marksizmu czy demokratycznego socjalizmu. Publikacje konserwatywne odbudowywały również więzi z kulturą Zachodu, interesując się takimi wybitnymi klasycznymi myślicielami jak Alexis de Tocqueville, Edmund Burke, lord Acton czy francuscy tradycjoniści. Na łamach konserwatywnych periodyków ukazywały się również przekłady i omówienia takich współczesnych myślicieli jak Roger Scruton, Michael Oakeshott, Karol Popper, Jean Francois Revel czy amerykańscy neokonserwatyści – Irving Kristol, Norman Podhoretz, Michael Novak. Konserwatyzm wraz z liberalizmem przywrócił polskiej opinii intelektualnej wiedzę o ważnych kierunkach ideowych kultury europejskiej znajdujących się na cenzurowanym ze względu na ideologiczny monopol władzy sprawowanej przez PZPR.

Najważniejszą zasługą polskiej myśli konserwatywnej jest stworzenie koncepcji ustrojowych, które przekroczyły horyzont demokratyzacji państwa socjalistycznego. W tej dziedzinie widoczny jest wpływ przedwojennego konserwatyizmu i myśli politycznej Adolfa Bocheńskiego. Rehabilitacja państwa, propozycje ustrojowo - konstytucyjne wzmacniające siłę władzy wykonawczej, odbudowa samorządu terytorialnego były ideami nowymi nie na tle oficjalnego życia intelektualnego, ale również w stosunku do dominujących poglądów w środowiskach opozycji demokratycznej i „Solidarności”. W momencie narodzin III Rzeczypospolitej dały one możliwość przynajmniej częściowego przezwyciężenia „inercji ustrojowej” i pozytywnego kształtowania nowych instytucji państwowych. Dziś natomiast konserwatywna szkoła ustrojowa potwierdza swoją żywotność stanowiąc najpoważniejsze źródło inspirujące powstanie wizji IV Rzeczypospolitej projektu ambitnych przemian ustrojowych mających na celu stworzenie „radkalnie odmiennego od PRL u-państwa polskiego”. Prezentacja tej wizji to temat na odrębną książkę. Miejmy nadzieję, że zostanie napisana dotyczy bowiem najpoważniejszego współczesnego zadania polskiej polityki¹.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

Adolf Bocheński – pozycje książkowe

Bocheński Adolf (wraz z Aleksandrem Bocheńskim), *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Lwów 1925.

Bocheński Adolf, *Ustrój a racja stanu*, Lwów –Warszawa 1928.

Bocheński Adolf, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937.

Bocheński Adolf, *Artykuły zebrane ze wstępem Józefa Czapskiego*, Włochy 1944.

Adolf Bocheński – opublikowane wybory artykułów

Kosicka-Pajewska Aleksandra, *Adolf Bocheński o ustroju i racji stanu Rzeczypospolitej*. Warszawa 2000

Król Marcin, *Adolf Bocheński. Historia i polityka. Wybór publicystyki*, Warszawa 1989.

Adolf Bocheński – pełny wykaz artykułów według kryteriów problemowych

A. Konserwatyzm

Aktualność wielkiej książki, „Myśl mocarstwowa” 1928, nr 1(4).

Bezdany i my, „Słowo” 1933, nr 51.

Duch dziejów polskich, „Kultura” 1947, nr 2-3.

Imperializm nacjonalistyczny a imperializm państwowy, „Myśl mocarstwowa” 1927, nr 1.

Konserwatyzm czym był, czym jest i czym być powinien, „PAX” 1938, nr 2.

Tendencje samobójcze narodu polskiego, Lwów 1927.

Zagadnienie prawicy w Polsce, „Droga” 1932, nr 7 – 8.

B. Zagadnienia konstytucyjno - ustrojowe

Celowość Berezy Kartuskiej, „Problemy” 1935, nr 5 i 6.

Czy parlamentaryzm jest możliwy w Polsce?, „Bunt Młodych” 1934, nr 1.

Dokąd nam iść wypada?, „Bunt Młodych” 1936, nr 12 -13.

Dwie konstytucje (Problem opozycji w Polsce), „Bunt Młodych” 1933, nr 35.

Ideologia Frontu Morges, „Polityka” 1937, nr 29.

Monteskiusz i pułkownik Sławek, „Bunt Młodych” 1933, nr 39.

Normalizacja systemu pomajowego, „Bunt Młodych” 1935, nr 23-24.

O decentralizację Polski, „Droga” 1931, nr 9.

Parlamentaryzm kontynentalny, „Słowo” 1928, nr 212.

Przyszłość nowej konstytucji, „Problemy” 1935, nr 11 – 12.

Rusyfikacja polski współczesnej, „Problemy” 1934, nr 1.

Trudności akcji pułkownika Koca, „Polityka” 1937, nr 23.

Warunki likwidacji BBWR, „Problemy” 1935, nr 3-4.

Zagadnienia ordynacji jednomandatowej, „Bunt Młodych” 1934, nr 6.
Zagadnienie stałości władzy, „Myśl Mocarstwowa” 1928, nr 3 – 6.

C. Polityka narodowościowa i polityka wschodnia

„Ignorancja” francuska, „Polityka” 1939, nr 9.
„W obliczu wydarzeń” Włodzimierza Bączkowskiego, „Polityka” 1938, nr 28.
Adolf Hitler kontynuatorem Bismarcka, „Polityka” 1938, nr 9.
Aleksander Wilopolski a Bazyli Mudry, „Polityka” 1937, nr 24.
Argumenty historyczne w polityce zagranicznej, „Polityka” 1939, nr 26.
Bilans strat i zysków polskiej polityki zagranicznej, „Polityka” 1939, nr 6.
Błędy w sprawie południowej, „Polityka” 1938, nr 28.
Bojownik idei federacyjnej, „Orzeł Biały” 19 XII 1943.
Co to jest: polityka 1934.?, „Polityka” 1939, nr 7.
Czego chcą Słowacy, „Polityka” 1938, nr 21.
Czy Niemcy mogą być podzielone?, „Polityka” 1938, nr 14.
Czy parlamentaryzm jest możliwy w Polsce (dyskusja ustrojowa), „Bunt Młodych” 1934, nr 1.
Czy Polska może zawrzeć pakt o nieagresję z Węgrami, „Polityka” 1939, nr 21.
Dlaczego „Pro Russia” jest pożyteczną dla państwa?, „Bunt Młodych” 1933, nr 45.
Dlaczego nie chcemy bronić Locarna, „Bunt Młodych” 1936, nr 5.
Dwugłos w sprawie litewskiej, „Polityka” 1938, nr 7.
Elementy stosunków politycznych polsko – słowackich, „Bunt Młodych” 1936, nr 17.
Gdzie jest ambasador Lechistanu?, „Polityka” 1937, nr 7.
Granice relatywizmu politycznego, „Bunt Młodych” 1935, nr 25 – 26.
Imperializm i obrona w polityce dzisiejszych Węgier, „Polityka” 1939, nr 20.
Imperializm polski a imperializm zachodnioukraiński, „Polityka” 1938, nr 26.
Jan Mosdorf – de la Palisse, „Polityka” 1937, nr 31.
Koncepcja Bismarckowska, „Słowo” 1929, nr 278.
Krytyka Jędrzeja Giertycha, „Bunt Młodych” 1933, nr 43.
Książka Pilaka o Ukraińcach po ukraińsku, „Słowo” 1933, nr 132.
Kulisy ostatnich wydarzeń, „Polityka” 1939, nr 8.
Mielizny ideologiczne Stanisława Grabskiego, „Bunt Młodych” 1933, nr 38.
Na śmierć Kemala Ataturka, „Polityka” 1938, nr 27.
Na śmierć Kemala Ataturka, „Słowo” 1938, nr 326.
Niebezpieczeństwo sojuszu polsko – niemieckiego, „Polityka” 1938, nr 10.
Niemcy – Polska – Rosja, „Polityka” 1939, nr 13.
Niepodległość czy samoistość, „Bunt Młodych” 1935, nr 19-20.
O przyczynach antypatii Czechów do Polaków, „Polityka” 1937, nr 10.
Od Envera do Karachana, „Polityka” 1937, nr 6.
Odpowiedź Giertychowi, „Bunt Młodych” 1934, nr 4.
Odwieczny wróg Rzeczypospolitej Polskiej, „Bunt Młodych” 1936, nr 2.
Ormuzd i Aryman, „Orzeł Biały” 28 XI 1943.
Plon Plon Piasecki, „Bunt Młodych” 1936, nr 19.
Podstawy sojuszu rumuńskiego, „Polityka” 1937, nr 13.
Poglądy J. Popławskiego na sprawy narodowościowe, „Polityka” 1938, nr 18.
Polityczne oblicza asymilacji narodowej, „Droga”, 1935, nr 6.
Polityka zagraniczna ONR Falanga, „Pax” 1938, nr 7-8.
Polska doktryna Monroe’a, „Bunt Młodych” 1936, nr 19.
Polska dotrzyma traktatów, „Polityka” 1938, nr 23.
Polska i sprawa czeska, „Polityka” 1938, nr 12.

Polska w niemieckiej racji stanu, „Bunt Młodych” 1934, nr 11.
Polski imperializm ideowy, „Polityka” 1938, nr 3.
Propaganda polska w Europie Zachodniej, „Polityka” 13 sierpnia 1939, nr 25.
Przeszłość i przyszłość sprawy czeskiej, „Polityka” 1938, nr 24.
Publicystyka polska a polityka zagraniczna, „Polityka”, 1938, nr 17.
Rewindykacja narodowościowa, „Polityka” 1939, nr 4.
Rewizja polityki narodowej, „Droga” 1934, nr 7-8.
Roman Dmowski i Cat-Mackiewicz, „Słowo” 1936, nr 32.
Rozmowy z intelektualistą francuskim o polityce J. Becka, „Polityka” 1937, nr 26.
Samoistna Ukraina T. Gluzińskiego, „Bunt Młodych” 10 lutego 1937.
Sojusz polsko – ukraiński 1920, „Słowo” 1938, nr 92.
St. Piasecki o Ukraińcach, „Bunt Młodych” 1936, nr 18.
Stosunki polityczne polsko – czeskie, „Bunt Młodych” 1936, nr 16.
Teoria państwa narodowego, „Droga” 1934, nr 10.
Tezy polityczne O. Górki, „Bunt Młodych” 1936, nr 18.
Tradycyjny aliant, „Bunt Młodych” 1936, nr 1.
Tres questiones de natione ac statu, „Droga” 1934, nr 10.
Trudności polityczne Federacji Środkowoeuropejskiej, „Orzeł Biały” 31 X 1943.
Ukraiński Maurras, „Biuletyn Polsko - Ukraiński” 1933, nr 33-35 i 1934 nr .
Wytyczne polityki zagranicznej, „Bunt Młodych” 20 lutego 1934, nr 3.
Z kim prowadzimy walkę?, „Polityka” 1939, nr 27.
Zagadnienie antysemityzmu, „Problemy” 1935, nr 7 – 8.

D. Myśl polityczna wobec doświadczeń historycznych.

Argumenty historyczne w polityce zagranicznej, „Polityka” 1934, nr 39.
Aktualność Sułkowskiego i Dembińskiego, „Nasze drogi” 1941, nr 16 i 17.
Denikin, Lenin, Polska Rozważania historyczno - polityczne, „Bunt Młodych” 1933, nr 40.
Dookoła Napoleona III, „Przegląd współczesny” 1931, t.37.
Historia i polityka, „Orzeł Biały” 5 XII 1943.
Józef Piłsudski i Napoleon Bonaparte, „Bunt Młodych” 1934, nr 9.
Koniec jakobinów polskich, „Polityka” 1937, nr 28.
Problemy Arystydesa Brianda, „Przegląd Współczesny” 1931, t. 37.
Prowokacyjna książka, „Orzeł Biały” 13 VIII 1944 (publikacja pośmiertna).
Roman Dmowski i Stanisław Mackiewicz, „Słowo” 1936, nr 32.
Skromna, malutka wojna, „Kultura” 1965, nr 7-8.
Sojusz polsko - ukraiński 1920 roku, „Słowo” 3 kwietnia 1938, nr 92.
Wojna przewencyjna z Niemcami, „Orzeł Biały” 12 XI 1943.
Wyprawa kijowska, „Polityka”, 1937, nr 14.
Wyprawa kijowska lekcją polityczną, „Bunt Młodych” 1934, nr 8.
Z historiografii rewolucji ukraińskiej. Od Chrystiuka do.., „Przegląd Współczesny” 1931, t. 36.

E. Polemiki i teksty różne

C.E.F Francuski korpus ekspedycyjny, „Orzeł Biały” 16 VII 1944.
Khanaquin i Coetquidan, „Orzeł Biały” 24 X 1943.
Jak spaliliśmy włoską wieżę obserwacyjną, „Przy kierownicy w Tobruku” 11 XI 1941.
Jubileuszowy patrol, „Przy kierownicy w Tobruku” 15 XII 1941.

Próba przekroju Brygady Karpackiej, „Orzeł Biały” 1943, nr 15.
Przegląd prasy, „Bunt Młodych”, 1933, nr 40, 44, 46 – 49.
Przegląd prasy, „Bunt Młodych” 1934, nr 3 – 11.
Przegląd prasy, „Bunt Młodych” 1935, nr 25, 26.
Przegląd prasy, „Bunt Młodych” 1936, nr 1.
Przegląd prasy periodycznej, „Bunt Młodych” 1933, nr 42, 44.
Przegląd prasy periodycznej, „Bunt Młodych” 1934, nr 1 – 2.
Przegląd prasy periodycznej, „Problemy” 1934, nr 1 i 1935, nr 1-2, 6-7.
Zdobycie Passo Corno – 893, „Orzeł Biały” 4 VI 1944.
Zygzakiem przez prasę, „Bunt Młodych” 1937, nr 1.
Zygzakiem przez prasę, „Polityka” 1938, nr 21, 24, 28.
Z literatury politycznej, „Polityka” 1938, nr 12.
Zygzakiem przez prasę, „Polityka” 1939, nr 16.
Z literatury politycznej, „Polityka” 1939, nr 24.
Polemika ze Stommą, „Polityka” 1939, nr 2.
Recenzje, „Polityka” 1939, nr 26.
Wyjaśnienie, „Polityka” 1939, nr 8.
Reportaż o wyborach, „Słowo” 1939, nr 286.
Notatki polemiczne, „Słowo” 1939, nr 2.
Funkcje społeczne ruchu heraldycznego, „Herold” 1932, z. 2.
Morze śródziemne (rec. Książki E. Schopena), „Polityka” 1939, nr 2.

Konstytucje.

- 1) Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R.P. nr 44, poz. 267)
- 2) Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 r. . (Dz.U. R.P. nr 30, poz. 227)
- 3) Ustawa konstytucyjna o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą a wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym z 17 października 1992 r. (Dz. U. 1999, nr 84, poz. 426)

Projekty konstytucji, dokumenty polityczne, deklaracje ideowo - programowe ugrupowań i środowisk politycznych.

- 1) Belcikowska Alicja, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925.
- 2) *Deklaracja ideowa Myśli Mocarstwowej*, „Akademik” 1933, nr 3.
- 3) Zespół „Polityki”, *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938.
- 4) *Opozycja demokratyczna 1976-1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994.
- 5) *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn, 1989.
- 6) NSZZ „Solidarność” 1980-81. *Podstawowe dokumenty, kronika działalności, bibliografia* pod redakcją Bronisława Pasierba, Wrocław 1990.
- 7) OPSZ NSZZ „Solidarność”, *Kierunki działania Związku w obecnej sytuacji kraju*, Gdańsk 1981.
- 8) *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” 1980-1990. Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności” i*

Společnej Rady Legislacyjnej pod redakcją Kazimierz Barczyk, Stanisław Grodziski, Stefan Grzybowski, Warszawa 2001.

- 9) *Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość, Społeczeństwo wobec kryzysu*, Warszawa 1981.
- 10) *Raport pięć lat po Sierpniu*, Londyn 1986.
- 11) Zespół „Polityki Polskiej”, *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości*, Warszawa 1984.
- 12) Grupa Publicystów politycznych, *Opozycja – polityka-państwo*, Warszawa 1985.
- 13) *Deklaracja Ideowa Gdańskiego Towarzystwa Społeczno-Gospodarczego*, Gdańsk 1989, „Przegląd polityczny” 1989, nr 12.
- 14) *Porozumienia Okrągłego Stołu*, „Zeszyty dokumentacyjne PAP”, Warszawa 1989.
- 15) *Dokumenty Partii Konserwatywnej*, Warszawa 1993.
- 16) *Koalicja Konserwatywna, Wybór dokumentów*, Warszawa 1999.
- 17) *Biuletyny Komisji Konstytucyjnej Sejmu XI Kadencji*, Kancelaria Sejmu. Biuro Prasowe, 1989-91.
- 18) *Projekty Konstytucji 1993-1997*, pod redakcją Ryszarda Chruściaka, Warszawa 1997.

Periodyki Prasowe

- 1) *Akademik* 1933.
- 2) *Biuletyn Polsko – Ukraiński* 1932 – 1938.
- 3) *Bratniak* 1977- 1981.
- 4) *Bunt Młodych* 1929 – 1937.
- 5) *Civitas Academica* 1932.
- 6) *Droga* 1928 – 1935.
- 7) *Dzień Akademicki* 1929.
- 8) *Głos* 1977-1989.
- 9) *Krytyka* 1978-1989.
- 10) *Kultura* 1946-89.
- 11) *Mocarstwowiec* 1928 – 1932.
- 12) *Myśl Mocarstwowa* 1927 – 1929, 1934 – 1935.
- 13) *Myśl narodowa* 1926.
- 14) *Nasze Drogi* 1941.
- 15) *Niezależność* 1981.
- 16) *Orzeł Biały* 1942-1944.
- 17) *Pax* 1933 – 1938.
- 18) *Polityka* 1937 – 1939.
- 19) *Polityka Polska* 1984 -1991.
- 20) *Problemy* 1934 – 1935.
- 21) *Przegląd Społeczny* 1991-1993.
- 22) *Przegląd Współczesny* 1931.
- 23) *Przy kierownicy w Tobruku* 1941.
- 24) *Słowo* 1931 – 1939.
- 25) *Tygodnik Solidarność* 1980-1981.
- 26) *Wschód* 1930 – 1939.
- 27) *Zielona Gromada* 1931 – 1932.
- 28) *Znaki Czasu* 1986-1989.

Teksty źródłowe z zakresu myśli politycznej i prawno-ustrojowej.

- 1) Antologia pod redakcją Pawła Kowala, Jana Ołdakowskiego i Moniki Zuchniak: *Nie jesteśmy Ukraińofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców i Ukrainy. Antologia tekstów*, Wrocław 2002.
- 2) *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*. Wybór tekstów źródłowych pod redakcją Bohdana Szlachty, Kraków 2000.
- 3) Balcerowicz Leszek, *Alternatywy rozwoju. Reforma gospodarcza, główne kierunki i sposoby realizacji*, Warszawa 1984.
- 4) Bączkowski Włodzimierz, *O wschodnich problemach Polski*. Wybór pism pod redakcją Pawła Kowala i Jacka Kloczkowskiego, Kraków 2000.
- 5) Bądkowski Lech, *Pomorska myśl polityczna*, Londyn 1945.
- 6) Bądkowski Lech, *Twarzą do przyszłości*, Gdańsk 1978.
- 7) Bobrzyński Jan, *List otwarty do ukraińskiego konserwatysty*, Warszawa 1931.
- 8) Bobrzyński Jan, *Na drodze walki. Z dziejów odrodzenia myśli konserwatywnej*. Warszawa 1928.
- 9) Bobrzyński Michał, *Wskreszenie państwa polskiego. Szkic historyczny, 1919-1923*, Kraków 1925.
- 10) Bobrzyński Michał, *Zasady i kompromisy*. Wybór pism pod redakcją Włodzimierza Bernackiego, Kraków 2001.
- 11) Bocheński Aleksander, *Dzieje głupoty w Polsce*, Warszawa 1947.
- 12) Bocheński Aleksander, Stanisław Łoś, Włodzimierz Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938.
- 13) Burke Edmund, *Refleksje o rewolucji we Francji i o debatach pewnych towarzystw londyńskich związanych z tym wydarzeniem, wyrażone w liście, który miał zostać wysłany do pewnego gentlemana w Paryżu*, Kraków 1995.
- 14) Cecil Hugh, *Konserwatyzm*, Warszawa 1915.
- 15) Chołoniewski Antoni, *Duch dziejów Polski*, Kraków 1917.
- 16) Chrzanowski Wiesław, *Rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1988.
- 17) Dmowski Roman, *Zagadnienie rządu*, 1927.
- 18) Dmowski Roman, *Kościół, Naród Państwo*, Warszawa 1927.
- 19) Dmowski Roman, *Wybór pism*, Nowy Jork 1988.
- 20) Estreicher Stanisław, *Istota konserwatyzmu*, Kraków 1928.
- 21) Estreicher Stanisław, *Przewodnia myśl konstytucji polskiej w porównaniu do konstytucji obcych [w:] „Nasza Konstytucja”*, Kraków 1922.
- 22) Estreicher Stanisław, *Walka z partyjnictwem*, Kraków 1929.
- 23) Giertych Jędrzej, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1939.
- 24) Hall Aleksander, *Polemiki i Refleksje, wybór publicystyki politycznej z lat 1978-1986*, Londyn 1989.
- 25) Jaworski Władysław Leopold, *Rząd [w:] „Nasza Konstytucja”*, Kraków 1922.
- 26) Karpiński Wojciech, *Szkice o wolności*, Kraków 1988.
- 27) Kisielewski Stefan, *Polityka i sztuka*, Warszawa–Kraków 1949.
- 28) Kisielewski Stefan, *Publicystyka przedwojenna*. Pisma wybrane pod redakcją Kazimierza M. Ujazdowskiego, Warszawa 2001.
- 29) Kisielewski Stefan, *Wstęp do programu opozycji*, Warszawa 1984.
- 30) Komarnicki Wacław, *O ustroju państwa i Konstytucji*, wybór i oprac. Stanisław Kilian, Warszawa 2000.
- 31) Kozicki Stanisław, *Kryzys cywilizacji zachodnioeuropejskiej*, „Gazeta Warszawska” 1932, nr 113.
- 32) Koźmian Stanisław, *Wybór pism* pod redakcją Bohdana Szlachty, Kraków 2001.
- 33) Król Marcin, *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985.

- 34) Krzeczkowski Henryk, *Proste prawdy*, Warszawa 1996.
- 35) Krzyżanowski Adam, *Chrześcijańska moralność polityczna*. Wybór pism pod redakcją Miłowita Kunińskiego, Kraków 2002.
- 36) Krzyżanowski Adam, *Polityka i gospodarstwo*, Kraków 1931.
- 37) Kuczyński Waldemar, *Po wielkim skoku*, Warszawa 1980.
- 38) Kuroń Jacek, *Myśli o programie działania. Zasady ideowe*, Paryż 1978.
- 39) Kuroń Jacek, *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984.
- 40) Lewandowski Janusz, Szomburg Jan, *Samorząd w dobie Solidarności*, Londyn 1981.
- 41) Makowski Wacław, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936.
- 42) Micewski Andrzej, *Kościół wobec Solidarności i stanu wojennego*, Paryż 1987.
- 43) Michnik Adam, *Kościół, lewica, dialog*, Paryż 1977.
- 44) Michnik Adam, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984.
- 45) Michnik Adam, *Takie czasy. Rzecz o kompromisie*, Londyn 1985.
- 46) Oaekshott Michael, *O postawie konserwatywnej* [w:] *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999.
- 47) Papież Pius XI, *Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii (Quadragesimo Anno)* [w:] *Społeczne nauczanie Kościoła*, „Znak” nr 332-334, Kraków 1982.
- 48) Piasecki Adam, *W sprawie Trybunału Konstytucyjnego*, „Nasza Przyszłość” t. XV, s.42- 54.
- 49) Piwowarczyk Jan, *Korporacjonizm i jego problematyka*, Kraków 1936.
- 50) Poleski Maciej, *Wolność w obozie*, Warszawa 1984.
- 51) Pruszyński Ksawery, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1957.
- 52) Pruszyński Ksawery, *Podróże po Polsce*, Warszawa 1937.
- 53) Pruszyński Ksawery, *Wybór pism 1940-1945*, Londyn 1989.
- 54) Roszkowski A., *Korporacjonizm katolicki*, Poznań 1932.
- 55) Rybarski Roman, *Podstawy narodowego programu gospodarczego*, Warszawa 1934.
- 56) Rybarski Roman, *Silny rząd*, „Myśl narodowa” 1929, nr 8.
- 57) Rybarski Roman, *Sila i prawo*, Warszawa 1936.
- 58) Scruton Roger, *Co znaczy konserwatyzm*, Poznań 2002.
- 59) Skwarczyński Adam, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1934.
- 60) Studentowicz Kazimierz, *Polityka gospodarcza państwa*, Warszawa 1937.
- 61) Szymański Antoni, *Zagadnienie społeczne*, Lublin 1938.
- 62) Tarnowski Stanisław, *Wybór pism* pod redakcją Arkadego Rzegockiego, Kraków 2002.
- 63) Trzaska – Chrzęszczewski Aleksander, *Przyptywy i odpływy demokracji*, Warszawa 1939.
- 64) Ujazdowski Kazimierz M.: *Na drodze do rewizji ustroju*, „Polityka Polska” 1990, nr 1.
- 65) Wasiutyński Bohdan, *Rewizja pojęć*, „Myśl narodowa” 1926, nr 9.
- 66) Wasiutyński Wojciech, *Źródła niepodległości*, Warszawa 1987.
- 67) Woroniecki Jacek, *Nacjonalizm a katolicyzm*, Poznań 1927 (w opracowaniu Antoniego Peretiatkowicza).
- 68) Zdziechowski Marian, *Widmo przyszłości*, Warszawa 1999.
- 69) Zdziechowski Marian, *Wybór pism* pod red. Mariana Zaczynskiego, Kraków 1993.

Korespondencja, relacje i wspomnienia

A. Korespondencja przekazana Autorowi przez Aleksandra Bocheńskiego

- 1) List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 17 września 1933 r.
- 2) List Adolfa Bocheńskiego do Józefa Bocheńskiego z 1938 r.
- 3) List Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 19 kwietnia 1939 r.
- 4) List Jerzego Giedroycia do Mieczysława Pruszyńskiego z 11 kwietnia 1939 r.
- 5) List Aleksandra Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego z 19 września 1932 r.
- 6) List Adolfa Bocheńskiego do siostry Olgi Świętopełk Zawadzkiej z dnia 28 listopada 1933 r.
- 7) listu Adolfa Bocheńskiego do Mieczysława Pruszyńskiego - marzec 1933 r.
- 8) List Adolfa Bocheńskiego do brata, Ojca Innocentego OP, 3 stycznia 1935 r.
- 9) List Adolfa Bocheńskiego do brata O. Innocentego OP z dnia 17 lutego 1937r.
- 10) List Adolfa Bocheńskiego do brata O. Inocentego Bocheńskiego OP, Ponikwa 19 listopada 1937 r.
- 11) List Jana Erdmana do Adama Majewskiego z 11 marca 1975 r.

B. Relacje

- 1) Relacje pisemne złożone autorowi przez Aleksandra Bocheńskiego, Benedykta Heydenkorna i Wojciecha Wasiutyńskiego,
- 2) Relacje ustne złożone Autorowi przez: Wiesława Chrzanowskiego, Jerzego Giedroycia, Jana Meysztowicza, Mieczysława Pruszyńskiego.

C. Wspomnienia

- 1) Bocheński Aleksander, *Parę wspomnień o Adolfie Bocheńskim* [w:] Sylwetki, Warszawa 1986.
- 2) Cat - Mackiewicz Stanisław, *Wunderkind*, [w:] *Kto mnie wołał, czego chciał*, Warszawa 1971.
- 3) Cat – Mackiewicz Stanisław, *Kto mnie wołał, czego chciał?*, Warszawa 1971.
- 4) Chrzanowski Wiesław, *Pół wieku polityki*, Warszawa 1997.
- 5) Czapski Józef, Pruszyński Mieczysław, Ulatowski Jan, *Bocheński Adolf, Nasz przyjaciel i towarzysz*, Włochy 1945.
- 6) Czapski Józef, *Ppor. Adolf Bocheński*, [w:] Adolf Bocheński, *Artykuły zebrane*, Włochy 1944. /wstęp do książki/.
- 7) Czapski Józef, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.
- 8) Czartoryski Roman Władysław, *Krótkie wspomnienie o Adolfie Bocheńskim z Paryża 1928-1930*. Nowy Sącz 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.
- 9) Eisler Jerzy, *Co nam zostało z tych lat. Opozycja polityczna 1976-1980 z dzisiejszej perspektywy*, Warszawa 2003.
- 10) Erdman Jan, *Droga do Ostrej Bramy*, Łódź 1987.
- 11) Giedroyc Jerzy, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1994.
- 12) Kamiński Roman, *Odpowiedź na kwestionariusz do biografii Adolfa Bocheńskiego*. Łódź 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.
- 13) Kisielewski Stefan, *Spotkania z Jerzym Giedroyciem*, „Kurs” 1986, nr 24.
- 14) Kisielewski Stefan, *Wspomnienia polityczne*, „Krytyka” 1978, nr 1.
- 15) Majewski Adam, *Zaczęło się w Tobruku*, Lublin 1974.
- 16) Meysztowicz Jan, *Saga Brygady Podhalańskiej*, Warszawa 1987.

- 17) *Między logiką a wiarą*. Jan Parys rozmawia z Józefem M.Bocheńskim, Montricher 1992.
- 18) Osadczuk Bohdan, *Ukraina –Polska, Świat*, Sejny 2000.
- 19) Peyrefitte Roger, *Propos secrets II*
- 20) Pruszyński Mieczysław. *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.
- 21) Rostworowski Emanuel Mateusz, *Popioły i korzenie*, Kraków 1985.
- 22) Stomma Stanisław, *Trudne lekcje historii*, Kraków 1998.
- 23) Tarnowski A., *Śp. Por. Adolf Bocheński, kawaler maltański*, „Ułan Karpacki” nr 64, styczeń-czerwiec 1945.
- 24) Tyszkiewicz Teresa, *Wspomnienia o życiu Adolfa Bocheńskiego*. Łódź 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.
- 25) Wasiutyński Wojciech, *Czwarte pokolenie*, Londyn 1982.
- 26) Wasiutyński Wojciech, *Prawą stroną labiryntu*, Gdańsk 1996.
- 27) Winiewicz Józef, *To, co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- 28) Witos Wincenty, *Moja tułaczka*, Warszawa 1967.
- 29) *Wojewoda Adolf h. Bniński 1884-1942*, praca zbiorowa Poznań 1997.
- 30) *Zagubieni romantycy* [w:] „O ‘Kulturze’ wspomnienia i opinie”, Londyn 1987.
- 31) Zbyszewski Wacław, *Wspomnienia o Ksawerym Pruszyńskim*, „Kultura” 1974, nr 2-3.

II. LITERATURA PRZEDMIOTU

- 1) Ajnenkiel Andrzej, *Koncepcje zmiany konstytucji marcowej przed przewrotem majowym*, „Czasopisma Prawno – Historyczne” 1976, nr 1.
- 2) Ajnenkiel Andrzej, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1996.
- 3) Antoszewski Antoni, *Erozja systemu politycznego PRL w latach osiemdziesiątych*, Wrocław 1992.
- 4) Bankowicz Bożena, Dudek Antoni, Majchrowski Jacek, *Główne myśli polityczne w Polsce*, tom I, Kraków 1996.
- 5) Bartyzel Jacek, *Konserwatyzm bez kompromisu*, Toruń 2002.
- 6) Bartyzel Jacek, *Umierać, ale powoli. O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815-2000*, Kraków 2002.
- 7) Bartyzel Jacek, *Nacjonalizm Charlesa Maurrasa*, „Pro fide, rege et lege” 2000, nr 1 (36).
- 8) Burdeau Georges, Hamon Francis, Troper Michel, *Droit constitutionnel*, Paris 1997.
- 9) Cat - Mackiewicz Stanisław, *Niedokończona biografia Adolfa Bocheńskiego*, Londyn 1948. Maszynopis w posiadaniu autora.
- 10) Carre de Malberg Rene, *Le loi expression de la volonte general*, reedit Paris, 1984.
- 11) Chodorowski Marcin, *Sieć 1981. Powstanie, struktura, działanie*, Warszawa 1992.
- 12) Chojnowski Andrzej, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921- 1939*, Wrocław i in, 1979.
- 13) Ciemniowski Jerzy, *Podział władz w demokratycznym państwie prawnym [w:] Mała konstytucja w procesie przemian ustrojowych w Polsce*. Praca zbiorowa pod redakcją Marii Kruk, Warszawa 1993.
- 14) Czapiewski Edward, *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918-1926*, Wrocław 1988.
- 15) Dorn Ludwik, *Czas Solidarności. Ludzie idee, programy*, „Znaki Czasu” 1986, nr 2.
- 16) Drewnowski Jan, *Rozpad czy upadek socjalizmu w Polsce*, Lublin 1991.
- 17) Drygalski Jerzy, Kwaśniewski Jacek: „/Nie/realny socjalizm.”, Warszawa 1990.
- 18) Duda Jan, *Konserwatyści zachodnio – galicyjscy wobec ukraińskich tendencji niepodległościowych*, [w:] *Ukraina i Polska po I wojnie światowej*, Gdańsk 1986.
- 19) Dudek Antoni, Pytel Grzegorz, *Piasecki Bolesław. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- 20) Dudek Antoni, *Konserwatyzm*, [w:] B.Bankowicz, A.Dudek, J.M.Majchrowski: *Główne nurty współczesnej myśli polskiej myśli politycznej.*, t.1, Kraków 1996.
- 21) Dudek Antoni, *Reglamentowana rewolucja, Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004.
- 22) Dunin-Borkowski Piotr, *O życiu i śmierci Adolfa Bocheńskiego...* Maszynopis w posiadaniu autora.
- 23) Eisler Jerzy, *Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918- 1940*, Warszawa 1987.
- 24) Esmein Adhemar, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 1924.
- 25) Feldman Wilhelm, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933.
- 26) Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945 – 1980*, Londyn 1994.
- 27) Friszke Andrzej, *Wizje przyszłego państwa w koncepcjach czterech stronnictw obozu rządowego w kraju*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.
- 28) Friszke Andrzej, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- 29) *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Praca pod redakcją Janusza Farysia i Janusza Pajewskiego, Poznań 1991.

- 30) Galos Adam, *Konserwatyści polscy w XIX w. a państwo*, [w:] Wrzesiński W. (red.) *Państwo w polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. VII, Wrocław 1988.
- 31) Garlicki Andrzej, *Karuzela. Rzecz o okrągłym stole*, Warszawa 2003.
- 32) Garton - Ash Timothy, *Polska rewolucja. Solidarność 1980-81*, Warszawa 1990.
- 33) Gowin Jarosław, *Kościół a „Solidarność”*, „Kwartalnik konserwatywny” 2002, nr 8.
- 34) Górecki Dariusz, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939-1990*, Warszawa 2002 .
- 35) Górecki Dariusz, *Pozycja ustrojowo-prawna Prezydenta RP i rządu w ustawie konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935*, Łódź 1992.
- 36) Górski Artur, Jaworowski i Mackiewicz – konserwatywne koncepcje władzy, „Myśl konserwatywna” 1998, nr 2.
- 37) Górski Artur, *Koncepcja władzy państwowej Stanisława Cata – Mickiewicza*, Kraków 1999.
- 38) Garlicki Leszek, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 1998.
- 39) Garlicki Leszek, *Rada konstytucyjna a ochrona praw jednostki we Francji*, Warszawa 1993.
- 40) Gross Feliks, *Federacje i Konfederacje europejskie. Rodowód i wizje*, Warszawa 1994.
- 41) Grott Bogumił, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno – państwowa formacji narodowo – katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991.
- 42) Grott Bogumił, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo – katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym.*, Krzeszowice 1999.
- 43) Grott Bogumił, *Religia, Kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej. Narodowa Demokracja*, Kraków 1993.
- 44) Grzybowski Konstanty, Janusz Radziwiłł, czyli o konserwatystach, „Polityka”, 17.V.1969.
- 45) Grzybowski Konstanty, *Myśliciel sceptyczny*, Praca zbiorowa Wiesława Kozub-Ciembrowicza, Kraków 2000.
- 46) Grzybowski Konstanty, *Zasady Konstytucji kwietniowej*, „Czasopismo prawno-ekonomiczne” 1937, nr 2.
- 47) Gwiżdż Andrzej, *O Trybunale konstytucyjnym w II RP*, [w:] *Konstytucja i jej przestrzeganie. Księga pamiątkowa ku czci profesor Janiny Zakrzewskiej*, Warszawa 1996.
- 48) Habielski Rafał, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- 49) Habielski Rafał, *O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu* pod redakcją Andrzeja Friszke, Warszawa 1995.
- 50) Holzer Jerzy, *Geneza i historia Solidarności*, Warszawa 1983.
- 51) Holzer Jerzy, *Lewica i totalitaryzm*, „Krytyka” 1988, nr 30.
- 52) Huntington Samuel, *Conservatism as an ideology*, “American Political Science Review” vol. II, 51-52 (1957).
- 53) Jankiewicz Adam, *Trybunał konstytucyjny w konserwatywnym projekcie konstytucji z 1932*. [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania*, Warszawa 1996.
- 54) Jankiewicz Adam, *W poszukiwaniu idei państwa prawa. Koncepcje Komisji Prac Ustawodawczych Ministerstwa Sprawiedliwości Rządu RP(1942-1945)*, Warszawa 1992.
- 55) Jaruzelski Jerzy, *Mackiewicz i konserwatyści*, Warszawa 1976.
- 56) Jaruzelski Jerzy, *Stanisław Cat – Mackiewicz 1896 – 1966*, Warszawa 1987.
- 57) Jaskólski Michał, *Tradycjonalizm polski XIX wieku. Rozważania wokół pojęcia i źródeł*, „Studia Nauk Politycznych” 1988, nr 5.

- 58) Jaskólski Michał, *Model samorządu w „Projekcje konstytucji” W. L. Jaworskiego*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1977, z. IX.
- 59) Jaskólski Michał, *Historia – Naród – Państwo. Zarys syntezy myśli politycznej konserwatystów krakowskich w latach 1866 – 1934*, Kraków 1981 [wyd. II Kaduceus polski. *Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866 – 1934*, Kraków 1990].
- 60) Jaskólski Michał, *Jednostka – jej prawa i wolności w „Projekcie Konstytucji” W. L. Jaworskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ” Prace z Nauk Politycznych 1977, z. 10
- 61) Jaskólski Michał, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866 – 1934*, Warszawa – Kraków 1990.
- 62) Jaskólski Michał, *Konserwatyzm – nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914*, Kraków 1989.
- 63) Jaskólski Michał, *Między normatywizmem a uniwersalizmem. Myśl prawnopolityczna Władysława L. Jaworskiego*, Wrocław 1988.
- 64) Jaskólski Michał, *Naród w ujęciu J. Szujskiego i jego rola w myśli politycznej konserwatystów krakowskich*, „Zeszyty naukowe UJ” Prace Prawnicze 1980, z. 86.
- 65) Jaskólski Michał, *Słownik historii doktryn politycznych*, Warszawa 1997.
- 66) Jaskólski Michał, *Stereotyp „Obywatela – Polaka” w konserwatywnym modelu kultury politycznej*, „Zeszyty Naukowe UJ” Prace z Nauk Politycznych 1980, z. 14
- 67) Jaskólski Michał, *Szkice z historii doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa – Kraków, 1985.
- 68) Kalbarczyk Damian, *Abramowski Edward: Wybór pism*, Warszawa 1985.
- 69) Kallas Marian, *Historia ustroju Polski X-XX wiek*, Warszawa 1997.
- 70) Kallas Marian, *Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, Warszawa 1990.
- 71) Kaszuba Elżbieta, *Adolf Bocheński o III Rzeszy w polityce Polski*, „Sobótka” 1984.
- 72) Kawalec Krzysztof, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918-1939*, Wrocław 2002.
- 73) Kawalec Krzysztof, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918 – 1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995.
- 74) Kęsik Jan, *Idea niepodległej Ukrainy w świetle studium Adolfa Bocheńskiego pt. „Zagadnienia polsko-ukraińskie”*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Wrocławskiego. Studia z dziejów XX w. Prace Historyczne” 1997, XXIII.
- 75) Kirk Russel, *The Conservative Mind. From Burke to Eliot*, Indiana 1978.
- 76) Kofman Jan, Roszkowski Wojciech, *Transformacja i postkomunizm*, Warszawa 1999.
- 77) Komarnicki Wacław, *Ustrój państwowy Polski współczesnej*, Wilno 1937.
- 78) Korek Janusz, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Ewolucja myśli politycznej w latach 1947- 1980*, Sztokholm 1998.
- 79) Kosicka-Pajewska Aleksandra, *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992.
- 80) Kowalczyk Andrzej Stanisław, *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1997.
- 81) Kowalski Sergiusz, *Krytyka solidarnościowego rozumu*, Warszawa 1990.
- 82) Kowalski Sergiusz, *Narodziny III Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
- 83) Król Marcin: *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli konserwatywnej przed Powstaniem Styczniowym* [w:] *Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porozbiorowych*, Warszawa 1977.
- 84) Król Marcin, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku.*, Warszawa 1985.
- 85) Król Marcin, *Konserwatyści krakowscy 1831 – 1865*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1973, t.19.
- 86) Król Marcin, *Konserwatyzm a nacjonalizm w myśli Charlesa Maurras*, „Więź” 1978, nr 7-8.

- 87) Król Marcin, *Krasiński i konserwatyzm*, „Znak” 1974, nr 10 (244).
- 88) Król Marcin, *Ład utajony*, Kraków 1983.
- 89) Król Marcin *Polska myśl polityczna XIX wieku*, „Znak” 1980, nr 1 (307).
- 90) Król Marcin, *Pośrednia droga. Myśl polityczna Adama Czartoryskiego i Hotelu Lambert 1832 – 1861*, „Znak” 1974, nr 5 (239).
- 91) Król Marcin, *Rozum przeciw tradycji*, „Więź” 1974, nr 4.
- 92) Król Marcin, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych i „Polityki”*, Paryż 1979.
- 93) Król Marcin, *Szlachta i konserwatyzm*, „Twórczość” 1974, nr 8 (349).
- 94) Kucharzewski Jan, *Od białego do czerwonego caratu*, Warszawa 1935.
- 95) Kulesza Władysław T.: *Koncepcje ideowo – polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926 – 1935*, Warszawa 1985.
- 96) Kulesza Władysław T., *Koncepcje ideowo – polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926 – 1935*, Wrocław 1995.
- 97) *Lekcja Sierpnia. Dziedzictwo Solidarności po dwudziestu latach*. Praca zbiorowa pod redakcją Dariusza Gawina, Warszawa 2002.
- 98) Ludwikowski Rett R., *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815 – 1890.*, Warszawa 1982.
- 99) Ludwikowski Rett R., *Kilka uwag o „typie integralnym” doktryny i jego zastosowania do badań nad konserwatyzmem XIXw*, „Historyka” 1980, z.10.
- 100) Ludwikowski Rett R: *Konserwatyzm Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym – z rozważań nad ideologią i polityką*, Kraków 1976.
- 101) Łabędź Krzysztof, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981-89*, Kraków 1997.
- 102) Łazuga Waldemar: *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.
- 103) Machcewicz Paweł, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- 104) Majchrowski Jacek, *Silni zwarci i gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985.
- 105) Majchrowski Jacek, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986.
- 106) Majchrowski Jacek, *Ugrupowania monarchistyczne w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1988.
- 107) Majchrowski Jacek, *Ugrupowania monarchistyczne w latach II Rzeczypospolitej*, Wrocław i in, 1988.
- 108) Mannheim Karl, *Ideologia i Utopia*, Lublin 1992.
- 109) Mannheim Karl, *Myśl konserwatywna*, Warszawa 1986.
- 110) Matyja Rafał, Ujazdowski Kazimierz M., *Ustrojowa pozycja związków zawodowych w Polsce. Szansa czy zagrożenie*, Warszawa 1993.
- 111) Matyja Rafał, *Wizje mocarstwowości Polski w programach środowisk młodego pokolenia prawicy w ostatnich latach II RP*, Warszawa 1992.
- 112) Mażewski Lech, Turek Wojciech (red.), *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976 – 1980)*, Gdańsk 1995.
- 113) Mażewski Lech, Turek Wojciech, *Solidarność a wychodzenie Polski z komunizmu*, Gdańsk 1995.
- 114) Mażewski Lech, Turek Wojciech, *„Solidarność” i opozycja antykomunistyczna w Gdańsku 1980-89*, Gdańsk 1995.
- 115) Mażewski Lech, *Władza na własność*, „Znak” 1985, nr 370-371.
- 116) McClosky Hubert, *Conservatism and Personality*, “American Political Science Review” 52 (1958).
- 117) Micewski Andrzej, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

- 118) Micewski Andrzej, *W cieniu Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1969.
- 119) Micewski Andrzej, *Współrzędzić czy nie klamać. PAX i ZNAK w Polsce 1945-1976*, Paryż, 1978.
- 120) Mich Włodzimierz, *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996.
- 121) Mich Włodzimierz, *Mniejszość ukraińska w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918 – 1939)*, „Res Historica” 1998, nr 1.
- 122) Mich Włodzimierz, *Myśl polityczna polskiego ruchu konserwatywnego*, Lublin 1994.
- 123) Mich Włodzimierz, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918 – 1939)*, Lublin 1992.
- 124) Modzelewski Karol, *Dokąd od komunizmu*, Warszawa 1993.
- 125) Mojak Ryszard, *Instytucja Prezydenta RP w okresie przekształceń ustrojowych 1989-1992*, Warszawa 1994.
- 126) *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. Andrzeja Friszke, Warszawa 1995.
- 127) Nowak Andrzej, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920)*, Kraków 2001.
- 128) Oakeshott Michael, *O postawie konserwatywnej* [w:] *Wieża Babel i inne eseje*, Warszawa 1999.
- 129) Osadczuk Bogdan *Ukraina, Polska Świat*, Sejny 2000.
- 130) Paczkowski Andrzej, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918 – 1939*, Warszawa 1971.
- 131) Peretiatkowicz Antoni, *Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów-Warszawa 1935.
- 132) Pielński Krzysztof, *Konserwatyzm jako oswojanie chaosu świata empirycznego. Przypadek Edmunda Burke’a*, Warszawa 1993.
- 133) Podolski Bohdan, *Prace nad konstytucją kwietniową*, „Niepodległość”, (Londyn), t. XII, 1979.
- 134) Pomianowie Grażyna i Krzysztof (oprac.), *O „Kulturze” Wspomnienia i opinie*, Londyn 1987.
- 135) Potocki Robert, *Idea restytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920-1939)*, Lublin 1999.
- 136) Quiton Anthony, *Konserwatyzm* [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- 137) Rauschning Herman, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1938.
- 138) Rauschning Herman, *Rozmowy z Hitlerem*, Warszawa 1994.
- 139) Remond Rene, *Les droites en France*, Paris 1982 (2).
- 140) Rossiter Clinton, *The Two Conservatism*, “South Atlantic Quarterly” 50 (1982).
- 141) Rostocki Władysław, *Stosowanie Konstytucji Kwieciowej w okresie drugiej wojny światowej: 1939-1945*, Lublin 1988.
- 142) Roszkowski Wojciech, *Najnowsza historia Polski 1980-2002*, Warszawa 2003.
- 143) Rudnicki Szymon, Władysław Wiesław, *Prasa konserwatywna w Polsce 1881-1926*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. XIV, z. 4.
- 144) Rudnicki Szymon, *Obóz Narodowo Radykalny, Geneza i działalność*, Warszawa 1985.
- 145) Seret Jan, *Rząd polski w Londynie a kwestia ukraińska*, „Krytyka” 1988, nr 26.
- 146) Skarżyński Ryszard, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- 147) Skórzyński Jan, *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985- 1989*, Warszawa 1995.

- 148) Smith Gordon, *Życie polityczne w Europie Zachodniej*, Londyn 1992.
 - 149) Sordyl Grażyna, *Spadkobiercy Stańczyków. Doktryna konserwatyzmu polskiego w latach 1979 – 1989*, Kraków 1999.
 - 150) Staniszkis Jadwiga, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1988.
 - 151) Staniszkis Jadwiga, *Postkomunizm. Próba opisu*. Gdańsk 2001.
 - 152) Szlachta Bohdan, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków – Warszawa 1998.
 - 153) Szlachta Bohdan, *Polscy konserwatyści wobec ustroju politycznego do 1939 roku*, Kraków 2000.
 - 154) Szlachta Bohdan, *Z dziejów polskiego konserwatyzmu*, Kraków 2003.
 - 155) Szopka Wiesław, *Konserwatysta romantyczny, czyli lekcja geopolityki*”, „Kurs” 1987, nr 26.
 - 156) Torzecki Ryszard, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-29*, Kraków 1979.
 - 157) Ujazdowski Kazimierz M., *Dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Kwartalnik konserwatywny” 2000, nr 6.
 - 158) Ujazdowski Kazimierz M., *Adolf Bocheński*, „Kwartalnik konserwatywny” 1997, nr 2.
 - 159) Ujazdowski Kazimierz M., *Naprawa sądownictwa*, „Kwartalnik konserwatywny” 1998, nr 3.
 - 160) Ujazdowski Kazimierz M., *Opozycja polityczna i „Solidarność” 1976-1989*, „Samorząd Terytorialny” 1996, nr 5.
 - 161) Walicki Andrzej, *Trzy patriotyzmy*, Warszawa 1991.
 - 162) Wandowicz Konrad, *Współczesny konserwatyzm w Polsce (1989 – 1998)*, Wrocław 2000.
 - 163) Wandycz Piotr, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988.
 - 164) Wapiński Roman, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.
 - 165) Weber Eugen, *Action Française. Royalisme and reaction in Twentieth Century France*, Stanford 1982.
 - 166) Władyka Wiesław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926 – 1935*, Wrocław 1977.
 - 167) Władyka Wiesław, *Konserwatyści w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918-1939*, Wrocław, Warszawa i in., 1985.
 - 168) Władyka Wiesław, *Publicystyka polityczna neokonserwatystów w latach 1926 – 1935*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. XV, z.4.
 - 169) Wrzesiński Wojciech (red.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, tom VI. Między Polską etniczną a historyczną*, Wrocław 1988.
 - 170) Wrzesiński Wojciech (red.), *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, tom VII. Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988.
 - 171) Wyrzykowski Mirosław, *Legislacja demokratycznego państwa prawa-radykalne reformy polityczne i gospodarcze* [w:] *„Tworzenie prawa w demokratycznym państwie prawa*, Warszawa 1992.
 - 172) Zaremba Piotr, *„Młodopolacy”*, Gdańsk 1999.
 - 173) Zięba Andrzej, *Współczesny konserwatyzm brytyjski. Studium z zakresu myśli politycznej*, Warszawa 1990.
 - 174) Znamierowski Czesław, *Konstytucja styczniowa i ordynacja wyborcza*, Warszawa 1935.
-